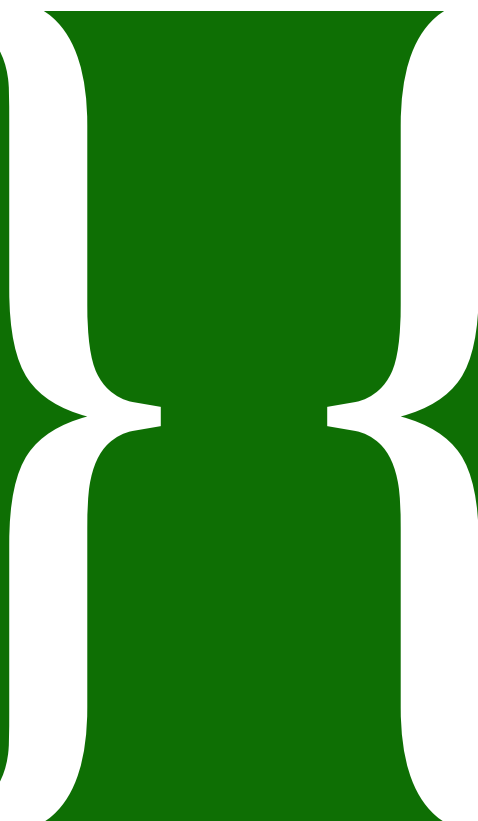


MISCELLANEA

ANTHROPOLOGICA ET SOCIOLOGICA

21(3)



**AKTYWNOŚĆ SPOŁECZNA I OBYWATELSKA KOBIEŃ
NA PRZYKŁADZIE GDAŃSZCZANEK**

**THE SOCIAL AND CIVIC ACTIVITY OF WOMEN –
CASE OF GDAŃSK COMMUNITY**

KWARTALNIK
GDAŃSK 2020

WYDAWNICTWO UNIwersYTETU GDAŃSKIEGO

Zespół redakcyjny

*Michał Kaczmarczyk UG (redaktor naczelny); Piotr Zbieranek UG (sekretarz redakcji);
Łukasz Remisiewicz UG (sekretarz redakcji); Marcin Szulc UG (redaktor prowadzący, psychologia społeczna);
Agata Bachórz UG (socjologia kultury i antropologia społeczna); Piotr Czekanowski UG (socjologia stosowana);
Anna Strzałkowska UG (socjologia zmian społecznych); Magdalena Gajewska UG (socjologia ciała);
Krzysztof Ulanowski UG (historia myśli społecznej); Anna Chęcka-Gotkiewicz UG (filozofia społeczna);
Agnieszka Maj SGGW (socjologia stylów życia); Krzysztof Stachura UG (metodologia nauk społecznych);
Maciej Brosz UG (redaktor statystyczny); Maria Kosznik UG (redaktorka językowa);
Magdalena Węgrzyńska (redaktorka językowa); Elizabeth Roby University at Buffalo (redaktorka językowa);
Konrad Witek UG (asystent redakcji)*

Rada naukowa

*prof. Ireneusz Krzemiński; prof. Ruth Holliday; prof. Brenda Weber; dr Nigel Dower;
prof. Michael S. Kimmel; prof. Nicoletta Diasio; dr hab. Anna Wieczorkiewicz, prof. UW;
prof. Cezary Obracht-Prondzyński; prof. Debra Gimlin; dr Mary Holmes;
dr Meredith Jones; dr Jarosław Maniaczyk; dr Wojciech Zieliński;
dr hab. Anna Klonkowska; dr Antje Bednarek-Gilland; dr Elżbieta Kolańska*

Redaktorzy tomu

Cezary Obracht-Prondzyński, Piotr Zbieranek

Redaktor Wydawnictwa

Paweł Wielopolski

Skład i łamanie

Michał Janczewski

Publikacja sfinansowana ze środków Instytutu Socjologii Wydziału Nauk Społecznych
Uniwersytetu Gdańskiego oraz Dziekana Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego

© Copyright by Uniwersytet Gdański
Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego

ISSN 2354-0389 (online)

Pierwotną wersją pisma jest wersja elektroniczna.

Numery archiwalne dostępne są na: <https://czasopisma.bg.ug.edu.pl/index.php/maes/index>

Adres redakcji:

Miscellanea Anthropologica et Sociologica
Instytut Filozofii, Socjologii i Dziennikarstwa
Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet Gdański
ul. Bażyńskiego 4, 80-283 Gdańsk
miscellanea@ug.edu.pl
<https://czasopisma.bg.ug.edu.pl/index.php/maes/index>

Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego
ul. Armii Krajowej 119/121, 81-824 Sopot
tel. +48 58 523 11 37, tel. kom. +48 725 991 206
e-mail: wydawnictwo@ug.edu.pl
wydawnictwo.ug.edu.pl

Księgarnia internetowa: wydawnictwo.ug.edu.pl/sklep

Spis treści

Cezary Obracht-Prondzyński, Piotr Zbieranek	
Wstęp: twórzmy warunki do działania dla aktywnych kobiet	7

PERSPEKTYWA NAUKOWA / 11

Krzysztof Stachura	
Obywatelskość w partnerstwie. Praktyki współpracy oraz wsparcia w doświadczeniu gdańskich aktywistów	13
Piotr Zbieranek	
Aktywność kobiet w ramach społeczeństwa obywatelskiego w świetle nierówności płciowych. Wyniki badań aktywnych gdańszczanek	35
Lesław Michałowski	
Klimat nostalgii gdańskich dzielnic, czyli lokalnych przewodniczek praca z pamięcią	60
Magdalena Muszel	
Formal activism of female migrants and refugees in Poland. A case study of Wandering Woman Foundation	83
Natasza Kosakowska-Berezecka, Magdalena Żadkowska, Paulina Pawlicka	
Równość płci = Wspólna Sprawa. Działania na rzecz równości płci jako element skutecznego zarządzania różnorodnością i źródło pozytywnych zmian strukturalnych w uczelniach wyższych na przykładzie Uniwersytetu Gdańskiego	100
Jarosław Załęcki	
Kobiece elektoraty partyjne w Gdańsku na osi podziałów politycznych	114
Radosław Kossakowski, Karolina Cejer	
Być piłkarką. Analiza konfliktu ról w życiu kobiet na przykładzie piłkarek	133

PERSPEKTYWA PRAKTYKÓW / 159

Agnieszka Buczyńska	
O kobietach – aktywistkach, społeczniczkach, polityczkach	161
Dorota Sobieniecka	
Wesprzeć siłaczki	164
Aleksandra Szymańska	
Kultura jako przestrzeń aktywności obywatelskiej kobiet	168
Anna Miler	
Gdańskie herstorie aktywistyczne	172

Anna Zielińska-Fedoruk	
Gdzie są nasze bohaterki?	178
Dorota Karaś	
Męskie głosy Gdańska	183
Ewa Sowińska	
Gdańczanka z wyboru, liderka od urodzenia	186
Lidia Makowska	
My, feministki, chcemy całego życia	193

VARIA / 199

Szymon Andrzejewski	
Panel obywatelski z perspektywy obserwatora – przypadek Warszawskiego Panelu Klimatycznego	201
Mateusz Rutkowski	
Ja i Inny. Bezrobotni w narracjach o sobie	218

Table of contents

Cezary Obracht-Prondzyński, Piotr Zbieranek	
Introduction: Let's create conditions for action for active women	7
SCIENTIFIC PERSPECTIVE / 11	
Krzysztof Stachura	
Citizenship in partnership. Collaboration and support practices and their social significance in the experience of women's activists in Gdańsk	13
Piotr Zbieranek	
The activity of women in civil society in the light of gender inequalities. The results of empirical research of active women in Gdańsk	35
Lesław Michałowski	
Nostalgic climate of Gdańsk districts, or work with the past of local female guides	60
Magdalena Muszel	
Formal activism of female migrants and refugees in Poland. A case study of Wandering Woman Foundation	83
Natasza Kosakowska-Berezecka, Magdalena Żadkowska, Paulina Pawlicka	
Gender Equality = Common Cause. Gender equality plans as an element of effective diversity management and a source of positive structural changes at universities – case of University of Gdańsk	100
Jarosław Załęcki	
Women's party electorates in Gdańsk versus political divisions	114
Radosław Kossakowski, Karolina Cejer	
To be a female footballer. Analysis of the conflict of women's social roles on the example of female football players	133
EXPERIENCES OF PRACTITIONERS / 159	
Agnieszka Buczyńska	
On women. Activists, social leaders, politicians	161
Dorota Sobieniecka	
We need to support women's activists	164
Aleksandra Szymańska	
Culture as an area for women's civic activity	168
Anna Miler	
Gdańsk activist herstories	172

Anna Zielińska-Fedoruk	
Where are our heroines?	178
Dorota Karaś	
Male voices of Gdańsk	183
Ewa Sowińska	
A citizen of Gdańsk by choice, a leader from birth	186
Lidia Makowska	
We, feminists, want to live our lives to the fullest	193

VARIA / 199

Szymon Andrzejewski	
Citizen Assembly from observer perspective – case of Warsaw Climate Assembly	201
Mateusz Rutkowski	
Me and Other. The unemployed in narratives about themselves	218

Cezary Obracht-Prondzyński¹
Piotr Zbieranek²

Wstęp: twórzmy warunki do działania dla aktywnych kobiet

Z badań zrealizowanych w Gdańsku, ale też dyskusji praktyków wyłania się obraz kobiet jako aktywnego, zmobilizowanego i świadomego swoich celów aktora sfery publicznej. Aktywność tę charakteryzują wartości i metody działania, które uznaje się dość powszechnie za „kobiece”. I nawet jeśli jest w tym duża doza stereotypowego ujęcia, to jednak faktem jest, że działania te z jednej strony są nastawione na osiągnięcie wspólnotowych celów, a z drugiej strony ich realizacja przebiega w specyficzny sposób. Przesycone są one empatią, opierają się w dużej mierze na sieci osobistych relacji, współpracy i wzajemnym wsparciu, odwołują się do celów użytecznych (nastawione są na bardzo praktyczne rzeczy), ale nie gubią z pola widzenia kwestii o zasadniczym charakterze, takich jak szacunek dla każdego człowieka, jego podmiotowość, wyczulenie na problem równości, dyskryminacji i autonomii.

Kobiety zatem jako aktor sfery publicznej dbają w szczególny sposób o coś, co można określić nieco metaforycznie „miękkim podbrzuszem” wspólnoty, czyli angażują się tam, gdzie potrzeby bywają największe, a zdolność i skłonność instytucji publicznych do ich zaspokojenia zwykle są najmniejsze. Stąd włączanie się w tworzenie przestrzeni dla wzmacniania lokalnej tożsamości, zaangażowanie w dostarczanie usług opiekuńczych, w których są ogromne deficyty, w działania edukacyjne czy też animacyjne w polu kultury. Wszystkie one w większym lub mniejszym stopniu skupiają się na problemie wykluczenia społecznego, starając się działać na rzecz integracji, wsparcia grup marginalizowanych i ich szerszego włączenia w życie społeczne. Często osiągnięcie tych wspólnotowych celów realizowane jest z pominięciem własnych interesów, co jest szczególnie ważne

¹ Uniwersytet Gdański, cezaryop01@gmail.com.

² Uniwersytet Gdański, piotr.zbieranek@ug.edu.pl.

i problematyczne, ponieważ działania te są realizowane w specyficznym kontekście nierówności społecznych, uderzających niejako rykoszetem właśnie w kobiety podejmujące aktywność.

Jak wskazują teksty zgromadzone w tym tomie, na drodze aktywizmu kobiet znajdują się liczne bariery. Wynikają one przede wszystkim z uwarunkowań strukturalnych, których przezwyciężenie wymagałoby przemyślanego systemu wielopoziomowego wsparcia. Systemu takiego jednak nie ma, choć są pewne jego elementy. Wśród samych liderek rośnie przy tym świadomość nierówności związanych w znacznej mierze ze stereotypami płci mającymi przełożenie na codzienne życie wszystkich gdańszczanek. Nierówność ta jest widoczna również w sferze publicznej i staje się udziałem aktywnych gdańszczanek, czego ilustracją jest silnie podkreślana marginalizacja roli kobiet w dyskursie publicznym.

Ta świadomość wydaje się dobrym punktem wyjścia do namysłu nad kształtem systemu wsparcia aktywności kobiet w życiu społecznym. Przy czym nie chodzi o system aktywizujący kobiety, bo to wydaje się niepotrzebne wobec ich wiodącej roli w wielu obszarach życia społecznego. Raczej o działania na rzecz likwidacji nierówności, które blokują wykorzystanie w pełni ich potencjału. To z winy tych nierówności brakuje zasobów na realizację działań podejmowanych przez kobiety, a praca społeczna nie jest doceniana tak, jak być powinna. Co więcej – niekiedy jest ona przyjmowana jako „coś oczywistego”, co jest realizowane przez kobiety na zasadzie „ich powołania” (‘kobiety tak mają, że muszą się o kogoś troszczyć’). Ciągłe nie brakuje w obiegu społecznym sformułowań o „służebnej misji kobiet”, z czego wynika brak poczucia konieczności wynagrodzenia za ich pracę na rzecz wspólnoty, czy choćby tylko jej poważania. W ten sposób stereotypowe postrzeganie płci prowadzi do wykorzystywania zaangażowania kobiet, a jednocześnie jest dogodnym narzędziem ograniczania ich autonomiczności i bazującej na niej obywatelskości. Taka sytuacja jest silnie kontestowana przez aktywne w sferze publicznej kobiety, i to niezależnie od ich ideowych czy też światopoglądowych afiliacji. Aktywność i zaangażowanie na rzecz wspólnoty jest bowiem dla nich kwestią wyboru, a obywatelskość świadectwem jego znaczenia i wagi.

Artykuły zamieszczone w numerze przedstawiają w dużej mierze wyniki badań nad aktywnością społeczną gdańszczanek, zrealizowane w ramach projektu badawczego „Gdańskie wspólnoty obywatelskie: perspektywa kobieca” (Ciechorska-Kulesza, Stachura, red., 2021). Jednocześnie znajdują się tu materiały, które są efektem zorganizowanej wokół uzyskanych wyników debaty publicznej. Ten podwójny charakter naszego projektu oddaje podział numeru na dwie sekcje. W pierwszej zawarto teksty o charakterze naukowym przygotowane przez akademickich badaczy. W drugiej znajdują się materiały o charakterze publicystycznym, czyli spojrzenie na aktywność obywatelską kobiet „oczyma praktyków”. Należy przy tym podkreślić, że niniejszy projekt stanowił kontynuację badań nad

obliczami współczesnych tożsamości gdańszczyzan (Ciechorska-Kulesza et al. 2019). To one skłoniły nas do przyjrzenia się specyfice kobiecej aktywności społecznej.

Istotną kwestią jest również to, że zebrane w tomie artykuły powstały w momencie szczególnym. Pierwszy kontekst określiła pandemia panująca od marca 2020 r. Część badań przeprowadzono przed jej wybuchem, ale znaczna część realizowana była już w czasie jej trwania, co bardzo silnie przemodelowało formy aktywności kobiet. Drugi kontekst wiąże się z tym, że autorzy pisali swoje teksty w znacznej mierze w przededniu „wybuchu” protestów przeciwko zaostreniu prawa antyaborcyjnego. Odzwierciedlają one fakt, że ruch protestu nie był jedynie nagłym zrywem społecznym. Przesłanki ku temu istniały już wcześniej – samoorganizacja kobiet to zjawisko od wielu lat zauważalne w sferze publicznej. Siła tego zjawiska i jego konsekwencje dla życia społecznego zależą od tego, na ile na podstawie tego żywiołowego i oddolnego ruchu społecznego uda się zbudować trwałe struktury instytucjonalne. Dotyczy to zresztą nie tylko zjawisk związanych z protestami, ale w zasadzie wszelkich form zaangażowania i aktywizmu obywatelskiego kobiet, w tym szczególnie najmłodszych pokoleń. Być może bowiem tutaj właśnie rodzą się nie tylko nowe formy organizacyjne, ale również propozycje ideowe, które będą miały zasadnicze znaczenia dla przyszłości Polski. Nie można zatem wykluczać, że właśnie teraz rodzi się nowy ład ideowy i instytucjonalny naszego kraju, w którym „pierwiastek kobiecy” będzie odgrywał daleko istotniejszą rolę niż do tej pory. Z tego też względu obserwacja różnorodnych form aktywności obywatelskich kobiet jest tak ważna i poznawczo intrygująca.

Literatura

- Ciechorska-Kulesza K., Grabowski T., Michałowski L., Obracht-Prondzyński C., Stachura K., Zbieranek P., 2019, *Współczesne oblicza tożsamości gdańszczyzan*, Gdańsk: Instytut Kaszubski.
- Ciechorska-Kulesza K., Stachura K. (red.), 2021, *Gdańskie wspólnoty obywatelskie. Perspektywa kobieca*, Gdańsk: Instytut Kaszubski (w druku).

PERSPEKTYWA
NAUKOWA

Krzysztof Stachura¹

Obywatelskość w partnerstwie. Praktyki współpracy oraz wsparcia w doświadczeniu gdańskich aktywistek

W tekście opisuję, na czym polega charakterystyka i znaczenie rozwijania przez kobiety partnerstw w polu działań obywatelskich. Przedstawiam specyfikę mechanizmów animowanego przez kobiety obywatelskiego współdziałania, dodatkowo ukazując wagę powiązanego z nim wsparcia. Analizę prowadzę na podstawie danych pochodzących z indywidualnych wywiadów pogłębionych przeprowadzonych wśród grupy społeczniczek w Gdańsku ($n = 30$). Ta oddolna perspektywa umożliwia rekonstrukcję narracji o znaczeniach nadawanych praktykom współpracy i wsparcia w działaniach obywatelskich. Z zebranego materiału wynika, że skłonność gdańskich aktywistek do budowania i zagęszczania sieci relacji jest kluczowym czynnikiem zmiany na trzech poziomach: (1) umożliwia poszerzenie pola działań obywatelskich, (2) pozwala podnieść poziom jakości prowadzonych działań oraz (3) przynosi wiele pozytywnych rezultatów, zarówno dla jednostek, jak i społeczności.

Słowa kluczowe: obywatelskość, partnerstwo, współpraca, wsparcie, Gdańsk

Citizenship in partnership. Collaboration and support practices and their social significance in the experience of women's activists in Gdańsk

The paper presents the characteristics and significance of developing women partnerships in the field of civic activities. The specificity of the mechanisms of women's civic collaboration is introduced, along with the relevance of support. The analysis is based upon data from in-depth interviews conducted among women social activists in Gdańsk ($n = 30$). The bottom-up perspective allows for a reconstruction of the narratives on the meanings attached to the practices of collaboration and support within the frame of civic activities. Based on the collected data, it can be seen that the propensity of women social activists in

¹ Uniwersytet Gdański, krzysztof.stachura@ug.edu.pl.

Gdańsk for building and densification of networks of relations is a key factor for change in three dimensions: (1) it allows for a broadening of the field of civic activities, (2) it enables to increase the level of quality of the actions undertaken and (3) it brings about several positive effects, both for the individual and the community.

Keywords: citizenship, partnership, collaboration, support, Gdańsk

Wprowadzenie

W badaniach nad obywatelnością kluczowe znaczenie ma struktura postaw i zachowań obywatelskich. Wielość formuł zaangażowania na rzecz dobra wspólnego staje się istotnym wymiarem jakości życia publicznego – świadczy o sile kapitału społecznego, jest przejawem identyfikacji mieszkańców ze społecznościami, do których przynależą, i stanowi dowód na poziom dojrzałości zaangażowania na rzecz otoczenia. Jednym z wymiarów obywatelkości, który dostarcza wartościowej wiedzy na temat charakteru i specyfiki życia publicznego, jest skala relacji partnerskich. Zachowania obywatelskie mogą być realizowane indywidualnie, niezależnie od innych osób, lecz wiele z nich wymaga współdziałania. Różnorakie praktyki współpracy mogą stanowić rodzaj „smaru” dla sfery działań obywatelskich – wzmacniają ją, napędzają i zagęszczają (zob. np. Putnam 2000).

Rola współdziałania i wsparcia w działaniach obywatelskich przybiera szczególną formę w przypadku aktywności podejmowanych przez kobiety – z kilku powodów. Po pierwsze, działając społecznie, kobiety są postrzegane jako otwarte na rozmowę i współpracę (zob. np. Matysiak 2014), a przy tym chętnie angażują się w działania, które wymagają samoorganizacji, sieciowania i łączenia zasobów (zob. np. Wood, Pennybacker 1914). Po drugie, niektóre formy działań obywatelskich, często chętnie podejmowane przez kobiety, bywają niedostrzegane lub pomijane w analizach obywatelkości. Dotyczy to np. aktywności niesformalizowanej i niezinstytucjonalizowanej (zob. np. Wilson 2000) czy pracy opiekuńczej (Herd, Meyer 2002). Po trzecie, kobiety w większym stopniu niż mężczyźni są skłonni przejawiać postawę zorientowania na dobro innych, co uznają za ważny korelat otwartości na podejmowanie współpracy i oferowanie wsparcia. Z danych, które zebrano w Gdańsku, wynika, że gdańszczanki znacznie częściej niż gdańszczanie (różnica statystycznie istotna) identyfikują się z tezą, że trzeba być bardziej wrażliwym i gotowym do niesienia pomocy innym ludziom. Taką deklarację złożyło 79,3% kobiet i 66,4% mężczyzn (Ciechorska-Kulesza et al. 2019)².

² $\chi^2 = 23,228$; $df = 2$; $p < 0,01$; $V_c = 0,154$.

Badanie kobiecych praktyk współpracy i wsparcia w działaniach obywatelskich przypada też na okres dynamicznego wzrostu zaangażowania Polek w aktywność w organizacjach kobiecych. O ile w latach 1998–2012 odsetek respondentek poświęcających swój czas wolny na aktywność w organizacji o profilu kobiecym oscylował wokół 1%, o tyle od 2016 r. zauważalny jest silny trend wzrostowy. W 2016 r. swoje zaangażowanie deklarowało 2,6% badanych, w 2018 r. – 3,3%, a w 2020 r. – już 5%. Poza tym kobiety częściej niż mężczyźni (odpowiednio 45% i 40%) deklarują podejmowanie pracy społecznej w organizacjach obywatelskich. Wyraźnie więcej jest też kobiet, które angażują się w działanie trzech lub więcej organizacji (20% w porównaniu do 13% mężczyzn) (CBOS 2020).

Tekst stanowi próbę odpowiedzi na pytanie o rolę praktyk współpracy i wsparcia w podejmowaniu przez kobiety aktywności obywatelskiej, a w konsekwencji także jakości tych działań oraz ich społecznych oddziaływań. W artykule badam specyfikę i charakter budowania partnerstw w działaniach obywatelskich animowanych przez gdańskie społeczniczki, akcentując społeczno-kulturowy kontekst zaangażowania obywatelskiego i wskazując, jakie korzyści (zarówno dla aktywistek, jak i dla otoczenia) płyną z podejmowania współpracy i oferowania innym wsparcia. Interesuje mnie rekonstrukcja doświadczeń obywatelskich gdańskich działaczek. Jej celem jest analiza tego, w jaki sposób kobiety budują w praktykach współpracy kapitał społeczny i jakie są tego efekty.

Na podstawie danych jakościowych studiuję kobiece narracje o zaangażowaniu obywatelskim, poszukując weryfikacji tezy o współpracy jako „smarze” aktywności na rzecz dobra wspólnego. W tym celu przyglądam się specyfice sieci społecznych gdańskich aktywistek, ich wizji i pomysłom budowania partnerstw. Analizuję, jak za sprawą praktyk współpracy poszerza się pole działań obywatelskich i konsekwencje tego procesu. W zrealizowanym studium interesowały mnie „dobre” praktyki współpracy i wsparcia. Akcent w doborze i interpretacji materiału empirycznego pada więc głównie na silne strony budowania partnerstw i społeczne zyski, nie zaś, również obecne w animowanych przez kobiety działaniach obywatelskich, trudności, wyzwania i napięcia związane z podejmowaniem współpracy.

Nie było też moim zamierzeniem przedstawienie w tekście konkretnych przykładów przedsięwzięć, które można byłoby potraktować jako wzorcowe czy modelowe. Jeśli odwołuję się do konkretnych sytuacji czy wydarzeń, interesują mnie przede wszystkim funkcje, jakie one pełnią, a co za tym idzie: stanowiący ich konsekwencję nieoczywisty mechanizm rozbudzania u aktywistek postawy obywatelskiej.

Obywatelskość w partnerstwie – kontekst teoretyczny

Zasadniczy punkt odniesienia w prowadzonej przeze mnie analizie stanowi pojęcie obywatelskości. Przyjmuję, że jest ona rodzajem wspólnotowego zobowiązania, specyficzną postawą, która warunkuje podejmowanie określonych zachowań na rzecz dobra ogółu (Wnuk-Lipiński 2005). Obywatelskość rozumiem jako kompetencję umożliwiającą zaangażowanie się dla innych (Wiłkomirska 2013), dyspozycję, którą można rozwijać i której jednostka uczy się poprzez aktywną obecność w życiu publicznym. W tym znaczeniu staje się ona pewną filozofią bycia obywatelem (Ozga 2011), czymś, co z jednej strony powstaje (tworzy się) w praktyce współpracy i współdziałania, a z drugiej strony – pełni funkcję biograficznego wyboru (Peisert 2018). Obywatelskość jest potencjalnością, która może przekładać się na określone działania (Czerwiński 2019). W praktyce jest kluczową postawą warunkującą zaangażowanie społeczne.

W bliskiej mi tradycji liberalnego pluralizmu sensem obywatelskości jest położenie nacisku na różnorodność praktyki społecznej i realizację postawy zaangażowania na rzecz otoczenia (Turner 1990). Może ono przybierać różnorodny charakter – zarówno działań realizowanych w sposób formalny (np. w ramach fundacji czy stowarzyszeń), jak i nieformalny (np. w grupach sąsiedzkich czy w kołach zainteresowań). Praktyki obywatelskie obejmują też działania z wielu obszarów o różnej skali i charakterze – od wolontariatu, przez działania edukacyjne, po ruch samopomocowy (Mularska-Kucharek, Świątek 2011). Zalicza się do nich zarówno społecznikostwo i partycypację społeczną, jak też indywidualną aktywność polityczną (np. udział w demonstracjach) oraz partycypację polityczną (Klamut 2013).

Warto podkreślić, że niektóre przejawy obywatelskości, przede wszystkim te niesformalizowane, realizowane oddolnie w lokalnych społecznościach, bywają niedostrzegane i ignorowane (zob. np. Ekiert, Kubik 1999; Łabędź 2016), co zresztą znajduje odzwierciedlenie w licznych analizach polskiego społeczeństwa obywatelskiego (Czerwiński 2014). W prowadzonym przeze mnie studium badam także te „niewidzialne” przejawy obywatelskości. Interesuje mnie ten jej wymiar, w ramach którego bycie obywatelem bądź obywatelką jest formą autoekspresji, opiera się na rozwijaniu umiejętności współpracy z innymi i bazuje na uczeniu działania w przestrzeni publicznej (Jurgiel-Aleksander 2019). Szczególnie uważnie przyglądam się tym aspektom obywatelskości, które wiążą się z funkcjonowaniem w partnerstwach: budowaniem wspólnych identyfikacji, poszukiwaniem sprawstwa we współpracy, zdolnością do (samo)organizacji oraz wypracowywaniem konsensusu.

W kontekście prowadzonej analizy istotne znaczenie ma przede wszystkim lokalny wymiar obywatelskości (zob. np. Lewenstein 1999). Budowane partnerstwa

i oferowane w ich ramach formy wsparcia często są zadzierzgiwane i rozwijane oddolnie w lokalnych społecznościach. To właśnie w mikroskali rozpoczyna się budowa sieci relacji, tworzenie powiązań i opracowywanie nowych pomysłów na współpracę. Jakość tych działań zależy od warunków, w jakich będą prowadzone. Procesowi zaangażowania obywatelskiego sprzyjają: przyjacielska atmosfera, poczucie sprawstwa i możliwość elastycznego zaangażowania (Szczepańska 2018). Dla kobiet szczególnie ważne będą także poczucie bezpieczeństwa (Klamut 2014) oraz poczucie zaufania (Miranti, Evans 2019). Wszystkie te czynniki bezpośrednio lub pośrednio warunkują możliwość realizowania różnorodnych praktyk współpracy i wsparcia.

W części empirycznej tekstu charakteryzuję naturę obywatelskich partnerstw na podstawie narracji kobiet. Podkreślam w tym miejscu ten fakt, ponieważ dominujące, tradycyjne wizje społeczeństwa obywatelskiego są męskocentryczne (zob. np. Vogel 1991; Walby 1994), a przez to mogą wykluczać ważne dla kobiet elementy zaangażowania obywatelskiego przynależące do obszaru prywatności, np. uczucia czy cielesność. W efekcie utrudnia to kobietom budowanie ich sprawczości jako obywaterek, obsadzając je w tradycyjnych rolach, zgodnie ze stereotypowo przypisywanymi im kompetencjami (Klimczak-Ziółek, Zygmunt 2012). Jednocześnie odsłania drugorzędne znaczenie relacyjnego elementu obywatelskości (sieciowania, współdziałania i budowania partnerstw).

Feministyczne wizje obywatelstwa zakładają wprawdzie, że obywatelskość jest wielopoziomowym konstruktem o politycznym charakterze, uwzględniającym „prywatne” jako element sfery publicznej (Kwiatkowska 2010), ale zmiana zakresu pojęciowego obywatelskości jest utrudniona ze względu na wieloletnią marginalizację i trywializację postulatów emancypacyjnych (Krzyżanowska 2012). Dlatego przemiany postaw i zaangażowania obywatelskiego warto analizować przez pryzmat założeń socjologii publicznej, szczególnie w jej wymiarze organicznym. Opiera się ona bowiem na założeniu sensowności uwidaczniania prywatności oraz na dowartościowywaniu tej sfery jako społecznie istotnej, mającej znaczenie z punktu widzenia sposobu budowania struktur świata społecznego (Burawoy 2005).

Powiązane z obywatelskością praktyki współpracy i wsparcia są interesującym przedmiotem analizy w dwóch wymiarach – zarówno jako system działań społecznych stanowiący o specyfice i kondycji zaangażowania obywatelskiego, jak i dźwignia zmiany społecznej. Ich szczegółowa analiza pozwala z jednej strony na lepsze zrozumienie, w jaki sposób można rozwijać i akcelerować aktywność obywatelską, z drugiej strony – jakie zyski społeczne, i dla kogo, płyną z takich aktywności. Praktyczne wdrażanie na różnych poziomach zasady partnerstwa, a przez to budowanie silnych wspólnot obywatelskich jest jednak trudne. Owszem, relacje administracji samorządowej z organizacjami pozarządowymi stopniowo się

poprawiają (Opiola 2017), jednak w Polsce nadal dominuje etatystyczny, hierarchiczny i niepartycypacyjny model zarządzania (Zybała 2013), który stanowi bardzo niekorzystną bazę budowania demokratycznych relacji międzysektorowych. Ponadto bariery we współpracy dostrzega się na różnych płaszczyznach: są one doświadczeniem jednostek samorządu terytorialnego (zob. np. Żak-Skwierczyńska 2018), występują w relacjach na linii samorząd/organizacje społeczne (zob. np. Hajdarowicz 2012) i stanowią problem, z jakim borykają się aktywni obywatele, np. członkowie spółdzielni mieszkaniowych (Peisert 2009). Brak współpracy i konflikty raportują przedstawiciele 22% polskich organizacji pozarządowych (Charycka, Gumkowska 2019).

Budowanie partnerskiego pola obywatelskiego pozostaje więc w Polsce wyzwaniem. Partnerzy muszą uczyć się budowania więzi i poszukiwania reguł, na których będą fundować współpracę. Idea partnerstwa powinna być oparta na zaufaniu i lojalności, a jednocześnie wiązać się z samoograniczeniem wówczas, gdy możliwe byłoby zdominowanie partnera w relacji (Szomburg 2019). W stosowanym na gruncie zarządzania podejściu relacyjnym przyjmuje się, że zdolność przetrwania i rozwoju organizacji można zmierzyć siłą jej relacji zewnętrznych. Kluczowym aspektem działania podmiotu staje się więc współpraca i współdziałanie, funkcjonowanie w sieciach, w których istotne są zarówno poszczególne wiązki, jak i ich wzajemna konfiguracja. Potencjał relacyjny może stanowić źródło przewagi strategicznej pod warunkiem posiadania określonego zestawu kompetencji (Klimas 2019).

Powyższy schemat można przenieść niemal w skali 1:1 na pole działań obywatelskich. Tu bowiem, analogicznie jak w przypadku zarządzania przedsiębiorstwem, kluczowe zasoby stanowią: sieć relacji oraz umiejętność poruszania się w niej, kompetencja do wchodzenia w partnerstwa i wykorzystywanie nadarżających się okazji do współpracy. Opisany układ relacji wspierają inne składowe, czyli niski poziom biurokratyzowania, oraz luźny, nieformalny charakter sieci społecznych. Taki model, bazujący do tego w dużej mierze na powiązaniach lokalnych i egalitarności, jest postrzegany jako atrakcyjny przez kobiety (Stolle, Micheletti 2006). Przykładem działań realizowanych w zgodzie z tymi założeniami może być rozwój nieformalnych, oddolnych sieci opieki nad dziećmi (zob. np. Lowndes 2000).

W przeciwieństwie do sieci, w których aktywnie uczestniczą mężczyźni, kobiece kręgi relacji są bardziej zdemokratyzowane, a ich uczestniczki przejawiają mniejszą skłonność do budowania własnej podmiotowości w drodze dominowania nad partnerami (Ferguson, Fox 2018). Typ idealny sieci kobiecej obywatelskości zakłada, że przyjazne stosunki między członkiniami w danej grupie oparte są na wzorze siostrzeństwa (Balsler 1987), oferowania sobie wzajemnie wsparcia w zależności od okoliczności i potrzeb. Zasadniczą strategią mobilizacji do

działania jest w niej konsensus i współdziałanie, co pozwala nie tylko na sprawne funkcjonowanie już istniejących układów relacji, ale także wyłanianie się nowych konfiguracji (Bąbska, Rymśza 2014).

W tekście posługuję się kategorią sieci przede wszystkim w liczbie mnogiej. Interesuje mnie ich wielość i niejednorodność, dynamika procesu ich transformacji, a także to, w jaki sposób za pośrednictwem sieci możliwe jest wzmacnianie potencjału obywatelskości w działaniach animowanych przez kobiety. W tym sensie sieć postrzegam nie jako abstrakcyjną metaforę (zob. np. Craven, Wellman 1979; van Dijk 2010), ale narzędzie do realizacji celu: wzmacniania relacji, zagęszczenia współpracy i rozbudowywania partnerstw. W sposobie funkcjonowania i specyfice tak programowanych sieci kluczowe znaczenie ma proces sieciowania, czyli tworzenia powiązań i nawiązywania kontaktów z partnerami, ale też zarządzania nimi i wykorzystywania tego zasobu do osiągania określonych zamierzeń. Sieciowanie, którego sensem jest rozwijanie obywatelskości, polega na tworzeniu warunków do działania wspólnego oraz budowania przestrzeni podejmowania aktywności na rzecz innych. Funkcjonowanie w sieciach staje się w tym ujęciu okazją do spotkania, możliwością podjęcia współpracy i naturalnym elementem aktywności obywatelskiej.

Metodologiczne podstawy badań nad obywatelskością gdańskich aktywistek

Materiał empiryczny przedstawiony w artykule zebrano w styczniu i lutym 2020 r. Prezentowane w tekście wyniki badań zostały opracowane na podstawie serii 30 indywidualnych wywiadów pogłębionych zrealizowanych z grupą gdańskich działaczek społecznych. Praca z materiałem polegała na jego kodowaniu, zaś celem tej procedury było wygenerowanie kategorii opisowych, przez pryzmat których można wyjaśniać specyfikę kobiecej obywatelskości. Analiza polegała na rekonstruowaniu narracji aktywistek i poszukiwaniu w nich elementów, które określałyby specyfikę ich trajektorii obywatelskich. Badanie prowadzone było zgodnie z założeniami paradygmatu interpretatywnego (Denzin 1990), a inspiracją dla tego studium była koncepcja układów społecznych, w której analiza ogniskuje się na specyfice systemów interakcyjnych, z wpisanymi w nie znaczeniami, emocjami i hierarchiami (Lofland et al. 2010).

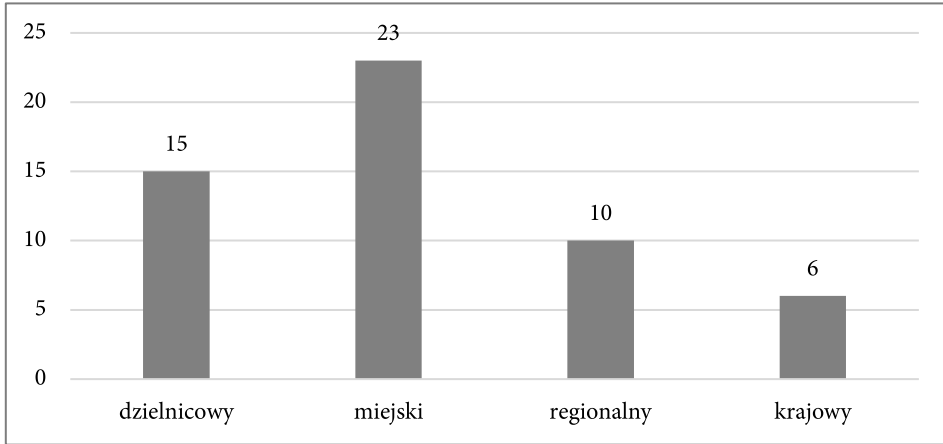
W próbie znalazły się kobiety reprezentujące różnorodne światy społeczne, zajmujące się wieloma obszarami aktywności obywatelskiej. W procesie doboru próby kluczowe znaczenie miało to, by pełniły one funkcję aktywnych organizatorek życia publicznego i miały doświadczenie w jego animowaniu na różnych

polach. Wywiady zostały zrealizowane w wariancie tradycyjnym (twarzą w twarz) na podstawie scenariusza. Punktem wyjścia do rozmów były ułożone w bloki pytania. Dotyczyły one osobistych doświadczeń w zakresie aktywności obywatelskiej, norm i wartości, jakie na nie wpływają, oceny specyfiki i skali zaangażowania w ten obszar oraz związanych z tym rodzajem działań wyzwań. Średni czas trwania jednego wywiadu wyniósł 60 minut.

Celem badania było dotarcie do zróżnicowanej grupy aktywistek, zarówno pod względem charakteru podejmowanej działalności, jak i indywidualnej specyfiki socjodemograficznej. W badanej próbie znalazły się aktywne gdańszczanki realizujące swoją aktywność obywatelską w ramach tradycyjnych instytucji trzeciego sektora (przede wszystkim fundacji oraz stowarzyszeń) i w przestrzeni działań nieformalnych (np. w domach sąsiedzkich, grupach parafialnych, klubach seniora czy kołach zainteresowań). W badaniach wzięły udział także radne dzielnic, urzędniczki, artystki, dziennikarki i przedsiębiorczynie. Tak szeroko zakrojone spektrum rozmówczyń umożliwiło poznanie różnorodnych pod względem meritum i stylu narracji kobiet poświęconych działaniom obywatelskim, w tym także strategiom nawiązywania i rozwijania współprac oraz ich społecznym efektem.

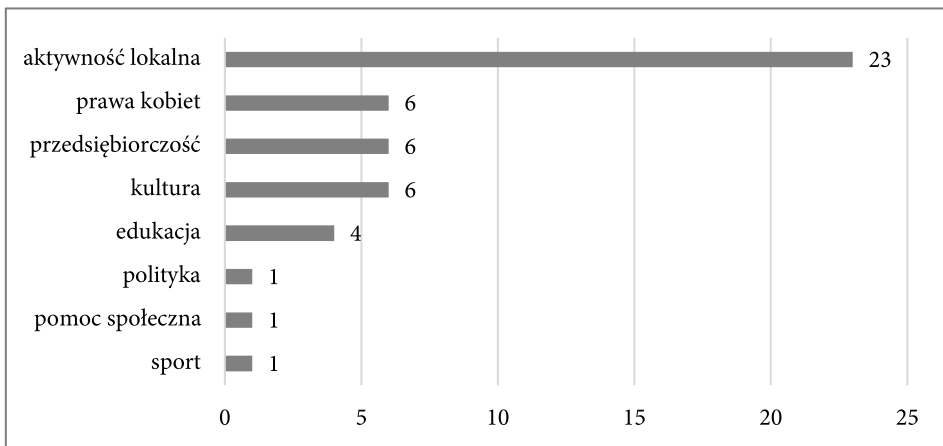
W kontekście doboru próby należy podkreślić dodatkowo trzy kwestie. Po pierwsze, wiele badanych funkcjonuje w przestrzeni działań obywatelskich na wielu polach jednocześnie. Rozmówczynie mogą więc łączyć we własnym doświadczeniu aktywność jako radne dzielnic, edukatorki i członkinie grup zainteresowań. Po drugie, różne formuły zaangażowania obywatelskiego mogą w różny sposób wiązać się z pełnioną funkcją czy wykonywanym zawodem, np. urzędniczka wykorzystująca wiedzę z codziennej pracy w animowaniu lokalnej społeczności czy pracowniczka międzynarodowej korporacji tworząca programy rozwoju współpracy międzysektorowej. Wspólnym mianownikiem dla wszystkich uczestniczek badania jest to, że podejmują one działania, które mieszczą się w szeroko rozumianym polu działań obywatelskich. Po trzecie, punktem wyjścia w badaniach była chęć stworzenia mapy kobiecych działań obywatelskich w Gdańsku. Część społeczniczek prowadzi jednak działania, których zakres wykracza poza skalę lokalną (dzielnicową bądź miejską), realizując aktywność w wymiarze regionalnym czy ogólnopolskim.

Ponadto, o ile merytorycznie największa grupa społeczniczek realizuje się w obszarze aktywności lokalnej, o tyle część prowadzi działania na innych polach, np. kultury i edukacji, walki o prawa kobiet czy rozwijania postaw przedsiębiorczych. Znaczna część badanych jednocześnie podejmuje działania w różnej skali geograficznej (np. w dzielnicy i w mieście) oraz w różnych obszarach merytorycznych (np. łącząc aktywność lokalną z działaniem na rzecz praw kobiet). Szczegółowe informacje na temat charakterystyki rozmówczyń ($n = 30$) zaprezentowane są poniżej (wykres 1, wykres 2).



Wykres 1. Geograficzny zakres aktywności

Źródło: opracowanie własne.



Wykres 2. Pole realizowanej działalności

Źródło: opracowanie własne.

Wymiary kobiecej obywatelskości

Zebrany materiał empiryczny umożliwia poznanie i zrozumienie specyfiki organizowania działań obywatelskich animowanych przez kobiety. Z danych wynika również, jaką rolę w tym obszarze odgrywa funkcjonowanie w partnerstwach oraz rozwijanie praktyk współpracy i wsparcia. Mają one wielowymiarowe znaczenie. Są bowiem zarówno warunkiem obywatelskiego zaangażowania, jak również czynnikiem podnoszącym jego jakość oraz mającym określone społeczne efekty.

W analizie wyodrębniam kilka powiązanych ze sobą fragmentów. Charakteryzuję sposób organizowania przez społeczniczki współpracy w polu działań obywatelskich. Szczególną uwagę przywiązuję w tym kontekście do budowania, rozwijania i zagęszczania sieci partnerstw (instytucjonalnych i osobowych). Opisuję wielorakie funkcje wsparcia społecznego w przestrzeni aktywności obywatelskiej i wyjaśniam rolę uczenia się oraz nabywania kompetencji do współdziałania.

Organizowanie współpracy

Podstawową regułą, którą aktywistki uważają za istotną w kontekście angażowania się w działania obywatelskie, jest demokratyzacja modelu współpracy i budowania partnerstw. W narracji społeczniczek wyraźna jest preferencja do tworzenia wspólnych relacji w myśl dialogiczności i ograniczania hierarchiczności. Za wartości uważane są: otwartość na opinie innych, szacunek dla odmiennej perspektywy oraz umiejętność dochodzenia do kompromisu. Dobrą współpracę wyznacza także orientacja na proces.

Na pewno jest dla mnie ważne to, że nie zawsze liczy się tylko cel, który jest na końcu do osiągnięcia, a bardzo mocno też na przykład praca na relacjach. Żeby pamiętać o tym, że za tym wszystkim stoją ludzie, ten drugi człowiek, któremu należy się szacunek. Nie, że w ogóle nie zrealizujemy tego, co mamy do zrobienia. Nadal musimy to zrobić, tylko musimy to robić bardziej po ludzku [W4].

Za walor współpracy badane uznają funkcjonowanie w poziomych układach relacji. Ceni się więc możliwość podejmowania działań, które są postrzegane jako partnerskie, niezdominowane przez liderów lub liderki³. W relacjach grupowych badane stawiają na równość. Podkreślają, że współpracę cenią bardziej niż rywalizację, a gdy prowadzą działania instytucjonalne (np. rozwijając stowarzyszenie), starają się budować relacje oparte na empatii i zrozumieniu. Ten rodzaj opowieści o preferowanym modelu współpracy w polu działań obywatelskich bywa też przeciwstawiany tradycyjnej formie zarządzania w polskich przedsiębiorstwach⁴. W tym sensie część aktywistek szuka w aktywności obywatelskiej odskoczni od trudności, jakich doświadczą na co dzień w pracy. Inne rozmówczynie z kolei starają się wykorzystać doświadczenia z działań obywatelskich i wdrażać poznane w nich demokratyczne zasady i relacje w miejscu pracy. Demokratyczny model zarządzania uważany jest za czynnik wyzwalający jednostkowy potencjał,

³ Jest to rozpoznanie spójne z wynikami badań nad płciowymi determinantami stylów zarządzania (zob. np. Rosenthal 1998).

⁴ Ten problem został zasygnalizowany powyżej (zob. też Zybała 2013).

zwiększający poziom zadowolenia ze współpracy, podnoszący poczucie sprawstwa i generujący potrzebę przynależności.

W przypadku działań obywatelskich organizowanie współpracy oznacza też długofalowy proces budowania relacji. Dobrym tego przykładem jest animowanie aktywności w lokalnych społecznościach. Gdańskie społeczniczki relacjonują własne doświadczenia w tym zakresie. Podkreślają, że szukają sposobności do nawiązywania kontaktów, tworzenia połączeń i wypracowywania pomysłów na partnerstwa. W wielu przypadkach prowadzą modelowe działania z zakresu organizowania społeczności lokalnej, podejmując środowiskową diagnozę i pozyskując do planowanych działań sojuszników (Bąbska et al. 2014). W jednej z dzielnic radna-animatorka postanowiła podjąć działania mające na celu rozwinięcie współpracy z przedstawicielami lokalnej społeczności, co w konsekwencji w sposób znaczący ożywiło społeczny potencjał dzielnicy.

Taki wspólny trzon, rdzeń tych działań to chyba chęć integracji. (...) Wszyscy się znają i to jest taka przyjazna dzielnica, aczkolwiek nigdy nie było nic takiego, gdzie ci ludzie mogliby się spotkać. (...) Ja jestem mieszkanką od dziecka, znam te potrzeby. Jeszcze jako radna dzielnicy poznałam je lepiej i po prostu wiedziałam, z czym celować. (...) Wiedziałam, że jest dużo babć, które się zajmują dziećmi, więc te zabawy podwórkowe się wstrzeły. My też zawsze słuchaliśmy mieszkańców, bo podczas wydarzeń zawsze się pytaliśmy ludzi, co oni by chcieli. (...) Nie jestem wszystkowiedząca. Słucham tych ludzi i staram się organizować to, o co oni poproszą. Uzupełniamy się. Ja ze swoimi pomysłami, oni ze swoimi. I tak tworzymy całość [W18].

Orientacja na proces i inkluzywne włączanie innych w budowane partnerstwa stanowią ważne elementy sposobu organizacji aktywności obywatelskiej, szczególnie istotne z perspektywy badanych społeczniczek. Część badanych wyraźnie podkreśla jednak, że oczekuje efektów podejmowanej współpracy, argumentując ten fakt przede wszystkim ograniczonymi zasobami czasowymi na zaangażowanie w działania na rzecz dobra wspólnego i konkurencją, jaką dla aktywności obywatelskiej stanowią praca zawodowa i czas poświęcany na życie rodzinne.

Rozwijanie sieci współpracy

Ważnym elementem w procesie animowania przez kobiety działań obywatelskich są praktyki sieciowania. W sieciach społeczniczki mogą tworzyć współdzieloną przestrzeń, poszukiwać rozwiązań istotnych dla nich problemów, a także odnajdywać własne miejsce jako aktywne uczestniczki gry w obywatelskim polu. Konstrukcja sieci umożliwia też negocjowanie zasad współpracy i działanie w sposób elastyczny, co dla wielu aktywistek ma kluczowe znaczenie. Budowanie i intensyfikacja relacji

w sieciach jest przy tym kluczowym narzędziem zawiązywania partnerstw, wzmacniania współpracy i świadczenia wsparcia. Sieciowanie dokonuje się też jednocześnie na poziomie instytucjonalnym i osobowym. Z jednej strony służy budowaniu kapitału społecznego grup i organizacji, z drugiej – pozwala na rozwinięcie zasobów, które mogą być wykorzystane indywidualnie, bezpośrednio przez aktywistki czy osoby, dla których świadczone są różne formy wsparcia.

Dla wielu społeczniczek sieciowanie jest nie tylko jedną z funkcji działania w polu obywatelskim, ale jego zasadniczym sensem. Aktywność obywatelska może być utożsamiana z działalnością, której ideą jest łączenie zasobów, tworzenie partnerstw, funkcjonowanie w relacjach międzysektorowych i budowanie koalicji. Sieciowanie staje się przez to naturalnym napędem działania obywatelskiego umożliwiającym wzmacnianie grup i organizacji, opierając się na zasadzie synergii. Aby móc je podjąć, niezbędne jest jednak doświadczenie, dzięki któremu zdobywa się kontakty, a w efekcie możliwe jest rozwijanie relacji.

My jesteśmy ogólnopolską koalicją. (...) Jesteśmy w mniejszych miejscowościach, jesteśmy w większych. W Trójmieście mamy kilka aktywnych członkiń, ale przy okazji naszego ostatniego projektu zebrałyśmy, zsieciowałyśmy ze sobą dużo osób i założyłyśmy grupę na Facebooku, na której jest obecnie 150 osób, które są sprawdzone. Są to osoby, które teraz przekazują sobie informacje na różne tematy. (...) No jest to takie bardzo praktyczne i takie bardzo nieformalne, wydaje mi się [W24].

U mnie wygląda to tak, że rozmawiam i tłumaczę. (...) Staram się sieciować różne organizacje, czerpać z tego mojego doświadczenia wcześniejszego i łączyć je, żeby robiły razem coś więcej. Cały czas współpracuję z organizacją, którą teraz staram się trochę połączyć z biznesem, żeby mogli te działania swoje poszerzać [W29].

Budowa i rozwój sieci współpracy stanowi także dźwignię zmiany społecznej. Włączanie do sieci nowych ognisk, wzmacnianie relacji czy łączenie i wymiana zasobów znajdują przełożenie na prowadzenie lepszych jakościowo działań – w większym stopniu skoordynowanych, a przez to także poświęconych rozwiązywaniu konkretnych problemów. Wśród aktywistek znajdują się osoby zarządzające organizacjami pozarządowymi. Dzięki podnoszeniu kompetencji w zakresie budowania i wzmacniania sieci udało im się nie tylko podnieść poziom funkcjonowania organizacji, ale też wypracować niestandardowe rozwiązania i innowacje społeczne, np. nowoczesne formaty edukacyjne. Funkcjonowanie w sieciach znacznie ułatwia też dążenie do zmiany aktywistkom zaangażowanym w prowadzenie działalności politycznej. Ich starania przynoszą wyraźnie lepsze w ich ocenie rezultaty, gdy prowadzone są w porozumieniu i na większą skalę.

Oprócz rozwijania sieci instytucji kluczowe znaczenie ma budowa sieci relacji osobistych. O ile paliwem partnerstw są dobre stosunki między grupami

i organizacjami, bazują one na komunikacji między ludźmi. Dobre kontakty i pozytywne interakcje działaczek ułatwiają organizowanie się, by móc prowadzić wspólne działania. Wyposażają aktywistki w kapitał społeczny, który pozwala na sprawne poruszanie się w skomplikowanej siatce relacji instytucjonalnych i rozwiązywanie problemów, które pojawiają się w procesie realizowania projektów obywatelskich (zob. np. Lowndes 2004). Jednocześnie pozwalają na dzielenie się doświadczeniami i stanowią bodziec dalszego rozwijania współpracy. Indywidualne sieci kontaktów postrzegane są przez kobiety jako ważny zasób, o który należy dbać i z którego warto korzystać.

Praktyki wsparcia

Sposoby organizowania w polu obywatelskim współpracy i partnerstw oraz związane z tym strategie sieciowania zawierają w sobie komponent wsparcia. Dotyczy to zarówno jego poszukiwania, jak i oferowania go innym. Z jednej strony działania obywatelskie umożliwiają społecznikom działanie na rzecz dobra wspólnego, z drugiej strony są narzędziem samorozwoju i pozyskiwania zasobów. Dodatkowym wymiarem wsparcia jest aktywność realizowana na rzecz środowisk kobiecych, przede wszystkim wzmacniania ich pozycji i poprawy kondycji instytucjonalnej. Działania z obszaru wsparcia, które charakteryzuję poniżej, nie muszą być oferowane wyłącznie kobietom. Jeśli jednak są one adresowane bezpośrednio do nich, wydaje się to zasadne, m.in. dlatego że kobiety oceniają swój poziom kompetencji potrzebnych do aktywnego uczestnictwa w życiu publicznym i podejmowaniu aktywności obywatelskiej (np. umiejętność wystąpień publicznych czy zdolności przywódcze) gorzej niż mężczyźni (zob. np. Kawashima-Ginsberg, Thomas 2013).

Jak wynika z zebranych w wywiadach narracji, wsparcie, które społeczniczki realizują na rzecz innych, wynika ze zinternalizowanej potrzeby pomagania. Cecha ta jest zresztą ogólnie jednym z głównych motywatorów zaangażowania obywatelskiego i, jak się wydaje, elementem dystynktywnym wyróżniającym kobiecy sposób podejmowania działań na rzecz dobra wspólnego. Wspieranie innych jest także postrzegane jako forma okazywania im szacunku i próba rozumienia ich potrzeb, a jednocześnie rodzaj działania, który powinien przynosić konkretne rezultaty. Pomoc musi być więc przemyślana, dobrze ukierunkowana i, co najważniejsze, skuteczna. Staje się wówczas wartościowa dla obu stron – świadczącej wsparcie i je otrzymującej.

Ja mam silną potrzebę, żeby się opierać, jak działam, o potrzeby, które są realne. Nie żeby kogoś uszczęśliwiać. Mi odpowiada takie rozkminianie, czy to coś dało, czy będziemy pamiętać o wszystkich, czy wszyscy będą równo poinformowani [W13].

To jest dla mnie ważne, działać razem i zrobić coś dobrego dla innych. Muszę wyjść poza siebie [W14].

Działania obywatelskie stanowią dla kobiet ważną przestrzeń rozwoju i wymiany zasobów. Społeczniczki podkreślają, jak istotna w procesie zaangażowania obywatelskiego jest dla nich możliwość czerpania korzyści z bycia z innymi – budowania więzi, przebywania w grupie, dzielenia się doświadczeniami. Obecność w środowisku, w którym spotyka się kobiety o podobnych trajektoriach życiowych, oferuje możliwość wglądu we własne potrzeby, rozumienia swoich potrzeb i rozwijania indywidualnych potencjałów. Następuje to w różnych okolicznościach – przy animacji lokalnych społeczności w dzielnicach, w trakcie warsztatów tematycznych organizowanych w instytucjach kultury czy przy opracowywaniu projektów społecznych.

Świadczenie sobie wsparcia opiera się tu w dużej mierze na zasadzie wzajemności w myśl demokratycznych i poziomych relacji. Spotykając się i wspólnie działając, kobiety poszukują możliwości dzielenia się zasobami (przede wszystkim wiedzą i doświadczeniem). Szczególne znaczenie ma dla nich wzmacnianie tożsamości grupowej. Przynależność do wspólnoty stanowi bardzo ważny element, jakiego aktywistki poszukują w procesie podejmowania aktywności obywatelskiej. Kobiety zachęcają się wzajemnie do tego, by zakorzenić się w sieciach, zapraszać do nich nowe osoby i budować między nimi trwałe powiązania.

Wsparcie przybiera tu więc wymiar przede wszystkim tworzenia i wzmacniania relacji. Stanowi przy tym odpowiedź na diagnozowany przez aktywistki i doświadczany przez nie deficyt wspólnotowości (zob. np. Eid 2018). Zacieśnianie więzi poprawia dostęp do zasobów i pozwala na rozmawianie o problemach. Może to dotyczyć trudności związanych z prowadzeniem aktywności na rzecz dobra wspólnego, ale służy przede wszystkim jako pomoc w radzeniu sobie z trudnościami życia codziennego. Tym sposobem kobiece zaangażowanie obywatelskie pełni różne funkcje: terapeutyczną, wzmacniającą i rozwijającą. Przebywając w środowisku złożonym wyłącznie z kobiet, mogą one czuć się bezpiecznie, rozwijać pewność siebie i ustalać własne zasady, na których będą chciały ufundować w przyszłości swoją dalszą obecność w przestrzeni publicznej. Część z nich sygnalizuje nawet, że współpraca z kobietami jest dla nich łatwiejsza z powodu specyficznego, niewerbalnego kodu komunikacyjnego, którego mężczyźni, ich zdaniem, nie rozumieją.

Badane podkreślają, że różne formuły wsparcia przydatne byłyby nie tylko osobom ich potrzebującym (w tym samym społeczniczkom), ale także środowiskom kobiecym. Te z kolei definiuje się na dwa sposoby. Szeroka definicja uwzględnia grupy nieformalne i organizacje, w których aktywną rolę odgrywają kobiety (jako animatorki, liderki, prezeski itp.). Wąska definicja zakłada natomiast, że

chodzi o te grupy nieformalne i organizacje, które działają bezpośrednio na rzecz kobiet. W obu przypadkach chodzi o takie formuły wsparcia, które przełożą się na wzmocnienie instytucjonalne, a przez to ułatwienie animowania aktywności obywatelskiej i sprawniejszą realizację różnych przedsięwzięć. Innymi słowy, na lepsze, w pewnym sensie zwrotne, świadczenie wsparcia dla swoich odbiorców. Wśród narzędzi mających umożliwić osiągnięcie tych rezultatów wymienia się przede wszystkim działania edukacyjne i sieciujące oraz uproszczenia związane ze staraniami o pozyskanie środków publicznych na realizację własnych projektów.

Trzeba by zobaczyć, ile jest fundacji, organizacji, stowarzyszeń, które są prokobiece w Gdańsku, nawiązać z nimi współpracę (...). Powiedzieć, że jest pewna pula pieniędzy i że można zrobić coś wspólnie. Żeby się spotkać razem. My właśnie nie mamy takiej struktury organizacyjnej, że mówimy, że jest pięć organizacji, więc skrzyknijmy się razem i zrobmy jakiś fajny projekt. (...) Takie inicjatywy, czyli pomaganie NGO-som, żeby się spotkały i żeby wiedziały, że mogą coś zrobić wspólnie. Ale żeby to zrobić i żeby nie było od razu na zasadzie, że jesteśmy konkurencją i nie będziemy robić nic razem, to myślę, że pierwsze, co wchodzi, to edukacja i facylitacja [W10].

Myślę, że powinno być więcej projektów dla kobiet dostępnych, o takiej formule uproszczonej. Bo czasem jest tak, że kobiety nie są w stanie tych różnych wniosków napisać. (...) Przeciętna kobieta potrzebuje do tego wsparcia. Same w fundacji przez to przechodziłyśmy. (...) Moje Panie mówią, że czytają to i w ogóle tego nie rozumieją i nie wiedzą, jak to zrobić. Że to jest za duże dla nich [W21].

Rozwój kompetencji w działaniach obywatelskich

Budowanie partnerstw, a także podejmowanie praktyk współpracy i wsparcia w istotnym stopniu wspierane jest przez oczekiwania oraz ambicje aktywistek do tego, by uczyć się nowych rzeczy i rozbudowywać portfel kompetencji. Wszystkie opisane wyżej procesy – organizowania współpracy, sieciowania oraz świadczenia sobie wzajemnie wsparcia – bazują na otwartości na wymianę doświadczeń i pozyskiwanie nowej wiedzy oraz gotowości do włączania do posiadanej skrzynki z zasobami nowych elementów. Obywatelskie zaangażowanie znacznej części badanych społeczniczek wypełnione jest chęcią poznawania nowych metod pracy, dobrych praktyk, które sprawdziły się w działaniu innych (np. metoda Study Circle⁵), oraz refleksji o wysiłku, jaki wkłada się w aktywność na rzecz innych.

⁵ Study Circle jest metodą uczenia się osób dorosłych, które spotykają się regularnie w małych grupach i pracują nad określonym zagadnieniem. W działaniach grupy istotne znaczenie ma współpraca członków i członkiń, w tym dzielenie się przez nich ich wiedzą i doświadczeniami. Zob. np. (Bjerkaker 2006).

Taka postawa koresponduje z opisywanymi wyżej: preferencją do demokratyzacji relacji, potrzebą sieciowania i gotowością do korzystania z oferowanego wsparcia. Jest też przejawem otwartości na zmianę własnego spojrzenia na sprawy życia publicznego oraz zrozumienia, że działania w polu obywatelskości wiążą się też z ponoszeniem niepowodzeń i porażek. Z narracji kobiet wynika, że posiadane umiejętności są najważniejszym zasobem krążącym w sieciach. Stanowią szczególnie cenną walutę, którą kobiety chcą się dzielić, i za sprawą której zyskują motywację do intensyfikacji własnych działań.

Zaraz dam Ci taką broszurę, którą wydrukowaliśmy. To jest metoda, która nazywa się Study Circle, ona jest szwedzka. W Szwecji trzy miliony osób z niej korzysta. To polega na tym, że ludzie się spotykają w takich kręgach, że nie ma nauczyciela, tylko wszystko jest demokratyczne. I każdy się uczy się od siebie, taka wymiana doświadczeń i umiejętności [W1].

Jak są takie akcje dla radnych, czy kolegium, na którym muszę być, czy ktoś robi szkolenie, na które ja dostaję zaproszenie, to gdzie mogę, to idę. Idę, bo jestem taka, że się chcę nauczyć, poznać, korzystać z doświadczeń innych ludzi. (...) Coś podsłucham i wiem, że mogłam to zrobić inaczej [W17].

Proces uczenia się, jakiego chcą doświadczać aktywistki, powinien być elastyczny i dopasowany do ich potrzeb. Ma pomóc im odkrywać ich mocne strony oraz pracować nad słabościami. Badane oczekują, że nabywanie nowych kompetencji pozwoli im z jednej strony prowadzić bardziej profesjonalną aktywność obywatelską, a z drugiej strony wesprze ich rozwój osobisty. Uczenie się ma pomagać podnosić świadomość możliwości i potrzeb oraz wytyczać kierunek dalszego kształcenia.

Dla aktywistek działalność obywatelska jest nieliniowym procesem, który wymaga zdobywania umiejętności z różnych obszarów, niekiedy merytorycznie odległych od tematyki tego, czym dotychczas się zajmowały. Sytuacja ta wymaga także gotowości do wchodzenia w różne role. Badane jednocześnie są więc prezeskami, menedżerkami projektów, animatorkami, księgowymi i skarbniczkami. Współpracują między sobą i rozwijają sieci relacji między innymi dlatego, aby móc pozyskiwać zasoby niezbędne do spełnienia wymagań, jakie stoją przed nimi w związku z prowadzoną przez nie działalnością. Wiele z nich, kiedy zdobywa poczucie własnej kompetencji, decyduje się też na oferowanie innym różnych form wsparcia. Aktywistki stają się więc wówczas mentorkami, które decydują się albo na wspomaganie konkretnych inicjatyw albo świadczenie pomocy osobom. Jednocześnie wypełniają w ten sposób postulat transformacyjnego charakteru edukacji obywatelskiej osób dorosłych (Boryczko 2014). Jej zamierzeniem jest bowiem prowadzenie do szeroko rozumianej zmiany na

poziomie jednostkowym i systemowym (lepiej działające organizacje, większy poziom zsięciowania itp.).

Zakorzeniona w duchu partnerstwa i współpracy skłonność do rozwijania własnych kompetencji jest też podstawowym narzędziem podnoszenia zarówno poziomu własnej wartości, jak i budowania obywatelskiej sprawczości. Społeczniczki szczególnie cenią wprowadzenie formuły edukacji samokształceniowej, ale jednocześnie takiej, która dokonuje się w ramach wspólnoty. To z kolei daje kobietom siłę i pozwala korzystać z zasobów, które mogą wytworzyć się jedynie we współpracy, we współdziałaniu, w życzliwym partnerstwie. Z narracji gdańskich aktywistek wynika, że potrzebują one tego bardziej niż mężczyźni. Taka formuła jest im bliska i pozwala rozwijać potencjały, które później można wykorzystać w pracy na rzecz dobra wspólnego.

Wnioski

Znaczenia przypisywane przez gdańskie społeczniczki budowaniu partnerstw oraz podejmowaniu praktyk współpracy i wsparcia w polu działań obywatelskich wskazują, że realizowany przez większość kobiet model aktywności na rzecz dobra wspólnego wyróżnia preferencja dla demokratycznych zasad współpracy, orientacja na proces oraz skłonność do intensyfikowania działań w sieciach. Mimo że badane aktywistki realizują swoje cele, korzystając z tradycyjnych elementów skrzynki narzędziowej działań obywatelskich, konfiguracja ich aktywności oraz sposób ich wdrażania są specyficzne. Strategie obywatelskiego zaangażowania kobiet opierają się w znacznej mierze na sprzeciwie wobec hierarchicznych modeli współpracy, dążeniu do wprowadzania partnerskich reguł gry oraz dialogiczności i otwartości na potrzeby innych. Specyficznymi markerami kobiecej obywatelskości są: orientacja na sprawczość, dbałość o przyjazne relacje grupowe, dążenie do konsensusu oraz chęć oferowania wsparcia innym (zob. też Rutherford 2005). Wydaje się więc, że preferowany przez gdańskie aktywistki model zaangażowania obywatelskiego stanowi pozytywną odpowiedź na wyzwania zdiagnozowane w części teoretycznej artykułu, przede wszystkim na deficyty jakości współpracy, konflikty w relacjach międzysektorowych oraz ograniczone zaufanie do innych w procesie budowania partnerstw.

Co ciekawe, na podstawie zebranego materiału empirycznego trudno jest wyróżnić różne style kobiecego zaangażowania obywatelskiego w obszarze budowania partnerstw oraz podejmowania praktyk współpracy i wsparcia. Są one zaskakująco spójne, niezależnie od pozycji społecznej i zawodowej aktywistek, roli i funkcji, jaką pełnią one w polu realizowanych działań obywatelskich, obszaru merytorycznego prowadzonej aktywności czy też jej lokalizacji lub zakresu

geograficznego. Nie różnicują ich również w sposób znaczący cechy społeczno-demograficzne, takie jak wiek czy wykształcenie (wszystkie kobiety miały wykształcenie co najmniej średnie, większość – wyższe).

Przeprowadzone w grupie gdańskich społeczniczek badania dowodzą, że istnieją różnice w kobiecych strategiach aktywności obywatelskiej. Dotyczą one jednak innych wymiarów, które nie były przedmiotem analizy w artykule – przede wszystkim motywacji związanych z zaangażowaniem obywatelskim, wyobrażenia roli kobiet jako aktywnych uczestniczek życia publicznego oraz sposobów na realizację własnych pomysłów na działania na rzecz dobra wspólnego. W przestrzeni współdziałania kobiety zdają się mówić w dużej mierze jednym głosem, a różnice między nimi zanikają, co uznają za ważny wniosek z przeprowadzonego studium.

Z przeprowadzonych badań wynika, że kobiety rozhermetyzowują konwencjonalne rozumienie działań obywatelskich na dwa sposoby. Po pierwsze, wnoszą w tę przestrzeń bliskie im tematy związane ze sferą prywatną. W badanym studium są to m.in. wątki związane ze zdrowiem reprodukcyjnym i tożsamością psychoseksualną. Po drugie, ich preferencja do rozwijania i budowania sieci pośrednio modyfikuje tradycyjną trzeciosektorową sieć instytucjonalną. Znaczenia nabierają płynne identyfikacje, funkcjonowanie w koalicjach oraz oddolnie budowane wspólnoty oparte na wzorze siostrzeństwa. Współpraca staje się motorem napędowym dynamizowania pola relacji obywatelskich, a zakorzenienie w sieciach działa jak platforma zmiany społecznej. Jednocześnie partnerstwo, bez którego podejmowanie wielu formuł aktywności obywatelskiej jest utrudnione bądź niemożliwe, stanowi dla wielu kobiet narzędzie budowania własnych sieci relacji, a przez to zwiększania indywidualnego kapitału społecznego (Lowndes 2004). Umiejętność nawiązywania współpracy w działaniach obywatelskich staje się nie tylko walorem pozwalającym podnosić ich jakość, ale także zasobem, który społeczniczki mogą wykorzystać poza przestrzenią działań realizowanych na rzecz dobra wspólnego.

Współpraca jest przy tym „smarem” dla obywatelskości. To za sprawą aktywności podejmowanych wspólnie z innymi inicjowana jest zmiana społeczna. Kobiety rozwijają przestrzeń współdziałania i pracy zespołowej, oddolnego budowania struktur nastawionych na pozytywne efekty dla lokalnych społeczności. Kobięca kultura obywatelskości, nasycona współpracą i otwartością na dialog, jest też zaprogramowana w taki sposób, by oferować możliwość budowania w procesie zaangażowania obywatelskiego więzi z innymi. Wiele kobiet deklaruje, że chce działać w warunkach, które będą uznawać za bezpieczne. Istotne jest dla nich tworzenie atmosfery zaufania i urefleksyjnianie swojej pozycji w polu działań obywatelskich. Zależy im na osiągnięciu rezultatów zaplanowanych działań, ale przywiązują dużą wagę do procesualnego wymiaru zaangażowania

w przedsięwzięcia prowadzone na rzecz innych. Doceniają atmosferę współprzebywania i klimat, który w jego trakcie się wytwarza. Dla licznej grupy badanych społeczniczek duże znaczenie mają emocje wiążące się z podejmowaniem aktywności obywatelskich. W ocenie ich samych nadają one temu czynnikowi większe znaczenie niż mężczyźni.

Ważnym przejawem kobiecych formuł zaangażowania obywatelskiego jest udzielanie i otrzymywanie wsparcia. Kobiety mówią o potrzebach z tego obszaru otwarcie, podejmując przy tym wiele działań mających na celu wzmacnianie wzajemnie okazywanego sobie wsparcia. Jego skuteczność mierzona jest jakością sieci relacji i poziomem umiejętności poruszania się w nich. Dla wielu społeczniczek ten rodzaj doświadczenia – zarówno w roli kogoś, kto wsparcie oferuje lub otrzymuje – jest okazją do pogłębiania relacji, wytwarzania więzi i rozwijania poczucia wspólnotowości. Oparte na współpracy i współprzebywaniu wsparcie stanowi okazję do wymiany zasobów. Staje się więc tym samym kolejną sposobnością do budowania kapitału społecznego. Gotowość aktywistek do świadczenia i otrzymywania wsparcia ułatwia proces budowania łańcuchów samopomocy, czyli jej wzajemnego udzielania, bez pośrednictwa instytucjonalnego.

Warto w tym kontekście podkreślić, że kobiety często korzystają z takich formuł działania obywatelskiego, które odpowiadają na ich potrzeby (wspólnotowość, partnerstwo, poziome relacje itp.), a przy tym realizowane są z wykorzystaniem ich potencjałów i możliwości. Należą do nich przede wszystkim różne rodzaje działań nieformalnych, w tym: grupy samopomocowe, kręgi wsparcia, społeczności sąsiedzkie, wspólnoty parafialne czy koła samokształceniowe. Społeczniczki mają znaczny poziom kompetencji, a przy tym także motywacji do tego, by podejmować aktywność bez pośrednictwa instytucjonalnego. Szukają sposobów do budowania relacji w istotnej mierze niezależnie od istniejącej sieci organizacji oraz narzędzi, jakimi podmioty, takie jak stowarzyszenia czy domy kultury, dysponują, by animować przestrzeń do spotkania.

Wszystkie tego typu sposoby angażowania się w działalność obywatelską postrzegane są przez kobiety nie tylko jako atrakcyjne sposoby spędzania wolnego czasu, ale też dobre okazje do uczenia się i zdobywania nowych kompetencji. Obywatelskie zaangażowanie jest tutaj rozpięte między okazją do rozwijania własnych umiejętności a poczuciem wspólnotowego zobowiązania. Jego wartością jest przede wszystkim możliwość bycia-dzielonego-z-innymi (Marody, Giza-Poleszczuk 2004), uruchamianie i animowanie w istotnej mierze za pośrednictwem praktyk współpracy i wsparcia.

Literatura

- Balser D., 1987, *Sisterhood & Solidarity. Feminism and Labor in Modern Times*, Boston: South End Press.
- Bąbska B., Dudkiewicz M., Jordan P., Kaźmierczak T., Kozdrowicz E., Mendel M., Po-
płońska-Kowalska M., Rymśza M., Skrzypczak B., 2014, *Model środowiskowej pracy
socjalnej/organizowania społeczności lokalnej*, Warszawa: Centrum Rozwoju Zasobów
Ludzkich.
- Bąbska B., Rymśza M., 2014, *Organizowanie społeczności lokalnej – metodyka pracy środo-
wiskowej*, Warszawa: Centrum Wspierania Aktywności Lokalnej.
- Bjerkaker S., 2006, *The Study Circle – For Learning and Democracy*, „Convergence”,
no. 39(2–3).
- Boryczko M., 2014, *Od analizy potoczności do organizowania działania kolektywnego –
o teoretycznych założeniach krytycznej animacji społecznej* [w:] M. Boryczko, D. Ja-
worska, R. Krenz, D. Lalak, A. Ostaszewska, B. Skrzypczak (red.), *Aktywna biografia
w przestrzeni społecznej*, Kwidzyn: Stowarzyszenie Eko-Inicjatywa.
- Burawoy M., 2005, *For Public Sociology*, „American Sociological Review”, no. 70(1).
- CBOS, 2020, *Aktywność Polaków w organizacjach obywatelskich. Komunikat z badań
37/2020*, Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej.
- Charycka B., Gumkowska M., 2019, *Kondycja organizacji pozarządowych*, Warszawa: Sto-
warzyszenie Klon/Jawor.
- Ciechorska-Kulesza K., Grabowski T., Michałowski L., Obracht-Prondzyński C., Stachu-
ra K., Zbieranek P., 2019, *Współczesne oblicza tożsamości gdańszczan*, Gdańsk: Insty-
tut Kaszubski.
- Craven P., Wellman B., 1973, *The Network City*, „Sociological Inquiry”, no. 43(3–4).
- Czerwiński K., 2014, *Przemiany obywatelstwa we współczesnych demokracjach – wyzwania
dla edukacji*, „Podstawy Edukacji”, nr 7.
- Czerwiński K., 2019, *Deficyty obywatelskości – na podstawie doświadczeń polityków i dzia-
łaczy organizacji pozarządowych*, „Colloquium Edukacja – Polityka – Historia”, nr 2.
- Denzin N.K., 1990, *Reinterpretacja metody biograficznej w socjologii: znaczenie a metoda
w analizie biograficznej* [w:] J. Włodarek, M. Ziółkowski (red.), *Metoda biograficzna
w socjologii*, Warszawa, Warszawa: PWN.
- Van Dijk J.A.G.M., 2006, *The Network Society: Social Aspects of New Media. Second Edi-
tion*, London–Thousand Oaks–New Delhi: SAGE Publications.
- Eid F.H., 2018, *Young Women’s Civic Awareness and Public Engagement: A Challenge in
a Bahraini Context*, „Journal of International Women’s Studies”, no. 19(2).
- Ekiert G., Kubik J., 1999, *Rebellious Civil Society: Popular Protest and Democratic Consoli-
dation in Poland, 1989–1993*, Michigan: University of Michigan Press.
- Ferguson K., Fox C., 2018, *Women Kind: Unlocking the Power of Women Supporting Wom-
en*, Sydney–London: Murdoch Books.
- Hajdarowicz I., 2012, *Bariery aktywności obywatelskiej w opinii liderki i liderów organiza-
cji społecznych w Krakowie*, „Studia Humanistyczne AGH”, nr 11(4).
- Herd P., Meyer M.H., 2002, *Care Work: Invisible Civic Engagement*, „Gender & Society”,
no. 16(5).
- Jurgiel-Aleksander A., 2019, *„Bycie obywatelem” w wypowiedziach pokolenia 20 plus i ich
fenomenograficzna rekonstrukcja*, „Dyskursy Młodych Andragogów”, nr 20.

- Kawashima-Ginsberg K., Thomas N., 2013, *Civic Engagement and Political Leadership among Women – a Call for Solutions*, https://circle.tufts.edu/sites/default/files/2019-12/civic_engagement_political_leadership_women_2013.pdf (dostęp: 14.10.2020).
- Klamut R., 2013, *Aktywność obywatelska jako rodzaj aktywności społecznej – perspektywa psychologiczna*, „Studia Socjologiczne”, nr 1.
- Klamut R., 2014, *Zależności pomiędzy doświadczanym poziomem bezpieczeństwa a aktywnością obywatelską z uwzględnieniem modyfikującej roli płci*, „Humanities and Social Sciences”, nr 21(4).
- Klimas P., 2019, *Relacje współtworzenia innowacji w ekosystemach. Kontekst ekosystemu gamingowego*, Warszawa: C.H.Beck.
- Klimczak-Ziółek J., Zygmunt A., 2012, *Kobiece – lokalne – obywatelskie. Postawy Ślązaczek wobec aktywności społecznej na przykładzie mieszkanki Rybnika* [w:] J. Wódcz (red.), *O pożytkach z badań z dziedziny socjologii i antropologii polityki. Próby refleksji*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Krzyżanowska N., 2012, *Kobiety w (polskiej) sferze publicznej*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Kwiatkowska A., 2010, *Koncepcja obywatelstwa w teorii feministycznej* [w:] J. Raciborski (red.), *Praktyki obywatelskie Polaków*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Lewenstein B., 1999, *Wspólnota społeczna a uczestnictwo lokalne. Monografia procesów uczestnictwa w samorządzie terytorialnym w pierwszych latach transformacji w Polsce*, Warszawa: Instytut Stosowanych Nauk Społecznych.
- Lofland J., Snow D.A., Anderson L., Lofland L.H., 2010, *Analiza układów społecznych. Przewodnik metodologiczny po badaniach jakościowych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Lowndes V., 2000, *Women and Social Capital: A Comment on Hall's „Social Capital in Britain”*, „British Journal of Political Science”, no. 30(3).
- Lowndes V., 2004, *Getting On or Getting By? Women, Social Capital and Political Participation*, „The British Journal of Politics and International Relations”, no. 6(1).
- Łabędź K., 2016, *Aktywność obywatelska na poziomie lokalnym i jej determinanty (na przykładzie Krakowa)*, „Polityka i Społeczeństwo”, nr 4(14).
- Marody M., Giza-Poleszczuk A., 2004, *Przemiany więzi społecznych. Zarys teorii zmiany społecznej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Matysiak I., 2014, *Rola sołtysów we współczesnych społecznościach wiejskich. Płeć jako czynnik różnicujący kapitał społeczny*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Miranti R., Evans M., 2019, *Trust, Sense of Community, and Civic Engagement: Lessons from Australia*, „Journal of Community Psychology”, no. 47(2).
- Mularska-Kucharek M., Świątek A., 2011, *Aktywność społeczna mieszkańców Łodzi. Analiza wybranych wymiarów*, „Studia Regionalne i Lokalne”, nr 4(46).
- Opiola W., 2017, *Współpraca między I i III sektorem: funkcjonalny rozrost państwa?* [w:] R. Kmiecik, P. Antkowiak (red.), *Wielowymiarowość polityk publicznych – między centralizmem a lokalizmem*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Ozga E., 2011, *O obywatelskości i jej przemianach na przestrzeni wieków* [w:] A. Gawęł, B. Bieszczad (red.), *Kategorie pojęciowe edukacji w przestrzeni interdyscyplinarnych interpretacji*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

- Peisert A., 2009, *Spółdzielnie mieszkaniowe: pomiędzy wspólnotą obywatelską a alienacją*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Peisert A., 2018, *Społeczeństwo obywateli? Obywatelskość w procesie cywilizowania*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Putnam R.D., 2000, *Bowling Alone: The Collapse and Revival of American Community*, New York: Simon and Schuster.
- Rosenthal C.S., 1998, *Determinants of Collaborative Leadership: Civic Engagement, Gender or Organizational Norms?*, „Political Research Quarterly”, no. 51(4).
- Rutherford S., 2005, *Different Yet Equal* [w:] R.J. Burke, M.C. Mattis (red.), *Supporting Women's Career Advancement. Challenges and Opportunities*, Cheltenham–Northampton: Emerald Group Publishing Limited.
- Stolle D., Micheletti M., 2006, *The Gender Gap Reversed: Political Consumerism as a Women-Friendly Form of Civic and Political Engagement* [w:] B. O'Neill, E. Gidgengil (red.), *Gender and Social Capital*, London: Routledge.
- Szczepańska M., 2018, *Lokalna aktywność obywatelska – czynniki, pułapki, zróżnicowanie. O wzorach zaangażowania charakterystycznych dla wspólnot mieszkaniowych*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Sociologica”, nr 64.
- Szomburg J., 2019, *Idea partnerskiego Pomorza* [w:] J. Szomburg, M. Wandałowski (red.), *Partnerskie Pomorze dla demokracji i rozwoju*, Gdańsk: Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową.
- Turner B.S., 1990, *Outline of a Theory of Citizenship*, „Sociology”, no. 24(2).
- Vogel U., 1991, *Is Citizenship Gender-Specific?* [w:] U. Vogel, M. Moran (red.), *The Frontiers of Citizenship*, London: Palgrave Macmillan.
- Walby S., 1994, *Is Citizenship Gendered?*, „Sociology”, no. 28(2).
- Wilson J., 2000, *Volunteering*, „Annual Review of Sociology”, no. 26.
- Wiłkomirska A., 2013, *Wiedzieć i rozumieć, aby być obywatelem. Studium empiryczne*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Wnuk-Lipiński E., 2005, *Socjologia życia publicznego*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Wood M.I., Pennybacker P.V., 1914, *Civic Activities of Women's Clubs*, „The Annals of the American Academy of Political and Social Science”, no. 56.
- Zybała A., 2013, *Państwo i społeczeństwo w działaniu: polityki publiczne wobec potrzeb modernizacji państwa i społeczeństwa*, Warszawa: Wydawnictwo Difin.
- Żak-Skwierczyńska M., 2018, *Bariery we współpracy jednostek samorządu terytorialnego miejskich obszarów funkcjonalnych. Przykład województwa łódzkiego*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Piotr Zbieranek¹

Aktywność kobiet w ramach społeczeństwa obywatelskiego w świetle nierówności płciowych. Wyniki badań aktywnych gdańszczanek

Celem artykułu jest opis funkcjonowania kobiet w ramach społeczeństwa obywatelskiego w kontekście obserwowanych nierówności płciowych. Artykuł opiera się na analizie zrealizowanych w pierwszej połowie 2020 r. indywidualnych wywiadów pogłębionych z aktywnymi społecznie gdańszczankami ($n = 30$). Na podstawie przeprowadzonego studium można wnioskować, że rola płciowa – jako pochodna nierówności społecznych – silniej przekłada się na zaspokajanie uniwersalnych potrzeb psychologicznych dzięki aktywności w ramach społeczeństwa obywatelskiego u kobiet niż u mężczyzn. Pozwala to kobietom utrzymywać motywację do działania pomimo braku silnych bodźców zewnętrznych. Rola płciowa prowadzi jednocześnie do realizacji działań w ramach specyficznej formuły organizacyjnej opartej na „kobięcych wartościach”, takich jak współpraca i wspólnotowość. Taka formuła organizacyjna przekłada się na efektywną realizację działań w obliczu strukturalnych barier, w tym przede wszystkim braku dostępu do zasobów potrzebnych na realizację stawianych przez aktywistki celów społecznych.

Słowa kluczowe: nierówności płciowe, stereotypy płciowe, aktywność obywatelska, trzeci sektor, społeczeństwo obywatelskie

The activity of women in civil society in the light of gender inequalities.
The results of empirical research of active women in Gdańsk

The paper aims to describe women's roles in frame of civic society with regard to gender inequalities. The article is based upon an analysis of in-depth interviews ($n = 30$) conducted in early 2020 among women social activists in Gdańsk. The study proves that gender role – as a consequence of social inequalities – results in women more often satisfying their psychological needs within the frame of civic society compared to men. This

¹ Uniwersytet Gdański, piotr.zbieranek@ug.edu.pl.

allows women to upkeep their motivation to action despite the deficit of external factors. Simultaneously, gender role leads to performing activities within a specific organizational frame relying upon 'women's values' (e.g. cooperation and feeling of community). Such organizational formula translates to a more effective manner of performing action in the face of structural barriers, including lack of access to resources needed to realize the aims set by women activists themselves.

Keywords: gender inequalities, gender stereotypes, civic participation, third sector, civil society

Wprowadzenie

Celem artykułu jest przedstawienie wielopłaszczyznowego oddziaływania nierówności płciowych na aktywność gdańszczanek w społeczeństwie obywatelskim, ze szczególnym uwzględnieniem organizacji pozarządowych. Społeczeństwo to – jak rekonstruuje Paweł Załęski (2012: 214) – jest rozumiane współcześnie znacznie szerzej, jako „sfera apolitycznych działań wyrażanych i realizowanych na skutek politycznych walk pomiędzy partykularnymi a uniwersalnymi, lokalnymi a globalnymi interesami i celami ekonomicznymi oraz politycznymi, często sprzecznymi i wykluczającymi się”. Obywatel działający w jego ramach ukierunkowuje się na realizację celów o różnorodnym charakterze w istniejących uwarunkowaniach systemowych. Choć warto od razu zaznaczyć, że taka forma działalności – podobnie zresztą co ujęcie samego społeczeństwa obywatelskiego – podlega wciąż dyskusji i nieustannej redefinicji. Coraz częściej ten obszar wypełniają ruchy niesformalizowane i akcje służące rozwiązywaniu konkretnych problemów lokalnych ad hoc. Można więc powiedzieć, że bardziej od struktur formalnych istotę działalności prospołecznej stanowi charakter działania aktywistycznego, czego przykład stanowią chociażby ruchy miejskie (Lewenstein, Zielińska 2019). Takie podejście będzie także przyjmowane w niniejszym studium.

Zasadniczy cel artykułu ma więc charakter czysto poznawczy. Jednak zrozumienie zależności pomiędzy nierównościami płciowymi a charakterystyką aktywności społecznej kobiet ma również istotny walor pragmatyczny. Jest ono bowiem kluczowe dla projektowania lepszej polityki publicznej, z uwzględnieniem dążenia do przeciwdziałania nierównościami w życiu społecznym, w tym wyeliminowania dyskryminacji ze względu na płeć.

Strukturalnie artykuł dzieli się na trzy zasadnicze części. Szeroko rozumiany wpływ nierówności społecznej na aktywność społeczną kobiet zostaje opisany w sekcji pierwszej pt. *Nieuświadomiony kontekst aktywności. Nierówność płciowa*

a aktywność społeczna kobiet. Warto zaznaczyć, że wpływ ten w dużej mierze zachodzi za pośrednictwem zinternalizowanego stereotypu płciowego i związanej z nim ściśle kulturowej roli płciowej. Dalsza część artykułu skupia się na interpretacji zebranego materiału empirycznego, na podstawie którego powstały dwie wzajemnie uzupełniające się tezy.

Po pierwsze, kulturowa rola płciowa skłania kobiety w większej mierze niż mężczyźni do podejmowania aktywności prospołecznych w sektorze obywatelskim. Wydaje się bowiem, że aktywność o takim charakterze w większej mierze zaspokaja ich uniwersalne potrzeby psychologiczne, takie jak potrzeba autonomii, kompetencji czy afiliacji. Tym samym pozwala działać, opierając się na motywacji wewnętrznej, pomimo braku silnych motywatorów zewnętrznych. Teza ta została rozwinięta w sekcji drugiej pt. *Motywacja podszyta stereotypem. Nierówności płciowe a motywacja kobiet do aktywności w trzecim sektorze.*

Po drugie, zinternalizowany stereotyp płciowy skłania aktywistki do realizacji działalności prospołecznej w strukturach organizacyjnych odwołujących się do wartości „kobięcych”. Taka forma działań zbiorowych pozwala radzić sobie z barierami strukturalnymi działalności w ramach społeczeństwa obywatelskiego. Innymi słowy: struktury te pozwalają osiągać zakładane przez aktywistki cele społeczne w sytuacji, w których ich dostęp do zasobów finansowych jest ograniczony. Z drugiej strony struktury te opierają efektywność swoich działań na mobilizacji energii aktywistek, w związku z czym na dłuższą metę praca społeczna aktywistek może przynosić negatywne konsekwencje dla nich samych. Teza ta została opisana w sekcji pt. *Słodko-gorzki smak adaptacji. Model kultury organizacyjnej NGO oparty na „kobięcych wartościach”.*

Przedstawiony w artykule obraz wyłania się z materiału badawczego zgromadzonego w ramach projektu „Gdańskie wspólnoty obywatelskie: perspektywa kobieca”, realizowanego na przełomie 2019 i 2020 r. przez zespół Pomorskiego Centrum Badań nad Kulturą UG. Analizie zostało poddanych 30 indywidualnych wywiadów pogłębionych ze zróżnicowanym gronem aktywnych społecznie gdańszczanek. Wywiady te stanowiły – oprócz analizy danych zastanych i badań etnograficznych – jeden z trzech zasadniczych komponentów projektu (Ciechoraska, Stachura, red., 2021). Dobór rozmówczyń do wywiadu miał charakter celowy i został przeprowadzony przez zespół badawczych na podstawie informacji uzyskanych w toku analizy danych zastanych materiałów dotyczących aktywności społecznej kobiet w Gdańsku. W ramach tej analizy przestudowano m.in. dyskurs poświęcony aktywności kobiet w sferze publicznej i jego uczestników, a także przeprowadzono wstępne konsultacje z informatorami. Te działania pozwoliły zarysować punkt wyjścia badań terenowych. Tenże punkt wyjścia przybrał postać wstępnej instrumentacji określającej ogólny zakres tematyczny badania bez

przyjmowania na początkowym etapie studiów terenowych sztywnej konceptualizacji i operacjonalizacji (Miles, Huberman 2000).

Integralną częścią wstępnej instrumentacji stanowił nie tylko zarys projektu badawczego precyzującego podstawowe założenia projektu, tj. obszar dociekań badawczych, ale także stanowiły ją wstępna lista rozmówców oraz narzędzie badawcze. Rozmówczynie tworzyły zróżnicowaną grupę pod kątem czterech płaszczyzn: (1) głównego obszaru ich aktywności prospołecznej (od wspierania rozwoju przedsiębiorczości, przez edukację, animację kultury, działalność pomocową, antydyskryminacyjną, aż do polityki lokalnej); (2) wieku, (3) orientacji aksjologicznej nadającej rys ich aktywności (podejmowanie działań ukierunkowanych zarówno na kultywowanie wartości konserwatywnych, jak i lewicowo-liberalnych), (4) skali realizowanych przedsięwzięć (podejmowanie działań skupionych jedynie na obszar najbliższego otoczenia, ale też mających na celu oddziaływanie na życie całego miasta, aglomeracji trójmiejskiej czy społeczności regionalnej, a nawet stawiających sobie pewne cele ogólnokrajowe). Warto zaznaczyć przy tym, że zróżnicowania te na poziomie samej analizy okazują się bez większego znaczenia. Można dostrzec, że z materiału badawczego wyłania się raczej spójny obraz, a jego pogłębiona analiza pozwala opisać pewne wspólne charakterystyki mechanizmów prospołecznego zaangażowania kobiet.

Zgodnie z przyjętą metodą – wywiadem swobodnym małowkierunkowanym – narzędzie badawcze stanowiła lista ogólnych zagadnień porządkująca przestrzeń wywiadu i uwrażliwiająca na kwestie najistotniejsze z punktu widzenia projektu (Konecki 2000). Postanowiono, że w trakcie wywiadów uwaga zostanie skoncentrowana przede wszystkim na indywidualnych doświadczeniach rozmówców, ich trajektoriach biograficznych, wszechstronnych uwarunkowaniach aktywności, poszukiwaniu charakterystycznych cech aktywności społecznej i ogniskach aktywności postrzeganych przez badanych jako kobiece.

Jak można zauważyć, sam projekt miał charakter otwarty – procesu badawczego nie ograniczała zbyt sztywna prekonceptualizacja, co pozwoliło na uzyskanie tzw. kontekstu odkrycia (Konecki 2019), czyli ujmowania doświadczeń wykraczających poza założenia poczynione na wstępie. W toku realizacji badań ujawniają się bowiem coraz to nowe informacje, a obszar zainteresowania ulega – zgodnie z zasadą lejka – stopniowemu zawężeniu (Rubin, Rubin 1997). Opisany powyżej charakter projektu pozwala nie zamykać się na zjawiska dotąd nieodnotowywane czy też interpretacje inaczej ujmowanych do tej pory zjawisk. Jednocześnie jednak nie tworzy zagrożenia dla adekwatności opisu będącego miarą rzetelności badań realizowanych zgodnie z paradygmatem jakościowym (Angrosino 2010).

Nieuświadomiony kontekst aktywności. Nierówność płciowa a aktywność społeczna kobiet

Kontekstem dla zrozumienia aktywności kobiet w ramach społeczeństwa obywatelskiego jest przede wszystkim uświadomienie sobie wielopłaszczyznowego oddziaływania na charakterystykę aktywności społecznej kobiet nierówności płciowych. Wiązą się one z przyporządkowaniem kobietom specyficznej płci kulturowej opierającej się na stereotypie płciowym, w wielu aspektach uniwersalnym kulturowo. To właśnie ten stereotyp jest swoistym pomostem pomiędzy nierównościami występującymi na poziomie makrospołecznym a zachowaniami przejawianymi przez badane aktywistki na poziomie mikrospołecznym. Jego istotą jest m.in. postrzeganie kobiet jako osób przywiązujących większą wagę do relacji z otoczeniem. Przekładać się ma to wprost nie tylko na wyższy poziom orientacji wspólnotowej w zakresie norm i wartości, a co za tym idzie: gotowość do działań prospołecznych, ale też specyficzną – odmienną niż w wypadku mężczyzn – konstrukcję osobowości (Wojciszke 2012).

O uniwersalnym charakterze stereotypu płciowego świadczą choćby badania z zakresu psychologii międzykulturowej. Studia empiryczne przeprowadzone na próbie ponad 3000 osób w 26 krajach (Löckenhoff et al. 2014) wskazują na występowanie niewielkich, ale zauważalnych różnic międzypłciowych w obszarze dostrzeganych cech osobowości. Wskazywały one, że kobiety są bardziej otwarte na nowe doświadczenia, charakteryzuje je także m.in. większa ugodowość i sumienność. Jak wskazuje Naomi Ellemers (2018), różnice międzypłciowe choć są zauważalne, to mają o wiele mniejsze znaczenie niż różnice indywidualne niezależne od płci. Przy czym są one w niewielkiej mierze uwarunkowane czynnikami natury biologicznej, o ich charakterze decydują czynniki społeczne, w tym stereotyp płciowy i wchodzące w jego skład role płciowe. To bowiem oczekiwania z nich wypływające konstytuują nasze postrzeganie osób danej płci oraz ugruntowują wiążący się z nimi społeczny podział pracy.

Zwykle mechanizm oddziaływania stereotypu płciowego na funkcjonowanie jednostki przybiera charakter nieuświadomiony, wiążąc się z miękką presją na wypełnianie oczekiwań społecznych (Swim et al. 1995). Jednym z przykładów oddziaływania takiego subtelnego mechanizmu dostarcza teoria ambiwalentnego seksizmu (Glick, Fiske 1996, 1999). Teoria ta wskazuje, że na różnych płaszczyznach podkreślane są – postrzegane jako naturalne – różnice pomiędzy mężczyznami i kobietami. To one stanowią – zarówno w formie seksizmu życzliwego, jak i wrogiego – fundament przyporządkowania kobietom realizacji danych zadań życiowych.

Oczekiwania te znajdują przełożenie wprost na dane mówiące, że kobiety są obciążone nieproporcjonalnie do mężczyzn prowadzeniem gospodarstwa domowego (CBOS 2013a, 2013b, 2018; GUS 2013, 2018; EUROSTAT 2017) i wypełnianiem funkcji opiekuńczych (Dobosz, Słania 2016). Jednocześnie borykają się z dużymi problemami na rynku pracy, w tym także segregacją poziomą i pionową, czyli z trudnością osiągnięcia awansu zawodowego i zatrudnienia w wysokopłatnych branżach gospodarki (Deloitte 2016; Warszewska-Makuch, Mockało 2019).

Zinternalizowane przez nas samych oczekiwania społeczne przekładają się wprost na to, że podejmujemy takie, a nie inne działania. To może skłaniać kobiety do tego, że poszukują dla siebie innych obszarów aktywności poza gospodarstwem domowym, które nie kolidowałyby z wypełnianiem oczekiwań wpisanych w role postrzegane przez nie jako pierwszoplanowe (Pufal-Struzik 2017). To właśnie z tego może wynikać fakt, że większość działaczy, ale też pracowników NGO w sferze opiekuńczej stanowią kobiety. Obszar ten bowiem wprost odwołuje się do wspólnotowości, dbałości o innych, empatyczności, ale też umiejętności rezygnacji z rozwoju postrzeganego w kategoriach osiągnięć zawodowych.

Efekt preferencji zawodowych zgodnych ze zinternalizowanym stereotypem płciowym jest szeroko opisany w literaturze przedmiotu. Choć odnotowuje się jego słabnięcie wraz z przemianami pokoleniowymi, to jego rdzeń i efekt wpływu na decyzje o wyborze obszaru aktywności zawodowej pozostaje niezmienny (Gadassi, Gati 2009). Warto zaznaczyć jednak, że – jak pokazują najnowsze badania – także w sfeminizowanych obszarach aktywności zawodowej stereotypy płciowe mogą blokować kobietom rozwój zawodowy. Wskazują na to chociażby badania personelu służby zdrowia w USA (Tang, Carnes 2020). Autorki sugestywnie opisują sytuację kobiet uwięzionych pomiędzy „lepką podłogą” a „szklanym sufitem”. W zależności od pozycji w hierarchii organizacyjnej są tworzone przed nimi bariery na ścieżce awansu albo też ich rola w strukturze organizacji w ogóle nie pozwala na to, żeby myśleć o awansie jako potencjalnej ścieżce rozwoju kariery zawodowej.

Nierówność płciowa tworzy więc bariery strukturalne aktywności społecznej kobiet w różnych obszarach życia społecznego. Jej działanie ma jednak paradoksalne konsekwencje. Tworzy bowiem specyficzne motywacje do podejmowania określonych działań, ale też przewagi kobiet w pewnych obszarach aktywności postrzeganych jako spójne z kulturową rolą płciową. Jednym z takich obszarów jest aktywność obywatelska realizowana m.in. w trzecim sektorze. Ten obszar aktywności stanowi dobry przykład interakcji pomiędzy stereotypem płciowym i wynikającymi z niego specyficznymi charakterystykami psychospołecznymi kobiet a ich aktywnościami społecznymi. Jak się wydaje, zinternalizowany stereotyp może bowiem wchodzić w interakcję ze sposobem wypełnienia podstawowych potrzeb psychologicznych człowieka wyróżnianych w ramach teorii autodeterminacji Edwarda L. Deciego i Richarda M. Ryana (2000a–b).

Można zakładać, że w przypadku potrzeby autonomii, czyli dążenia do ekspresji własnych wartości poprzez aktywność społeczną, kobiety w większej mierze będą odwzorowywać wspomnianą orientację wspólnotową w zakresie wartości. Można przewidywać również, że w wypadku kobiet większą rolę może odgrywać potrzeba afiliacji odnosząca się do tworzenia pozytywnych i satysfakcjonujących relacji z innymi ludźmi. Inaczej niż w wypadku mężczyzn może zostać zdefiniowana także potrzeba kompetencji, czyli dążenia do efektywnego osiągnięcia celu i poczucia sensu dzięki swoim aktywnościom. W wypadku wszystkich trzech potrzeb możemy mieć do czynienia z wpływem stereotypu płciowego jako swoistego moderatora oddziałującego na ich rzeczywiste przełożenie na aktywność społeczną.

Motywacja podszyta stereotypem. Nierówności płciowe a motywacja kobiet do aktywności w trzecim sektorze

O tym, że sektor pozarządowy to obszar szczególnej aktywności kobiet, mówią nie tylko same rozmówczynie, lecz także dane statystyczne zbierane przez Stowarzyszenie Klon/Jawor (Charycka, Gumkowska 2019a). Kobiety w 2018 r. stanowiły ponad połowę zespołu pracowniczego (w NGO związanej z usługami społecznymi sięgało to nawet 80%) i nieomal połowę bazy członkowskiej i członków zarządów NGO. Nierówności płciowe tłumaczą pośrednio, dlaczego trzeci sektor jest sfeminizowany, szczególnie w tych obszarach, które są ukierunkowane na działania stricte pomocowe. W tym sektorze kobiety stanowią zdecydowaną większość zatrudnienia, zajmując przy tym głównie szeregowie stanowiska.

Zarysowanie tego kontekstu pozwala lepiej zrozumieć przyczyny zaangażowania aktywistek w działalność społeczną, która nie przekłada się na wymierne korzyści własne, a często nawet – wydawałoby się – wiąże się z działaniem wbrew własnemu interesowi. Działalność w NGO w oczach badanych jawi się bowiem jako podejmowanie pracy wiążącej się nie tylko z niską gratyfikacją finansową (czy też szerzej warunkami pracy), ale też prestiżem społecznym (znajdującym także przełożenie na ograniczony dostęp inicjatyw do zasobów publicznych). Innymi słowy, nie dostarcza tradycyjnych motywacji zewnętrznych przypisywanych aktywności zawodowej.

(...) trzeci sektor jako miejsce pracy z punktu widzenia prawa pracy – i wyszło na to, że w ogóle nie jest przestrzegane prawo pracy, ale nie ze złej woli, tylko że zaciera się ta granica. Jak pracujesz w organizacji społecznej, to z jednej strony masz tam etat, a z drugiej etat społeczny. Nie ma w wielu organizacjach umów o pracę, jadą na jakichś zleceniach, nie ma urlopów, siedzą po kilkanaście godzin, zarabiają marne pieniądze [W12].

(...) tu się po prostu bardzo trudno utrzymać – swoją rodzinę i siebie, to jest trudne. To jest po prostu ciężki chleb, musisz pozyskiwać skutecznie środki publiczne, musisz umieć je rozdysponowywać, musisz znać się na RODO, na księgowości, na promocji, na nowych mediach – w organizacji na wszystkim się musisz znać. To jest ciężki chleb i bardzo często żałuję, że te dziewczyny odchodzą, że nie są w stanie znaleźć sobie tutaj miejsca finansowego [W11].

Te charakterystyki pracy w sektorze społecznym są często opisywane w badaniach kondycji rozwoju NGO czy też szerzej non-profit w Polsce. Szczególnie że mamy do czynienia z sytuacją, w której organizacje non-profit opierają się przede wszystkim na pracy społecznej członków i sympatyków (60%). Jeżeli świadczona w ich ramach praca łączy się z wynagrodzeniem, to jest ona wykonywana głównie na podstawie umów cywilnoprawnych (25%). Zatrudnienie na podstawie umów o pracę dotyczy jedynie kilkunastu procent podmiotów (GUS 2017a). Wśród organizacji pozarządowych świadczenie odpłatnej pracy jest już powszechniejsze (64% z niej korzysta), choć i w ich przypadku znaczna część korzysta wyłącznie ze sporadycznego płatnego wsparcia (27%), a tylko ponad 1/3 rzeczywiście bazuje na własnym zespole pracowniczym. Nie dziwi więc fakt, że nieomal 2/3 organizacji pozarządowych korzysta z pracy wolontariuszy (Charycka, Gumkowska 2019a).

Jak wskazuje więc Adam Mrozowicki w komentarzu do badania Stowarzyszenia Klon/Jawor, warunki zatrudnienia w trzecim sektorze charakteryzują się nie tylko niskimi zarobkami, ale też ograniczoną ochroną praw pracowniczych wynikającą ze zjawiska prekaryzacji pracy, czyli rozpowszechnienia zatrudnienia na podstawie umowy cywilnoprawne (Charycka, Gumkowska 2019a). Jednakże wydaje się to nie wyczerpywać problemów związanych z NGO jako miejscem pracy. Jak wskazuje Paweł Rudnicki (2016) w swojej analizie NGO działających w obszarze edukacji, istotne znaczenie ma także zogniskowanie własnych działań zawodowych na zdobywie oraz rozliczenie projektów finansowanych przez zewnątrz instytucje. Na drugi plan zepchnięta jest więc zasadnicza aktywność społeczna będąca sensem działania w ramach społeczeństwa obywatelskiego. Jak opisuje Paweł Rudnicki (2016: 20):

Zidentyfikowane neoliberalne przypadłości organizacji pozarządowych to [m.in. – przyp. P.Z.]: grantozna – przejawiająca się w skupieniu na pozyskaniu grantów na działalność organizacji kosztem ich aktywności społecznej i edukacyjnej. Skutkująca zmianami profilu działania, dopasowywaniem się do bieżących wymagań konkursowych, sprawnym posługiwaniem się projektową nowomową, która ze sfery aplikacji przechodzi w narracje codzienne organizacji.

Motywacji nie wzmacnia brak uznania społecznego dla podejmowanych działań. Na porządku dziennym jest poczucie małej istotności – z perspektywy otoczenia społecznego, w tym także innych podmiotów sektora obywatelskiego – własnej działalności.

(...) myślę, że główną rzeczą jest tutaj postrzeganie właśnie takiej pracy społecznej w NGO. Ona nie jest w naszym społeczeństwie ukazywana jako coś, co ma ogromną wartość. To nie jest wartości w sensie finansowym, ale w sensie społecznym. Jeżeli o tym się nie mówi, to nie jest to uznane za jakiś pewien prestiż. Ale myślę, że ze względu na to, że praca w NGO nie jest bardzo promowana i pokazywana jako niezbędna społecznie, to nie jest ona pokazana w sposób prestiżowy [W14].

To może być pokłosie tego problemu – że to, co robimy dla ludzi, dla społeczeństwa, które nie korzysta bezpośrednio, nie jest beneficjentem, nie mają dziecka z niepełnosprawnością, które potrzebuje wsparcia WTZ – to jest niedostrzegalne. A często my pomiędzy organizacjami też jesteśmy tak skupieni na sobie i tym codziennym trudzie, że też potrafimy się mijać [W11].

Strukturalne trudności to zresztą główna bariera rozwoju trzeciego sektora. Uwarunkowania finansowe funkcjonowania sektora obywatelskiego, które uzależniają inicjatywy społeczne od struktur publicznych i wymuszają wewnątrzsektorową, wielopłaszczyznową rywalizację o zasoby, są stosunkowo powszechnie omawianym problemem w literaturze podmiotu (Murawska 2019). W ostatnich badaniach nad kondycją sektora NGO (Charycka, Gumkowska 2019a) głównym deklarowanym problemem jest trudność w zdobywaniu środków na prowadzenie działalności (deklaruje je 70% badanych). Taki stan rzeczy ma szersze konsekwencje, ograniczając oddziaływanie podmiotów działających w ramach społeczeństwa obywatelskiego na życie społeczne, uniemożliwiając ich aktywny udział w deliberacji w sferze publicznej (Hess 2013).

Jednocześnie dążenie do zdobycia środków wiąże się z ujawnianiem dodatkowych zagrożeń, takich jak upodobnianie się organizacji pozarządowych do instytucji sektora finansów publicznych (Mazur, Wygnański 2015). Zresztą już w klasycznym studium empirycznym nad modelami działalności organizacji społecznych Piotr Gliński (2006) odnotowuje fakt istnienia grupy organizacji funkcjonujących w symbiozie z instytucjami publicznymi. Symbioza ta wynika z tego, że działalność tych organizacji skupia się przede wszystkim na realizacji zadań zleconych przez władze publiczne. Taka forma „współpracy” wciąż dość często występuje, pomimo ponawianych starań wypracowania i upowszechnienia modeli współdziałania organizacji pozarządowych i instytucji publicznych w duchu poszanowania i akceptacji dla odrębności partnera (Łukowski 2012).

Warto podkreślić także, że możliwość skupienia się na pracy społecznej postrzegane jest jako pewien przywilej specyficznej grupy społecznej, której członkowie mają możliwość wygospodarowania znacznych pokładów czasu wolnego na działania pro publico bono. Ich pozycja pozwala na traktowanie pracy społecznej jako formy samorealizacji możliwej do pogodzenia z priorytetowymi rolami życiowymi. Na takie ujęcie wskazują choćby badania Ilony Matysiak (2020) nad

kobietami pełniącymi funkcję sołtysa. W wypadku sołtysiek na nieodpłatną pracę społeczną pozwala im wysoki status społeczno-ekonomiczny. Co ciekawe, działalności w trzecim sektorze sprzyja w wielu przypadkach tradycyjny model rodziny i wypełnianie roli „głównego żywiciela rodziny” przez mężczyznę.

(...) nawet jak tak patrzę na to, to aktywizm jest aktywnością dla osób z pewnym statusem ekonomicznym i z pewnym wykształceniem. To są zazwyczaj osoby odczytane, które zgłębiły przynajmniej na poziomie powierzchownym, czym ta dyskryminacja naprawdę jest, te nierówności społeczne. To nie będzie kobieta, która na trzy etaty pracuje, żeby utrzymać rodzinę, bo nie ma przestrzeni czasowej na to. (...) To jest duże ograniczenie i zdajemy sobie z niego sprawę. To jest też tak, że każda z nas reprezentuje kobiety ogółem, a nie tylko siebie, ale rzeczywiście można zrobić jakiś taki profil aktywistki wśród nas. Jest to z reguły osoba z wyższym wykształceniem, która może sobie pozwolić ekonomicznie, żeby poświęcać dodatkowo czas na wolontaryjny aktywizm albo ma wsparcie w postaci partnera czy partnerki [W23].

Dużo osób mi mówi, dziewczyn zwłaszcza, które pracują w organizacji, że gdyby ich mąż nie pracował gdzieś w korporacji i zarabiał sześć tysięcy na rękę, to ona by sobie nie mogła pozwolić na pracę w organizacji, bo te stawki są słabe [W4].

Ta linia podejścia krytycznego jest od lat obecna i wciąż żywa w dyskursie o społeczeństwie obywatelskim (Sałustowicz 2019). Zgodnie z nią działalność obywatelska jest silnie naznaczona elitarystycznym charakterem. Wspólnotowość ma tutaj więc pozornie tylko inkluzywny charakter. Jak wskazują chociażby Wojciech Misztal i Artur Kościański (2019: 33):

Z rozmaitych badań społecznych wynika, że polskie społeczeństwo nie tylko dzieli się na tych, co „wygrali” i co „przegrali” w transformacji, lecz dzieli się jeszcze na tych, którzy wiedzą, jak posłużyć się społeczeństwem obywatelskim, i tych, którzy ani nie są świadomi istnienia takiej formy społecznego życia, ani nie mają szans na uzyskanie dostępu do witalnych, obywatelskich zasobów.

Te wszystkie uwarunkowania strukturalne – jak zauważa Elżbieta Korolczuk w komentarzu do wyników badań Stowarzyszenia Klon/Jawor (Charycka, Gumkowska 2019a) – czyni pracę w NGO mniej atrakcyjną dla mężczyzn. Tę przestrzeń działalności społecznej zapełniają aktywistki, co można opisywać w kategoriach segregacji poziomej. Jest to także o tyle istotne, że miejsca pracy znajdują się przede wszystkim w organizacjach pozarządowych z obszaru usług opiekuńczych postrzeganych jako tradycyjnie kobiece obszary działalności społecznej. Choć i w tym obszarze praca odpłatna nie jest normą. Jak wskazują Wojciech Goleński i Andrzej Rączaszek (2018: 68), w analizie NGO działających w tym obszarze

zasoby kadrowe sektora oparte są w przeważającej części na aktywności wolontariuszy. Małe organizacje realizujące głównie działania wspierające, a także prowadzące aktywizację społeczną mogą z powodzeniem wykorzystywać chęć i zaangażowanie wolontariuszy. W przypadku prowadzenia opieki medycznej czy rehabilitacji konieczne jest zatrudnienie płatnego personelu, gdyż wymagają one specjalistycznej wiedzy i kompetencji.

W tej specyfice pracy w ramach NGO można więc dostrzec znamiona segregacji związanej z oddziaływaniem stereotypu płciowego. Z jego oddziaływania zresztą zdaje sobie sprawę część badanych.

Stereotypowo tak jesteśmy socjalizowane – trochę szkoda, bo z jednej strony to są wspaniałe, piękne działalności – z jednej strony szkoda, że mężczyźni brakuje, a z drugiej strony wynika też to z tego, że to są dużo gorzej płatne zawody. To jest druga kwestia – one są gorzej płatne, bo są kobiece, i są kobiece, bo są gorzej płatne [W2].

Wobec sytuacji ograniczonych motywatorów zewnętrznych powstaje konieczność odwołania się do wewnętrznych motywacji do podejmowania aktywności potencjalnych działaczy. Motywacje te wchodzą zresztą w szeroki wachlarz motywatorów, z jakim spotykamy się wśród szerokich rzesz aktywistów społecznych – zarówno w trzecim sektorze (Chimiak 2006), jak i poza nim (Zbieranek, Iwanowska 2020), obejmując m.in. takie kategorie aktywistów lokalnych, jak radni dzielnicowi (Matczak 2006) czy też wolontariusze zróżnicowanych inicjatyw społecznych (Nowosielski 2006; Nowak 2015). Często można domniemywać, że działania prospołeczne wynikają wprost ze zinternalizowanych przez aktywistów wartości i norm społecznych. Jak wskazuje choćby teoria nieracjonalnego działania (Nowak 2015), motywacja może mieć charakter „etyczny”, a u fundamentów działania leżą motywacje o nie do końca racjonalnym, a w większej mierze emocjonalnym charakterze. W tym wypadku szczególnie warte uwagi w kontekście stereotypu płciowego jest realizowanie przez aktywistki przede wszystkim potrzeby autonomii, ale także kompetencji czy afiliacji, jako nierozzerwalnie związanymi z systemem wartości jednostki (Deci, Ryan 2000a–b).

Wydaje się zresztą, że motywacja związana z poszukiwaniem w działalności społecznej jako obszaru zapewniającego pewien wpływ na rzeczywistość, ale też realizację ważnych wartości czy głębszego sensu, jest ponadczasowa. Zwracają na to uwagę już badania elity społeczeństwa obywatelskiego z początku XXI w. (Załęski 2001). Potwierdzają to także wyniki sondażu przeprowadzonego przez Joannę Schmidt w 2010 r. Działacze organizacji pozarządowych deklarowali w pierwszej kolejności motywatory związane z realizacją misji społecznej: chęcią realizowania celów społecznych (30%), zyskaniem satysfakcji wynikającej

z przynależności do grupy (19%) czy też uzyskaniem wewnętrznej satysfakcji (17%), w pewnej mierze także chęcią osiągnięcia wartości społecznych (16%). Potrzeby bytowe miały w tym wypadku znaczenie trzeciorzędne, zadeklarowało je tylko 2% badanych działaczy. Dane dotyczące takiego aspektu motywacyjnego pracy społecznej potwierdzają także aktualne badania aktywistów organizacji i nieformalnych ruchów społecznych. Jak wskazuje w raporcie z sondażu wśród nich Marzena Cypryńska-Nezłek (2020: 4):

Zdecydowana większość (ponad 90% uczestników badania) utożsamia się z misją organizacji lub ruchu, w którym działa. Zdecydowana większość uczestników badania (ponad 70%) deklaruje też, że czerpie z pracy/działalności satysfakcję oraz znajduje w niej cel i sens. Aż 91% osób wiąże swoją działalność w organizacji/ruchu z poczuciem misji.

Jednocześnie warto zwrócić uwagę, że wyniki badań psychologicznych wskazują na to, że działalność prospołeczną wiąże się z zaspokojeniem potrzeb psychologicznych jednostki na wielu płaszczyznach. Jak referuje Nadav Klein (2017) na bazie badań reprezentatywnej próby mieszkańców USA, wolontariat oraz filantropia powodują wzrost deklarowanego poczucia własnej wartości i samooceny, a także sensu życia. Warto nadmienić, że inne badania nie tylko potwierdzają zarysowany związek pomiędzy działaniami prospołecznymi a odczuwaniem sensu życia, ale też wskazują na odczuwanie satysfakcji z życia jako istotną ich konsekwencję (Van Tongeren et al. 2015).

W obydwu wspomnianych przypadkach mamy do czynienia z uzupełnieniem studiów korelacyjnych o badania eksperymentalne. W wypadku pierwszego studium empirycznego uzyskujemy dodatkowo konkluzję mówiącą, że „kobiety doświadczają silniejszego niż mężczyźni wzrostu poczucia sensu” w wyniku podejmowania działań prospołecznych (Klein 2017: 356). Warto odnotować przy tym ogólną tendencję, że zaangażowanie w działalność prospołeczną w sytuacjach, w których koszty dawania z perspektywy jednostki są znaczne, charakteryzuje w większej mierze kobiety niż mężczyzn (Rigdon, Levin 2018).

Wobec tych uwarunkowań istotną specyfiką aktywistek są ich wartości zorientowane na wspólnotę, które mogą stanowić istotny moderator realizacji uniwersalnych potrzeb psychologicznych. To ich ekspresja znajduje przełożenie na sposób wypełnienia potrzeby autonomii w konkretnych aktywnościach społecznych. Badania ankietowe przeprowadzone na reprezentatywnej próbie gdańszczan potwierdziły, że kobiety w większej mierze niż mężczyźni wykazują wspólnotową orientację wartości i postaw, mają także sprzyjające działaniom wspólnotowym doświadczenia dotychczasowej aktywności oraz cechy osobowości. I tak więcej kobiet przywiązuje wagę do szacunku innych ludzi (30% w wypadku kobiet do

26% w wypadku mężczyzn), a mniejszą do sukcesu (23% do 30%) czy dobrobytu (7% do 12%). Jednocześnie 79% kobiet w stosunku do 66% mężczyzn deklaruje, że zgadza się z twierdzeniem, że „obecnie trzeba być bardziej wrażliwym i gotowym do niesienia pomocy innym ludziom”. Kobiety przejawiały także wyższy poziom wsparcia finansowego działalności społecznej (39% do 34%).

Warto także podkreślić, że dane te znajdują także przełożenie na profil osobowościowy badanych, mający wprost przełożenie na charakter relacji z otoczeniem. Chodzi w tym wypadku o dwie cechy osobowości (Sorokowska et al. 2014). Po pierwsze, ugodowość, czyli swoistą życzliwość w kontaktach międzyludzkich, w której skład wchodzi ustepliwość, altruizm, ufność czy też dążenie do współpracy (85% do 80%). Po drugie, sumiennosci, czyli umiejętność skupienia się na podejmowanych przez siebie działaniach, w której skład wchodzi samokontrola, planowanie, rzetelność czy silna wola (88% do 79%) (Ciechorska et al. 2019; Zbieranek 2020).

Wszystkie wymienione różnice są niezbyt duże, ale istotne statystycznie, a zgodność z zarysowanym na wstępie stereotypem płciowym skłania do interpretacji ich właśnie w kategorii prostej konsekwencji jego oddziaływania. Zaobserwowane różnice międzypłciowe pozostają zresztą zgodne z przedstawianymi wcześniej międzykulturowymi metaanalizami wyników realizowanych badań korelacyjnych (Löckenhoff et al. 2014).

Zinternalizowany stereotyp i związane z nim wartości prospołeczne deklarowane przez gdańczyczanki sprawia, że to właśnie kobiety chętniej podejmują aktywność prospołeczną w sektorze pomocowym. Nie tylko pozwala ona zaspokoić potrzebę autonomii, ale także kompetencji. Stereotyp pozwala bowiem redefiniować sukces życiowy osiągnięty poza obszarem życia rodzinnego. Nie musi być nim wyłącznie indywidualny sukces finansowy i prestiż społeczny. Otwiera się droga do tego, żeby w kategoriach sukcesu postrzegać działanie na rzecz innych i związane z nim indywidualne poczucie sensu. W pracy społecznej nie chodzi zatem o dużą i trwałą zmianę systemową, ale o „przyziemne”, drobne zmiany w najbliższym otoczeniu, często ograniczone do życia konkretnych osób.

W taki sposób można interpretować różnice w badaniach porównawczych stylów sprawowania funkcji sołtysa przez kobiety i mężczyzn w gminach wiejskich w różnych obszarach Polski (Matysiak 2020). Dla sołtyszek w większej mierze niż dla sołtysów sprawowanie funkcji, a więc służba lokalnej społeczności, było właśnie drogą samorealizacji. W tej perspektywie u badanych aktywistek zmniejsza się presja na pełnienie roli lidera.

(...) jest też ta chęć, ta motywacja odnośnie [do] tego, że coś tam zmieniamy. My zmieniamy trochę życie innym ludziom i mamy wpływ na coś. W sensie może nie taki z punktu widzenia tworzenia ustaw i przepisów, ale że mamy realny wpływ na zmianę czyjegoś życia [W12].

(...) że to są często bohaterki drugiego planu, że o wiele więcej – nie będę rzucać procentami, ale taka jest moja intuicja – że o wiele mniej jest charyzmatycznych lidererek niż liderów. To jest trochę to, o czym mówiłam, że w tych badaniach bardzo mi chodziło i wiele lat byłam przekonana, że tak jest, że na tych stanowiskach kierowniczych w większości są mężczyźni, także w organizacjach pozarządowych. Natomiast kobiety jakby bardzo często są tymi bohaterkami drugiego planu – ich jest więcej, myślę, że macie zdecydowanie więcej – chyba nie muszę się podpierać własnymi intuicjami, tak po prostu jest. Ale w ogóle kobiety się mniej pchają w górę, jeśli jakaś góra w ogóle [jest] w organizacjach pozarządowych. Takich historii znam wiele, też to pewnie jest jakoś kulturowo uwarunkowane. Pewnie są to do jakiegoś stopnia osobnicze cechy, ale dużo znam takich sytuacji, że za tymi facetami stoi bardzo dużo fajnych kobiet, które są dużo mniej kojarzone. Ale to są też historie, które znam z innych sektorów, nie są takie niezwykle [W11].

Przy czym z pewnością w wielu miejscach łączy się to z fantomowym profilem ich działalności, który wyróżnia w klasycznej pracy o organizacjach sektora pozarządowego Piotr Gliński (2006). Część z aktywistek działa w obszarze, w którym istnieją rzeczywiste potrzeby społeczne oraz znajdują się najczęściej także osoby gotowe zaangażować się w ich wspólne rozwiązywanie, brakuje jednak zasobów, aby te działania rozwinąć i wykorzystać wyzwolony potencjał samoorganizacji. Ciągłą żywotność tego stylu działalności, szczególnie w obszarze działalności zaspokajającej luki w systemie usług publicznych, pokazują m.in. motywacje do tworzenia się oddolnych inicjatyw edukacyjnych (Rudnicki 2016).

Jednocześnie dzięki działalności społecznej zaspokajana jest potrzeba afiliacji. Po pierwsze, rozbudowie ulega sieć relacji społecznych aktywistek – powstają nowe, a istniejące ulegają wzmocnieniu. Stąd bierze się często zaangażowanie w tą działalność członków rodziny czy też przyjaciół i bliższych znajomych. Po drugie, często celem aktywności staje się zaspokojenie potrzeb afiliacji osób, które szczególnie tego potrzebują, m.in. zagrożonych wykluczeniem społecznym.

(...) widziałyśmy, że każda z nich ma potrzebę rozmowy, chociażby z inną mamą, więc mówię – okej, skoro one nie chcą ćwiczyć, no to dobra, nie wszystkie muszą ćwiczyć, nie wszystkie muszą lubić sport, ale wszystkie lubią gadać i kawy i ciastko, a jak nie kawa, to herbata na pewno. Więc na tym trochę budowałyśmy, też na własnych doświadczeniach, że my miałyśmy też taką potrzebę po prostu [W15].

Mam jakąś myśl i zawsze ta motywacja się przekłada na dzieci – dzieci to czują i ja jestem tak fajnie zmotywowana i one wtedy też. Więc stwierdziłam, że z małymi dziećmi też zrobimy jakiś projekt i poczytamy więcej o herbacie. Tak się zaczęło – zaczęliśmy się razem wgłębiać w temat i się okazało, że są różne historie, tradycje, jakieś legendy – to jest wszystko takie nieogarnięte. Tak się zainspirowałam – herbatę można pod każdym względem rozpatrywać, na przykład pod względem językowym, jak słowa powstają, jakaś historia, tradycja. Stworzyliśmy plakat razem i właściwie to był taki początek naszej organizacji [W28].

Jak można dostrzec, większość takich inicjatyw istnieje w pewnej relacji do wspólnotowego stylu funkcjonowania organizacji pozarządowych, którego „zasadą organizującą aktywność organizacji jest kształtowanie wspólnoty, budowanie więzi społecznych wokół określonych wartości” (Gliński 2006: 267). Może to być chęć zaspokojenia pewnych wartości społecznych (typ etosowy), ale też realizacji potrzeb grupy własnej (typ samoorganizacyjny).

Słodko-gorzki smak adaptacji. Model kultury organizacyjnej NGO oparty na „kobiecych wartościach”

Co więcej, aktywności kobiet w organizacjach społecznych sprzyja ich lepszemu dopasowaniu do nowych form organizacyjnych. Przede wszystkim kluczem do zrozumienia tego fenomenu jest elastyczność zaangażowania kobiet w działalność społeczną w ramach tych struktur. Jak podkreśla m.in. Elżbieta Korolczuk (Charycka, Gumkowska 2019a: 25), ich większe zaangażowanie w sektorze NGO „wynika z czynników, takich jak mniejsza hierarchia w organizacjach i mniejsze niż w firmach prywatnych wymagania dotyczące czasu pracy, co z kolei sprzyja godzeniu ról zawodowych i życia prywatnego”. Za sektorem pozarządowym przemawia możliwość budowania kultur organizacyjnych opartych na „kobiecych wartościach”. Należą do nich przede wszystkim: współpraca i egalitaryzm stosunków pomiędzy współpracownikami.

W ogóle nie ma u nas prawie hierarchii, my razem podejmujemy różne decyzje, każdy ma trochę inne role do spełniania, inne zadania do wykonania, to trochę tak jest. No i też biorąc pod uwagę tę drugą rzecz, czyli to, że ja oprócz pracy zawodowej mam jeszcze życie moje rodzinne i mam dziecko w wieku 2,5 lat, to praca taka, myślę, urzędowa pewnie dawałaby więcej... no wiesz, idziesz do pracy, wracasz do domu i masz spokój. A z drugiej strony u mnie też jest tak, że jeżeli mój syn się rozchoruje, to też nie ma problemu, że mnie przez kilka dni nie ma, albo że przez kilka dni pracuję zdalnie z domu [W4].

Oparta na „kobiecych” wartościach kultura organizacyjna stanowi swoiste remedium na brak wystarczających zasobów do prowadzenia skutecznej działalności. Wydaje się to szczególnie efektywne wobec problemów z profesjonalizacją sektora. Z jednej strony można dostrzec, że sektor NGO w ostatnich latach ulegał szybkim zmianom, które zwiększały efektywność podejmowanych w jego ramach działań. Jak wskazują Beata Charycka i Marta Gumkowska (2019b) – na bazie prowadzonych w latach 2002–2018 badań Stowarzyszenia Klon/Jawor – coraz większa liczba organizacji charakteryzowała się dłuższym stażem, miały także

większe zasoby kadrowe, dysponowały coraz większymi zasobami finansowymi, a także zaczęły dostrzegać i dążyć do współpracy z innymi organizacjami.

Jednocześnie można zauważyć wzrost deklarowanej wagi przykładanej do profesjonalizacji własnych działań (Charycka, Gumkowska 2019a). Z drugiej strony uporządkowanie działalności i rzeczywista profesjonalizacja jest udziałem jedynie części organizacji non-profit. Jak wskazuje w badaniach GUS (2017a), pomimo że zdecydowana większość z nich (70%) prowadzi działalność w sposób ciągły, jedynie około 10% dysponuje dokumentem strategicznym i analizuje potrzeby odbiorców. Choć więc nie jest to silnie rozpowszechnione zjawisko, to są jednak przykłady zaadaptowania procesu strategicznego do funkcjonowania organizacji pozarządowych, m.in. dzięki projektom finansowanym ze środków strukturalnych UE (Raszkowski 2015). Przenosząc to na bardziej syntetyczne miary ujmujące struktury organizacyjne, można powiedzieć, że 1/3 podmiotów stosowała 4 lub 5 z 10 zasad profesjonalnego zarządzania, a jedynie kilkanaście procent spełniało ich 6 lub więcej, co można uznać za faktyczną ich profesjonalizację (GUS 2017b).

Wydaje się, że przyjęcie nowej formy organizacji działań to sposób na dostosowanie się aktywistek do – zarysowanych wcześniej – wyzwań strukturalnych stojących przed całym sektorem. Coraz częściej wspomina się upowszechnienie się płynnej struktury organizacyjnej charakteryzującej się niechęcią do formalizacji i krystalizowania się hierarchicznych struktur zarządczych. Przeważnie nakłada się na to zresztą pewien „mgławicowy” system pracy, gdzie nie tylko same przywództwo, ale też praca samego zespołu zyskuje swoistą płynność. Jak charakteryzują to Barbara Lewenstein i Anna Zielińska (2019: 155): „elementem nieformalnej struktury jest brak sztywnego podziału ról i zadań między członkami. Regulaminy zastępują rytuały. Badani często opowiadają nam o tym, że nie wiedzą w zasadzie, jakie funkcje pełnią”.

Cel wyznacza więc misja, a konkretne działania wynikają z aktualnie przyjętej taktyki dostosowanej elastycznie do zmieniających się okoliczności. Sztywne struktury zastępuje rdzeń zaangażowanych aktywistów, który wyznacza uczestnictwo w procesie ciągłej komunikacji, np. za pośrednictwem komunikatorów internetowych. Istotną rolę zaczynają odgrywać nie tyle projekty finansowane z grantów i formalne partnerstwa, co działania ad hoc, usieciwienie i wymiana barterowa z otoczeniem.

Innymi słowy, miejsce struktur zajmują procesy. Ta elastyczność formy organizacyjnej zapewnia jej większą trwałość oraz efektywność, biorącą się nie tylko z szybkiego adaptowania się do zmian w otoczeniu, ale także z faktu dodatkowego czynnika motywacyjnego w postaci zaspokojenia potrzeby afiliacji:

(...) trzeci sektor jest kuszący trochę dla kobiet, bo – po pierwsze – przekracza trochę te ramy, że jakby w większości nie ma tutaj takich sztywnych ram. My mamy ustalone nawet tutaj, że pracujemy na umowę o pracę, osiem godzin dziennie, ale jest to dość elastyczne. Tworzymy też często w miarę rodzinne zespoły – nie, że jesteśmy rodziną, ale że mamy ze sobą bardzo bliskie relacje – nie, że szef jest parę pięter wyżej i tam zarządza, tylko wszyscy się widzimy w pracy, współpracujemy ze sobą itd. To jest jakaś taka inna kultura tej pracy – bardziej pseudoprzyjacielska, że też jest większa empatia i zrozumienie wzajemne różnych sytuacji życiowych [W12].

Jak opisują Lewenstein i Zielińska (2019: 156):

Więzi wspólnotowe mają dawać nie tylko oparcie jednostkom, ale także „empowerment” całej grupie, raz przez to, że tworzą ją silne jednostki, dwa, ponieważ cele grupy zostały zinternalizowane w procesie demokratycznego uzgodnienia. To inny sposób na osiągnięcie efektywności, niewymuszony przez procedury i system nagród, i kar charakterystyczny dla klasycznych organizacji/institucji.

Wydaje się, że taki profil kultury organizacyjnej powinien sprzyjać też profesjonalizacji działania organizacji pozarządowych w wybranych aspektach, np. wdrożeniu rozwiązań w duchu rozliczalności (*accountability*) rozumianej m.in. jako: „przyjęcie założenia, że interesariusze powinni być angażowani na każdym etapie podejmowania decyzji” (Murawska 2020: 52).

Takie wypracowanie strategii działalności w otwartym procesie z otoczeniem – zarówno w obrębie całego zespołu danej organizacji (pracowników, współpracowników, jak i wolontariuszy), jak i we współpracy z darczyńcami, partnerami i beneficjariuszami działań – umożliwia przejrzystość jej funkcjonowania, a co za tym idzie: budowanie zaufania do jej działalności. Badane jednak nie wspominają o wdrażaniu mechanizmów związanych z takim modelem, które są ukierunkowane na włączenie samego zespołu w organizację pracy. Zauważalne formy rozliczalności wpisują się w związek z tym raczej w model pionowy, a więc dotyczą sprawozdawczości wobec instytucji finansujących ich działalność.

Trudno wskazać, jak rozpowszechniony jest ten model organizacyjny, ale warto podkreślić, że w 2018 r. 1/3 organizacji pozarządowych deklarowała włączenie swoich wolontariuszy w planowanie strategiczne działań (Charycka, Gumkowska 2019a). Dane te do pewnego stopnia potwierdzają zróżnicowane badania funkcjonowania liderki lokalnych. Jak wskazuje Matysiak (2020: 78) w odniesieniu do sołtysek:

Kobiety wydawały się również bardziej niż mężczyźni skłonne do tego, żeby rozmawiać z mieszkańcami, tłumaczyć im swoje plany i zapraszać do współpracy. Częściej mówiły także o swoich działaniach, używając kategorii „my”, a nie „ja”.

Ich wspólnotowość przekładała się zresztą także na to, jakie cele działalności postrzegają jako priorytetowe. Skupiały się na działaniach integracyjnych, inicjowały działalność organizacji pozarządowych, ale też podejmowały działania opiekuńcze czy charytatywne, mniej czasu poświęcały przy tym kwestiom infrastruktury technicznej, tj. sieci wodociągowej czy jakości dróg kołowych.

Nowe formy organizacyjne, o których piszą m.in. Lewenstein i Zielińska (2019), w większej mierze są nastawione na współpracę z otoczeniem. Warto przy tym zauważyć, że w sektorze obywatelskim współpraca międzyorganizacyjna jest jednocześnie naturalna, jak i trudna. Jej oczywistość wynika z konieczności poszukiwania zasobów na realizację swej działalności. Swoista gospodarka deficytu w sektorze społecznym skłania do poszukiwania wsparcia w innych sektorach, ale też wymianie barterowej z innymi podmiotami obywatelskimi.

Powszechność współpracy w sektorze non-profit potwierdzają badania GUS (2017b). Dane pokazują, że większość badanych podmiotów podejmuje współpracę z innymi podmiotami, w tym przede wszystkim z instytucjami publicznymi (80%) oraz innymi podmiotami non-profit (50%). Przy czym zdecydowana większość z organizacji non-profit podejmuje współpracę z instytucjami publicznymi w celu uzyskania zasobów na prowadzenie działalności (głównie środków finansowych). Wynika to także z faktu, że ponad 1/3 realizowało zadania zlecone przez administrację publiczną.

Z podobnym zjawiskiem powszechności współpracy mamy do czynienia w węższym sektorze NGO. Około 1/4 badanych instytucji podejmuje współpracę z podmiotami ze wszystkich sektorów. W samym sektorze NGO współpraca jest jeszcze bardziej rozpowszechniona, w tym częściej spotykana jest współpraca z innymi NGO, którą deklaruje niemal 90% badanych podmiotów (Charycka, Gumkowska 2019a).

Pomimo deklaracji współpracy i działania, często dochodzi do „wyścigu szczurów” w różnych przestrzeniach działalności trzeciego sektora (Murawska 2019), dlatego że zarówno wielkość środków, jak i liczba odbiorców działań jest stosunkowo ograniczona. Trudność tej współpracy wynika więc pośrednio właśnie z konkurencji w obrębie sektora o dostęp do tych samych zasobów.

(...) ja uważam, że fundacje powinny się jednoczyć i wymyślać wręcz wspólne projekty w tych miejscach, gdzie są tożsame i z tego wychodzą naprawdę fajne projekty. A gdzieś jak zaczęłyśmy w ogóle działania fundacyjne, to ja byłam przerażona tym wyścigiem szczurów w pozyskiwaniu środków [W15].

(...) jak słyszę, że powstają różne inne organizacje, różne spotkania, wydarzenia, to jest pewnego rodzaju konkurencja między nimi – kto przyciągnie większą liczbę osób, kto będzie miał bardziej seksowne te spotkania, bardziej pociągające itd.

I jest konkurencja między tymi spotkaniami, między tymi organizacjami kobiecymi. W zależności od tego, jaka komórka – tam się dzieje okej, ale już poza ten aspekt konkurencyjności jest ogromny [W10].

Wydaje się, że taka kultura organizacyjna oparta na „kobięcych wartościach” jest pewnym modelem działalności przyjmowanym w obliczu rywalizacji w polu organizacji pozarządowych. Jak zauważa Daria Murawska (2019: 41):

Kapitały podlegają konwersji i wymianie, można jednak wyróżnić pewne kapitały, które odgrywają kluczową rolę w polu. Pozyskane kapitały pozwalają osiągnąć wysoką pozycję w polu i zapewnić organizacji możliwość bardziej skutecznego realizowania podejmowanych przez nią działań.

Wobec ograniczoności zasobu kapitału ekonomicznego organizacje mogą skupić się na pozyskaniu innych typów kapitału, istotnych z punktu widzenia swojego funkcjonowania. Murawska wskazuje na kapitał: wizerunkowy, relacyjny, wiedzy, innowacji i ludzki. Wydaje się, że przyjmowane niestandardowe strategie działania mogą być ukierunkowane na kumulację pozafinansowych kapitałów organizacyjnych.

W takim wypadku wzmacnianie u aktywistów zdolności do czerpania gratyfikacji pozafinansowej z prowadzonej działalności oraz oparcie działań na sieciach współpracy można interpretować jako formę zaradności społecznej umożliwiającej realizację stawianych sobie celów w sytuacji skrajnego ograniczenia dostępnych zasobów (Kotlarska-Michalska 2016). Działanie to wiąże się więc z elastyczną adaptacją do istniejących uwarunkowań społecznych (Nosal 2016). Często tymi uwarunkowaniami są właśnie – znajdujące przełożenie na płaszczyznę instytucjonalną – bariery strukturalne wynikające wprost z nierówności płciowej, tj. ograniczone środki na prowadzenie zasadniczej działalności w obszarach uznawanych społecznie za drugorzędne.

Niestety w działalność organizacji pozarządowych w tym modelu wpisana jest także ciemna strona. Zdarza się, że praktyka rozmija się z założeniami wpisanymi w kulturę organizacyjną opartą na „kobięcych wartościach”. Osoby zatrudnione świadczą pracę w trudnych warunkach. I nie chodzi w tym wypadku jedynie o niestabilność wpisaną w elastyczne formy zatrudnienia, które zastępują w wielu przypadkach umowy o pracę. W większej mierze chodzi o to, że opisana kultura organizacyjna skutkuje w wielu przypadkach „zalewaniem” i przeciążeniem aktywistek zadaniami.

Trochę jest też tak, że dużo kobiet się mocno wypala, bo ta praca nie jest na osiem godzin. Jeśli ktoś pracuje w organizacji pozarządowej i ma swoją rodzinę i inne rzeczy albo jakieś pasje, to długo się tak nie da. Dużo osób jest przemęczone tą

pracą – przez to, że ona jest ciągle niedofinansowana i mało płatna i ciągle trzeba szukać, to to się nie kończy na jednym etapie. Jeśli ktoś pracuje w samej organizacji i w niej robi, np. psycholog w organizacji pracuje, po czym dojeżdża do innego miasta na jakieś zlecenie i jeszcze gdzieś tam i coś jeszcze robi. A jeszcze się ciągle doszkała, bo oni się ciągle doszkałają – ile można lat tak ciągnąć? [W4]

Czasem mnie zniechęca ilość pracy pod kątem ilości mojego wolnego czasu, bo ja swój wolny czas na to poświęcam w dużej mierze. Teraz już nie do końca, ale kiedyś 90% rzeczy musiałam robić głównie ja w stowarzyszeniu, łącznie z finansami, kontaktami i takimi rzeczami, których nie znoszę – też musiałam to robić i potem iść do ludzi i wszystko rozliczyć. Taki brak wsparcia [W23].

Na wypalenie aktywistyczne wskazują także badania sondażowe przeprowadzane wśród aktywistek sektora obywatelskiego. Jak wskazuje Marzena Cypryańska-Nezłek (2020), aż 2/5 badanych odczuwa nie tylko znaczący poziom stresu, ale też powoduje on u nich wyczerpanie fizyczne i poczucie wypalenia. Jest to związane także z pewną niemożnością realizacji skutecznych działań. Można więc za ryzykować stwierdzenie, że stres związany z realizacją działań społecznych utrudnia im normalne funkcjonowanie w życiu codziennym. Jedna czwarta badanych „uzyskała wynik, który sugeruje możliwość (choć nie konieczność) występowania poważnych problemów wymagających diagnozy i pomocy terapeutycznej” (Cypryańska-Nezłek 2020: 4).

Nie jest to zresztą jedyne badanie wskazujące na występowanie tego problemu. Wypalenie liderów jest problemem zauważanym przez nieomal co drugą organizację pozarządową (Charycka, Gumkowska 2019a). W kontekście ewentualnych skutków warto zaznaczyć coraz powszechniejsze zjawisko – diagnozowane także w badaniach kondycji sektora – wypieranie stałego, aktywnego członkostwa w stowarzyszeniach na rzecz poszukiwania mniej lub bardziej doraźnego wsparcia wolontariuszy z otoczenia. Może to sygnalizować ucieczkę przed długotrwałym i wyczerpującym zaangażowaniem w pracę społeczną.

Aktywizm kobiet: zysk społeczny, koszt indywidualny?

Jeśli chodzi o wzajemne relacje pomiędzy nierównościami płciowymi a aktywnością kobiet w ramach społeczeństwa obywatelskiego, należy zauważyć, że nierówności te stanowią makrostrukturalny kontekst działań aktywistek społecznych. Ukierunkowują one działania aktywnych kobiet, wzbudzając i utrzymując motywację do podejmowania aktywności prospołecznych. Staje się to możliwe w dużej mierze dzięki stereotypowym rolom płciowym, internalizowanym przez badane i osoby z ich otoczenia. To właśnie te role stają się moderatorem decydującym

o sposobach zaspokajania uniwersalnych potrzeb psychologicznych, jak również mają wpływ na odpowiednie nachylenie profili psychospołecznych kobiet.

Dzięki przyjęciu tychże ról kobiety mają większą orientację wspólnotową, wykazując większą skłonność do współpracy i działania na rzecz innych. Często podejmują wobec tego aktywność w takich obszarach, w których jest ona szczególnie trudna. Trudna nie tylko ze względu na brak motywatorów zewnętrznych dla aktywistek, ale też braku dostępu do zasobów umożliwiających swobodne działanie. Przykładem takiego obszaru działań jest sektor usług opiekuńczych, w którym aktywistki działają na pograniczu pomocy społecznej i służby zdrowia.

Zebrany materiał pozwala spojrzeć na aktywność kobiet w ramach społeczeństwa obywatelskiego z uwzględnieniem krytycznego dyskursu o jego aktualnej kondycji. Rekonstruując krytyczny dyskurs wokół społeczeństwa obywatelskiego w Polsce, można wskazać, że oprócz elitarności tego typu aktywności społecznej, wskazuje się, że tej kategorii używa się w praktyce, opisując społeczeństwo opiekuńcze. Punktem wspólnym wszystkich działań społecznych jest więc nie tyle współkreowanie rzeczywistości i realizacja zmiany społecznej, ale uzupełnienia istniejącego systemu państwa dobrobytu. Społeczeństwo obywatelskie staje się w tym wypadku: „narzędziem neoliberalnej polityki depolityzacji życia społecznego” (Załęski 2012: 226).

Tak też, do pewnego stopnia, można interpretować aktywność obywatelską kobiet. Dyskurs odwołujący się do altruizmu i służby publicznej – wpisujący się na wielu poziomach w zinternalizowany stereotyp płciowy – mobilizuje kobiety do aktywnego włączenia się w działania społeczeństwa obywatelskiego. Innymi słowy, jest to przykład sytuacji, w której „idealistyczny dyskurs o społeczeństwie obywatelskim zakrywa strukturalne uwarunkowania rozwoju organizacji opiekuńczych” (Załęski 2012: 168).

Na podstawie analizy materiału badawczego można zadać pytanie o to, czy za tym idealistycznym dyskursem nie stoi wykorzystanie nierówności płciowych do odpowiedniego ukierunkowania energii aktywistek. Innymi słowy: czy zaradność prowadząca do osiągnięcia zysków społecznych nie zachodzi kosztem strat indywidualnych po stronie aktywistek? Czy więc nierówności płciowe nie przyczyniają się do zjawiska prywatyzowania kosztów i upubliczniania zysków z działalności prospołecznej aktywistek?

Namysł nad analizowanym materiałem otwiera także inny obszar dociekań badawczych, mianowicie: wzajemne relacje pomiędzy pracą a innymi sferami życia jednostki. Przepuszczalność granic pomiędzy tymi obszarami jest coraz częściej tematem krytycznych studiów. Studia te pozwalają odczytać w nowym świetle choćby koncepcję *work-life balance* jako przestrzeni ideologicznego konceptu obarczającego jednostkę odpowiedzialnością za równie efektywne wypełnianie obowiązków w różnych obszarach życia społecznego (Mroczkowska, Kubacka 2020).

Interesującym przykładem są badania nad specyficznym zjawiskiem telepracy, w której dochodzi do sytuacji skrajnego powiązania aktywności w życiu zawodowym i rodzinnym. Jak zauważają badacze, często stanowi to źródło dodatkowego obciążenia dla kobiet (Żadkowska et al. 2017). W ich przypadku można odnotować nie tylko silne obciążenie będące wynikiem wzrostu intensywności i inwazyjności pracy zawodowej, ale także nierównowagę w równoległych do tejże pracy obowiązkach domowych. Jak zauważają badacze:

Generalnie rzecz biorąc, w przypadku obowiązków domowych, niezależnie od wykształcenia i wieku, mężczyźni spędzają na nieodpłatnej pracy domowej mniej czasu i odpowiadają za mniejszą liczbę zadań; kobiety, które mają dzieci, pracują więc zasadniczo na drugim, nieodpłatnym etapie (Żadkowska et al. 2017: 23).

Wydaje się, że to dążenie do sprostowania różnorodnym, sprzecznym oczekiwaniom ze strony otoczenia społecznego staje się istotą doświadczenia kobiet aktywnych społecznie. Ich wypowiedzi wskazujące na elastyczność pracy można potraktować jako przykład przyjęcia przez badane za dobrą monetę – upowszechnionej w naszej kulturze – koncepcji *work-life balance*. Przy czym wymiar ideologiczny tego konceptu pozwala uwydatnić świadomość kontekstu aktywności, jaki stanowią właśnie nierówności płciowe.

Literatura

- Angrosino M., 2010, *Badania etnograficzne i obserwacyjne*, przeł. M. Brzozowska-Brywczyńska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Carnes M., Tang A., 2020, *Gender Stereotypes* [w:] C. Stonnington, J. Files (eds.), *Bornout in Women Physicans: Prevention, Treatment, and Management*, Springer Nature, DOI: 10.1007/978-3-030-44459-4_5 (dostęp: 1.02.2021).
- CBOS, 2013a, *O roli kobiet w rodzinie*, Komunikat z badań, nr 30/2013.
- CBOS, 2013b, *Równouprawnienie płci*, Komunikat z badań, nr 31/2013.
- CBOS, 2018, *Kobiety i mężczyźni w domu*, Komunikat z badań, nr 127/2018.
- Charycka B., Gumkowska M., 2019a, *Kondycja sektora organizacji pozarządowych w Polsce 2018. Raport z badań*, Warszawa: Stowarzyszenie Klon/Jawor.
- Charycka B., Gumkowska M., 2019b, *Między wzrostem a rozwojem. Zmiany w sektorze pozarządowym w Polsce*, „Trzeci Sektor”, nr 4, DOI: 10.26368/17332265-048-4-2019-1 (dostęp: 1.02.2021).
- Chimiak G., 2006, *How Individualists Make Solidarity Work*, Warszawa: Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej.
- Ciechorska-Kulesza K., Grabowski T., Michałowski L., Obracht-Prondzyński C., Stachura K., Zbieranek P., 2019, *Współczesne oblicza tożsamości gdańszczan*, Gdańsk: Instytut Kaszubski.
- Ciechorska-Kulesza K., Stachura K. (red.), 2021, *Gdańskie wspólnoty obywatelskie: perspektywa kobieca*, Gdańsk: Instytut Kaszubski.

- Cypryańska-Nezłek M., 2020, *Wyzwania i zagrożenia pracy w NGO i nieformalnych ruchach społecznych. Raport z badania*, www.rpo.pl (dostęp: 1.02.2021).
- Deci E., Ryan R., 2000a, *Self-Determination Theory and the Facilitation of Intrinsic Motivation, Social Development, and Well-being*, „American Psychologist”, no. 55.
- Deci E., Ryan R., 2000b, *The “What” and “Why” of Goal Pursuits: Human Needs and the Self-Determination of Behavior*, „Psychological Inquiry”, no. 11.
- Deloitte, 2016, *Praca i przedsiębiorczość kobiet – potencjał do wykorzystania w Polsce*, <https://www2.deloitte.com/pl/pl/pages/kobiety-w-biznesie/articles/aktywizacja-zawodowa-kobiet-2017-raport.html> (dostęp: 9.03.2021).
- Dobosz D., Słania K., 2016, *Rodzicielstwo w mozaice przemian społeczno-kulturowych – zagrożenia i perspektywy* [w:] T. Nestorenko, E. Kowalska, M. Hanulewicz (red.), *Edukacja na rozdrożu. Część 2: Rodzina w obliczu wyzwań współczesnego świata*, Katowice: Instytut Śląski.
- Ellemers N., 2018, *Gender Stereotypes*, „Annual Review of Psychology”, DOI: 10.1146-122216-011719 (dostęp: 9.03.2021).
- EUROSTAT, 2017, *Życie kobiet i mężczyzn w Europie. Portret statystyczny*, https://stat.gov.pl/kobiety-i-mezczyzni-w-europie/images/pdf/WomenMenEurope-DigitalPublication-2018_pl.pdf?lang=pl (dostęp: 9.03.2021).
- Gadassi R., Gati I., 2009, *The Effect of Gender Stereotypes on Explicit and Implicit Career Preferences*, „The Counselling Psychologist”, no. 6, DOI: 10.1177/0011000009334093 (dostęp: 9.03.2021).
- Glick P., Fiske S., 1996, *The Ambivalent Sexism Inventory: Differentiating Hostile and Benevolent Sexism*, „Journal of Personality and Social Psychology”, no. 3.
- Glick P., Fiske S., 1999, *The Ambivalence toward Men Inventory: Differentiating Hostile and Benevolent Beliefs about Men*, „Psychology of Women Quarterly”, no. 3.
- Gliński P., 2006, *Style działań organizacji pozarządowych w Polsce. Grupy interesu czy pożytku publicznego?*, Warszawa: IFiS PAN.
- Goleński W., Rączaszek A., 2018, *Diagnoza i analiza funkcjonowania organizacji pozarządowych w obszarze opieki w Polsce. Wnioski z badań empirycznych*, „Wrocławskie Studia Politologiczne”, nr 25, DOI: 10.19195/1643-0328.25.4 (dostęp: 9.03.2021).
- GUS, 2013, *Badanie budżetu czasu ludności. Informacja sygnałna*, Warszawa: Główny Urząd Statystyczny.
- GUS, 2017a, *Zarządzanie w organizacjach non-profit w 2017 roku*, Warszawa: Główny Urząd Statystyczny.
- GUS, 2017b, *Współpraca organizacji non-profit z innymi podmiotami w 2017 roku*, Warszawa: Główny Urząd Statystyczny.
- GUS, 2018, *Kobiety i mężczyźni na rynku pracy*, <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/rynek-pracy/opracowania/kobiety-i-mezczyzni-na-ryнку-pracy-2018,1,7.html> (dostęp: 9.03.2021).
- Hess A., 2013, *Spółeczni uczestnicy medialnego dyskursu politycznego w Polsce: mediatyzacja i strategie komunikacyjne organizacji pozarządowych*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Klein N., 2017, *Prosocial Behavior Increases Perceptions of Meaning in Life*, „The Journal of Positive Psychology”, <https://doi.org/10.1080/17439760.2016.1209541> (dostęp: 9.03.2021).
- Konecki K., 2000, *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Konecki K., 2019, *Kreatywność w badaniach jakościowych. Pomiędzy procedurami a intuicją*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, nr 3.
- Kotlarska-Michalska A., 2016, *Zaradność – wielość znaczeń i kontekstów społecznych* [w:] A. Kotlarska-Michalska, P. Nosal (red.), *Zaradność społeczna. Współczesne przejawy i ograniczenia*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Lewenstein B., Zielińska E., 2019, *Poszerzanie granic sektora pozarządowego. W stronę patainstytucji, działań hybrydowych i sieci społecznych* [w:] W. Misztal, A. Kościański (red.), *Falująca obywatelskość. Stare wzorce. Nowe tendencje*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Löckenhoff C. et al., 2014, *Gender Stereotypes of Personality: Universal and Accurate?*, „Journal of Cross-Cultural Psychology”, DOI: 10.1177/0022022113520075 (dostęp: 9.03.2021).
- Łukowski W., 2012, *W stronę zrównoważonego rozwoju współpracy międzysektorowej*, „Trzeci Sektor”.
- Matczak P., 2006, *Czynniki podejmowania działalności w samorządach pomocniczych. Przykłady Poznania i Kalisza* [w:] M. Nowak, M. Nowosielski (red.), *Czy społeczny bezruch? O społeczeństwie obywatelskim i aktywności we współczesnej Polsce*, Poznań: Instytut Zachodni.
- Matysiak I., 2020, *Kobiety wśród sołtysów – dlaczego jest ich coraz więcej i co z tego wynika?*, „Trzeci Sektor”, nr 2, DOI: 10.26368/17332265-050-2-2020-3 (dostęp: 9.03.2021).
- Mazur S., Wygnański J., 2015, *Jak zmieniają się relacje państwa z organizacjami trzeciego sektora?* [w:] S. Mazur, A. Pacut (red.), *System finansowania organizacji pozarządowych w Polsce*, Kraków: Uniwersytet Ekonomiczny, Małopolska Szkoła Administracji Publicznej.
- Miles M., Huberman M., 2000, *Analiza danych jakościowych*, przeł. S. Zabielski, Białystok: Trans Humana.
- Misztal W., Kościański A., 2019, *W kierunku polskiego „ideału” społeczeństwa obywatelskiego* [w:] W. Misztal, A. Kościański (red.), *Falująca obywatelskość. Stare wzorce. Nowe tendencje*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Mroczkowska D., Kubacka M., 2020, *Teorie pracy granicznej jako wyzwanie dla koncepcji work-life balance. Zarys perspektywy dla badania relacji praca-życie*, „Studia Socjologiczne”, nr 4.
- Murawska D., 2019, *Rywalizacja w polu organizacji pozarządowych z perspektywy koncepcji kapitałów Pierre’a Bourdieu*, „Trzeci Sektor”, nr 1, DOI: 10.26368/17332265-045-1-2019-3 (dostęp: 9.03.2021).
- Murawska D., 2020, *Accountability w funkcjonowaniu organizacji pozarządowych*, „Trzeci Sektor”, nr 1, DOI: 10.26368/17332265-049-1-2020-3 (dostęp: 9.03.2021).
- Nosal P., 2016, *Zaradność społeczna jako taktyka oporu* [w:] A. Kotlarska-Michalska, P. Nosal (red.), *Zaradność społeczna. Współczesne przejawy i ograniczenia*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Nowak M., 2015, *Teoria nieracjonalnego działania. Socjologiczne studium na temat wolontariatu i społecznego aktywizmu*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Nowosielski M., 2006, *Między aktywnością a bezruchem społecznym – zaangażowanie społeczne poznaniaków* [w:] M. Nowak, M. Nowosielski (red.), *Czy społeczny bezruch? O społeczeństwie obywatelskim i aktywności we współczesnej Polsce*, Poznań: Instytut Zachodni.

- Pufal-Struzik I., 2017, *Aktywność zawodowa współczesnych kobiet – trudności w realizacji nowych ról i tradycyjnych obowiązków*, „Polskie Forum Psychologiczne”, nr 2.
- Raszowski A., 2015, *Elementy procesu tworzenia strategii rozwoju organizacji pozarządowych*, „Nauki o Zarządzaniu”, nr 3, DOI: 10.15611/noz.2015.3.11 (dostęp: 9.03.2021).
- Rigdon M., Levin A., 2018, *Gender, Expectations, and the Price of Giving*, „Review of Behavioral Economics”, no. 1, DOI: 10.1561/105.00000078 (dostęp: 9.03.2021).
- Rubin H., Rubin I., 1997, *Jak zmierzać do celu nie wiążąc sobie rąk. Projektowanie wywiadów jakościowych* [w:] L. Korporowicz (red.), *Ewaluacja w edukacji*, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Rudnicki P., 2016, *Edukujące organizacje pozarządowe jako miejsca pracy. Neoliberalne uwikłania trzeciego sektora*, „Dyskursy Młodych Andragogów”, nr 17.
- Saustowicz P., 2019, *Spółczesność obywatelska pomiędzy neoliberalizmem a populizmem – szukanie trzeciej drogi?* [w:] W. Misztal, A. Kościański (red.), *Falująca obywatelskość. Stare wzorce. Nowe tendencje*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Schmidt J., 2010, *Zasoby ludzkie w rozwoju organizacji pozarządowych w gospodarce rynkowej w Polsce*, Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu: niepublikowana praca doktorska.
- Sorokowska A., Słowińska A., Zbieg A., Sorokowski P., 2014, *Polska adaptacja testu Ten Item Personality Inventory (TIPI) – TIPI-PL – wersja standardowa i internetowa*, Wrocław: WrocLab.
- Swim J., Aikin K., Hall W., Hunter B., 1995, *Sexism and Racism: Old-Fashioned and Modern Prejudices*, „Journal of Personality and Social Psychology”, no. 2.
- Van Tongeren D., Greenb J., Davisc D., Hookd J., Hulseye T., 2015, *Prosociality Enhances Meaning in Life*, „Journal of Positive Psychology”, <http://dx.doi.org/10.1080/17439760.2015.1048814> (dostęp: 9.03.2021).
- Warszewska-Makuch M., Mockało Z., 2019, *Nierówności płci na rynku pracy – przegląd literatury*, „Bezpieczeństwo Pracy”, nr 9.
- Wojciszke B., 2012, *Człowiek: istota społeczna – zarys psychologii społecznej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Załęski P., 2001, *The New Nongovernmental Elite* [w:] M. Bron, M. Schemmann (eds.), *Adult Education and Democratic Citizenship IV*, Kraków: Wydawnictwo Impuls.
- Załęski P., 2012, *Neoliberalizm i społeczeństwo obywatelskie*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.
- Zbieranek P., Iwanowska M., 2020, *Co motywuje lokalnych liderów do aktywności obywatelskiej?* [w:] B. Lewenstein, A. Gójska, E. Zielińska (red.), *Aktywizmy miejskie*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Zbieranek P., 2020, *Płeć jako czynnik determinujący użytkowanie miasta na przykładzie czasu wolnego gdańszczan* [w:] K. Izdebska, A. Królikowska (red.), *Miejsce pracy w przyszłości – kobiety w organizacjach*, Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Żadkowska M., Jewdokimow M., Gądecki J., 2017, *Tu się pracuje! Socjologiczne studium pracy zawodowej prowadzonej w domu na zasadach telepracy*, Kraków: Wydawnictwo LIBRON.

Lesław Michałowski¹

Klimat nostalgii gdańskich dzielnic, czyli lokalnych przewodniczek praca z pamięcią

W artykule zostaje poddana analizie działalność lokalnych przewodniczek, które oprowadzają po dzielnicach Gdańska. Jednym z jej aspektów jest odwoływanie się do lokalnej przeszłości, co szczególnie dotyczy narracji towarzyszących spacerom po dzielnicach. Zbudowane są one w istotnej części z nostalgicznie zabarwionych wspomnień osobistych, jak również wspomnień mieszkańców danych dzielnic. Rezultatem tego jest powstawanie pewnego klimatu emocjonalnego, który z jednej strony ma wpływać na wizerunek dzielnicy, a z drugiej strony ma być inspiracją do aktywności lokalnej.

Słowa kluczowe: nostalgia, lokalne przewodniczki, lokalna pamięć społeczna, aktywność społeczna, klimat emocjonalny

Nostalgic climate of Gdańsk districts, or work with the past of local female guides

The article concerns the activities of local female guides, who show around the districts of Gdańsk. Referring to the local past is one of the aspects of their activities. This is especially evident in the narratives related to walks in the districts. They are largely composed of nostalgic personal memories, as well as memories of the inhabitants of the districts. As a result, a certain emotional climate is created. On the one hand, it affects the image of the district, on the other hand, it becomes an inspiration for local activity.

Keywords: nostalgia, local female guides, local social memory, social activity, emotional climate

¹ Uniwersytet Gdański, leslaw.michalowski@ug.edu.pl.

Wprowadzenie

Jedną z form zwiedzania i poznawania Gdańska są spacery po jego dzielnicach, odbywające się od 2011 r. w ramach projektu „Lokalni Przewodnicy i Przewodniczki”, któremu patronuje Instytut Kultury Miejskiej. Nie jest to zwykle poznawanie. Z założenia spacery te mają się różnić od sposobu zwiedzania popularnych wśród turystów miejsc, takich jak Główne Miasto. Często mówi się o nich jako spacerach alternatywnych lub subiektywnych, gdzie osoba oprowadzająca po dzielnicy opowiada, patrząc na nią z własnej perspektywy – mieszkańca lub kogoś związanego z dzielnicą. W opowieściach bowiem pojawiają się wątki osobiste czy wręcz wspomnienia nasycone nostalgią.

Interesujące jednak jest to, że warstwy narracyjnej nie sposób ograniczyć do naznaczonych przeżyciami przewodników opowieści o dzielnicach. To coś znacznie więcej. To coś, co wpisuje się w proces wywoływania lokalnych nostalgii, które mogą pobudzać aktywność społeczną mieszkańców dzielnic. Patrząc na działania w ramach projektu „Lokalni Przewodnicy i Przewodniczki”, należy zwrócić przy tym uwagę na szczególną rolę kobiet (przewodniczek) w sięganiu po tego typu instrumenty aktywizacji i integracji społeczności lokalnej. Przykład działań lokalnych przewodniczek pokazuje, że nostalgia może mieć całkiem praktyczne i prospołeczne zastosowanie. Chodzi o to, że jej refleksyjny i indywidualistyczny wymiar potrafi przechodzić w postać o szerszych konsekwencjach społecznych, m.in. wciągając do działań inne jednostki.

Do pełniejszego zrozumienia tego, jak nostalgia może być wykorzystywana w kontekście lokalnym, warto spojrzeć na mechanizm, który sprawia, że przechodzi ona w wymiar zbiorowy. Nostalgia uznawana jest za rodzaj emocji. Pewne uczucia zaś, dominujące w określonym środowisku społecznym, mogą tworzyć emocjonalny klimat, także w miastach. W przypadku opisywanym w artykule tworzywa dla budowania lokalnego klimatu emocjonalnego w dużym stopniu dostarcza właśnie nostalgia pojawiająca się w narracjach dotyczących dzielnic.

W rezultacie powstający klimat, jak się wydaje, po pierwsze, sprzyja pracy lokalnej i motywuje badane przewodniczki do działań. Po drugie, wpływa na nastroje wśród części mieszkańców i aktywizuje ich społecznie. Po trzecie, jest sposobem na lepszy wizerunek dla dzielnic, których stereotypowe postrzeganie nie należy raczej do pozytywnych. Ogólnie, nostalgia, choć zawarta w osobistych wspomnieniach i wyrażana indywidualnie, staje się emocją intersubiektywną i mogącą inspirować zachowania zbiorowe.

Nostalgia – krótki zarys zjawiska

Pierwotnie nostalgia była uznawana za stan chorobowy, w który popadały osoby znajdujące się przez dłuższy czas z dala od domu. Dotykała ona zarówno jednostki bezpośrednio zmuszane do rozłąki z bliskimi im stronami, jak żołnierzy czy niewolników, ale też tych, którzy mniej lub bardziej dobrowolnie przemieszczali się z miejsca na miejsce, jak kupców i emigrantów. Nostalgia jako choroba została po raz pierwszy opisana przez szwajcarskiego lekarza Johannesesa Hofera (1669–1752). Według niego tęskniący za stronami rodzinnymi mieli zmagać się z melancholią, bezsennością, ogólnym osłabieniem, brakiem apetytu, trudnościami z oddychaniem i kołataniami serca. Jednak głównym objawem pozostawały usilne, przesłaniające bieżące życie, rozmyślenia o pozostawionym gdzieś daleko domu. Taka definicja nostalgii jako choroby obowiązywała do końca XIX w. (Wilson 2014).

Nowe spojrzenie na nostalgię odchodzi od pierwotnego znaczenia i rozszerza jej rozumienie. Ogólnie skupia się na tęsknocie za stratą czegoś, co już nie wróci. Dlatego problemem staje się nie tyle dystans, bo na skutek rozwoju transportu można go względnie szybko pokonywać, ale upływający czas. Wraz z nim mijają chwile, odchodzą ludzie, zużywają się przedmioty. Zatem wymiar przestrzenny nostalgii zostaje zastąpiony przez czasowy. W miejsce tęsknoty za stronami rodzinnymi pojawia się tęsknota za bezpowrotnie minionymi latami.

Jednak nowe rozumienie nostalgii zawiera jeszcze jedną istotną różnicę. Odejście od jej medykalizacji spowodowało, że przestała być ona przede wszystkim jednostkową przypadłością. Stała się natomiast bardziej zjawiskiem zbiorowym, w ramach którego pojawiają się społecznie podzielane tęsknoty. Dlatego współcześnie nostalgia wpisuje się w szeroką tendencję do traktowania przeszłości jako źródła pożądanych wartości i wiary, a sięganie do nich jest skutecznym sposobem ulżenia sobie w dzisiejszej, niepewnej rzeczywistości (Bauman 2018). Poza tym powrót do przeszłości, co może stanowić pewien miernik społecznego zapotrzebowania na czas miniony, jest wszechobecny w kulturze konsumpcyjnej i przemyśle rozrywkowym. Przy czym nie musi to wcale dotyczyć najstarszych pokoleń, młodzi też lubią wracać do bliższej lub dalszej przeszłości (Brzeziński 2020).

W naukach społecznych zjawisko nostalgii wzbudza zainteresowanie już od dłuższego czasu. W psychologii uznaje się ją za emocję o charakterze refleksyjnym, która najczęściej wywoływana jest negatywnym afektem. Jednostki zmagające się z przykrymi nastrojami czy z sytuacjami stresowymi nierzadko odwołują się do nostalgicznych myśli, które mogą ułatwiać uzyskiwanie psychologicznej równowagi (Sedikides et al. 2008). Jednak ten zabarwiony emocjonalnie powrót do wydarzeń i sytuacji z przeszłości może wpływać na jednostkę na trzy sposoby (Lewicka et al. 2014). Może wprowadzać w pozytywny stan, co określane bywa „słodyczą”, która pojawia się wraz z odtwarzaniem przyjemnych chwil

z przeszłości. Może działać też przeciwnie, gdy powrotowi do czasów nieubłagane minionych towarzyszy „gorycz”. Może wreszcie nostalgia mieć na jednostkę wpływ ambiwalentny („słodko-gorzki”).

Badania nad nostalgią często sytuują się na pograniczu psychologii i socjologii, różniąc się metodami i zakresem analizy. Jeśli w przypadku tej pierwszej mowa jest o emocji rozpatrywanej bardziej w kontekście jednostki, to z kolei w socjologii nostalgia często jest opisywana jako emocja społeczna, co oznacza zainteresowania idące w kierunku zrozumienia kształtowania się zbiorowych spojrzeń w przeszłość i związanych z nimi praktyk. Pewną wspólną płaszczyzną pozwalającą pogodzić obie perspektywy proponuje Fred Davis (1979). Ten amerykański socjolog twierdzi, że siła, z jaką objawia się nostalgia, nie zależy od atrakcyjności przeszłości. Jej źródła bowiem leżą bardziej w nieatrakcyjności dnia dzisiejszego. To nie treści i obrazy minionych lat stymulują nostalgię, lecz emocje, które doskwierają tu i teraz – uczucia niezadowolenia i niepewności, jednostkowe niepokoje, jak i rozprzestrzeniające się lęki społeczne. Według Davisa nostalgiczne podejście do przeszłych lat pojawia się wraz z wkraczaniem życia jednostki w nowe fazy. Zmiany towarzyszące im są często odczuwane jako zagrożenie dla ciągłości procesu kształtowania się tożsamości. Dlatego sięganie do wyidealizowanej przeszłości okazuje się reakcją obronną, pomagającą przywrócić życiu jednostki poczucie kontynuacji.

Nie jest przypadkiem, że począwszy od drugiej połowy XX w., przy rozpowszechnianiu się tęsknot za tym, co przeminęło, coraz wyraźniejsza stawała się ścisła relacja nostalgii z kulturą popularną. To czas, kiedy został wprowadzony w ruch mechanizm permanentnego powtarzania w różnych formach zjawisk, które już były. Pojawiają się nawroty stylistyczne, mody retro, powracają stare i przebrzmiałe wydawałoby się gwiazdy, w muzyce wszechobecna jest produkcja coverów i reedycji, a w biznesie telewizyjnym i filmowym kręci się remaki i sequele. Kultura popularna i przeżycia z nią związane stały się ważną ramą pamięci pokoleniowej i dostarczycielem obiektów nostalgicznych wspomnień (Reynolds 2018: 34).

Z drugiej strony ten popyt na zgrane treści jest wynikiem charakteru samej kultury popularnej, która swój kształt w niemałym stopniu zawdzięcza coraz częstszemu nawiązywaniu do tego, co już kiedyś na jej gruncie powstało. Można powiedzieć, że przybiera ona współcześnie postać kultury repetycji. Podtrzymując tę tezę, Marek Krajewski (2005: 210) reasumuje: „Mechanizm powtarzania tego, co już się raz wydarzyło, powracania do przeszłych wydarzeń i doświadczeń, wykorzystywanie wciąż tych samych kodów reprezentacji i narracyjnych struktur jawi się więc dzisiaj jako podstawowy mechanizm kultury popularnej”. Ten sam autor dodaje, że kultura repetycji nie zyskałaby takiej dynamiki bez nowoczesnych technologii rejestracji (Krajewski 2005: 216).

Idąc zaś jeszcze dalej, należy zauważyć, że ta dynamika nasiliła się wraz z rozwojem nowych mediów. Posiadając zdolność do konwertowania wytworów kultury w formę cyfrową, media stwarzają współcześnie nieograniczone wręcz możliwości do wszelkiego magazynowania, katalogowania i udostępniania ich treści, a to z kolei sprawia, że takie miejsca w sieci jak YouTube stają się przestrzenią, która zapęlnia się pamiątkami, dokumentacjami, nagraniami czy po prostu każdym, dającym się przechować w takich warunkach śladem ludzkiej działalności (Reynolds 2018: 105–114).

Odwołania do lat minionych obecne w kulturze popularnej, a przede wszystkim ich skala i różnorodność wpisują się w ogólniejszy proces umasowienia i demokratyzacji pamięci o przeszłości (Kwiatkowski 2008; Nieroba et al. 2010). Warto jednak zwrócić uwagę na specyficzną relację między nostalgią a pamięcią. Nostalgia jest pewnego rodzaju pamięcią, w której pojawia się większe zaangażowanie emocji, co dotyczy w równym stopniu jej wymiaru jednostkowego, jak i zbiorowego. Jeśli pamięć należy pojmować szeroko, to nostalgia powinna być rozumiana wężiej jako zabarwione tęsknotą wspomnianie. „Pamiętanie o miejscach naszej młodości to nie to samo, co uczucie nostalgii za nimi” – powiada Davis (1979: 13) i dodaje, że choć każde wspomnianie oznacza postawę angażującą emocje, to ton uczuć nostalgicznych wybrzmiewa najmocniej.

Ważną różnicą jest jeszcze fakt, że przeszłość rekonstruowana w ramach ogólnej pamięci nie pobudza tak kreatywności jak nostalgia, która stoi za niejednym dziełem, choćby literackim. W tym sensie w nostalgicznym wspomnianiu można widzieć dążenie do uzyskania wyidealizowanego kształtu pamięci, który pozwoli skuteczniej oddalić proces zapominania, oferując atrakcyjny i satysfakcjonujący obraz tego, co chce się zachować. Mając na uwadze wymienione różnice, należy stwierdzić, że niezależnie od wymiaru pamięci, czy będzie ona indywidualna, czy społeczna, nostalgia jest jej bardziej angażującą wersją.

Według Svetlany Boym (2001) nostalgia jest buntem przeciwko nowoczesności i nowoczesnemu pojmowaniu czasu jako postępu. Chodzi o to, że wyrażając tęsknotę za tym, co bezpowrotnie utracone, jednostki odmawiają poddania się nieodwracalności czasu. Przeszłość nie może zatem minąć po prostu, tym bardziej że w obliczu odbioru teraźniejszości jako czasów wadliwych, lub wręcz w stanie kryzysu, postrzeganie lat minionych przynosi pozytywnie aksjologicznie nacechowane obrazy (Burszta 1997: 124–125). Innymi słowy, nostalgia jest wyrazem lęku przed bezpośredniością świata.

Przemysław Czapliński (2001), analizując polską prozę lat 90. XX w., zauważa, że za nostalgicznymi postawami stoi obawa przed rzeczywistością, która może nieprzyjemnie dotykać, a nawet ranić. Wyprawy w przeszłość stanowią więc bufor bezpieczeństwa pomagający odgrodzić się od świata i złagodzić upływ czasu. „Gdy przemijanie budzi w nas lęk – pisze Czapliński (2001: 5) – gdy teraźniejszość

nie daje się lubić, a przyszłość rodzi jedynie obawy, po pomoc zwracamy się do czasów minionych, upatrując w nich nie tylko magazyn trwałych wartości, lecz także sposobów zagospodarowania czasu”. Powstaje wrażenie, że przeszłość niesie znacznie więcej inspiracji niż teraźniejszość i przyszłość razem wzięte.

Boym (2001) wyróżnia dwa typy nostalgii, które określają sposoby kształtowania i okazywania jej treści: restoratywną (*restorative*) i refleksyjną (*reflective*). Pierwsza nostalgia, przynależna do szerszej sfery zbiorowych postaw i zachowań, jest tęsknotą za dawnym porządkiem, o którym snują marzenia najczęściej siły polityczne o nacjonalistycznych przekonaniach. Poprzez wskrzeszenie dawnego porządku, chcą one niejako cofnąć czas – chcą powrotu do „złotego wieku”. Ten typ nostalgii charakteryzują opowieści o chwilach chwały, bohaterstwa, potęgi. Wybiórczo potraktowana przeszłość, będąca jedyną słuszną wizją czasów minionych, to powód do dumy i źródło wzorców na przyszłość, ma ona inspirować do działania.

Drugi typ, nostalgia refleksyjna, nie rości sobie praw do jednej obowiązującej wszystkich wersji historii. To bardziej nostalgia osobista, powiązana z pamięcią autobiograficzną, która pozwala rozkoszować się minionymi latami, a zarazem prowadzi do większego urefleksyjnienia życia. Przeszłość zostaje przekształcona w prywatną mitologię. Przejawy tej nostalgii spotykamy nierzadko w literaturze, filmie czy innych formach sztuki.

Analizowana w artykule działalność lokalnych przewodniczek w dużym stopniu opiera się na nostalgicznych odniesieniach do przeszłości. Biorąc pod uwagę fakt, że bazują one na wspomnieniach, osobistych relacjach oraz doświadczeniach własnych i innych, można byłoby sądzić, że dobrze dadzą wpisac się w typ nostalgii refleksyjnej. Jednak trudno nie zauważyć, że uproszczeniem byłoby sprowadzenie spacerów po dzielnicach i towarzyszących im nostalgicznych narracji do przeszukiwań prywatnych pamięci. To dzielenie się nasyconą emocjami przeszłością ma swoje konsekwencje społeczne o lokalnym wymiarze. Dlatego przyglądając się działaniom przewodniczek, warto pytać nie tyle o przyczyny tak silnego akcentu na wspomnienia z lat dzieciństwa czy młodości, co o użyteczność tych wspomnień. Czy aby nie wykorzystywane są w skali lokalnej mechanizmy bardziej właściwe dla nostalgii restoratywnej? Czy nostalgia w tym przypadku nie ma być inspiracją do zbiorowego działania?

Lokalne przewodniczki i klimat emocjonalny

Od 2011 r. Instytut Kultury Miejskiej w Gdańsku realizuje projekt „Lokalni Przewodnicy i Przewodniczki”. W jego ramach organizowane są m.in. spacerzy z odpowiednio przeszkolonymi osobami oprowadzającymi po dzielnicach, w której

mieszkają lub mają coś z nią wspólnego. Zwykle do projektu przystępują miłośnicy lub miłośniczki danych dzielnic, którzy znają lokalną historię, nierzadko też aktywnie pracują na rzecz miejscowej społeczności. Co roku, gdy nadchodzi sezon, bezpłatnie oprowadzają mieszkańców Gdańska i turystów po Zaspie, Dolnym Mieście, Biskupiej Górze, Nowym Porcie, Oruni, Oliwie i Wyspie Sobieszewskiej.

Ważną ideą projektu jest, aby spacerowały osoba, która przedstawia własny punkt widzenia oparty na osobistych doświadczeniach. W turystyce kulturowej w takim przypadku mówi się o oprowadzaniu z perspektywy (Rohrscheidt 2018: 89). Jednak spacerów w projekcie „Lokalni Przewodnicy i Przewodniczki” nie należy sprowadzać do jednej z form turystyki kulturowej. W warstwie narracyjnej to coś więcej niż historie opowiadane z osobistej perspektywy, z kolei efekty pracy przewodników sięgają dalej niż satysfakcja zwiedzających.

Często spacer po gdańskich dzielnicach są określane jako subiektywne. Chodzi z jednej strony o to, że osoba oprowadzająca buduje swoją opowieść, opierając się na własnych przeżyciach, lecz z drugiej strony przymiotnik subiektywny ma podkreślać oryginalność i odmienność narracji lokalnych przewodników w odniesieniu do tego, co można usłyszeć podczas choćby standardowego oprowadzania po Głównym Mieście w Gdańsku. Jedną z różnic stanowią źródła, z których lokalni przewodnicy i przewodniczki korzystają. W wielu przypadkach oprócz własnych przeżyć przywoływane są historie pozyskiwane od sąsiadów czy innych osób mogących podzielić się doświadczeniami z życia w danej dzielnicy.

Na treść narracji przewodników składają się m.in. nostalgicznie zabarwione wspomnienia, zwykle z lat dorastania, z czasów, kiedy dzielnice różniły się znacząco od ich obecnego stanu. Jednak spacer nie są jedynym sposobem ich przekazywania. Osoby zaangażowane w projekt często wcześniej już były aktywne na polu lokalnym, a obecnie kontynuują swoją działalność, prowadząc strony internetowe o tematyce dzielnicowej, pisząc i wydając przewodniki czy pracując przy innych projektach dotyczących pamięci społecznej. Spacer natomiast pozostają niejako finalnym etapem ich działalności, podczas którego na żywo może konfrontować przywoływane wspomnienia z oczekiwaniami uczestników spacerów. A te nierzadko idą w podobnym kierunku: ludzie chcą słuchać subiektywnych narracji dających możliwości identyfikowania się z ich treściami. Okazuje się, że proste historie o minionej, ale nie tak odległej, lokalnej codzienności są ciekawsze i bardziej wciągające odbiorcę niż suche informacje o obiektach czy miejscach danej dzielnicy. Przy ich słuchaniu może budzić się u ludzi empatia; pojawia się chęć szukania wspólnoty doświadczeń.

Nostalgia w opowieściach lokalnych przewodników i przewodniczek pełni jeszcze jedną funkcję: tworzy coś, co można nazwać klimatem emocjonalnym (Barbalet 1998; de Rivera 2007). Pojęcie to odnosi się do dominujących w danym środowisku zbiorowych emocji, które mogą mieć wpływ na zachowanie jednostek

pozostających w obrębie tegoż środowiska. Zbiorowe emocje są też zjawiskiem dotyczącym środowiska miejskiego. Mogą one budować klimat emocjonalny właściwy miastu albo jego częściom.

Mechanizmy wyzwalające uczucia – pisze Deborah Stevenson (2019: 155–156) – tkwią nie tylko w bezpośrednim doświadczeniu, ale także we wspomnieniach danego miejsca i nostalgii za nim. Pamięć i przestrzeń przeszłości mogą więc być istotnymi elementami lokalnego klimatu emocjonalnego, jak również stanowić impuls do zbiorowego działania.

Dlatego twierdzę, że w przypadku lokalnych przewodników i przewodniczek wywoływanie nostalgii ma na celu tworzenie lokalnego klimatu emocjonalnego, który, po pierwsze, motywuje do pracy na rzecz dzielnicy poszczególne jednostki, po drugie, wzbudza do działań zbiorowych część lokalnej społeczności, po trzecie, stanowi podstawę do budowy pozytywnego wizerunku dzielnicy.

Artykuł napisano na podstawie badania przeprowadzonego w latach 2018–2020 wśród osób ze środowiska związanego z projektem „Lokalni Przewodnicy i Przewodniczki”. Dotyczy on jednak działających w nim kobiet. Wyodrębnienie tej grupy z całości wynika z dwóch powodów. Po pierwsze, wiąże się to z dopasowaniem próby do innego projektu badawczego zatytułowanego „Gdańskie wspólnoty obywatelskie. Wariant kobiecy”, realizowanego przez Pomorskie Centrum Badań nad Kulturą, którego celem jest zarysowanie obrazu aktywności społecznej mieszkanki Gdańska.

Po drugie, istotnym uzasadnieniem dla wyboru takiej próby było znaczenie pracy kobiet w ikaemowskim projekcie. Obserwacje i analizy działań „Lokalnych Przewodników i Przewodniczek” pokazały ich wyjątkową rolę. Należy podkreślić, że to kobiety stanowią większość osób zaangażowanych w projekt, jak również pełnią w nim kierownicze funkcje. Jednak nie to decyduje o ich wyjątkowej roli, a postawa, która pokazuje, jak dobrze sprawdzają się one jako realizatorki założeń projektu z jednej strony, a z drugiej, jak skutecznie potrafią przełożyć nostalgiczne emocje na narzędzia do pracy w środowisku lokalnym – narzędzia, za pomocą których możliwe staje się wciągnięcie części mieszkańców dzielnic w aktywność społeczną.

Jeśli zaś chodzi o dobór poszczególnych kobiet, których działalność była analizowana m.in. na potrzeby artykułu, to został on uzależniony od miejsca ich pracy i charakteru dzielnic. Te, które mają starą zabudowę i względnie długą historię zamieszkiwania, a przy tym nie są wolne od problemów społecznych i wizerunkowych, sprzyjają wytwarzaniu określonych emocjonalnych klimatów. Dlatego w próbie nie znalazły się np. przewodniczki po zbudowanym w okresie PRL osiedlu Zaspą, gdyż w pierwszej kolejności jest ono galerią zewnętrzną z największą

kolekcją murali w Polsce i to one stanowią główny temat spacerów. Podobnie rzecz się ma z Wyspą Sobieszewską, gdzie ważnym celem wędrówek jest przyroda. Ostatecznie ze wszystkich 22 wywiadów wykorzystano 9 z nich, przeprowadzonych z przewodniczkami z następujących dzielnic: Dolne Miasto, Orunia, Nowy Port, Oliwa, Biskupia Górka.

Trzon całego badania stanowią wywiady uzupełnione o etnografię oraz analizy treści dokumentów i stron internetowych. Z uwagi na fakt, że w badaniu ważną rolę miały odgrywać wątki biograficzne, rozmowy z przewodniczkami przybierały charakter nieustrukturyzowany. Dzięki temu też w wybranych wywiadach mogły pojawić się silnie zaakcentowane przez rozmówczynie przeżycia osobiste. Staraly się one w nich opowiadać z zachowaniem chronologii o swoich doświadczeniach dotyczących zaangażowania w ikaemowski projekt. Często przy tym pojawiały się wątki, które nawiązywały do innych fragmentów ich biografii.

Szczególnie ważne okazywały się wspomnienia z lat dzieciństwa czy młodości, stanowiące punkt odniesienia dla działalności przewodniczek, jak również element ogólnej narracji, dzięki której ma powstawać lokalny klimat emocjonalny. Okazało się, że te opowieści, choć różne, w wielu przypadkach są mniej lub bardziej ze sobą zbieżne. W wypowiedziach badanych kobiet powtarzają się pewne motywy, opinie, refleksje czy postawy.

Oprócz wywiadów przeprowadzonych z poszczególnymi przewodniczkami, do badania również włączono uczestnictwo w ich autorskich spacerach oraz analizy zawartości stron internetowych, które tworzą i prowadzą badane. Jeśli obserwacja podczas spacerów pełniła rolę wstępnego rozpoznania pracy danej przewodniczki w kontekście dzielnicy, to wgląd w strony internetowe i inne dokumenty służył bardziej do weryfikowania i rozszerzania tematów pojawiających się w wywiadach. Z uwagi jednak na akcent położony na biografie, doświadczenia i wspomnienia przewodniczek w artykule wykorzystano do analizy przede wszystkim przekaz płynący z treści rozmów.

Budzenie się lokalnych nostalgii

Nostalgia dotycząca gdańskich dzielnic nie pojawiła się wraz ze spacerami organizowanymi w ramach projektu „Lokalni Przewodnicy i Przewodniczki”. Jest to etap dłuższego procesu, a za jego początek można umownie uznać gdańską twórczość literacką lat 90. XX w. Książki takich pisarzy jak Paweł Huelle czy Stefan Chwin wpisywały się wówczas w ogólnopolski nurt, który nazywano prozą korzenną bądź mitograficzną, albo jeszcze inaczej – nostalgiczną (Czapliński 2001). Osadzone w gdańskich dzielnicach powieści są wyrazem tęsknoty autorów za utraczonymi czasami dzieciństwa. Poprzez postaci bohaterów czasy te zostają poddane

rekonstrukcji, w efekcie czego czytelnik otrzymuje wyidealizowany i nostalgiczny obraz przeszłości, dla której nieodzownym kontekstem są wybrane przestrzenie Gdańska. Najważniejsze powieści tego nurtu, jak *Weiser Dawidek* czy *Hanneman*, wykroczyły swoim znaczeniem poza świat literacki. Wytworzyły one u odbiorców coś w rodzaju wspólnoty komunikatywnej, która – niezależnie od późniejszych deklaracji i postaw autorów tych książek – trwa w postaci fascynacji Gdańskiem i jego dzielnicami (Bossak-Herbst 2009). Fikcja literacka w połączeniu z doświadczeniami mieszkańców wytworzyła jeden z elementów dających podstawy dla lokalnej tożsamości (Ciechorska-Kulesza et al. 2019).

Proza lat 90. XX w. miała niewątpliwie wpływ na emocjonalny klimat odnoszący się do całego Gdańska i kilku jego dzielnic. Nie da się natomiast ukryć, że w przypadku takich części miasta jak Orunia lub Dolne Miasto klimat nostalgii pojawia się później i jest wywoływany przez inne okoliczności, np. przy okazji realizowanych na wstępnym etapie projektów rewitalizacyjnych, kiedy z inicjatywy władz miasta próbuje się włączyć społeczności dzielnicowe w pracę na rzecz odnowy ich najbliższej okolicy. Lokalna przeszłość, która wzbudza zainteresowanie, staje się płaszczyzną integracji. Następuje to też przy zmianie formuł i celów działania domów kultury i innych instytucji czy stowarzyszeń lokalnych, które starają się pracować przez ożywianie pamięci społecznej (Bachorz et al. 2014; Czarnecki et al. 2012). Przy wszystkich opisywanych działaniach obecne są badane lokalne przewodniczki, które w tym czasie w większości przypadków jeszcze nie zaczynają pracy przewodniczkowej.

Moment rozbudzenia nostalgiczych nastrojów dobrze oddaje wypowiedź jednej z badanych kobiet. Opisuje ona sytuację sprzed dziesięciu lat, kiedy na Dolnym Mieście odbywały się w ramach społecznej rewitalizacji spotkania, mające na celu zaktywizowanie społeczności lokalnej. Po serii eksperckich wykładów, które mogły wydawać się interesujące, ale nie wzbudzały większych emocji, uczestnicy zaczęli od prowadzących otrzymywać zadania m.in. do realizacji w terenie. Jedno z nich dotyczyło policzenia wbitych do ścian budynków haków, które były pozostałością po trakcji tramwajowej. W ten sposób w pamięci uczestników spotkań zostały ożywione czasy, kiedy Dolne Miasto było tętniącą życiem dzielnicą. Emocje udzieliły się również rozmówczynie, przyszłej przewodniczce:

Gdy jeździł ten tramwaj i były zakłady pracy tutaj, to czasami do ósemki nie można było nogi wsadzić. Ale po '89 zamykają się jeden po drugim: WPHW, Elmet, Papierki, Błaszanka. Nie ma zakładów, nie ma też ludzi. Tramwaje zaczęły jeździć puste, a potem w ogóle przestały jeździć [W6].

Zadanie dotyczące liczenia haków dla rozmówczynie nie tylko staje się pretekstem do wspomnień, ale też początkiem odkrywania dzielnicy na nowo przy użyciu

aparatu fotograficznego. Poziom emocji podnoszą również spotkania, na które uczestnicy przynoszą stare fotografie albo inne pamiątki związane z Dolnym Miastem. Wspomina się na nich dawne sklepy, opowiada o otaczającej dzielnicy wodzie, która powszechnie była wykorzystywana wówczas w celach rekreacyjnych, czy próbuje się zarchiwizować typy pieców, które jeszcze pozostały w wielu okolicznych domach. Dzięki tym spotkaniom rodzi się krąg osób stawiających przed sobą zadanie ożywienia pamięci o Dolnym Mieście.

Na Oruni nostalgiczny zwrot ku przeszłości związany jest w dużym stopniu z działalnością domu kultury Stacja Orunia (przed 2016 r. nosił nazwę Dworek Artura). Pracująca w nim jedna z przewodniczek podczas wywiadu wspominała o trudnościach, jakie mieli animatorzy, aby wzbudzić zainteresowanie działaniami placówki u lokalnej społeczności. „Przez lata – powiada – był w domu kultury problem z dotarciem do mieszkańców. Przyjeżdżali do nas na wydarzenia ludzie z Gdyni, a mieliśmy problem, aby dotrzeć do ludzi z drugiej strony ulicy” [W9]. Sytuacja się zmienia, gdy realizowane zaczynają być projekty mające za temat przestrzeń i historię dzielnicy.

Kluczowy jest rok 2014. Wówczas działający w domu kultury Klub Seniora Orania inicjuje „Spacery z historią pod rękę” oraz rozpoczynają się prace przy projekcie „Historie po oruńsku”. W ramach tego drugiego odbywają się m.in. warsztaty dziennikarskie, których efektem są przeprowadzane wywiady wspomnieniowe z mieszkańcami dzielnicy. Zwieńczeniem zaś całości projektu jest wystawiony pod koniec tegoż roku w przestrzeni publicznej spektakl *Ohra, Ora, Orana*, którego scenariusz został napisany na podstawie zebranych wcześniej wspomnień. W ten sposób mieszkańcy stali się współtwórcami sztuki, a dodatkowo niektórzy z nich aktorami w spektaklu. „Zobaczyłam – powiada przewodniczka – jak wielka jest siła w poczuciu tożsamości oruńskiej i w takich więziach emocjonalnych mieszkańców i tym, że historia jest taką przestrzenią do budowania relacji z mieszkańcami” [W9]. Związanie prac animacyjnych z przestrzenią i historią dzielnicy zaczęło przynosić efekty: pojawiło się większe zainteresowanie aktywnością społeczną i eksplorowaniem lokalnej przeszłości, pojawiły się też nowe inicjatywy.

Ogólnie w gdańskich dzielnicach coraz bardziej odczuwalna była potrzeba zbierania i archiwizowania wspomnień, a przy okazji szukania różnych pamiątek, nawet dotyczących nie tak odległych czasów. W konsekwencji powstają strony internetowe o charakterze wspomnieniowym i wydawnictwa o podobnym profilu. Na Dolnym Mieście wywiady, które przeprowadzano, jak to określano, w celu pozyskiwania żywej pamięci, stały się podstawą trzech subiektywnych przewodników po dzielnicy, wydanych w latach 2012–2013. Z jednej strony starano się w nich poruszyć czułe struny w pamięci mieszkańców, z drugiej zaś osobom spoza Dolnego Miasta przewodniki dawały okazję poczuć specyfikę i odmienność dzielnicy, co – jak starano się pokazać – w dużym stopniu zawdzięcza ona

obiektom, postaciom czy wydarzeniom z przeszłości, po których zostają czasami już tylko wspomnienia.

Nieprzypadkowo w przewodnikach pojawiają się miejsca i budynki, jak można przeczytać, „prawie zapomniane”, albo takie, które już nie istnieją, ale w relacjach mieszkańców bywają przywoływane. Jednym z takich miejsc, pozostających już tylko we wspomnieniach mieszkańców, jest most saperski, prowizoryczna konstrukcja, zbudowana zaraz po wojnie, która miała zapewnić na krótko komunikację tramwajową i pieszą przez Dolną Motławę. Jak to z wieloma prowizorkami bywa, tak i ta przetrwała kilkadziesiąt lat i wpisała się trwale w codzienność Dolnego Miasta.

„W połowie mostu – można przeczytać we fragmencie wspomnień jednego z mieszkańców² – było przesłotło, na które można było wejść przez szerszy otwór między podkładami. Fajnie, bo można było sobie posiedzieć nad taflą wody, no i poczuć klimat przejeżdżającego tramwaju nad głową. W podstawówce często tam chodziliśmy”. W przewodnikach znajduje się wiele takich fragmentów wspomnień, które dodatkowo są odnoszone do mapy dzielnicy, aby łatwiej można było w przestrzeni identyfikować opisywane miejsca.

Rozmówczyni, która należała do grupy osób pracujących nad przewodnikami zauważa, że zredagowanie ich na podstawie zapisów rozmów z mieszkańcami to był nie tyle wybór formuły, co głęboka potrzeba podzielenia się pamięcią. Owa potrzeba powoli udzielała się coraz wyraźniej grupie osób, które pracę nad lokalną pamięcią rozpoczynały od spotkań towarzyszących wdrażaniu programu rewitalizacji Dolnego Miasta, jak i tych, którzy z czasem dołączali do nich. W pracy nad pamięcią zaczął działać efekt kuli śniegowej.

Gdy zaczęliśmy robić wywiady z naszymi sąsiadami, opowiadać różne fakty z przeszłości, pokazywać zdjęcia, to nagle zaczęliśmy przypominać sobie: tak, to rzeczywiście tak było, to tutaj stało, no tak, rzeczywiście zniknął ten dom. Zaczęliśmy się w tym wspomnianiu napędzać nawzajem. Moja pamięć poruszyła inną pamięć i na odwrót [W9].

Po wydaniu przewodników wzrasta poczucie, że Dolne Miasto jest skarbnicą różnych, wręcz niewyczerpanych, historii i biografii, i że warto się tym dzielić. Zapada decyzja o założeniu stowarzyszenia, co m.in. sformalizuje i ukierunkuje działania: dalsze przekopywanie archiwów, penetrowanie zasobów internetu, zbieranie informacji, pamiętek czy świadectw tych, którzy pamiętają inne od dzisiejszego Dolne Miasto. Tak w 2014 r. zaczynają działalność „Opowiadacze Historii”, czyli grupa osób, entuzjastów swojej dzielnicy, którzy m.in. prowadzą stronę internetową. Na niej można znaleźć kilka zdań opisujących ich cele³:

² *Miejsca prawie zapomniane. Subiektywny przewodnik po Dolnym Mieście w Gdańsku.*

³ Zob. www.opowiadaczehistorii.pl (dostęp: 3.11.2020).

Bardzo chcielibyśmy, aby ten internetowy serwis „Opowiadacze Historii Dolnego Miasta w Gdańsku” zintegrował lokalną społeczność wokół odnajdywania oraz szerokiej prezentacji historii, codzienności, przyszłości Dolnego Miasta oraz walorów dzielnicy, opierając się na wspomnieniach i losach jej mieszkańców oraz planowanych i aktualnych wydarzeniach.

Działalność „Opowiadaczy historii” w zakresie eksplorowania lokalnej historii staje się niemal wzorcowa. Zbliżone inicjatywy podejmowane są np. na Oruni. Po zakończeniu projektu „Historie po oruńsku” pewna forma pracy z przeszłością dzielnicy jest kontynuowana w ramach strony facebookowej o tym samym tytule co projekt. Jednak zainteresowanie lokalną historią, a precyzyjniej mówiąc, okryta nostalgiczną aurą codzienność sprzed kilkudziesięciu lat sprawia, że w domu kultury powstaje inicjatywa, aby wydawać w formie drukowanej gazetkę zbierającą wspomnienia mieszkańców dzielnicy. Nosi ona tytuł „Wasze historie po oruńsku” – pierwszy numer ukazuje się w 2018 r., przy okazji obchodów rocznicy 680-lecia Oruni. „Był to pomysł – tłumaczy rozmówczyni pracująca w tamtym czasie w domu kultury – aby zachęcić mieszkańców do współtworzenia obchodów rocznicy, bo miasto organizowało wielkie uroczyste obchody w Parku Oruńskim, a my chcieliśmy zachęcić mieszkańców, aby oni sami swoją część dorzucili do tych obchodów. I tak doszło do powstania gazety” [W9]. We wstępie do pierwszego wydania z 10 czerwca redaktorki napisały:

Oddajemy w Wasze ręce gazetę stworzoną z miłości do Oruni. Publikacji typowo historycznych o tej części miasta jest kilka. My chcieliśmy stworzyć coś zupełnie nowego i opowiedzieć o dawnej Oruni słowami jej mieszkańców. Naszym celem było przybliżenie historii zwykłych-niezwykłych miejsc, w których kiedyś biło serce dzielnicy, pokazać ich obraz przez pryzmat wspomnień, anegdot, sentymentów i ludzkich emocji. Chcieliśmy ocalić tę część historii dzielnicy, która bez swoich bohaterów staje się niemożliwa do odtworzenia, bo jej meritum nie są daty ani naukowe pojęcia, lecz zwykli ludzie.

Pierwsze wydanie zawiera bardzo różne wspomnienia. Są w nim m.in. opowieści o nieistniejących już usługach, jak magiel czy praczka, o zażytych kontaktach między sąsiadami, czego wyrazem było przebywanie popołudniową porą na podwórkowych ławeczkach lub tradycja dzielenia się domowymi wypiekami, można też znaleźć opisy miejsc spotkań, które chętnie wybierano na randki. Dla spotęgowania nostalgicznego klimatu, publikowanym tekstom towarzyszą pochodzące z domowych archiwów zdjęcia, stare przepisy kulinarne mieszkanki dzielnicy oraz powiązane z Orunią ogłoszenia, zaczerpnięte z lokalnej prasy, jak „Dziennik Bałtycki” i „Wieczór Wybrzeża”.

Ukazanie się pierwszego numeru „Waszych historii po oruńsku” dobrze się wpisało w potrzebę przywoływania wspomnień. Okazało się, że istnieje spore grono osób, które chcą przywoływać obraz dzielnicy z przeszłości.

Z początku rozmawialiśmy o drobnych rzeczach – opowiada przewodniczka – które dla mieszkańców stanowiły wartość. To były tematy takie, co im się z tą Orunią kojarzyło. Zaczęliśmy też zbierać stare zdjęcia i to spotkało się ze sporym odzewem. Dało taki nowy impuls dla gazety. Zrobiliśmy plakaty i ludzie zaczęli się do nas zgłaszać [W9].

W następnych numerach wspomniano lata spędzane w oruńskich szkołach, czas świąt bożonarodzeniowych czy sekcje sportowe działające na Oruni. Do końca 2019 r. gazeta doczekała się sześciu numerów.

W Oliwie, choć podatny grunt pod nostalgiczne wspomnianie jest obecny przynajmniej od czasu wydania *Hannemana* Stefana Chwina, to ważny impuls dynamizujący pracę z pamięcią pojawia się wraz z otwarciem w 2017 r. Oliwskiego Ratusza Kultury. Na pewno jest to impuls do pracy animacyjnej. „Takie bycie na tropach lokalnej historii – podkreśla pracująca w nim jedna z przewodniczek – okazało się wciągające. Mnie to też się udzieliło” [W10].

Przeszłość stała się ważnym motywem realizowanych przez nią projektów. Jeden z nich „Skarby Oliwian” jest adresowany do osób, które dysponują pamiątkami rodzinnymi, będącymi równocześnie świadectwem lokalnej historii. Szybko okazało się, że jest to świetny pretekst do szerszych opowieści o życiu w Oliwie. Oprócz historii rodzinnych uczestnicy zaczęli przybliżać obraz społeczności lokalnej sprzed lat, zamieszczać opisy dawnych sąsiadów, konkretnych osób. Kto, kiedy i pod jakim numerem mieszkał? Czym się zajmował?

Historie – powiada przewodniczka – które wynikają z przedmiotu, są ich historiami rodzinnymi i historiami ich obecności w przestrzeni Oliwy. (...) Z tych wszystkich opowieści tworzy się subiektywna historia dzielnicy zbudowana na historiach osobistych (...). Na tym terenie mieszkają niesamowici ludzie, którzy mają fascynujące rzeczy do opowiadania, a przy tym są zainteresowani w podtrzymywaniu pamięci o Oliwie [W10].

Dlatego inne projekty oparte na wspomnieniach też cieszą się zainteresowaniem lokalnej społeczności. Warto więc wymienić projekt „Autorytety i osobowości” mający przybliżyć, a czasami przypomnieć sylwetki często już nieżyjących znanych mieszkańców i mieszanek Oliwy. Następnie można przywołać projekt o charakterze edukacyjnym „Szanujmy wspomnienia”, w którym dochodzi do spotkań międzygeneracyjnych. Starsze osoby dzielą się z młodszymi wspomnieniami często z czasów, gdy byli rówieśnikami swoich słuchaczy. To dobra okazja do odkrywania zakamarków nie tak odległej lokalnej historii.

Oliwianie – podkreśla przewodniczka – bardzo chętnie słuchają o historii dzielnicy i bardzo chętnie o niej opowiadają. (...) Przede wszystkim dotyczy to osób, które się tu urodziły, albo wprowadziły i mocno związały się emocjonalnie z dzielnicą. Jeśli tylko przyjdzie taka okazja, to historie sypią się im jak z rękawa [W10].

Warto jeszcze wspomnieć o warsztatach fotograficznych, na których podejmowane były tematy związane z dzielnicą. Jeden z nich noszący tytuł „Teren osobisty” stawiał sobie za cel wykreowanie za pomocą obrazów subiektywnych opowieści o dzielnicy. W drugim z kolei „Pozdrowienia z Oliwy” chodziło o stworzenie serii, odchodzących od konwencjonalnych przedstawień, pocztówek, które subtelnie odsłaniały nostalgiczny klimat dzielnicy, nawiązujący do tradycji Luftkurortu. Oba tematy zostały zakończone wystawami.

Nie inaczej jest w innych częściach Gdańska. Sięganie do lokalnej przeszłości i do wspomnień mieszkańców nie omija też Nowego Portu. Istnieje tam grono kolekcjonerów pamiątek i starych fotografii, jednak ważniejsza z punktu widzenia wpływu społecznego wydaje się facebookowa strona „Od Wyzwolenia do Wolności”. Jak mówi osoba z nią związana, ma ona tożsamościowy charakter. Jej początki sięgają 2013 r., kiedy była częścią projektu „Zrozumieć Sierpień”. Dziś służy jako platforma prezentacji zdjęć, informacji i mniej lub bardziej znanych historii związanych z Nowym Portem.

Na Biskupiej Górze z kolei działają stowarzyszenia, które część swojej aktywności skupiają na lokalnej historii. Trzeba przy okazji zaznaczyć, że istnieje tu dość długa tradycja łączenia działalności społecznej z odkrywaniem czasami już zapomnianej przeszłości. Prekursorem na tym polu było Stowarzyszenie WAGA, dziś strażnikiem pamięci lokalnej jest Stowarzyszenie Biskupia Górka, które m.in. zbiera wśród mieszkańców wspomnienia i prezentuje je na swojej stronie internetowej.

Spacery w klimacie nostalgii

Spacery „Lokalnych Przewodników i Przewodniczek” nie startują równocześnie we wszystkich dzielnicach. Projekt zaczyna być realizowany, gdy pojawiają się chętne osoby do jego koordynowania, mające też oparcie instytucjonalne. Zawsze jednak towarzyszy temu sytuacja pewnego wzmożenia w odkrywaniu i utrwalaniu lokalnej przeszłości, co z kolei prowadzi do wytwarzania się klimatu emocjonalnego. Działalność przewodniczek bez wątpienia wpisuje się w ów klimat i, co więcej, w znacznym stopniu go też pogłębia.

Przyczynia się do tego, po pierwsze, fakt, że w narracjach przewodniczek eksponowane są ich związki z miejscem zamieszkania, najczęściej poprzez osobiste wspomnienia, choć w opowieściach o dzielnicach przytaczane są też wspomnienia

innych mieszkańców i mieszkanek. Po drugie, nostalgią zabarwione narracje okazują się skutecznym sposobem docierania do uczestników spacerów, którzy wykazują zainteresowanie, ale też nierzadko – czy mają coś wspólnego z daną dzielnicą, czy nie – potrafią się wczuć w budowany przez przewodniczki klimat emocjonalny. Po trzecie, obecność nostalgii w narracjach ma swoje przełożenie praktyczne. Ten rodzaj emocji może stymulować do podejmowania szeregu inicjatyw, m.in. takich, w których skuteczna staje się praca dla dobra dzielnicy.

Dla wielu rozmówczyń kluczową kwestią w byciu lokalną przewodniczką jest fakt, że oprowadzają one po bliskich ich sercom miejscach. W wielu wywiadach wprost bywa to wyrażane. Jedna z rozmówczyń nie wyobraża sobie lokalnego przewodnictwa bez emocji, które wiążą się z zamieszkiwaniem. „To, że jestem mieszkanką Oliwy jest dla mnie bardzo ważne. Tak zresztą postrzegam ideę lokalnych przewodniczek, że osoby oprowadzające są stąd, tutejsze” [W18]. Zwraca uwagę przy tym na różnicę między przewodnikami tradycyjnymi – kiedyś byśmy ich nazwali petetekowskimi, którzy mieli odpowiednie licencje – a lokalnymi. Taki lokalny przewodnik, jak zaznacza rozmówczyni:

opowiada przez pryzmat swoich przeżyć. Ja, gdy oprowadzam po parku, mówię, że do tego przedszkola, które się jeszcze tam ostało, chodziła moja córka. (...) Ja, idąc po nią, przechodziłam codziennie przez park i byłam zachwycona tym. Nie każdemu się to zdarza. (...) Tyle razy przechodziłam, że znam go na wylot. On mi jest bliski i ja o tym mówię [W18].

Inny przykład, który podaje w rozmowie, a który też pojawia się podczas oprowadzania, to jej kościół parafialny.

Od momentu, gdy powstała tu parafia, procesja Bożego Ciała na przykład szła moją ulicą, wcześniej nie. I ja się do tego przygotowywałam, no nie tylko ja, ale myślałam okna, dekorowałam. To był ważny dzień dla mieszkańców ulicy. (...) I to są moje przeżycia. Ja to tak czuję. Oprowadzam i dzielę się swoimi przeżyciami. Czuję, że jestem autentyczna. Ja się tego nie wyuczyłam z książek, ja to przeżyłam [W18].

Dlatego, kontynuuje rozmówczyni, projekt „Lokalni Przewodnicy i Przewodniczki” jest ciekawą i oryginalną formułą poznawania Gdańska. Mogłaby ona oprowadzać po Głównym Mieście, ale byłaby to dla niej praca pozbawiona emocji. Emocje są w jej rodzinnej dzielnicy.

Wątek życia rodzinnego również jest ważny dla przewodniczki po Biskupiej Górze i – podobnie jak w innych przypadkach – służy on do uwiarygodnienia opowieści oraz odejścia od szampowego oprowadzania opartego na prezentowaniu historycznej wiedzy.

Nie interesuje mnie – powiada – przytaczanie wyuczonych formułek, że coś jest z takiego wieku. Nie interesuje mnie takie encyklopedyczne przedstawianie zabytków. Ja poszukuję czegoś, żeby wzbogacić opowieść dla moich słuchaczy, czegoś, czego nie usłyszą nigdzie indziej. (...) Widzę, że przemawiają do nich wspomnienia [W12].

Dlatego w prowadzonych przez nią spacerach wspomnienia odgrywają kluczową rolę. Z jednej strony sięga po oczywiste dla mieszkańca Biskupiej Górki zapiski z lat młodości Brunona Zwarry, a z drugiej strony odtwarza przeżycia z jej udziałem.

Na każdym spacerze wspominam swoją rodzinę, która zapaściła tutaj korzenie. To byłoby niemożliwe, żebym w te swoje opowieści nie wplatała wspomnień. (...) Ten spacer buduje się wraz z tymi wspomnieniami rodzinnymi, wspomnieniami z dzieciństwa [W12].

O tyle to też ważne, że Biskupia Górka z tamtych czasów to miejsce tętniące życiem, w którym każdy lokal był zamieszany lub zajęty przez jakieś usługi. Obecnie jest wiele pustostanów, a z licznych niegdyś usług ostał się tylko jeden sklep.

I ta Biskupia Górka – powiada – która żyła od rana do wieczora, odeszła. I mnie tego brakuje. Brakuje mi choćby tego, że ludzie się znali. Jak sąsiad pan Urbański wychodził z domu i ja mówię do niego „Dzień dobry”, a on mi odpowiadał „Dzień dobry, rubaczk”. To było miłe i takie bardzo rodzinne [W12].

Próżno szukać tamtego klimatu dzisiaj, nie znaczy to jednak, że Biskupia Górka bezpowrotnie straciła swój urok. On dalej jest żywy, jak przekonuje rozmówczyni, m.in. za sprawą nawarstwiających się wspomnień. W podobnym tonie wypowiada się przewodniczka po Dolnym Mieście:

Cudownie się złożyło, że my mogliśmy się tutaj wychować. Rzeczywiście dzieciństwo, które tu spędziliśmy, bardzo pomaga nam w opowieści o Dolnym Mieście. Bo wszystkie te suche opowieści o architekturze i historii są podbite naszymi emocjami, że myśmy się tu wychowali, w tych podwórkach bawiliśmy się w chowanego, w podchody, graliśmy w kapsle. (...) I ja opowiadam dokładnie, chodząc przez miejsca moich zabaw, mojego dzieciństwa [W6].

Jednym z takich miejsc zabaw dzieci na Dolnym Mieście była przestrzeń po wyburzonych przedwojennych kamienicach. W latach sześćdziesiątych zamieniła się ona w plac budowy. Rozpoczęto wykopy pod nowy budynek i wtedy na powierzchnię zaczęły wychodzić różne artefakty, w tym przedmioty po mieszczącej się w jednej z kamienic aptece: „Sama wykopywałam tam różne rzeczy

i przechowuję je do dziś, i pokazuję ludziom na spacerach, bo takie właśnie wspomnienia ich interesują i poruszają ich wyobraźnię” [W6]. Przewodniczka jest przekonana, że za udanymi spacerami w pierwszej kolejności stoi wiarygodność osoby oprowadzającej.

Oprócz wspomnień w narracjach przewodniczek pojawiają się też historie zaczerpnięte od innych mieszkańców. Sięganie po nie jest kolejnym sposobem na uciekanie od przytaczania suchych faktów historycznych. Poza tym są one istotnym wkładem w budowanie ogólniejszego klimatu emocjonalnego. Inna przewodniczka z Dolnego Miasta uważa, że czerpanie z wypowiedzi mieszkańców dopełnia subiektywny wymiar spacerów. Sama takimi opowieściami dysponuje, bowiem wcześniej rejestrowała je podczas wywiadów w ramach „pozyskiwania żywej pamięci”.

Jest rys historyczny – opisuje przewodniczka – wspominamy o architekturze, o wydarzeniach, o dawniejszych mieszkańcach, właścicielach kamienic czy zakładów, firm. Ale część przewodników opowiada też często swoje historie. W związku z czym pojawiają się emocje, jest radość, jest wzruszenie, jest zastanowienie. Ludzie kiwają głowami i utożsamiają się czasami z tymi historiami. (...) To, co dają od siebie, to jest to, że opowiadam o swoich osobistych wspomnieniach z dzieciństwa. Opowiadam też o historiach z moimi sąsiadami, ale ich historie, których byłam świadkiem albo o których słyszałam. Takie historie z jednej kamienicy. Siedziało się latem w otwartych oknach i było się na bieżąco. (...) Bardzo pomogło mi, przeprowadzanie wywiadów z sąsiadami. W ten sposób potwierdziłam wiele historii, które jakoś znałam, ale tak bez szczegółów, a czasami te historie były zniekształcone. A tu dostawałam je z pierwszej ręki. I na spacerach to, co opowiadam, to są historie powierzone mi przez mieszkańców [W5].

Jest grupa przewodniczek, która nie może wykazać się ścisłymi związkami z dzielnicą. To przypadki, gdzie osoba nie mieszka już w niej od dłuższego czasu albo mieszka krótko. Zdarza się też tak, że nie mieszka i nie mieszkała, ale dana dzielnica jest jej miejscem pracy. Niezależnie jednak od stopnia powiązania powszechna wśród przewodniczek wydaje się świadomość, że przywoływanie klimatu nostalgii jest skutecznym sposobem, aby spacer uczynić interaktywnym spotkaniem.

Jak opowiadać o Oruni – mówi przewodniczka, która od jakiegoś czasu mieszka w tej południowej dzielnicy Gdańska – to ja do tego doszłam sama, obserwując ludzi. Ja widzę, że dużo ich przychodzi takich, którzy tu kiedyś mieszkali. (...) Dla nich jest to podróż sentymentalna. I dlatego jestem otwarta na ich głosy. Ja się nie bronię, jak mi przerywają i opowiadają swoje przeżycia. Miałam wielu takich uczestników. Miałam też taką grupę, że nie mogliśmy się rozstać po zakończeniu spaceru. Spotkało się wtedy kilkoro ludzi po wielu, wielu latach. A przyszli w tym samym celu, żeby zobaczyć Orunię dzisiaj i powspominać tą przed lat. (...) Ja się

musiałam przebijać przez nich, bo każdy miał swój film i go puszczał: a pamiętasz to, a pamiętasz tamto? (...) Widziałam radość na ich twarzach, że chodzą po miejscach, które pozwalają im przeżyć jeszcze raz czasy z Oruni [W8].

Podczas oprowadzania przewodniczka posługuje się fotografiami z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Z doświadczenia już wie, że najlepiej działają na spacerowiczów. Z początku były one pokazywane z myślą o dawnych mieszkańcach, jednak szybko okazało się, że osoby niemające z Orunią wiele wspólnego również wykazują duże zainteresowanie. Dla tych pierwszych to bardzo konkretne przywołanie rzeczywistości ich dzieciństwa czy młodości, dla drugich ogólne wprowadzenie w klimat dzielnicy. Jak podkreśla przewodniczka, reakcje ludzi na zdjęcia potrafią bardzo ożywić spacer:

To na nich działa, bo oni te miejsca jeszcze pamiętają i oni dopowiadają do tych zdjęć całe historie. (...) I czasami jest tak, że grupa stoi i stoi, a ludzie te historie dopowiadają. Tak kiedyś było przy szewcu, przy którym staliśmy pół godziny, bo on miał taką charakterystyczną witrynę z małymi bucikami. On jakiś czas temu został zamknięty, ale tu obok przechodziły pokolenia oruniaków i pamiętają tę witrynę [W8].

Wypowiedzi te potwierdzają również coś, o czym mówiły inne przewodniczki: ważne jest rozpoznanie grupy spacerowiczów. Już na samym początku warto się dowiedzieć, kto będzie uczestniczył, z jakim nastawieniem przyszedł, czego będzie ewentualnie oczekiwał od przewodniczki. Często są to wskazówki mówiące, do których miejsc należałoby pójść, gdzie przystanąć na dłużej, jaką opowieść przytoczyć.

Jak zauważa jedna z przewodniczek po Nowym Porcie, większość ludzi, która przychodzi na spacer, ma o dzielnicy dość mgliste pojęcie. Zdarzają się jednak tacy, którzy znają Nowy Port z przeszłości, ponieważ mieszkali w nim kiedyś albo pracowali. Są też osoby, które z Nowym Portem łączą drobne epizody, najczęściej związane z dwoma, нефункционующими już obiektami: dawnym Morskim Domem Kultury i klubem nocnym Wiking. Ten pierwszy wiele osób kojarzy z czasami dzieciństwa, kiedy to przyjeżdżało się do niego na jakieś przedstawienia, zajęcia, choinki zakładowe lub do kina.

Drugi zaś obiekt wiąże się z dawnym portowym charakterem dzielnicy, o czym m.in. decydowały liczne knajpy i spelunki, w których przebywali czekający na rozładunek swoich statków marynarze. Wiking należał do najbardziej popularnych. „Najwięcej emocji – mówi przewodniczka – jest chyba przy Wikingu. Starsi to niemal wszyscy go kojarzą, a trafiają się też tacy, co tu bywali. No to jest legenda Nowego Portu” [W19]. Dzisiaj w miejscu legendy znajduje się Biedronka.

W odniesieniu do swojej działalności przewodniczki często używają słowa „misja”. W ich wypowiedziach da się wychwycić swego rodzaju poczucie lokalnej powinności, które stoi za staraniami o budowanie innego obrazu dzielnicy. Niepokoi i martwi je fakt, że miejsca, po których oprowadzają, mają ugruntowany w świadomości mieszkańców Gdańska negatywny wizerunek. Chodzi przede wszystkim o to, że przez lata nie zmienia się opinia o pewnych gdańskich dzielnicach. Są one postrzegane jako miejsca nieciekawe, zaniedbane, ze starą i nieodnawianą zabudową, nierzadko niebezpieczne, do których nie warto zaglądać. Przewodniczki z kolei są zdania, że te złe opinie są najzwyczajniej niesprawiedliwe, a ich dzielnice zasługują na „odczarowanie”.

Mamy takie trochę poczucie misji – mówi jedna z przewodniczek – aby rozjaśnić wizerunek Dolnego Miasta. (...) Nikt nie kwestionuje tego, że na Dolnym Mieście kiedyś działo się źle, ale my tej pamięci nie chcemy pielęgnować. Nie opowiadamy o tym, że ktoś kiedyś został tu poszkodowany, napadnięty, okradziony. Dolne Miasto ma tak duży potencjał, że te wszystkie legendy o złej dzielnicy nie są do niczego potrzebne. (...) Należy Dolne Miasto zobaczyć w innym świetle. (...) Nie jestem lokalnym przewodnikiem po to, żeby epatować jakimiś dramataми, tu się zamiast tego działo wiele ciekawych historii i jeszcze jakieś ślady tego można obejrzeć [W5].

Dominuje przekonanie, że na opiniach o dzielnicach ciąży brak wiedzy, co więcej, brak jakichkolwiek pozytywnych skojarzeń z nimi. Dlatego spacerzy, co zgodnie podkreślają przewodniczki, są świetną okazją, aby pokazywać na żywo to, co dla większości uczestników dotychczas było nieznane, a co może sprawić, że wizerunek danej dzielnicy zacznie się zmieniać.

Zawsze powtarzam o Nowym Porcie – mówi jedna z przewodniczek – że ta dzielnica jest trochę zapomniana, marginalizowana, a tu jest bardzo dużo ciekawych miejsc, zabytków i historii. Ludzie, będąc na spacerze, zauważają to i zaczynają doceniać. Widzą, że są stare domy, takie, których się już nie spotyka, ludzie też inaczej tu się zachowują, siedzą przed domami, na podwórkach. Zawsze gdy oprowadzam, to tłumaczę, że taka jest specyfika Nowego Portu, taki ma charakter, a przy tym ma trochę perełek [W19].

Podobnie wypowiada się inna przewodniczka z Nowego Portu:

Moja główna intencja towarzysząca pracy animacyjnej w Nowym Porcie to odczarowanie Nowego Portu jako dzielnicy, która jest negatywnie postrzegana i niewarta wizyty. (...) Uważam, że duży wpływ na opinię o dzielnicy mają mieszkańcy. Dlatego chcę, abyśmy czuli się dumni, że jesteśmy stąd. Mamy przecież tyle do pokazania, do powiedzenia o tej dzielnicy, która ma szczególną tożsamość, taką portową i morską. I dzięki spacerom warto, aby ludzie to zobaczyli. Właśnie dzięki

spacerom, bo to taka niezobowiązująca sytuacja. Na spotkanie, jakiś wykład to nie wszyscy chcą przychodzić. Ale spacer, na który niezobowiązująco można przyjść, podłączyć się posłuchać? To jak najbardziej [W13].

Wprowadzanie nostalgicznego klimatu do opowieści o dzielnicach jest ze strony przewodniczek zabiegiem szczerym. One naprawdę chcą się dzielić swoimi wspomnieniami, jak i innych mieszkańców. Są przekonane, że ten rodzaj narracji podkreśli właściwy charakter dzielnic, czy można powiedzieć, ociepli ich wizerunek. Przy okazji jednak ów zabieg okazuje się praktycznym narzędziem wykorzystywanym w celu wzbudzenia zainteresowania dzielnicami wśród uczestników spacerów.

Gdy opowiadam o czasach dzieciństwa – mówi jedna z przewodniczek – a opowiadam, aby wciągnąć ludzi bardziej w klimat Biskupiej Górki, to widzę, że rzeczywiście te opowieści ich wciągają [W12].

Inna wypowiedź przewodniczki z Oruni utrzymana jest w podobnym tonie.

Moim zamiarem jest pokazać, że Orunia ma swoją specyfikę. W tym mi bardzo pomagają wspomnienia mieszkańców. I ja je przytaczam, co spotyka się zawsze z pozytywną reakcją [W8].

Niektóre rozmówczynie podkreślają, że moment, w którym projekt „Lokalni Przewodnicy i Przewodniczki” ruszał w danej dzielnicy, był tylko do pewnego stopnia zwieńczeniem pracy lokalnej czy miarą jej sukcesu. Spacerowały raczej kolejnym etapem tej pracy albo momentem, w którym praca ta zyskiwała przyspieszenia. Dzięki spacerom zostały rozbudzone prospołeczne postawy i pojawiła się chęć większego zaangażowania w sprawy dzielnicy.

Obudziła się we mnie – mówi jedna z przewodniczek – chęć podzielenia się nie tylko wiedzą i emocjami odnośnie [do] Dolnego Miasta, ale to wszystko, czego doświadczyłam, to też spowodowało potrzebę zaangażowania na rzecz zachowania tego, co jeszcze zostało w tym miejscu. Poszło to dalej. Zaczęłam walczyć o każdy detal tych wszystkich zabytkowych kamienic, o każdy kawałek muru, żeby to zachować, żeby ta dzielnica utrzymała klimat, żeby nie pojawiło się tu zjawisko gentryfikacji, (...) żeby to było dla mieszkańców, żeby spowodować, że ci mieszkańcy też poczuli to, co ja, żeby zaczęli się mocniej utożsamiać z tą dzielnicą, żeby chcieli coś dla niej zrobić [W6].

Podsumowanie

Za nostalgią stoi z pewnością ludzka potrzeba wspominania. Zależnie od okoliczności pojawia się u wielu z nas chęć rozpamiętywania przeszłości i ponownego jej przeżywania. Czasami może się nawet wydawać, że retrospekcja minionego jest w stanie przesłaniać ogląd terażniejszości czy myślenie o przyszłości. Zrozumiałe jest bowiem, że tęskniąc za przeżyтыми już latami, odczuwa się nostalgię za niepowtarzalnością tamtych czasów. Ich utrata boli i powoduje u niektórych pragnienie, aby trwały. Jednak życie przeszłością może wyglądać inaczej. Nostalgia może krzepić i mieć słodki smak, co więcej, może mieć pozytywny, wykraczający poza jednostkowe potrzeby, wpływ na terażniejszość. Przykłady działań gdańskich lokalnych przewodniczek powinny być tego dowodem.

W narracjach dotyczących dzielnic dominują historie z nieodległej przeszłości, często sięgają one kilkudziesięciu lat wstecz, ponieważ ramy czasowe wyznaczone są głównie przez pamięć żyjących jeszcze osób. W ten sposób rodzi się wokół danej dzielnicy pewna wspólnota osób chcących dzielić się wspomnieniami. Taka lokalna przeszłość z domieszką nostalgii jest atrakcyjna i jest na nią zapotrzebowanie. Można powiedzieć, że tworzy się swoisty klimat emocjonalny, który ma swoje społeczne oddziaływanie.

Dlatego też część przewodniczek w swojej pracy lokalnej zwraca się w stronę nostalgicznie zabarwionych emocji, które z jednej strony napędzają je do działań, z drugiej zaś pomagają docierać zarówno do uczestników spacerów, jak i do mieszkańców dzielnic, co w tym przypadku może oznaczać, że nostalgia staje się jednym z narzędzi do aktywizacji społeczności lokalnej. Gdzieś w dalszym planie ten klimat emocjonalny adresowany jest też do turystów. Jednak bardziej jako alternatywna propozycja, funkcjonująca na zasadach określanych przez „Lokalnych Przewodników i Przewodniczki”. A te są niezmiennie. Praca z lokalną pamięcią nie może być traktowana jak produkt turystyczny, jest bowiem szczerym sięgnięciem po wspomnienia i indywidualne doświadczenia, które ważne są z punktu widzenia mieszkańców. Jednocześnie efekty tejże pracy pozostają oczywiście dostępne każdemu zainteresowanemu.

Nostalgia jest jeszcze wykorzystywana do kreowania bardziej pozytywnego wizerunku dzielnic. Badane przewodniczki podkreślają, że Orunia czy Dolne Miasto od dziesiątek lat mają kiepską opinię wśród mieszkańców Gdańska. Dlatego też zależy im na zmianie, często stereotypowego i niesprawiedliwego, postrzegania danych dzielnic. Nostalgiczne opowieści, z których budowane są narracje m.in. towarzyszące spacerom, to jeden ze sposobów na poprawę wizerunku, odmalowujące cieplejszy i barwniejszy obraz lokalnej społeczności.

Literatura

- Bachórz A., Ciechorska-Kulesza K., Czarnecki S., Grabowska M., Knera J., Michałowski L., Stachura K., Szultka S., Obracht-Prondzyński C., Zbieniarek P., 2014, *Punkty styczne – między kulturą a praktyką (nie)uczestnictwa*, Gdańsk: Instytut Kultury Miejskiej.
- Barbalet J., 1998, *Emotion, Social Theory, and Social Structure: A Macrosociological Approach*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Bauman Z., 2018, *Retrotopia. Jak rządzi nami przeszłość*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bossak-Herbst B., 2009, *Antropolis. Współczesny Gdańsk w wymiarze symbolicznym*, Warszawa: Wydawnictwo TRIO.
- Boym S., 2001, *The Future of Nostalgia*, New York: Basic Books.
- Brzeziński D., 2020, *Utopijne powroty do przeszłości: Młode pokolenie wobec zwrotu nostalgicznego* [w:] R. Włodarczyk (red.), *Utopia a edukacja*, tom 4, Wrocław: Instytut Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Burszta W.J., 1997, *Nostalgia i mit* [w:] E. Domańska (red.), *Historia: o jeden świat za daleko*, Poznań: Wydawnictwo Instytutu Historii UAM.
- Ciechorska-Kulesza K., Grabowski T., Michałowski L., Obracht-Prondzyński C., Stachura K., Zbieranek P., 2019, *Współczesne oblicza tożsamości gdańszczan*, Gdańsk: Instytut Kaszubski.
- Czapliński P., 2001, *Wzniosłe tęsknoty. Nostalgie w prozie lat dziewięćdziesiątych*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Czarnecki S., Dzierżanowski M., Grabowska M., Knera J., Michałowski L., Obracht-Prondzyński C., Stachura K., Szultka S., Zbieranek P., 2012, *Poszerzenie pola kultury. Diagnoza potencjału sektora kultury w Gdańsku*, Gdańsk: Instytut Kultury Miejskiej.
- Davies F., 1979, *Yearning for Yesterday: A Sociology of Nostalgia*, New York: Free Press.
- Krajewski M., 2005, *Kultury kultury popularnej*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Kwiatkowski P.T., 2008, *Pamięć zbiorowa społeczeństwa polskiego w okresie transformacji*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Lewicka M., Prusik M., Zaleski M., 2014, *Nostalgia* [w:] M. Saryusz-Wolska, R. Traba (red.), *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Nieroba E., Czerner A., Szczepański M.S., 2010, *Flirty tradycji z popkulturą. Dziedzictwo kulturowe w późnej nowoczesności*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Reynolds S., 2018, *Retromania. Jak popkultura żywi się własną przeszłością*, Warszawa: Kosmos Kosmos.
- Rivera de J., Paez D., 2007, *Emotional Climate, Human Security, and Cultures of Peace*, „Journal of Social Issues”, no. 63.
- Rohrscheidt von A.N., 2018, *Historia w turystyce kulturowej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sedikides C., Wildschut T., Arndt J., Routledge C., 2008, *Nostalgia: Past, Present, and Future*, „Current Directions in Psychological Science”, vol. 17, no. 5.
- Stevenson D., 2019, *Miasto*, Gdańsk: Wydawnictwo Części Proste.
- Wilson J.L., 2014, *Nostalgia: Sanctuary of Meaning*, Minneapolis: University of Minnesota Libraries Publishing. Retrieved from the University of Minnesota Digital Conservancy, https://conservancy.umn.edu/bitstream/handle/11299/189216/Nostalgia_fulltext.pdf?sequence=1&isAllowed=y (dostęp: 31.08.2021).

Magdalena Muszel¹

Formal activism of female migrants and refugees in Poland. A case study of Wandering Woman Foundation

Over the last few decades Gdańsk has been a destination for immigrants and a home to people from all around the world who chose it as a place to pursue their dreams and aspirations. However, in a migratory environment a sense of identity as a migrant or a refugee woman may become a guiding identity and even obscure other forms of identity; as such, it can lead to the development of activist strategies that are primarily based on foreignness. The existence of formal migrant organisations is one of the factors that show how advanced the process of migrant self-organisation is. The types of organisations, in turn, provide information on how immigrant communities organise themselves and what needs they respond to, also these which are gender based. The strength, coherence and field of activity of migrant organisations may substantially influence the level of integration of migrants, their sense of identification, as well as the degree of their participation in the host society. Therefore, it is important to consider the motives behind the creation of female migrant's self-organisations and the range of values and identities that their activities refer to. In this article, the research on the Wandering Women Foundation helps me to understand how and why migrant women's self-organisation emerge in Poland.

Keywords: migration, refugee, migrant organization, women, activity

Formalny aktywizm imigrantek i uchodźczyń w Polsce.
Studium przypadku Fundacji Kobiet Wędrownych

W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat Gdańsk stał się punktem docelowym dla ludzi z całego świata, którzy wybrali go jako miejsce realizacji swoich marzeń i aspiracji. Jednak status migrantki czy uchodźczynie może stać się tożsamością przewodnią, a nawet przesłaniać inne formy tożsamości i jako takie może prowadzić do rozwoju strategii aktywistycznych, które opierają się przede wszystkim na obcości. Istnienie formalnych organizacji imigranckich

¹ Fundacja Zatoka, magdalena.muszel@fundacjazatoka.org.

jest jednym z czynników, które pokazują, jak zaawansowany jest proces samoorganizacji migrantów, a rodzaje tworzonych organizacji dostarczają informacji na temat tego, jak organizują się społeczności imigranckie i jakie są ich potrzeby. Siła, spójność i pole działania organizacji imigranckich może mieć istotny wpływ na poziom integracji migrantów, ich poczucie identyfikacji, jak również na stopień ich uczestnictwa w społeczeństwie przyjmującym. Dlatego ważne jest, aby lepiej przyjrzeć się motywom stojącym za samoorganizacją migrantek oraz wartościom i tożsamościom, do których odnoszą się w swoich działaniach. Niniejsze studium Fundacji Kobiet Wędrownych pozwala nakreślić przyczyny powstawania formalnych kobiecych organizacji imigranckich w Polsce.

Słowa kluczowe: migracje, uchodźcy, organizacje imigranckie, kobiety, aktywność

Introduction

Over the last few decades, the city of Gdańsk and, by extension, Poland as well, have both witnessed a relatively dynamic growth in the number of immigrants. “Gdańsk has always been a welcoming multicultural city. It has been a destination for immigrants and a home to people from all around the world who chose it as a place to pursue their dreams and aspirations. Gdańsk is a proof that cities need migrants to develop”, wrote the late Mayor of Gdańsk, Paweł Adamowicz in 2016 in the introduction to *The Immigrant Integration Model*. Nevertheless, it is difficult to estimate how many migrants and refugees live in Gdańsk today because the city authorities do not collect data of this kind. In the public space and on the labour market, Ukrainians are the most numerous, but Gdańsk is also home to refugees from Chechnia, Rwanda and Syria (Womack 2018). The Gdańsk Immigrant Advisory Council (Rada Imigrantów i Imigrantek) has up to 15 migrant representatives and keeps the municipal government abreast of refugee concerns.

For the last few years, one of the refugee women in the Council was Khedi Alieva, the founder and the president of the Wandering Woman Foundation. The Foundation is unique among other migrant organisations in Poland for at least two reasons. Firstly, because it is one of several self-organised migrant organisations oriented toward migrants and refugees, and secondly, it is a foundation with a feminist approach, which has been built mostly by migrant and refugee women for other women in difficult life situations: migrants, refugees but also other members of the host society in need. It brings together women of various nationalities (Chechens, Ukrainians, Belarusians, and Poles), legal and social statuses, religions and educational profiles. It is a group of people who carry on their shoulders a double burden of stereotypes and expectations – that of being a migrant or a refugee and being a woman at the same time.

Susan Olzak and Elizabeth West claim that “despite the apparent consensus on the importance of ethnic organisations no theory has satisfactorily explained what conditions encourage their founding or what factors support or inhibit their continued existence” (Olzak, West 1991: 459). Twenty nine years later, it seems that research on the matter has developed significantly; however, Olzak and West’s observation is still valid. Therefore, it is important to consider the motives behind the creation of female migrant’s self-organisations and the range of values and identities that their activities refer to. In this article, I observe the Wandering Women Foundation to understand how and why migrant women’s self-organisation emerge in Poland. Why do migrant women and female refugees create their own organisations? What kind of identities and values are the basis for the compatible activities of migrant and refugee women in their own organisations? These – and other questions – have been key to the research project presented here.

The qualitative data collected in order to answer these questions indicates the high efficiency of migrant self-help organizations in diagnosing problems of migrants, supporting them (empowerment, increasing their competences and social capital), and breaking down barriers between migrants and the receiving community. They perform these tasks much better than state and local authorities and institutions on the one hand and non-migrant-run organizations on the other. The reason for doing these tasks better are mostly own experiences of migrant women running the organization. First, it allows them to better understand the needs and problems of other women experiencing migration, second, to adjust organization’s activities to their needs, and third – through cultural and gender similarity – they are much more likely to gain trust and attract migrant women in need.

The research was carried as part of the project “Gdańsk civil communities. Women’s perspective”, conducted by the Kashubian Institute together with the Pomeranian Centre for Culture Research of the University of Gdańsk.

Research to-date

The topic of immigrant organisations has been addressed more and more often by migration scholars. Researchers have focused on such issues as the activity and involvement of immigrants as a dimension of public participation (Budyta-Burzyńska 2016), on the mobilisation of irregular migrants (Chimenti 2011), relations, emotions and space in migrant activism in transnational contentious spaces (Steinhilper 2018), the involvement of female migrant schools in the context of civil activism (Małek 2019), community activism of women (Hatzidimitriadou, Gülfem Çakır 2009), migrants’ civic engagement (Fox, Bada 2009), reasons for

the formation of immigrant organisations (Brünger, Vermeulen 2014; Schrover, Vermeulen 2005; Vermeulen 2006; Vermeulen et al. 2016) or the self-organisation of migrant women (Pojmann 2006, 2007, 2008). On the topic of self-help migrant organizations, the research of Sara de Jong (2018) and Sylvie van Dam and Peter Raeymaeckers (2016) are also noteworthy. De Jong touches upon the dual nature of work migrant self-help organizations which, on the one hand, exploit the experiences of migrants but, on the other hand, they tend to overlook migrants' previous professional qualifications and type of work in their place of origin. Van Dam and Raeymaeckers (2016) point out the lack of cooperation of self-help organizations with other organizations and institutions and the reasons for this lack.

In Polish academic research, the study of immigrants' public and social activity has not yet become a key topic in scientific reflection on migration. Admittedly, several studies devoted to migrants and refugees in Poland have been presented, offering various points of view and perspectives: cultural (e.g. Chrzanowska 2017; Klaus 2017), sociological (e.g. Nowicka 2011), ethnological and anthropological (e.g. Ząbek, Łodziński 2008) and others – observing, for example, the way the solidarity concept is practiced as a response to the so-called “refugee crisis” (Goździak, Main 2020). However, few researchers have addressed the topic of the self-organisation of migrants and refugees in Poland (Jaworska, Alieva 2018; Łady, Bottger 2016). The study by Jaworska and Alieva in Gdańsk is all the more remarkable because the authors are the co-founders of the Wandering Women Foundation. Consequently, their personal involvement in the creation of an immigrant organisation in Poland makes them familiar with the insiders' point of view, which is additionally strengthened by the fact that – as in the case of Khedi Alieva – the refugee experience in Poland is also her personal experience.

Despite the relatively scarce attention Polish social scientists have paid to the topic of migrant and refugees' self-organisation, the subject is particularly interesting because the strength, coherence and field of activity of these organisations may substantially influence the level of integration of migrants, their sense of identification, as well as the degree of their participation in the host society. Moreover, extended research on migrant organisations would allow scholars to capture the dynamics of intra-group migration processes and the evolution of the migrant community. And for those who are in charge of assisting migrants in the host country, further research would help identify the expectations and needs of immigrants better (Budyta-Budzyńska 2016).

Besides the fact that these organisations are important for the immigrants themselves, they encourage their participation and integration into the host society and the study of these processes. Studying immigrant organisations provides us with an excellent opportunity to understand the complex and dynamic developments that take place within immigrant and refugee communities.

Migrants and refugees in the aid and integration system

According to Polish Central Statistical Office (GUS), at the end of 2019, there were over 2 million foreigners living in Poland, the majority of whom were citizens of Ukraine (over 1.3 million). During the two spring months of the pandemic caused by the coronavirus (from 1 March to 30 April) the number decreased by 223 thousand (GUS 2020). At the same time, the official UNHCR's report about forced displacement (prepared at the end of 2019) presents the following figures: 12,673 refugees, 4,791 asylum seekers and 1,328 persons under UNHCR's "statelessness mandate" living in Poland.

For the last two decades, Chechens have been the biggest group of asylum seekers coming to Poland. Although in official statistics this group is qualified as Russian citizens, it is estimated that between 2003 and 2016 about 90 thousand asylum seekers of Chechen origin claimed asylum in Poland (Anacka 2015), but only 3–5% of them received any form of international protection (Alieva, Jaworska 2018). Other forced migrants (mainly from the Ukraine) who – for some legal reasons – cannot be subject of the asylum process in Poland, have emigrated for reasons that are often as dramatic as in the case of the Chechens.

During the asylum process most of those who applied for legal protection and the status of refugee in Poland are held in refugee centres. The centres are usually situated in rural areas; they offer few opportunities for asylum seekers to interact with the Polish society outside of the centre and equally few activities that could be considered forms of integration (Klaus 2016: 204–210; Ząbek, Łodziński 2008: 231–238). The system of refugee integration in Poland is still quite poorly developed and is lacking resources and instruments that are crucial for the integration of foreigners. If the refugees are lucky and receive one of the forms of internal protection, they are entitled to take part in the so called "Individualised Programme for Integration".

Within this one-year programme, some social work is offered to them, but usually, because of limited opportunities, the programme does not even manage to cover even the basic needs of its participants, and eventually it mostly just focuses on providing them with a small allowance. When the programme is over, refugees are left without any special support from the public agencies and almost entirely to their own devices (see Chrzanowska 2007; Frelak et al., eds., 2007). As a result, refugees depend economically on welfare assistance and have very little actual opportunities to integrate. Instead of treating refugees as capable individuals with potential to become Polish residents, authorities leave them in an indeterminate state – trapped in an unequal relationship in which they are dependent upon charitable groups, NGOs, and the black labour market to survive (Klaus 2017).

Many refugees do not speak Polish or their language proficiency is not sufficient enough for them to find a decent job, nor is their situation improved by the lack of affordable public housing which forces them to rent expensive and substandard flats on the open market (Klaus 2017). The failure of the system to meet even the most basic needs of refugees is even more pronounced when the migrants are women. Nevertheless, they usually try to manage somehow:

They do their best to care for their families and elaborate strategies of management of poverty that include: finding some jobs (even low-paid ones), collecting all available public allowances (including a strategy to obtain them), and seeking other support from all available sources (such as NGOs) (Klaus 2017: 92).

Since the governmental system failed to deal adequately with the arrival of immigrants, asylum seekers and refugees, most of the burden of helping these groups has been largely assumed by the volunteers sector. Organisations such as NGOs and the Catholic Caritas help migrants find information about their legal status and initiate the process of integration. In such organisations, the voice of direct beneficiaries, i.e. migrants and refugees, is usually taken into account; nevertheless, strategic decisions on the type and direction of aid and support for migrants are taken by people who are not migrants or refugees themselves. This tension has been reflected in some research as a distinction between beneficiary and conscience constituents (McCarthy, Zald 1976). The first category (“beneficiary constituents”) refers to persons acting in their own interest and directly benefiting from the results of their activities; their activity affects their well-being. The second category (“conscience constituents”) refers to people who do not stand to benefit from the movement’s successes directly, but nonetheless contribute resources to a social movement out of a feeling of social and/or moral obligation, solidarity, personal convictions, values and the like. The fact that their engagement in a cause is not tied to their own well-being results in that they are not always reliable source of resources, as they may decide to withdraw their support any time (Klandermans et al. 2015: 155–156).

The empirical studies conducted by Wendy Pojmann, who analysed the relationship between home-state organisations in Italy and the migrants who these organisations want to offer assistance (the “conscience constituents” and “beneficiary constituents” respectively), clearly show the paternalistic approach of institutions toward migrants. The latter are often perceived as those from impoverished and culturally underdeveloped countries. This bias is further strengthened in relation to migrant women. According to Pojmann, such an approach toward migrants and refugees has contributed to the formation of increasing numbers of self-organised immigrant groups in Italy (Pojmann 2006). “Even when attempting to help

immigrants, Italian-run immigrant organisations have often constructed an image of ‘immigrants as political minors’ or a gendered ‘image of migrant women, not as subjects of rights, but as fragile and culturally disempowered individuals in need of differential help’; Però claims (2002: 96, 142; after Pojmann 2006: 27).

According to Floris Vermeulen and Marlou Schrover (2005), the existence of formal migrant organisations is one of the factors that show how advanced the process of migrant self-organisation is. The types of organisations, in turn, provide information on how immigrant communities organise themselves and what needs they respond to. The migrants’ organising process itself also requires analysis. In the case of newly arrived foreigners, the most popular are informal groups and self-help groups. Along with the extended period of residence in the host country the organisations gradually formalise, reaching a greater maturity in the process of creating a coherent representation of the group in the wider social environment (Łady, Böttger 2016; Vermeulen, Schrover 2005).

Another important issue when studying migrants’ activities and self-organisations is gender. Migrants are often treated as a uniform group and therefore gender-based problems tend to be ignored or minimised by official migration policies or even by the very organisations providing assistance to migrants. However, extensive research in gender and migration proves that immigrants are not gender-neutral and likewise migration is a gendered process where people migrate from and enter into “gendered and stratified societies” (Piper 2008: 1). The perception of migration processes as gendered has gradually emerged and has been followed by a number of studies on the matter (Hondagneu-Sotelo 1994, 1999, 2003; Hondagneu-Sotelo, Avila 1997; Kofman et al. 2000; Kraler et al. 2011; Morokvasic 2007; Muszel 2013; Parrenas 2009; Pessar, Mahler 2003; Piper 2008; Timmerman et al. 2018; White 2011). The general conclusion of these studies is that gender should be treated as a central theme of migration studies for an obvious reason – the likelihood of women and men experiencing migration differently (Pessar, Mahler 2003). As Wendy Pojmann notices, the status of migrant woman overshadows the significance of other identities.

The migrant woman who is differentiated in terms of nationality or ethnic identity often tends to be judged on how closely she resembles the ideal of the Italian or western European woman. When other differences, such as religion or race, have been noted in the immigrant population, especially but not exclusively in the media, these tend to overshadow gender or to explain it in simplified terms. The male migrant can stand alone, but the female migrant is treated in terms of her relationships to men and children (Pojmann 2006: 38).

Regardless of the many identities that one possesses, in a migratory environment a sense of identity as a migrant or a refugee woman may become a guiding

identity and even obscure other forms of identity; as such, it can lead to the development of activist strategies that are primarily based on foreignness (Gabbaccia, Iacovetta 2002).

Methodology

This article is of analytical and empirical nature. Besides the analysis of existing research, a major element of my research methodology which became the empirical basis for this article, was oral history. Seven biographical interviews were conducted in Gdańsk in April–July 2020 with two leaders (Khedi Alieva and Dorota Jaworska) and five most actively involved female activists of the Wandering Woman Foundation. However, the dominant voice in the analysis is given to Khedi Alieva and Dorota Jaworska, due to their extensive knowledge relevant to the scope of this article. The interviewees varied in terms of nationality, the length of their stay in Poland, their professional status and places of origin. Structured and semi-structured interviews were conducted; all interviewees were asked the same or similar questions.

Most of my interviewing was done in Polish. One interview was conducted in Russian with some interjections in Polish, as it was the only language that both I and my interlocutor knew at a level that allows us to communicate fairly freely. All interviews were recorded. An important part of the research was also participant observation. I observed the Wandering Women's activities directly in order to achieve a more complete image of the functioning of the foundation and the relations between individuals involved in the organisation. As in the case of the participant observation, the interviews were conducted mostly in the classroom in the school where – during the pandemic lockdown in the spring 2020 in Poland – Wandering Women voluntarily sewed protective masks and protective suits for hospitals, social welfare homes and others institutions and individuals in need.

The Wandering Women Foundation

The statute of the Wandering Women Foundation states that the goal of the organisation is to help, support and improve the living conditions of migrant women and their families and to combat discrimination against migrant women and refugees (related to gender, ethnic and national origin, religion, or skin colour) and the systemic lack or limited access to various areas of social, economic and cultural life in Poland. The activities of the foundation also focus on supporting dialogue and cultural exchange between migrant women and the Polish

community. Although the foundation has formally existed since 16 October 2018, for four preceding years it effectively focused the activities of an informal group of migrant women and members of the local community of Gdańsk in terms of the education and integration of immigrants and refugees. The most visible manifestation of these activities was the Intercultural House in Gdańsk, a grassroots self-help and integration initiative of refugees that worked in 2016–2018. Since 2018, the Wandering Women have managed to organise numerous meetings and training sessions for various social and professional groups: the youth, teachers, social workers, church communities and senior citizens. There have been many initiatives, integration projects, culinary and other cultural meetings – all organised with their own resources and voluntary work, small municipal grants and the support of social organisations and municipal institutions. The Wandering Women Foundation has dealt with a full range of issues connected to the situation of women, migrants and refugees. As one of their founders says:

We came with my children from Chechnya to Poland 6 years ago as refugees. I've been fighting for the last 10 years in my country of origin to find my husband who got lost during the war. The discovery of the truth about his death became the cause of my escape from the country. I saved our lives, but in Europe we felt treated like 'others' because of fears about refugees and Muslims. I decided that I am the same human being as everyone and I want them to accept me as I am. I started by showing our culture and tradition (Khedi Alieva).²

The conviction that women are generally much more likely than men to be victims of violence, discrimination and exploitation is a common belief of all women engaged in the Foundation. This is usually the result of female refugees and asylum seekers' personal experiences, which in most cases have been reinforced by their experience of the war. At the same time, it is also a source of motivation to help migrants and refugee women in particular. Alieva continues:

When I had gained experience, I established an organisation – the Wandering Women Foundation for the protection of migrant and refugee women's rights against various types of violence and discrimination. I want to give migrant women knowledge and faith that they are protected by the law and help them reach institutions that protect women's rights. We conduct legal education, we sew, cook and dance together with Polish women. A decent life is a decent job and economic independence. I want to support female entrepreneurship.³

² Khedi Alieva about herself and the Wandering Women Foundation at the European Civic Forum, <https://www.facebook.com/EuropeanCivicForum/posts/we-came-with-my-children-from-chechnya-to-poland-6-years-ago-as-refugees-ive-bee/2011506368943816/> (dostęp: 27.09.2020).

³ Ibidem.

Recalling her own experience, Khedi Alieva explains how the stereotypical perception of refugees and their needs shapes the aid programmes in Poland and, as a result, how it leads to the neglect of the multidimensional potential that refugees can offer.

We have experienced many times that as refugees we were positioned as weak and helpless people, often burdensome, and our needs were mostly defined by people and institutions from outside. The consequence of that are imposed aid programmes, which lead to the potential of refugees being wasted, and the role of them as passive recipients being assigned to them. After several years of stay in Poland I knew well the position and needs of asylum seekers and refugees (Alieva, Jaworska 2018: 446).

Additionally, apart from the criticism of this stereotypical and paternalistic approach of the “conscious constituents” toward migrants (McCarthy, Zald 1977), Alieva and Jaworska contest the whole self-preoccupied supporting system: “If there is a sudden shortage of refugees, then a substantial part of officials could just deal with themselves without even noticing for what purpose they were employed” (Ząbek, Łodziński 2008: 105). They go even further and claim that this approach concerns also non-governmental organisations of a humanitarian character, “which in some degree compensate for the shortcomings of the system, have become its essential component and they are keen to maintain the status quo, which guarantees jobs to humanitarians” (Alieva, Jaworska 2018: 444).

Although institutions and organisations seek migrants and refugees’ participation, their programmes and policies are usually created with little or even no contribution of those to whom they are addressed. The voices and needs of refugees and migrants appear to be marginalised; there seems to be no proper forum in which refugees and asylum seekers in Poland could find their representation (Alieva, Jaworska 2018), could express their needs and act in their own interests in a way they perceive it as appropriate, needed and functional. The Wandering Women Foundation aims to create and maintain such a forum for migrants and refugees. As an organisation created by immigrants for immigrants, it diagnoses the needs of the environment to which the activities of Wandering Women are directed in a more conscious manner; the leaders of the foundation are more accurate in recognising problems, if only by taking into account their own similar experiences. As it was said about the leader of the Foundation, who is a refugee herself: “She knows the needs of these people really, not that it seems to her, she knows what these girls need” (Dorota Jaworska).

As a “beneficiary constituent”, Khedi Alieva seems to know the needs of the women to whom she addresses the foundation’s activities, but also knows how to draw their attention and encourage the involvement of both migrant women

and women from the local community. The inspiration for the first workshop was the tailor shop of Khedi's sister, Amina, which she ran while still living in Chechnya. The place was a meeting point for women who not only ordered tailor-made clothes but also had the opportunity to talk about their lives and share their experiences. Every woman came there with her own story, just as every woman now comes to the foundation. This is how Khedi describes the foundation's activities:

Here, I think, every woman has her own story, too. And since I am from a country where you cannot feel safe, I thought: "We are going to make such posts in which we could sew, dance (...), but this is such an excuse to help such women who experience violence. So that they would come to us. Everywhere. In Warsaw and in Gdańsk. We help when women are in refugee centres, we cooperate with the Ombudsman and cooperate with various organisations which deal with women's rights. And most importantly, I want them to contact us. These girls are still a little afraid to go to the Women's Rights Centre."⁴

As Khedi observed, migrant women – especially those with unstable legal situation – often treat aid institutions, which are managed and run by representatives of the host community, with fear and suspicion. Additionally, they are afraid they will not be treated there with complete understanding. Sometimes, from their perspective, there is even no point in explaining certain things because, anyway, those who have not experienced certain things (e.g. war) will not understand what it is like. In this situation, Khedi Alieva wins the trust of migrant women. After all, she has also experienced a lot of trauma – like the most of the women she works with – that has brought her to an unprivileged position of a refugee in Poland. In addition, she is often perceived stereotypically because of her national background, her religion or because of her hijab.

This example shows perfectly well not only why migrant self-organisations can diagnose and answer current problems of migrants better than others, but it also suggests that these organisations have also a chance to help people who, for various reasons, would not ask for assistance elsewhere. Khedi seems to understand their concerns and fears very well. Recalling her own story, she tries to encourage (or provoke) women to ask for help and, first of all, to hope that their situation will improve and, secondly, to take active steps towards that aim: "If you bring together a small group of women, I give them my example and I always say that there is hope. If I could, it would mean that others might as well. I am so old and I want the young would think that: 'If she could, then so could I'".

Women who are active in the Wandering Women Foundation can feel empowered because, even if their activity does not involve paid work, they still feel

⁴ Women's Rights Centre is a foundation which works for equal status of women and men in public and private life, <https://cpk.org.pl/> (accessed: 27.09.2020).

needed, and realise that they do something important and necessary and eventually that their lives make sense again. They do not feel “migrant women only” or “refugees only” anymore, but have a chance to use their personal skills and contribute to the change of both their individual living space and conditions and the wider social reality in which they live, such as the stereotypical perception of migrants and refugees. Empowerment is understood here also as a kind of transformation of one’s social status into a position that allows to define and enforce her rights. In this way “these women not only gain greater opportunities to decide about their own lives, but also gain a position and voice in the community” (Kowalska, Hajdarowicz 2017: 218).

The Wandering Women are convinced that actions supporting the integration of migrants and refugees are very important for the aforementioned process of empowerment. The foundation tries to facilitate the integration of immigrant and refugee women in Gdańsk and the neighbouring area – and, more recently, trying to extend its scope to the whole of Poland. The Intercultural House, the initiative of Khedi Alieva that was carried out in Gdańsk until 2018, had similar objectives. The type of integration that is promoted by the Wandering Women has a bidirectional character: it assumes that integration will be more effective and satisfying if it goes hand in hand with education from both sides, migrants and host community members alike learning about each another’s cultures and the fight against harmful stereotypes.

In Gdańsk, the Immigrant Integration Model has proven to be particularly important for this kind of integration. It was established in May 2015 in order to assess the available resources and capabilities to support the immigrants in Gdańsk, and to identify their key needs and problems. It concentrated efforts in various areas of policy making and social services, including education, healthcare, social security, public security, labour market, housing, culture, and sports. Assistance that has been offered to immigrants under the Immigrant Integration Model has helped them to gain some courage, as well as to feel valued and empowered. It has also allowed them to initiate and develop social networks and contacts, and thus it seems to have paid off with further joint initiatives. As Dorota Jaworska noticed:

This is an integration process. They know that they cannot go back to their countries now, they must be here anyway, so they have chosen the path of integration. I think that this is Gdańsk, and this is the specific character of the city, and that they have passed this training in the Immigrant Integration Model. They have tasted it and have built social networks and the whole process of building this model of integration. After all, it has been a year of meetings in various groups, and they have also been invited to do so, with participant rights. So it cannot be any different, all the projects we come up with we always do this together, I mean women with migration experiences and women from the Polish community. We sew, dance, learn and do various things together. Our goal is to build bonds. And this is very important.

The success of these integration and educational efforts can be seen, for example, in how the perception of refugees of Teresa (a Polish woman) has changed since she met the Wandering Women and became involved in their activities:

Chechens... we have been told that they are bandits, that they are simply terrible. That is not true at all. (...) I have learnt about the lives of these people, about their religion, about the principles in their families. I have found out that we can act together, we can be of different nationalities, we can have different beliefs, we can have different religions, everyone has different experiences, and we can work together to build, not to destroy, to be together (Teresa).

The openness and diverse efforts made by migrant women and refugees in the host country to make their lives more bearable, do not mean for them an end of discrimination and persecution, which they suffer also in a place which, by definition, should guarantee them safety (Kowalska, Hajdarowicz 2017). The common experience of many forced migrants and refugee women – including the Wandering Women – who have “wandered” to Poland is discrimination not only on the basis of their ethnic origin or religion, but also complicated and often impossible procedures related to the legalisation of their stay. This, in turn, leads to the exclusion or hindrance even in the most basic areas of life, such as access to healthcare, education or the possibility of legal work.

In view of the difficulties expressed above, another bond that allows women as diverse as the Women Wandering to work together is a sense of community with other migrants, with women who have problems with adaptation, with documents, with work or with language. They are connected by a desire to help those who are doing less well, to share their knowledge, skills, experiences, and to build a community that is conscious and committed to their well-being. As Dorota Jaworska pointed out:

They are migrants, that is what unites them. They are strangers here, and that creates bonds between them. They are also people who want to find themselves, so knowledge about Poland is important for them, but it has to be presented from their perspective. They share this knowledge.

Another element that brings women together in the Wandering Women Foundation are their similar experiences and beliefs regarding motherhood and the gender of women. This translates, to a large extent, into the nature of the foundation's activities, which consist primarily in assistance, care and educational activities, and are therefore in line with their common image of the mother-care giver and the femininity in general.

This strong association of femininity with a desire to help and with maternal care was expressed by one of the interviewees, a Ukrainian migrant, a mother of eight children:

The woman understands what she should do. As a mother. She should take care of everyone, give something to someone, help someone. This is the role of women. (...) Just as a mother takes care of everyone, so does all femininity. There is this mother in all of us, who should take care of everything, help everyone. That is how I understand it (Marianna).

The women who are engaged in the organisation of Wandering Women also share some observations and beliefs about the general attitude of women, which predisposes them to cooperation rather than competition. In their opinion, women are often more responsible than men because of their family roles; they seem mentally stronger, more “social” and less conflicting than men and they adapt more easily. As Khedi Alieva said:

Women can get along, can understand, can sympathise. Women think about the future, every woman thinks about her children and what will happen next. And I think that any women would like to argue about any religion or nationality.

With all the above in mind, it seems that the Wandering Women Foundation places significant focus on integration but also seeks to retain and even reinforce what they perceive to be the positive characteristics of their group’s and individual identity.

Conclusions

By addressing the topic of the self-organisation of migrants and privileging the voices of female migrants and refugees, this paper offers a contribution to the growing body of research on social activities and self-organisation of migrants and refugees. As Wendy Pojmann noticed (2006), migrant self-organisations are a direct reaction to what is often insufficient response to the needs of migrants by receiving country institutions and social structures.

Through their activities in self-organisation, migrants and refugees struggle for a place in the new society, for a mutual respect and also for the recognition of their cultural and social potential as a group and as individuals, which will not be limited solely to their refugee status. Khedi Alieva expressed her point of view in this way:

It turned out that the escape from the country of origin was an end to one battle, but also the onset of the next one – the struggle for place in the new society. All the

experiences contributed to our development as a group and as individual people. (...) We want to build together the culture of recognition and mutual respect. I was not born a “woman-refugee” and I do not want to be one till the end of my life (Alieva, Jaworska 2018: 454).

It seems that the migrant or refugee identity often overshadows other identities, such as those based on, for example, religion, ethnicity, class or other factors, which further mark and scar their status in the host country. In this context, the status of a migrant woman or a refugee woman is even more fraught with harmful stereotypes and stigmatisation. Therefore, migrants’ efforts to organise and represent themselves do not seem surprising at all (Pojmann 2006).

Additionally, the process of self-organisation builds the social capital of migrants and can thus play a key role in the process of their integration into the host society. It supports the democratic system by bringing together a group, developing its competences to cooperate externally and internally as well as by creating the possibility of representing the group and its interests (Putnam 1995). Moreover, it may be mentioned that migrant organisations can be also an alternative form of political and social participation when other forms of involvement (e.g. electoral rights, possibility to form political parties) are not available (Lesińska 2013).

References

- Alieva K., Jaworska D., 2018, *Between the State’s Migration Policy, City Integration Policy and Self-Organization of Refugees – A Case of Gdańsk* [in:] H. Chałupczak, M. Lesińska, E. Pogorzała, T. Browarek (eds.), *Polityka migracyjna w obliczu współczesnych wyzwań: teoria i praktyka*, Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Anacka M., 2015, *Cudzoziemcy w Polsce (2003–2014). Podstawowe statystyki z komentarzem*, Warszawa, unpublished report commissioned by the Institute of Law Studies, Polish Academy of Sciences.
- Budyta-Burzyńska M., 2016, *Aktywność i zaangażowanie imigrantów jako wymiary partycypacji publicznej: Polskie stowarzyszenia i inicjatywy na Islandii*, “CMR Working Papers”, No. 89/147, University of Warsaw, Centre of Migration Research (CMR), Warsaw.
- Chimenti M., 2011, *Mobilization of Irregular Migrants in Europe: A Comparative Analysis*, “Ethnic and Racial Studies”, vol. 34, issue 8.
- Chrzanowska A., 2007, *Tożsamość kulturowa uchodźców czeczeńskich* [in:] A. Gutkowska (ed.), *Uchodźcy w Polsce. Kulturowo-prawne bariery w procesie adaptacji*, Warszawa: Stowarzyszenie Interwencji Prawnej.
- Fox J., Bada X., 2009, *Migrant Civic Engagement*, “Research Paper Series on Latino Immigrant Civic and Political Participation”, no. 3, <https://escholarship.org/uc/item/7nn641br> (accessed: 23.10.2020).
- De Jong S., 2018, *A Window of Opportunity? Refugee Staff’s Employment in Migrant Support and Advocacy Organizations*, “Identities-Global studies in Culture and Power”.

- Frelak J., Klaus W., Wiśniewski J. (eds.), 2007, *Przystanek Polska. Analiza programów integracyjnych dla uchodźców*, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Gabaccia D.R., Iacovetta F. (eds.), 2002. *Women, Gender and Transnational Lives: Italian Workers of the World* (Vol. 21). University of Toronto Press.
- Goździak E., Main I., 2020, *Contesting Flexible Solidarity: Poland and the "Migration Crisis"*, "Frontiers in Human Dynamics", <https://doi.org/10.3389/fhumd.2020.562682> (accessed: 24.10.2020).
- Hatzidimitriadou E., Gülfem Çakır S., 2009, *Community Activism and Empowerment of Turkish-Speaking Migrant Women in London*, "International Journal of Migration, Health and Social Care", vol. 5, issue 1.
- Hondagneu-Sotelo P., 1994, *Gender Transitions: Mexican Experiences of Immigration*, Berkeley: University of California Press.
- Hondagneu-Sotelo P., 1999, *Introduction: Gender and Contemporary U.S. Immigration*, American Behavioral Scientist, Vol. 42.
- Hondagneu-Sotelo P. (ed.), 2003, *Gender and U.S. Immigration: Contemporary Trends*, University of California Press.
- Hondagneu-Sotelo P., Avila E., 1997, "I'm Here, but I'm There". *The meaning of Latina Transnational Motherhood*, "Gender and Society", Vol. 11, No. 5.
- Immigrant Integration Model*, 2016, Gdańsk City Hall, Social Development Department, <https://app.xyzgcm.pl/gdansk-pl/d/20170691579/immigrant-integration-model.pdf> (accessed: 30.09.2020)
- Klandermans B., Van Stekelenburg J., Damen M.L., 2015, *Beneficiary and Conscience Constituencies: On Interests and Solidarity* [in:] M. Giugni, M. Grasso (eds.), *Austerity and Protest: Popular Contention in Times of Economic Crisis*, Burlington, VT: Ashgate.
- Klaus W., 2016, *Przemoc ze strony najbliższych w doświadczeniach życiowych uchodźczyń. Analiza kryminologiczna*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Klaus W., 2017, *Families as a Collective Abuser. A Case of Family Violence Against Chechen Refugee Women in Poland*, "Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny", issue 3(165).
- Kofman E., Phizacklea A., Raghuram P., Sales R. (eds.), 2000, *Gender and International Migration in Europe: Employment, Welfare and Politics*, New York: Routledge.
- Kowalska B., Hajdarowicz I., 2017, *Kobiety i wojna. Genderowy wymiar konfliktu syryjskiego*, "Krakowskie Studia Międzynarodowe", issue 4.
- Kraler A., Kofman E., Kohli M., Scholl C. (eds.), 2011, *Gender, Generations and the Family in International Migration*, Amsterdam: Amsterdam University Press.
- Lesińska M., 2013, *Inkluzja polityczna imigrantów we współczesnej Europie*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Piper N., 2008, *New Perspective on Gender and Migration: Livelihood, Rights and Entitlements*, London: Routledge.
- Putnam R.D., 1995, *Demokracja w działaniu. Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*, przeł. J. Szacki, Kraków, Warszawa: Fundacja im. Stefana Batorego, Społeczny Instytut Wydawniczy "Znak".
- Łady A., Böttger K. (eds.), 2016, *EngagEUkraine. Zaangażowanie społeczne Ukraińców w Polsce i w Niemczech*, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Małek A., 2019, "To są takie siłaczki". *Aktywizm obywatelski migrantek na przykładzie polskich szkół uzupełniających*, "Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny", no. 4(174).
- McCarthy J.D., Zald M.N., 1977, *Resource Mobilisation and Social Movements: A Partial Theory*, "American Journal of Sociology", no. 82(6).

- Morokvasic M., 2007, *Migration, Gender, Empowerment* [in:] I. Lenz, C. Ullrich, B. Fersch (eds.), *Gender Orders Unbound? Globalisation, Restructuring and Reciprocity*. Opladen, Farmington Hills: Barbara Budrich.
- Muszel M., 2013, *Families in Migration through the Gender Lens: A Study of Polish Transmigrants in Ireland*, doctoral thesis, European University Institute, Florence, DOI: 10.2870/49969, <https://cadmus.eui.eu/handle/1814/27182> (accessed: 25.09.2020).
- Nowicka E. (ed.), 2011, *Blaski i cienie imigracji: problemy cudzoziemców w Polsce*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Olzak S., West E., 1991, *Ethnic Conflict and the Rise and Fall of Ethnic Newspapers*, "American Sociological Review", vol. 56, issue 3.
- Parreñas R.S., 2009, *Inserting Feminism in Transnational Migration Studies*, Multicultural Center Prague.
- Però D., 2002, *The Left and the Political Participation of Immigrants in Italy: The Case of the Forum of Bologna* [in:] R. Grillo, J. Pratt (eds.), *The Politics of Recognising Difference: Multiculturalism Italian-Style*, Burlington, VT: Ashgate Publishing Company.
- Pessar P.R., Mahler S.J., 2003, *Transnational Migration: Bringing Gender*, "The International Migration Review", vol. 37, issue 3.
- Pojmann W., 2006, *Immigrant Women and Feminism in Italy*, London: Ashgate.
- Pojmann W., 2007, *Organising Women Migrants: The Filipino and Cape Verdean Women's Associations in Rome*, "Migration Letters", vol. 3, no. 1.
- Pojmann W., 2008, *Migration and Activism in Europe since 1945*, London: Palgrave Macmillan.
- Schrover M., Vermeulen F., 2005, *Immigrant Organisations*, "Journal of Ethnic and Migration Studies", no. 31(5).
- Steinhilper E., 2018, *Mobilizing in Transnational Contentious Spaces: Linking Relations, Emotions and Space in Migrant Activism*, "Social Movement Studies", no. 17(5).
- Timmerman C., Fonseca M.L., Van Praag L., Pereira S. (eds.), 2018, *Gender and Migration: A Gender-Sensitive Approach to Migration Dynamics* (vol. 3), Leuven: Leuven University Press.
- Van Dam S., Raeymaeckers P., 2016, *Migrants in the Periphery: Migrant Organisations and their Networks*, "European Journal of Social Work", no. 20(6).
- Vermeulen F., 2006, *The Immigrant Organising Process: Turkish Organisations in Amsterdam and Berlin and Surinamese Organisations in Amsterdam, 1960–2000*, Amsterdam: Amsterdam University Press.
- Vermeulen F., Brünger M., 2014, *The Organisational Legitimacy of Immigrant Groups: Turks and Moroccans in Amsterdam*, "Journal of Ethnic and Migration Studies", no. 40(7).
- Vermeulen F., Minkoff D.C., van der Meer T., 2016, *The Local Embedding of Community-Based Organisations*, "Nonprofit and Voluntary Sector Quarterly", no. 45(1).
- White A., 2011, *Polish Families and Migration Since EU Accession*, University of Bristol, The Policy Press.
- Womack H., 2018, *Polskie miasto przykładem solidarności z uchodźcami*, UNHCR Polska, The UN Refugee Agency, <https://www.unhcr.org/pl/2963-polskie-miasto-przykladem-solidarnosci-z-uchodzami.html> (accessed: 25.09.2020).
- Ząbek M., Łodziński S., 2008, *Uchodźcy w Polsce. Próba spojrzenia antropologicznego*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Aspra-JR.

Natasza Kosakowska-Berezecka¹

Magdalena Żadkowska²

Paulina Pawlicka³

Równość płci = Wspólna Sprawa

Działania na rzecz równości płci
jako element skutecznego zarządzania różnorodnością
i źródło pozytywnych zmian strukturalnych
w uczelniach wyższych na przykładzie Uniwersytetu Gdańskiego

Artykuł skupia się na doświadczeniu wprowadzania zmian instytucjonalnych związanych ze wspieraniem równości płci na uczelni wyższej. W związku z tym wpisuje się on w rozważania i relacje obecne w tekstach przedstawiających trendy organizowania nauki referujących społeczny kontekst uprawiania nauki finansowanej z grantów międzynarodowych i będącej pod wpływem polityk sektorowych. Zmiany te odbywają się na podstawie najnowszych badań i ekspertyz prowadzonych w obszarze zagadnień związanych z zarządzaniem różnorodnością i inkluzją pracowników. Osiągnięcie równości płci wymaga bowiem zmian strukturalnych i długotrwałego, często oddolnego aktywizmu różnych osób i grup, które chcą budować inkluzywne środowisko akademickie.

Równoległe wsparcie dla takich zmian (merytoryczne i finansowe) oferują fundusze Unii Europejskiej, dzięki którym uczelnie wyższe mogą uczyć się od siebie nawzajem i dzielić dobrymi praktykami w zakresie wdrażania narzędzi sprzyjających wyrównaniu szans kariery naukowej i płynących z tego korzyści dla całej społeczności akademickiej. Ma to również wpływ na wprowadzenie ogólnoeuropejskich standardów związanych z powstawaniem i realizacją Planów Równości Płci w uczelniach wyższych.

Artykuł ma na celu przedstawienie kilku wybranych wniosków z prowadzenia takich działań w Uniwersytecie Gdańskim. Staramy się w nim pokazać siedem istotnych warunków brzegowych koniecznych do wzmocnienia równości płci, a co za tym idzie – korzystania z potencjału różnorodności zespołów naukowych i w rezultacie podwyższenia konkurencyjności naukowej.

Słowa kluczowe: równość płci, zarządzanie różnorodnością, uniwersytet odpowiedzialny społecznie, Plan Równości Płci

¹ Uniwersytet Gdański, natasza.kosakowska@ug.edu.pl.

² Uniwersytet Gdański, magdalena.zadkowska@ug.edu.pl.

³ Uniwersytet Gdański, paulina.pawlicka@ug.edu.pl.

Gender Equality = Common Cause. Gender equality plans
as an element of effective diversity management and a source
of positive structural changes at universities – case of University of Gdańsk

The paper reflects on the experiences of implementing institutional changes related to the promotion of gender equality in higher education institutions. As such, it aligns with the considerations and latest trends in the way in which scientific institutions are organized and we refer to the social context of doing science within international and national grants. These changes are based on the latest research and expertise in diversity and inclusion management. Achieving gender equality requires structural changes and long-term, often bottom-up activism of various individuals and groups who want to build an inclusive academic environment.

At the same time, support for such changes (substantive and financial) is offered by European Union funds, through which universities can learn from each other and share good practices and as a effect increase their scientific recognition by triggering more innovation. This has an impact on the introduction of Europe-wide standards related to the creation and implementation of Gender Equality Plans.

This article aims to present some selected conclusions from conducting such activities at the University of Gdańsk. Seven important cutting-edge conditions necessary to strengthen gender equality are proposed and discussed.

Keywords: gender equality, diversity management, socially responsible university, Gender Equality Plan

Wprowadzenie

Zarządzanie różnorodnością na uczelniach wyższych jest strategicznym działaniem, które ma na celu pełniejsze korzystanie z efektywności oraz potencjału innowacyjności pracowników. Różnorodność może mieć wiele źródeł i wynikać z faktu, że wśród osób zatrudnionych w różnych zespołach i na różnych stanowiskach są osoby wnoszące swoją różnorodną wiedzę, styl myślenia kompetencje i doświadczenia wynikające z odmiennych doświadczeń. Potencjał różnorodności wynika z faktu, że w jednej instytucji znajdziemy pełną reprezentację talentów danej populacji i osoby te mają równe szanse na rozwój własnej kariery zawodowej. Zatem jednym z kluczowych etapów zarządzania różnorodnością jest stworzenie takiego środowiska pracy, w którym osoby o różnorodnych doświadczeniach, pochodzeniu kulturowym, wieku, płci czy stylach działania, współpracują ze sobą w tym samym zespole badawczym, mają przestrzeń i swobodę na demonstrowanie swoich talentów i ich rozwój. Środowisko takie może korzystać z potencjału różnorodnych kompetencji i wielości talentów.

W praktyce skuteczne zarządzanie różnorodnością wymaga spełnienia dwóch warunków brzegowych: umiejętnego tworzenia atmosfery pracy, która służy

budowaniu poczuciu wspólnoty oraz integralności pracowników jako społeczności podtrzymującej tożsamość uczelni oraz zadbania o równą reprezentację różnych grup w gremiach decyzyjnych (we władzach uczelni na różnym poziomie kierowniczym) i dostępie do zasobów uczelni (Raport „Kobiety w nauce”, 2020). Osiągnięcie tych warunków brzegowych wymaga zmian strukturalnych i długotrwałego, często oddolnego aktywizmu różnych osób i grup, które chcą budować inkluzywne środowisko akademickie (Drew, Canavan 2020; Ovseiko et al. 2019).

Artykuł ma na celu przedstawienie kilku wybranych wniosków z prowadzenia takich działań na Uniwersytecie Gdańskim. Oczywiście kryterium wyboru wniosków w tej pracy jest subiektywne i opiera się na doświadczeniach trzech autorek aktywnie zaangażowanych w proces budowania potencjału zarządzania różnorodnością w różnych organizacjach w ramach szeregu projektów badawczych i aplikacyjnych realizowanych dzięki funduszom unijnym. W artykule zatem spróbujemy zastanowić się i pokazać, dlaczego różnorodność zespołów i przemyślane zarządzanie nimi opłaca się dziś uczelniom wyższym i opiszemy siedem istotnych warunków brzegowych koniecznych do spełnienia jednego z fundamentów skutecznego zarządzania różnorodnością – wzmocnienia równości płci.

Równość płci = wspólna sprawa

Równość płci stała się w ostatnich dziesięcioleciach ważnym celem społecznym i politycznym, a wiele krajów i instytucji międzynarodowych, w tym uczelni wyższych, zobowiązało się do jego realizacji (Mazur, Goertz 2008; ONZ 2015). Równość płci jest ważna nie tylko dlatego, że zapewnienie równych szans dla wszystkich jest moralnie właściwe, ale również dlatego, że przynosi wiele różnych pozytywnych konsekwencji dla jednostek, grup i społeczeństw. Globalny wzrost równości płci wiąże się z poprawą sytuacji w zakresie praw człowieka, zmniejszeniem ubóstwa (Greig et al. 2000) oraz wzrostem szczęścia i dobrobytu wśród obywateli i obywaterek (Holter 2014; Inglehart et al. 2008). W instytucjach promujących równość płci widoczna jest mniejsza rotacja stanowisk i większa satysfakcja z pracy, a jednocześnie większa produktywność oraz innowacyjność zespołów (Catalyst 2011; UNTIL 2019). Co więcej, także w bliskich związkach większa równość płci koreluje z wyższym poziomem szczęścia, lepszym zdrowiem i niższymi wskaźnikami depresji u obojga partnerów (Holter 2014; Read, Grundy 2011; Seedat et al. 2009), lepszymi wynikami w szkole i mniejszą szkolną absencją wśród dzieci – jeżeli w wychowywanie dzieci zaangażowani są w równym stopniu oboje rodzice (Coltrane, Adams 2008).

Osiągnięcie równości płci jest jednym z elementów działań realizowanych w ramach zarządzania różnorodnością – jego celem jest osiągnięcie podobnej

reprezentacji kobiet i mężczyzn w nauce – zarówno w zakresie stopni naukowych, jak i stanowisk kierowniczych. Równość płci świadczy także o podobnym dostępie do zasobów potrzebnych do realizowania nauki przez kobiety i mężczyzn, jak również równość w obrębie wynagrodzenia finansowego (Ceci, Williams 2011; Ovseiko et al. 2019). Ponadto, co wydaje się nam ważne w perspektywie analizy, w październiku 2020 r. Komisja Europejska postanowiła uzależnić realizację grantów z Programu Ramowego Horyzont 2020 od realizowania planów równości płci, tzw. GEP-ów (*Gender Equality Plans*).

Równość płci w nauce

Od lutego 2021 r. na Uniwersytecie Gdańskim rozpocznie się czas wdrażania planu równości płci w ramach projektu MINDtheGEPs – Modifying Institutions by Developing The Gender Equality Plans finansowanego z Programu Horyzont 2020 w ramach „Wspierania organizacji badawczych we wdrażaniu Planów Równości Płci”⁴. Projekt jest kierowany przez prof. dr hab. Ewę Łojkowską z Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii UG i GUMed, przewodniczącą rektorskiej Komisji ds. realizowania polityki społecznej odpowiedzialności nauki (KomSon). Jednym z pierwszych podjętych przez Komisję działań była diagnoza dotycząca równości płci w Uniwersytecie Gdańskim.

Efektem tej diagnozy w lipcu 2020 r. w Uniwersytecie Gdańskim został opublikowany raport „Kobiety w nauce. Zarządzanie różnorodnością i równouprawnienie płci w społecznej odpowiedzialności Uniwersytetu Gdańskiego” (2020), stanowiący pierwszą w Polsce diagnozę różnic płci na uczelni wyższej. Raport ten pokazał, że na poziomie etatów dla asystentów i adiunktów nie ma różnic płciowych w ich obsadzeniu. Jednak wśród badaczy z tytułem profesora uczelni jest już 43% kobiet, a wśród badaczy z tytułem profesora jest jedynie 25% kobiet. Płace kobiet i mężczyzn zatrudnionych na stanowisku asystenta, adiunkta i profesora uczelni są porównywalne, natomiast profesorki zarabiają o 7% mniej niż profesorem (Raport „Kobiety w nauce”, 2020).

Wyniki raportu wskazują również, że zarówno kobiety, jak i mężczyźni mają podobną skuteczność w zdobywaniu krajowych i międzynarodowych grantów badawczych. Występują w tym obszarze różnice płciowe: kobiety kierują nieco większą liczbą projektów, jednak mają one mniejsze budżety. Mężczyźni częściej kierują większymi i wysokobudżetowymi projektami badawczymi. Raport wskazuje też na pozytywną zmianę na Uniwersytecie Gdańskim polegającą na stopniowym

⁴ Zob. <https://ug.edu.pl/news/pl/362/sukces-pracownikow-ug-w-programie-horyzont-2020> (dostęp: 30.11.2020).

zwiększaniu odsetka kobiet wśród profesorów uczelni, co być może przełoży się w przyszłości na zwiększenie odsetka kobiet wśród profesorów (w ciągu dziesięciu lat brak zmian w tym zakresie).

Sytuacja Polek naukowczyń według raportu Komisji Europejskiej „She Figures” z 2018 r. jest porównywalna, a czasem nieco lepsza niż średnia w Unii Europejskiej. Raport wskazuje m.in. największą z różnic w świecie naukowym – stanowiska profesora w całej Unii Europejskiej są zajęte przez kobiety jedynie w 24%. W krajach Unii Europejskiej średnia różnica w zarobkach kobiet i mężczyzn na stanowiskach badawczo-rozwojowych wynosi 17%, a więc sporo więcej niż w polskich uczelniach wyższych. Również skuteczność zdobywania grantów jest w całej Unii Europejskiej o 3% większa w przypadku mężczyzn w stosunku do kobiet. Jednocześnie wśród osób wyróżnionych naukową Nagrodą Nobla jest zaledwie 3% kobiet. Zdecydowana przewaga Polek na tle naukowczyń z innych krajów Unii Europejskiej i spoza niej dotyczy ich udziału wśród autorów publikacji naukowych w porównaniu z udziałem mężczyzn. Raport KE wskazał na 30% udziału kobiet wśród autorów publikacji, podczas gdy naukowczynie z Uniwersytetu Gdańskiego stanowią 56% autorów publikacji (czwarte miejsce na świecie⁵).

Raport KE „She Figures” zwraca uwagę na zwrotny punkt w karierze naukowców i naukowczyń, przypadający między 25. a 35. rokiem życia. Jest to czas najprężniejszego rozwoju naukowego, a jednocześnie wiąże się z czasem zakładania rodziny i narodzin dzieci. Właśnie ten okres zasadniczo różnicuje szybkość kariery naukowej, spowalniając ją u wielu kobiet. Jest to bezpośredni czynnik łączący karierę naukową z uczestnictwem w życiu rodzinnym oraz podziałem obowiązków domowych.

Jakie zatem uczelnie wyższe powinny podjąć kroki, by wspierać osiągnięcie równości szans kobiet i mężczyzn, i móc korzystać z grantów unijnych na swój rozwój?

Jak wdrażać równość płci na uczelniach wyższych – siedem warunków brzegowych

Od początku starań o zmianę instytucjonalną na Uniwersytecie Gdańskim najważniejsze było wdrożenie postulowanych w ekspertyzach założeń związanych z zarządzaniem różnorodnością i inkluzją (*Diversity & Inclusion*) (Drew, Cavanaugh 2020; Ovseiko et al. 2019). Specyfiką działań podejmowanych w Polsce⁶ okazały się w tym zakresie działania oddolne płynące z doświadczeń zarówno

⁵ Zob. www.leidenranking.com/ranking/2019/list (dostęp: 30.11.2020).

⁶ Por. <https://www.act-on-gender.eu/geincee-gender-equality-central-and-eastern-europe> (dostęp: 30.11.2020).

naukowych, jak i praktycznych badaczek i naukowczyń nauk społecznych (najczęściej wykorzystywanych w ramach realizacji grantów unijnych), których celem było wspieranie równości płci w instytucjach. W takiej roli też byliśmy i jesteśmy my, autorki tekstu.

Działania nabrały tempa, gdy dzięki projektowi STARBIOS2 (2019) udało nam się rozpocząć współpracę instytucjonalną, mającą określone cele i stosowny budżet. W ramach STARBIOS2 Uniwersytet Gdański wraz z 11 partnerami z Europy, USA i Brazylii pracował nad koncepcją uwzględniania w procesie badawczym konsekwencji społecznych i etycznych prowadzonych badań (*Responsible Research and Innovation*, RRI). Ideą projektu było opracowanie i wdrożenie w wybranych instytucjach naukowych prowadzących badania w dziedzinie szeroko rozumianych nauk biologicznych, chemicznych i biotechnologicznych indywidualnych planów działania umożliwiających zmiany strukturalne w zakresie odpowiedzialnych badań i innowacji.

Plan działania dla Uniwersytetu Gdańskiego, w tym pilotaż, realizowany był w Międzyuczelnianym Wydziale Biotechnologii UG i GUMed. Współpraca ta umożliwiła wdrożenie wyników ekspertyz i zaangażowania doświadczenia pracujących na WNS badaczek. W ramach projektu STARBIOS2 w kwietniu 2017 r. na Międzyuczelnianym Wydziale Biotechnologii na Uniwersytecie Gdańskim przeprowadzono dwa fokusy (łącznie z 19 osobami; 2 mężczyznami i 17 kobietami, którzy zgłosili się w odpowiedzi na zaproszenie skierowane do wszystkich pracowników MWB UG). Wywiady grupowe dotyczyły badania postaw wobec karier naukowych i możliwości ich realizowania przez osoby zatrudnione na wydziale. Wyniki badania stanowiły pierwszy krok do zdiagnozowania sytuacji kobiet i mężczyzn na Uniwersytecie Gdańskim i do podjęcia dalszych działań projektowych. Do wyników powyższego badania odniesiemy się w artykule.

Jednym z ważniejszych osiągnięć projektu, które przyczyniło się do zmiany strukturalnej na Uniwersytecie Gdańskim, było powołanie przez rektora w 2019 r. wspomianej Komisji ds. realizowania społecznej odpowiedzialności nauki, realizującej zadania związane z polityką społecznej odpowiedzialności nauki w trzech obszarach: (1) zaangażowania społecznego nauki i naukowców/naukowczyń, (2) edukacji społeczeństwa i (3) równości płci (równość kobiet i mężczyzn w zakresie kariery naukowej oraz równość płci w kontekście podejmowanych badań naukowych). W lipcu 2020 r. Komisja wydała swój pierwszy opisywany powyżej raport „Kobiety w nauce. Zarządzanie różnorodnością i równouprawnienie płci w społecznej odpowiedzialności Uniwersytetu Gdańskiego”, stanowiący pierwszą w Polsce diagnozę różnic płci na uczelni wyższej.

Działania Komisji są zatem skierowane na opracowanie i wdrożenie modelu integracji społecznej, przeciwdziałania dyskryminacji i nierównościami społecznym. Realizacja tego celu będzie się odbywać poprzez:

- 1) wdrożenie i monitorowanie realizacji polityki antydyskryminacyjnej;
- 2) budowanie wspólnoty akademickiej opartej na naukowej kulturze równości (*science culture equality*);
- 3) opracowanie i wdrożenie spójnego systemu monitorowania równości szans płci (*gender equality plan*).

Wszystkim celom działania komisji przyświeca idea zarządzania różnorodnością i wdrażanie pozytywnych zmian strukturalnych możliwe najczęściej dzięki aktywnemu pozyskiwaniu grantów z funduszy unijnych. By realizować powyższe cele, konieczna jest diagnoza i wynikające z niej postulaty, np. związane z przeciwdziałaniem nierównym szansom, jakie mają naukowcy i naukowczynie w rozwijaniu karier naukowych.

Przyczyny nierównego rozkładu sił w akademickiej karierze naukowej wiążą się ze zróżnicowanymi rolami społecznymi, z jakimi spotyka się większość kobiet i mężczyzn. Przy okazji podjęcia tematu płci naukowca pojawia się w wypowiedziach kategoria *missed opportunities*, czyli niewykorzystanych szans (Ceci, Williams 2011). Z kategorią niewykorzystanych czy też straconych szans wiąże się zjawisko metaforycznie zwane ciekącym rurociągiem (*leaky pipeline*; zob. Berryman 1983). Badane przez nas w 2017 r. w ramach projektu STARBIOS2 naukowczynie z Międzyinstytutowego Wydziału Biotechnologii identyfikowały to zjawisko również na Uniwersytecie Gdańskim:

pierwszy moment⁷ – ukończenie doktoratu i zmierzenie się z szukaniem miejsca pracy, post doca, dostanie grantu, TRZEBA CZEKAĆ, niektóre z nas nie mogą sobie na to pozwolić, cały splendor dwóch pierwszych liter kończy się, gdy wpływa pierwszy odcinek płacowy, szczególnie jak się porówna, że koledzy/żanki z innej uczelni mają o 800 PLN więcej. (...) **Drugi moment**, gdy się kończy 35 lat i przestaje się być „młodym naukowcem”, dla kobiet to jest trudne, bo przechodząc od „młody naukowiec” do „doświadczony naukowiec”, ma możliwość tylko aplikowania w konkursie OPUS i SONATA BIS, to moment rozczarowań, stłamszona systemowo pasja.

I kolejny cytat:

Oczywiście bardzo blokuje – urodzenie dziecka, tu bardzo dużo zależy od systemu wsparcia, nie tylko od męża, ale czy są dziadkowie, teściowe, zaangażowanie tzw. „wioski” w wychowanie dziecka, wtedy dziewczyny odpadają, **zwalniają tempo** [Respondentka wywiadu grupowego].

Uczestnicy i uczestniczki badania mówili o różnicach w postrzeganiu kobiet i mężczyzn w nauce przekładających się bezpośrednio na powstawanie stereotypów o ich roli i predyspozycjach. Jeden z uczestników w swojej wypowiedzi odnosi się do różnic i uzasadnia je, odwołując się do biologii i natury.

⁷ Wszystkie wyróżnienia w cytatach pochodzą od rozmówczyń.

[Kobiety] są bardziej dokładne, precyzyjne i tak dalej, aczkolwiek to w pewien sposób jak gdyby też działa na ich niekorzyść, tak, czasami, że to właśnie zabija taką błyskotliwą, leniwą kreatywność, no mówię, to w takim cudzysłowie oczywiście, ta **błyskotliwa kreatywność właśnie mężczyzn**, która wynika właśnie jak gdyby z tego niechlujstwa i tak dalej, w sensie i tutaj jak gdyby następuje jakby taki swego rodzaju balans, jest się tą ofiarą takiego średniego wzrostu, że **idę, ale inni uciekli mi szybciej, bo zrobili cztery kroki**, kumulacja tych właśnie różnych technik, które niestety jak gdyby są trochę przypisane do płci [...] [Respondentka wywiadu grupowego].

Wypowiedź ta dokładnie pokazuje, jakiego rodzaju wsparcia można oczekiwać od uniwersytetu, czyli pracodawcy, któremu zależy na wykorzystywaniu talentów całej populacji studentów/ek, pracowników/nic, naukowczyń/ców i doktorantek/ów.

Biorąc aktywny udział w realizowaniu projektów równościowych finansowanych z funduszy Unii Europejskiej, a także prowadząc zajęcia dotyczące zarządzania różnorodnością w organizacjach, przeciwdziałania stereotypom płci, projektowania karier naukowych czy pracy w różnorodnych zespołach udało nam się wypracować siedem warunków brzegowych dla uczelni wyższej, która myśli o efektywnym zarządzaniu swoim potencjałem wiedzy i jego różnorodnością.

Po pierwsze, należy przeciwdziałać efektom działania stereotypów płci w nauce – najlepiej za pomocą szkoleń dla społeczności akademickiej z zakresu przeciwdziałania uprzedzeniom i pozwalających nabyć umiejętności i narzędzi do zarządzania zespołami w sposób włączający. W latach 60. i 70. XX w. w Stanach Zjednoczonych przeprowadzono badania, w których poproszono dzieci i młodzież w wieku od 5. do 18. roku życia o narysowanie naukowca – jedynie 1% rysunków przedstawiało kobiety. Gdy to badanie powtórzono pięć dekad później, czyli w 2016 r., procent rysunków przedstawiających kobiety z 1% wzrósł do 34% (Miller et al. 2018).

Innego rodzaju badania (Makarova et al. 2019) wskazują, że królową podręczników nauczania zarówno podstawowego, jak i średniego jest w Polsce (i nie tylko) Maria Skłodowska-Curie, której wkład w rozwój nauki przynosi wymierny efekt w postrzeganiu świata nauki przez polskie dziewczyny. W badaniu „Piękne umysły”, które przeprowadzono w ramach Programu dla Kobiet i Nauki w 2016 r., potwierdzono tezę, że „nauka ma płęć”. Na pytanie: „Kto według Pana/Pani jest naukowcem?”, tylko 31% odpowiedziało, że „kobieta”; zapytani o przykład naukowca respondenci i respondentki wskazali jednak na drugim miejscu Marię Skłodowską-Curie (27% odpowiedzi po Albercie Einsteinie: 40% wskazań; przed Izaakiem Newtonem: 15% wskazań).

W rozważaniach nad stereotypami kobiet w nauce warto odnieść się też do Raportu „Rola Stypendium For Women in Science w karierach naukowych stypendystek Programu w Polsce”, który powstał na zamówienie Fundacji L’Oreal-UNESCO For Women in Science i jest efektem badań ilościowych i jakościowych

przeprowadzonych w 2020 r. z okazji 20-lecia programu. Składały się nań: badanie ilościowe – ankieta kwestionariuszowa online, w której wzięło udział 57 stypendystek, badanie jakościowe – dwa pogłębione grupowe wywiady fokusowe online (FGI) przeprowadzone z 16 stypendystkami i badanie jakościowe – indywidualne wywiady pogłębione (IDI) z czterema członkami/członkiniami zasiadającymi w jury programu. W maju 2020 r. stworzono charakterystyki stypendystek jako grupy, która może stanowić wzór dla innych naukowiec w Polsce oraz zbadanie postrzegania stypendium i polskiego programu L'Oréal-UNESCO For Women in Science i ich roli w budowaniu dalszej kariery naukowej stypendystek w celu dalszego rozwoju programu.

Wyniki badania na 20-lecie programu l'Oreal również potwierdzają, że Maria Skłodowska-Curie jest mocno osadzona w polskiej kulturze naukowej:

Moje autorytety? Maria Skłodowska-Curie. Nigdy nie miałam w głowie tego, że kobieta nie może być naukowcem, uważałam, że chce, to może. Za to moje koleżanki z Indii i Pakistanu mówiły, że przez brak takich kobiet [w książkach, w wzorcach] one nie wiedzą, że mogą w ogóle robić coś takiego [Stypendystka programu l'Oreal For Women in Science].

Wiąże się to jednak z zagrożeniami związanymi z niemożnością dorównania ideałowi. Wzór noblistki stawia niezwykle wysoko poprzeczkę zarówno dla roli naukowczyni, jak i roli kobiety:

Dlatego wzór kobiety naukowca Marii Skłodowskiej-Curie i matki, i żony, pokazuje „można!”, kierowała mężem i innymi naukowcami [Stypendystka programu l'Oreal For Women in Science].

Po drugie, ważne jest, by zmierzyć nierówności w organizacji, w której chce się wprowadzać zmiany. Przykładem takiego działania jest raport, który na Uniwersytecie Gdańskim, jako pierwszej uczelni w Polsce, udało się stworzyć. Jak twierdzi jedna z autorek prof. Ewa Łojkowska:

Raport ma ambicję wyznaczać nowy trend przyglądania się zarządzaniu talentami i nauką w Polsce, zwracając uwagę na potencjał drzemący w różnorodności płci, wieku, pochodzenia i co bardzo ważne – różnorodności naukowej. Współistnienie i współpraca kobiet i mężczyzn, przedstawicieli i przedstawicielek różnych dyscyplin naukowych stanowi bowiem szansę dla polskiej nauki. Podsumowanie zasobów uniwersyteckich w postaci tego typu raportów pomaga planować strategie rozwoju uczelni na kolejne lata⁸.

⁸ Zob. https://ug.edu.pl/Informacja_prasowa/98593/raport_ug_kobiety_w_nauce_-_zarzadzanie_roznorodnoscia_i_rownowaznosciami_plci_w_spolecznej_odpowiedzialnosc_uniwersytetu_gdanskiego (dostęp: 30.11.2020).

Dzięki opracowaniu raportu udało się przyjrzeć nierównościom pod względem płci i pokazać zasoby drzemiące w pracownikach i pracownicach naukowych. Monitorowanie wskaźników równości płci jest konieczne, by mierzyć, na ile prowadzone działania przynoszą określone efekty i na ile przekładają się one na jakość i komfort pracy w jednostkach naukowych (Ovseiko et al. 2019).

Po trzecie, ważne jest, by stworzyć szczegółowy, instytucjonalny plan wdrożenia zasad równości płci zawierający dobrze określone cele i efekty, a także wcielić w życie mechanizm systematycznego i przejrzystego monitorowania realizacji ustalonego planu oraz jego efektywności na wszystkich szczeblach kariery naukowej. Taki plan równości płci został stworzony i jest wdrażany w Uniwersytecie Gdańskim. Jego celem, podobnie jak i analogicznych planów na innych uczelniach, jest stworzenie całego systemu działań, począwszy od edukacyjnych przeciwdziałających stereotypom, poprzez budowanie jasnych ścieżek kariery, po monitorowanie wskaźników równości płci, by system zarządzania różnorodnością rzeczywiście przynosił postęp naukowy. Ogłoszenie, że dla danej instytucji równości płci jest ważna to istotne działanie, ale jest to element strategii uczelni, a więc zatem muszą pójść konkretnie określone cele i działania podjęte do ich realizacji.

Po czwarte, konieczne jest zaangażowanie całej społeczności akademickiej, w tym, a może szczególnie, mężczyzn, w poparcie dla tego typu zmian. Jak podsumował wagę prestiżowej Nagrody l’Oreal for Women in Science jeden z członków jury konkursu, w ramach badania przeprowadzonego przez autorki dla programu „L’Oréal Polska dla Kobiet i Nauki”: „Kobiety są tak samo dobre, tylko czasami, z różnych względów, mogą mieć trudniejszą ścieżkę, dlatego trzeba je docenić, «jesteście tak samo dobre, tylko jest czasem trudniej», tym bardziej bonusy się należą i większy szacunek”.

Na całym świecie większa równość kobiet oznacza postęp i korzyści dla wszystkich – ale może również oznaczać nowe wyzwania w mobilizowaniu mężczyzn do działań na rzecz równości płci – to jest istotny obszar działania dla sektora edukacji i nauki. Globalne, organizacyjne, rodzinne i indywidualne korzyści związane z równością między płciami dotyczą zarówno kobiet, jak i mężczyzn (Holter 2014). Pomimo coraz większej świadomości korzyści z równości płci kobiety były i są główną siłą napędową strategii i ruchów na rzecz równości płci – również na poziomie instytucjonalnym (Holter 2014). Z kolei mężczyźni – zajmujący w większości organizacji stanowiska i pozycje o wyższym statusie – są mniej skłonni do myślenia o równości płci jako o czymś korzystnym dla nich samych (Greig et al. 2000).

Programy i kampanie służące równości płci w większości przypadków odnoszą się do mężczyzn w sposób pośredni, jako do grupy, która ma większą władzę niż kobiety, zamiast wyraźnie ją angażować w proces ich wdrażania i korzystania z osiągnięć równości płci. Może mieć to związek m.in. z tym, że mężczyźni nie

dostrzegają w ruchach na rzecz równości płci korzyści dla siebie. Ponadto fakt coraz większej obecności kobiet w strukturach władzy może być postrzegany jako odbywający się kosztem mężczyzn – im więcej władzy zyskują kobiety, tym bardziej tracą ją mężczyźni. Ten sposób postrzegania relacji społecznych nazywa się „wiarą w grę o sumie zerowej” (por. Kosakowska-Berezecka et al. 2020; Ruthig et al. 2017). Ten rodzaj percepcji skupia się na konkurowaniu o zasoby i utrudnia wypracowywanie takich rozwiązań, które są korzystne dla wszystkich stron. Jednym ze sposobów angażowania zarówno kobiet, jak i mężczyzn w działania służące równości płci jest wspólne budowanie strategii temu służącej – m.in. za pomocą wdrażania planów równości płci.

Po piąte, ważne jest kształcenie młodzieży i organizowanie wsparcia mentorów i menterek. Jako efekt projektu STARBIOS2 na stałe do programu studiów na kierunku Biotechnologia weszły trzy przedmioty: „Rola płci w badaniach (RRI) i karierze naukowej” (1 poziom), „Przygotowanie do aktywnej pracy w różnorodnym zespole” (2 poziom) i „How to become a responsible scientist” (3 poziom). Jak pokazały wspomniane badania, w gronie stypendystek L’Oreal for Science w środowisku akademickim brakuje świadomości, że to nie kobiety, ale system prowadzenia badań i zarządzania instytucjami naukowymi nie jest do końca kompatybilny z łączeniem ról rodzinnych z zawodowymi, przez co stanowi kolejną z barier.

Świat nauki robi wrażenie świata bardzo elastycznego dla łączenia ról rodzinnych i zawodowych, ale to nie do końca prawda – kobiety w nauce muszą być niczym ta „Super Woman”, niczym Maria Skłodowska Curie. Jest to wzór niedościgniony; wszystkie badane przez nas stypendystki miały bardzo wysokie standardy pracy i ogromne oczekiwania wobec siebie, przy jednoczesnym myśleniu o sobie, że nie są wzorami do naśladowania. Oprócz wspierających kobiety rozwiązań systemowych brakuje kobiet menterek. Brakuje też mężczyzn mentorów, którzy innym mężczyznom pokazywaliby swoje zaangażowane ojcostwo i godzenie kariery naukowej z rodziną.

Po szóste, ważne jest „bycie wiarygodną/ym i rzetelnym/ą” na poziomie najbardziej widocznych zachowań, czyli języka. Naszym zdaniem objawia się to w spójności komunikacyjnej. Dlatego wspieramy stosowanie rozwiązań wpływających na promowanie języka równościowego, w tym wypadku sfeminizowanego czy też pamiętającego o wersji sfeminizowanej (np. w aktach prawnych czy w statutach uczelni). W przeprowadzonych przez nas badaniach dla Fundacji Programu „L’Oréal Polska Dla Kobiet i Nauki” widoczna jest akceptacja dla takich słów jak: „profesorka”, „biolożka”, „matematyczka”, „informatyczka”, co pokazuje, że kobiety są obecne w danych dziedzinach. Większa obecność kobiet w języku – poprzez stosowanie feminatywów – może mieć wpływ na podejmowanie przez młode kobiety decyzji o wyborze takiej ścieżki edukacji czy kariery, a kobiety z wyższym wykształceniem motywuje do zdobywania kolejnych stopni w karierze naukowej.

Nam, jako społeczeństwu, opłaca się wspierać rozwój kobiet w tych dziedzinach, by nie marnować szans na wzrost znaczenia nauki polskiej w świecie.

Po siódme, ważne jest dzielenie się dobrymi praktykami i historią przecierania szlaków. Jako ekspertki angażujące się w działania okołouczelniane i międzyuczelniane, udzielamy wywiadów w mediach, występujemy na konferencjach naukowych, inspirujemy firmy i korporacje, a także realizujemy kolejne projekty. Jednym z nich jest projekt ResBios⁹ finansowany z Programu Ramowego UE Horyzont 2020. Został rozpoczęty w styczniu 2020 r. i będzie realizowany przez trzy lata w konsorcjum stworzonym przez 12 partnerów z 11 krajów, koordynowanym przez Uniwersytet Tor Vergata z Rzymu. Budżet Projektu to 1,5 mln euro. Wybrani partnerzy projektu STARBIOS2, którzy wdrożyli już plany działań w obszarze RRI, doprowadzając do zmian strukturalnych w swoich instytucjach, jako doświadczone organizacje przyjmą rolę „mentorów” wobec partnerów „początkujących”, którym będą służyć radą, przykładami i wsparciem.

Podsumowanie

Wiemy, że równość płci w organizacjach sprzyja obniżeniu rotacyjności stanowisk, większej satysfakcji z pracy, a jednocześnie zwiększa produktywność oraz innowacyjność zespołów (Catalyst 2011; UNTIL 2019). Opisywane w artykule warunki konieczne do osiągnięcia równości płci w uczelniach wyższych nie wyczerpują listy tego, co należy zrobić, by wspierać równość płci w uczelniach wyższych. Stanowią przykłady kilku podstawowych działań, których wprowadzanie wspiera realizację planów równości płci i których realizacja przyczyniła się do podejmowania kolejnych kroków. Posiadanie planów równości płci to warunek konieczny ubiegania się o granty unijne, jak w październiku 2020 r. zdecydowała Komisja Europejska.

Nasze długoletnie doświadczenie uczy, że zmiany na uczelniach wyższych dzieją się „krok po kroku” i w wolnym tempie, niemniej ważne jest posiadanie silnych argumentów do ich inicjowania i wdrażania. Oprócz wykorzystywania ku temu polityk Unii Europejskiej ważne jest też pamiętanie o porównywalnie silnej pozycji polskich kobiet naukowczyń i potencjale Uniwersytetu Gdańskiego. Jeśli chodzi o kobiece autorstwo publikacji naukowych, Uniwersytet Gdański zajął w zeszłym roku czwarte miejsce na świecie¹⁰, a nierówności płacowe osiągają poziom 8% (Raport „Kobiety w nauce”, 2020) w porównaniu do 17% („She Figures”, 2018) średniej zarobków naukowców i naukowczyń w UE. Jako przedstawiciele

⁹ Responsible Research and Innovation Grounding Practices in Biosciences, https://biotech.ug.edu.pl/media/aktualnosci/89852/resbios-_horyzont_2020-_nowy_projekt (dostęp: 30.11.2020).

¹⁰ Zob. www.leidenranking.com/ranking/2019/list (dostęp: 30.11.2020).

i przedstawicielki polskich uczelni wyższych jesteśmy ekspertami w zakresie wdrażania zmian instytucjonalnych i mamy dużo dobrych praktyk, które mogą być realizowane na innych uczelniach Unii Europejskiej.

Literatura

- Berryman S., 1983, *Who Will Do Science? Minority and Female Attainment of Science and Mathematics Degrees: Trends and Causes*, New York: Rockefeller Foundation.
- Ceci S.J., Williams W.M., 2011, *Understanding Current Causes of Women's Underrepresentation in Science*, „Proceedings of the National Academy of Sciences of the United States of America”, no. 108(8), <https://doi.org/10.1073/pnas.1014871108>.
- Coltrane S., Adams M., 2008, *Gender and Families (Vol. 5)*, Lanham, MD: Rowman & Littlefield.
- Drew E., Canavan S., 2020, *The Gender-Sensitive University A Contradiction in Terms? 1st Edition*, Routledge.
- Greig A., Kimmel M., Lang J., 2000, *Men Masculinities and Development: Broadening Our Work Towards Gender Equality*, „Gender in Development Monograph Series 10”, New York, NY: United Nations Development Programme.
- Holter Ø.G., 2014, *What's In It For Men? Old Question, New Data*, „Men and Masculinities”, no. 17(5), <https://doi.org/10.1177/1097184X14558237>.
- Inglehart R., Foa R., Peterson C., Welzel C., 2008, *Development, Freedom and Rising Happiness: A Global Perspective 1981–2006*, „Perspectives on Psychological Science”, no. 3(4), <https://doi.org/10.1111/j.1745-6924.2008.00078.x>.
- Kosakowska-Berezecka N., Besta T., Bosson J.K., Jurek P., Vandello J.A. et al., 2020, *Country-Level and Individual-Level Predictors of Men's Support for Gender Equality in 42 Countries*, „European Journal of Social Psychology”, no. 1–16, <https://doi.org/10.1002/ejsp.2696>.
- Makarova E., Aeschlimann B., Herzog W., 2019, *The Gender Gap in STEM Fields: The Impact of the Gender Stereotype of Math and Science on Secondary Students' Career Aspirations*, „Frontiers in Educational Psychology”, <https://doi.org/10.3389/educ.2019.00060>.
- Mazur A., Goertz G., 2008, *Politics, Gender, and Concepts: Theory and Methodology*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Miller D.I., Nolla K.M., Eagly A.H., Uttal D.H., 2018, *The Development of Children's Gender-Science Stereotypes: A Meta-analysis of 5 Decades of U.S. Draw-A-Scientist Studies*, „Child Dev”, no. 89, DOI: 10.1111/cdev.13039.
- ONZ, 2015, Rezolucja Zgromadzenia Ogólnego A/RES/70/1: Agenda na Rzecz Zrównoważonego Rozwoju 2030, <http://www.un.org.pl/agenda-2030-rezolucja> (dostęp: 31.08.2021).
- Osveiko P.V., Pololi L.H., Edmunds L.F., Civian J.F., Daly M., Buchan A.M., 2019, *Creating a More Supportive and Inclusive University Culture: A Mixed-Methods Interdisciplinary Comparative Analysis of Medical and Social Sciences at the University of Oxford*, „Interdisciplinary Science Reviews”, no. 44:2, DOI: 10.1080/03080188.2019.1603880.

- Read S., Grundy E., 2011, *Mental Health Among Older Married Couples: The Role of Gender and Family Life*, „Social Psychiatry and Psychiatric Epidemiology”, no. 46, <https://doi.org/10.1007/s00127-010-0205-3>.
- Ruthig J.C., Kehn A., Gamblin B.W., Vanderzanden K., Jones K., 2017, *When Women's Gains Equal Men's Losses: Predicting a Zero-Sum Perspective of Gender Status*, „Sex Roles: A Journal of Research”, no. 76(1–2), <https://doi.org/10.1007/s11199-016-0651-9>.
- Seedat S., Scott K.M., Angermeyer M.C., Berglund P., Bromet E.J., Brugha T.S., Kessler R.C., 2009, *Cross-National Associations Between Gender and Mental Disorders in the World Health Organization World Mental Health Surveys*, „Archives of General Psychiatry”, no. 66(7), 785, <https://doi.org/10.1001/archgenpsychiatry.2009.36>.
- Thornton G., 2019, *Women in Business: Building a Blueprint for Action*, <https://www.grantthornton.global/en/insights/women-in-business-2019/women-in-business-report-2019/> (dostęp: 30.11.2020).
- Informacja prasowa, https://ug.edu.pl/Informacja_prasowa/98593/raport_ug_kobiety_w_nauce_-_zarzadzanie_roznorodnoscia_i_rownouprawnieniem_plci_w_spolecznej_odpowiedzialnosci_uniwersytetu_gdanskiego (dostęp: 13.01.2021).
- Raport United Nations, 2015, *Transforming Our World: The 2023 Agenda for Sustainable Development (A/Res/70/1)*, <https://sustainabledevelopment.un.org/content/documents/21252030%20Agenda%20for%20Sustainable%20Development%20web.pdf> (dostęp: 30.11.2020).
- Raport Catalyst, 2011, *Why Diversity Matters*, https://www.wgea.gov.au/sites/default/files/Catalyst_Why_diversity_matters.pdf (dostęp: 17.12.2019).
- Raport „Kobiety w Nauce – zarządzanie różnorodnością i równouprawnienie płci w społecznej odpowiedzialności Uniwersytetu Gdańskiego”, 2020, https://ug.edu.pl/sites/default/files/_nodes/informacja_prasowa/98593/files/raport_ug_-_kobiety_w_nauce.pdf (dostęp: 30.11.2020).
- Raport Leiden Ranking List, www.leidenranking.com/ranking/2019/list (dostęp: 30.11.2020).
- Raport „Piękne umysły – rola kobiet w świecie nauki”, 2016, Fundacja dla Kobiet i Nauki http://lorealdlakobietinauki.pl/wp-content/uploads/2016/05/16-04-26_Raport_Piekne_umysly-rola_kobiet_w_swiecie_nauki.pdf (dostęp: 30.11.2020).
- Raport „SHE Figures 2018”, <https://ec.europa.eu/programmes/horizon2020/en/print-pdf/3286> (dostęp: 30.11.2020).
- Raport STARBIOS 2, 2019, https://starbios2.eu/wpcontent/uploads/2019/12/Starbios2_D9.1_GLMModel.pdf (dostęp: 30.11.2020).
- United Nations Technology and Innovation Labs Report, 2019, *Inclusion and Diversity: Tech it or leave IT*, https://until.un.org/sites/default/files/inline-files/UNTIL_Inclusion_and_Diversity_Tech_Report_2019.pdf (dostęp: 30.11.2020).

Jarosław Załęcki¹

Kobiece elektoraty partyjne w Gdańsku na osi podziałów politycznych

Celem artykułu jest opis i analiza poglądów zadeklarowanych kobiecych elektoratów głównych partii politycznych w Gdańsku. Materiał empiryczny pochodzi z badań ilościowych przeprowadzonych przez autora na terenie Gdańska w 2016 r. Wyniki badań ukazują aktualne osie podziałów politycznych wśród kobiet. W artykule zawarte są odpowiedzi na pytania: czy i na ile orientacje polityczne i preferencje wyborcze kobiet determinują ich poglądy na temat idei demokracji i autorytaryzmu w polityce, a także różnicują ich poglądy w kwestiach społeczno-gospodarczych, światopoglądowych oraz co do miejsca i roli Polski w Unii Europejskiej.

Słowa kluczowe: elektorat, preferencje wyborcze, demokracja, kultura zaufania, autoidentyfikacja polityczna

Women's party electorates in Gdańsk versus political divisions

The purpose of the article is to analyse and describe the views declared by the women electorates of the main political parties in Gdańsk. The empirical material comes from the quantitative survey the author held in Gdańsk in 2016. The survey results reveal the lines of political divisions among women today. The article formulates answers to the following questions: whether and to what extent political orientations and electoral preferences of women determine their views on the idea of democracy and authoritarianism in politics, and diversify their views on social and economic issues, world views, and the place and role of Poland in the European Union.

Keywords: electorate, preferences in elections, democracy, culture of trust, political self-identification

¹ Uniwersytet Gdański; e-mail: jaroslaw.zalecki@ug.edu.pl.

Wprowadzenie

Demokracja jest dziś pojęciem, które nie ma ściśle określonego i precyzyjnie ograniczonego znaczenia; funkcjonuje raczej jako bliżej niesprecyzowana, popularna idea (Rachwał 2013). W teorii demokracji proceduralnej Roberta Dahla (2000), amerykańskiego politologa i socjologa, demokracja to pewien typ idealny będący punktem odniesienia dla systemów funkcjonujących w rzeczywistości, samo zaś pojęcie ma charakter polisemiczny oraz uwarunkowane jest historycznie i kulturowo. Demokracja w jego ujęciu to niezrealizowana idea, a system najbliższy tej idei to poliarchia; zapewnia on osiągnięcie dwóch celów: rywalizacji politycznej (konkurencji) oraz partycypacji obywateli w procesach sprawowania władzy (Dahl 2000: 8–28). Definiowany w ten sposób model poliarchii (a więc to, z czym mamy w rzeczywistości do czynienia) wyrasta z opozycji dwóch stanowisk teoretycznych: koncepcji „woli powszechnej”, czyli rządów większości (co można uznać za utopię w społeczeństwie zróżnicowanym i pluralistycznym), oraz teorii elit, gdzie „lud” raz na jakiś czas w wyborach ceduje sprawowanie władzy i podejmowanie decyzji na elity polityczne. Jedną z istotnych cech demokracji jest zatem uczestnictwo obywateli w życiu politycznym poprzez bezpośredni udział w wyborach.

Celem artykułu jest dokonanie analizy porównawczej dwóch największych kobiecych elektoratów w Gdańsku: Platformy Obywatelskiej oraz Prawa i Sprawiedliwości. Te dwie partie skupiają 2/3 wszystkich mieszkańców Gdańska aktywnie uczestniczących w wyborach. Przypomnijmy, że w wyborach parlamentarnych, które odbyły się w 2015 r. Platforma Obywatelska uzyskała w Gdańsku 38% głosów, zaś PiS – 28%. Elektoratów innych partii i ugrupowań w analizie nie uwzględniono ze względu na ich stosunkowo niskie poparcie wśród gdańszczyzan (a co się z tym wiąże: także niewielką ich liczebność w badanej próbie). Również na szczeblu lokalnym scenę polityczną w sposób zdecydowany zdominowały tylko te dwa środowiska polityczne – Rada Miasta w Gdańsku od kilku kadencji składa się niemal wyłącznie z radnych pochodzących z PO i PiS-u. Przedstawiciele ugrupowań związanych z dawną lub nową lewicą są w Gdańsku całkowicie zmarginalizowani.

Porównanie omawianych elektoratów motywowane jest nie tylko ich znaczącym poparciem wśród potencjalnych wyborców, ale także utrzymującą się od wielu lat silną polaryzacją między zwolennikami PO i PiS. Oba te elektoraty (w przeciwieństwie do elektoratów innych partii) cechuje – poza sympatią do „swoich” partii – bardzo silna niechęć do politycznych oponentów. Elektoraty PO i PiS tworzą dwie coraz bardziej nierozumiejące się zbiorowości, o coraz bardziej rozbieżnych poglądach w wielu kwestiach światopoglądowych, budujące na tych różnicach własne narracje o silnym nasyceniu emocjonalnym (Zagała 2020: 203). Oba te

elektoraty korzystają z innych przestrzeni informacyjnych – mają swoje ulubione media, którym (nieraz bezkrytycznie) ufają, jednocześnie odmawiając wiarygodności tym mediom, które w ich ocenie wspierają stronę przeciwną (*Wiarygodność mediów...*, 2019). Uczestnictwo w radykalnie odmiennych przestrzeniach informacyjnych jeszcze bardziej wzmacnia i tak już duże podziały społeczne między zwolennikami obu ugrupowań. Wielu obserwatorów życia publicznego formułuje nawet tezę o istnieniu dwóch obcych i wrogich sobie plemionach (Migalski 2016).

W analizie porównawczej kobiecych elektoratów Platformy Obywatelskiej oraz Prawa i Sprawiedliwości uwzględniono autoidentyfikację polityczną kobiet na osi lewica – centrum – prawica zespół poglądów na kluczowe sprawy społeczno-gospodarcze i światopoglądowe, zaufanie do instytucji życia publicznego, postrzeganie polityki w kategoriach teorii spiskowych oraz stosunek do demokracji oraz autorytaryzmu w polityce. Uwzględniono zatem w sposób wybiórczy te kwestie, które stanowią główną oś obecnych podziałów w polskiej polityce.

Materiał empiryczny prezentowany w artykule pochodzi z badań socjologicznych przeprowadzonych przez autora w 2016 r. na terenie Gdańska². Badanie przeprowadzono w ramach „Gdańskiego Tygodnia Demokracji” – pod tą nazwą odbywają się w Gdańsku coroczne debaty, spotkania, konferencje poświęcone idei demokracji. Badanie zrealizowane zostało na reprezentatywnej 1280-osobowej próbie dorosłych gdańszczan, metodą wywiadu kwestionariuszowego PAPI (*Paper Assisted Personal Interview*)³. Na potrzeby artykułu z ogólnej próby wyodrębniono zbiór kobiet (w próbie stanowiły one 660 ogółu respondentów). W pytaniu o preferencje i sympatie polityczne 265 kobiet wskazało na Platformę Obywatelską, zaś 198 kobiet na Prawo i Sprawiedliwość (łącznie liczebność tak wyodrębnionej próby, poddanej dalszej analizie, wyniosła 463 osób).

Przy ilościowej analizie otrzymanych wyników zostały zastosowane metody opisowe oraz metody statystyczne, które pozwoliły określić istotność zależności między zmiennymi. Wnioskowanie statystyczne przeprowadzono za pomocą testu chi-kwadrat oraz współczynnika kontyngencji C. Przy niektórych zmiennych, gdzie uzyskane odpowiedzi zostały potraktowane tak, jakby tworzyły skalę interwałową (np. indeks), obliczano miarę tendencji centralnej (średnią arytmetyczną), co umożliwiło podczas dalszej analizy zastosowanie

² Badanie przeprowadzono na podstawie umowy partnerskiej zawartej między Uniwersytetem Gdańskim a Urzędem Miasta w Gdańsku.

³ Przy doborze próby wykorzystano istniejący podział miasta na jednostki pomocnicze (jest ich 34). W każdej jednostce dobierano po kilka ulic, na których losowano następnie po kilka gospodarstw domowych (mieszkań). Ankieter rozpoczynał pracę od osoby reprezentującej wylosowane gospodarstwo domowe, a następnie poruszał się w terenie według opracowanej marszruty (co n – mieszkanie), prosząc o udział w badaniu osoby spełniające określone kryteria demograficzne (płeć i wiek). Metoda ta dała gwarancję równomiernego rozmieszczenia respondentów na całym terytorium miasta oraz uwzględniła przekrój demograficzny całej populacji.

analizy wariancji z wykorzystaniem testu T Studenta (do zmiennych dychotomicznych). Komputerowa baza danych oraz obliczenia statystyczne wykonano w programie SPSS. W artykule ujęto i omówiono w szczególności te zależności między zmiennymi, które wykazały ich wzajemną kowariancję co najmniej na poziomie istotności $p < 0,05$.

Autoidentyfikacja polityczna na osi: lewica – centrum – prawica

Cechą ustroju demokratycznego jest różnorodność poglądów obywateli na temat spraw światopoglądowych i obyczajowych oraz kwestii społeczno-gospodarczych. To zróżnicowanie poglądów umiejscawia się zazwyczaj na osi lewica – centrum – prawica. Podział na ideologie lewicowe i prawicowe jest jednym z najstarszych oraz najbardziej rozpowszechnionych podziałów w pluralistycznych społeczeństwach, pomimo że współcześnie coraz trudniej jest wskazać kanon wartości jednoznacznie lewicowych lub prawicowych (Pająk-Patkowska 2010). Politolodzy i socjologowie od lat sygnalizują trudność z zastosowaniem tej siatki pojęciowej do analizy polskiej sceny politycznej. Również sami politycy mają zazwyczaj problem z jednoznacznym określeniem swojej tożsamości w tym wymiarze (por. Antoszewski, Herbut, red., 1998).

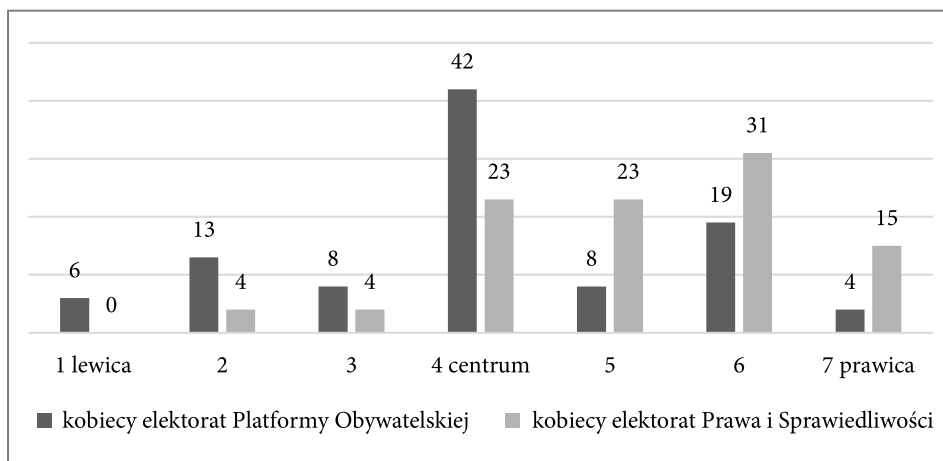
W literaturze naukowej zwykle wskazuje się na istnienie dwóch osi zróżnicowań politycznych opisywanych za pomocą pojęcia lewica – prawica. Jeden wymiar opisuje przeciwieństwo państwo opiekuńcze – państwo liberalne, zaś drugi przeciwieństwo państwo laickie – państwo religijno-narodowe. W praktyce często istnieje sytuacja, gdy obywatele sytuują swoje poglądy jako lewicowe, jeżeli chodzi o stosunek do problemów społeczno-gospodarczych, a prawicowe w zakresie stosunku do problemów tożsamościowych (Reykowski 1996: 238–239). W odniesieniu do krajów postkomunistycznych, w tym także do Polski, przy analizach istniejących podziałów politycznych uwzględnia się trzy wymiary zróżnicowań: ekonomiczny, kulturowy oraz historyczny.

Podział ekonomiczny dotyczy roli państwa w gospodarce – na jego podstawie można stworzyć kontinuum od etatyzmu do całkowicie wolnego rynku. Podział ten rzadko kiedy koreluje z podziałem kulturowym i historycznym (postkomunistycznym), co w efekcie powoduje zacieranie się linii dzielącej lewicę i prawicę (Wiatr 2006). Zasadniczy podział ideologiczny w społeczeństwie polskim nie jest już wyznaczany, tak jak do niedawna, przez stosunek do historii (w wyniku którego Polacy reprezentowali opcję solidarnościową lub opcję postkomunistyczną), ale przez stosunek obywateli do kwestii gospodarczych oraz wartości kulturowych. Ze skrzyżowania podziału gospodarczego i kulturowego powstają w rzeczywistości

cztery podstawowe orientacje polityczne: socjaldemokratyczna, liberalna, konserwatywno-liberalna i konserwatywno-etatystyczna (Wiatr 2006: 193).

Pomimo że partie polityczne oraz ich elektoraty nie dzielą się w sposób dychotomiczny na lewicę i prawicę, lecz tworzą bardziej złożone konfiguracje, to w świadomości społecznej klasyczny podział na lewicę i prawicę wciąż jest podstawowym źródłem politycznej identyfikacji. I choć podział ten w sposób znaczący upraszcza obraz rzeczywistości i redukuje fakty społeczno-polityczne, to jednak ułatwia obywatelom „polityczną nawigację” i zajęcie stanowiska w danej sprawie (*Co różni...*, 2015).

Analizując autoidentyfikacje polityczne, warto postawić pytanie o to, jaki odsetek kobiet reprezentujących dwa największe elektoraty w Gdańsku, określa swoją orientację polityczną jako lewicową, a jaki prawicową. W tym celu zastosowano metodę stosowaną przez Centrum Badania Opinii Społecznej, gdzie ankietowani umiejscawiają swoje poglądy polityczne na siedmiopunktowej skali, gdzie „1” oznacza poglądy skrajnie lewicowe, a „7” – skrajnie prawicowe. Z badania przeprowadzonego w Gdańsku wynika, że w przypadku kobiet sympatyzujących z Platformą Obywatelską dominantę stanowią identyfikacje centrowe, zaś w przypadku kobiet sympatyzujących z Prawem i Sprawiedliwością – prawicowe (rys. 1).



Uwaga! Uwzględniono dwa największe elektoraty (pozostałe ze względu na małe liczebności pominięto).

Rys. 1. Autoidentyfikacja polityczna gdańszczanek w zależności od preferencji wyborczych na osi: lewica – centrum – prawica [%]

Źródło: opracowanie własne.

Jak można przypuszczać, kobiety reprezentujące elektorat Platformy Obywatelskiej zdecydowanie częściej od kobiet reprezentujących elektorat Prawa i Sprawiedliwości określają swoje poglądy polityczne jako centrowe (42% do 23%) lub na lewo od centrum (27% do 8%), natomiast kobiety reprezentujące elektorat Prawa i Sprawiedliwości, w przeciwieństwie do elektoratu Platformy Obywatelskiej, zdecydowanie częściej z kolei sytuują siebie na prawo od centrum (69% do 31%). Średnia na skali 1–7 dla kobiecego elektoratu PO wyniosła 4,1, zaś dla kobiecego elektoratu PiS – 5,2.

Wyniki te nie odbiegają zasadniczo od autoidentyfikacji politycznych Polaków. Badania ogólnopolskie prowadzone przez CBOS w 2017 r. wskazują na to, że w elektoracie PiS dominującą orientacją jest autoidentyfikacja prawicowa (68%), natomiast w elektoracie PO orientacje polityczne są bardziej heterogeniczne, choć stosunkowo najliczniejszy odsetek osób identyfikuje się z centrum (35%), nieco mniejszy z lewicą (28%), a jeszcze mniejszy z prawicą (24%) (*Elektoraty...*, 2017).

Zróźnicowanie poglądów w kwestiach społeczno-politycznych

Autodeklaracja na osi lewica – prawica nie zawsze musi iść w parze z rzeczywistymi poglądami na różne kwestie, które są przedmiotem powracających dyskusji i sporów politycznych. W celu ukazania bardziej pogłębionej struktury przekonań omawianych elektoratów skonstruowano indeks złożony z trzech wymiarów: kwestie społeczno-gospodarcze, kwestie światopoglądowe oraz kwestie związane z integracją z Unią Europejską. Każdy z wyodrębnionych wymiarów składał się z kilku zmiennych – wskaźników.

Łączenie wielu zmiennych w jedną złożoną zmienną nazywa się procedurą tworzenia indeksu (Frankfort-Nachmias, Nachmias 2001: 471–472). Procedura ta umożliwia przedstawienie kilku zmiennych za pomocą jednego wyniku, co ułatwia analizowanie danych złożonych oraz zwiększa rzetelność pomiaru. W omawianym tu indeksie uwzględniono dziewięć zmiennych – wskaźników⁴. Odpowiedzi respondentów były odpowiednio punktowane. Respondentki ustosunkowywały się do określonych kwestii za pomocą siedmiostopniowej skali, których kontinuum (1 i 7) stanowiły dwa przeciwstawne sobie poglądy na temat danej kwestii, zaś środek skali (4) oznaczał opinię ambiwalentną. Następnie zastosowano procedurę obliczeń (dla każdej zmiennej – wskaźnika na skali 1–7 obliczono średnią arytmetyczną), która umożliwiła porównywanie wyników (uzyskanych średnich) przy zastosowaniu testu T Studenta. Niższa średnia arytmetyczna oznacza, że poglądy

⁴ Wskaźniki te zaczerpnięto z badania CBOS (por. *Charakterystyka poglądów potencjalnych elektoratów partyjnych*, 2015, Komunikat z badań, Warszawa: CBOS).

określonego elektoratu na temat danej kwestii oscylują w kierunku orientacji lewicowej, natomiast wyższa średnia w kierunku orientacji prawicowej (tabela 1).

Tabela 1. Wyniki indeksu dotyczącego poglądów politycznych w trzech wymiarach w zależności od preferencji wyborczych badanych kobiet [\bar{x}]

Pary przeciwstawnych twierdzeń	PO	PiS	Test T	Istotność
WYMIAR SPOŁECZNO-GOSPODARCZY				
<ul style="list-style-type: none"> Należy prywatyzować powoli i tylko niektóre przedsiębiorstwa państwowe [1] versus Należy prywatyzować szybko i jak największą liczbę państwowych przedsiębiorstw [7] 	2,6	2,9	-	-
<ul style="list-style-type: none"> Państwo powinno zapewniać obywatelom wysoki poziom świadczeń społecznych, np. opieka zdrowotna, szkolnictwo [1] versus Obywatele powinni dbać o zapewnienie sobie ochrony zdrowia, możliwości kształcenia dzieci itp. [7] 	2,5	2,0	-	-
<ul style="list-style-type: none"> Osoby dużo zarabiające powinny płacić wyższy procent podatku od swoich dochodów niż ci, którzy zarabiają mniej [1] versus Wszyscy, niezależnie od tego, ile zarabiają, powinni płacić jednakowy procent podatku od dochodów [7] 	3,1	3,5	-	-
<ul style="list-style-type: none"> Najważniejsze jest bezpieczeństwo zatrudnienia i ochrona miejsc pracy, nawet jeśli pogarsza się sytuacja ekonomiczna przedsiębiorstw [1] versus Najważniejsze jest, aby przedsiębiorstwa mogły szybko reagować na zmiany w gospodarce i w razie problemów zmniejszać zatrudnienie [7] 	4,0	3,6	-	-
OGÓŁEM	3,0	3,0	-	-
WYMIAR ŚWATOPOGLĄDOWY				
<ul style="list-style-type: none"> Konkordat jest potrzebny. Państwo powinno współpracować przede wszystkim z Kościołem katolickim, do którego należy większość społeczeństwa [1] versus Konkordat jest niepotrzebny. Państwo nie powinno wyróżniać żadnego z wyznań ani kościołów [7] 	2,7	5,6	9,863	$p < 0,001$
<ul style="list-style-type: none"> Prawo nie powinno dopuszczać możliwość zawierania formalnych związków partnerskich przez osoby tej samej płci [1] versus Prawo powinno dopuszczać możliwość zawierania formalnych związków partnerskich przez osoby tej samej płci [7] 	3,1	5,1	7,892	$p < 0,001$
<ul style="list-style-type: none"> Przerywanie ciąży powinno być całkowicie zakazane [1] versus Przerywanie ciąży powinno być dozwolone bez żadnych ograniczeń [7] 	3,0	5,0	10,634	$p < 0,001$
OGÓŁEM	2,9	5,3	9,573	$p < 0,001$

Pary przeciwstawnych twierdzeń	PO	PiS	Test T	Istotność
WYMIAR INTEGRACJI Z UE				
<ul style="list-style-type: none"> • Polska powinna dążyć do zachowania w Unii Europejskiej jak najdalej idącej niezależności [1] versus • Polska powinna dążyć do jak najściślejszej integracji w ramach Unii Europejskiej [7] 	2,3	5,0	8,573	$p < 0,001$
<ul style="list-style-type: none"> • Polska w ogóle nie powinna przyjmować euro (wspólnej waluty europejskiej) [1] versus • Polska powinna możliwie najszybciej przyjąć walutę euro [7] 	1,9	3,1	4,683	$p < 0,001$
OGÓŁEM	2,1	4,1	6,537	$p < 0,001$

Znak „-” w tabeli oznacza, że test T Studenta wykazał różnice nieistotne statystycznie.

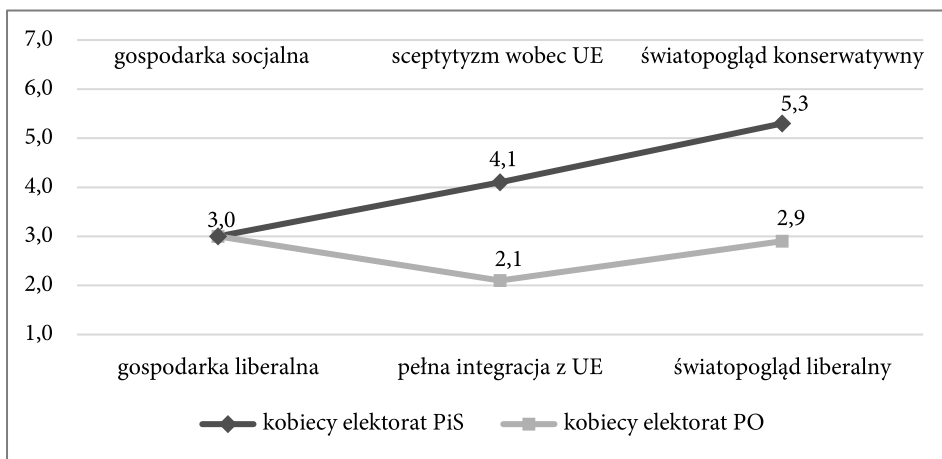
Źródło: opracowanie własne.

Okazuje się, że zmienna niezależna, jaką są preferencje wyborcze zwolenniczek Platformy Obywatelskiej oraz zwolenniczek Prawa i Sprawiedliwości, nie różnicuje w sposób statystycznie istotny poglądów dotyczących wymiaru społeczno-gospodarczego (test T Studenta wykazał brak istotnych różnic). Zarówno kobiecy elektorat PO, jak i PiS opowiada się za modelem państwa opiekuńczego zapewniającego obywatelom szeroki zakres świadczeń socjalnych, odnosi się sceptycznie do procesu prywatyzacji państwowych przedsiębiorstw, popiera progresję podatkową oraz opowiada się za interwencjonizmem państwowych w sferze życia gospodarczego. Niewielkie różnice w uzyskanych wynikach przez dwa największe i przeciwstawne sobie elektoraty mogą być pewnym zaskoczeniem, zważywszy na to, że Platforma Obywatelska uchodzi za partię bardziej liberalną od Prawa i Sprawiedliwości w kwestiach społeczno-gospodarczych. Być może prawidłowość taka w większym stopniu odnosi się do męskiego niż żeńskiego elektoratu.

Zróznicowania obu elektoratów uwidaczniają się natomiast wyraźnie w dwóch pozostałych wymiarach – integracji z Unią Europejską oraz światopoglądowym. Gdańszczanki sympatyzujące z PO częściej popierają ścisłą integrację Polski z Unią Europejską oraz wprowadzenie w Polsce waluty euro, natomiast gdańszczanki sympatyzujące z PiS-em częściej z kolei opowiadają się za zachowaniem niezależności Polski w ramach wspólnoty europejskiej i sceptycznie podchodzą do wprowadzenia waluty euro. Jednak największe różnice między oboma kobiecymi elektoratami dają o sobie znać w wymiarze wartości światopoglądowych (kulturowych). Wyborczynie PO zdecydowanie częściej uważają, że konkordat jest niepotrzebny, a państwo nie powinno wyróżniać w ten sposób żadnego z kościołów, jak również opowiadają się za liberalizacją prawa do aborcji oraz za legalizacją związków partnerskich osób tej samej płci. Takie opinie bardzo rzadko z kolei podzielają zwolenniczki PiS, które w zdecydowanej większości

uznają znaczącą rolę Kościoła katolickiego w życiu społecznym, są przeciwnie liberalizacji prawa do aborcji oraz prawa do zawierania związków partnerskich przez osoby tej samej płci.

Ogólnie można stwierdzić, że o identyfikacji politycznej gdańszczanek nie decydują przekonania dotyczące spraw społeczno-gospodarczych i roli państwa (w tych kwestiach kobiety są dość jednomyślne), natomiast znaczącą składową zarówno lewicowej, jak i prawicowej narracji są te elementy dyskursu społecznego, które najsilniej odwołują się do sfery światopoglądowej oraz integracji europejskiej (por. rys 2).



Rys. 2. Zróżnicowanie poglądów politycznych w zależności od preferencji politycznych badanych gdańszczanek [\bar{x}]

Źródło: opracowanie własne.

Zaufanie do instytucji życia publicznego

Zaufanie jest istotnym składnikiem kapitału społecznego i często przewija się w narracjach dotyczących współczesności (por. Bourdieu, Wacquant 2001; Coleman 1988; Fukuyama 1997; Putnam 2008). Rozpowszechnianie się kultury zaufania oddziałuje pozytywnie na rozwój społeczny, wzmacnia więzi społeczne, intensyfikuje interakcje międzygrupowe i zmniejsza dystanse społeczne. Zaufanie staje się szczególnie istotne w społeczeństwie ryzyka, w którym coraz mocniej uwidaczniają się zagrożenia będące skutkiem zmian cywilizacyjnych i technologicznych. Oprócz zagrożeń ekologicznych, zdrowotnych, informatycznych Ulrich Beck wymienił także społeczne, w tym zmianę relacji między płciami, wysokie bezrobocie oraz indywidualizację i osamotnienie (Beck 2004: 372).

Znaczący impuls do rozwoju teorii zaufania dał Niklas Luhmann, który do-
wodził, że wzajemne zaufanie jest niezbędne w życiu nowoczesnych społeczeństw
z uwagi na ich złożoność oraz obecność wielu sytuacji niepewnych wiążących się
właśnie z ryzykiem (Luhmann 1979). Według jego teorii zaufanie lub jego brak
są funkcjonalne, pod warunkiem że są epistemologicznie ugruntowane. Rozsądnie
jest więc ufać osobom i instytucjom godnym zaufania, ale również darzyć brakiem
zaufania, gdy takie osoby czy instytucje na zaufanie nie zasługują. Kultura braku
zaufania – o ile ma podstawy racjonalne – pozwala zwiększyć czujność, zabezpie-
czyć się przed zagrożeniem i uniknąć niekorzystnych działań. Sytuacja zmienia
się jednak diametralnie, gdy kultura taka nie ma obiektywnych przesłanek, gdy
nie jest epistemologicznie ugruntowana, gdy nasze dotychczasowe doświadczenia
stają się anachroniczne. Dzieje się tak, gdy mimo zmiany społecznych uwarun-
kowań i likwidacji obiektywnych przyczyn stojących u podstaw kształtowania się
nieufności, kultura braku zaufania nadal charakteryzuje się swoją żywotnością
i pozostaje w tyle za demokratycznymi przemianami.

Nieuzasadniona nieufność, która jest rezultatem historycznych zaszłości głę-
boko zakorzenionych w kulturze danego społeczeństwa, wpływa negatywnie na
wzajemne stosunki społeczne.

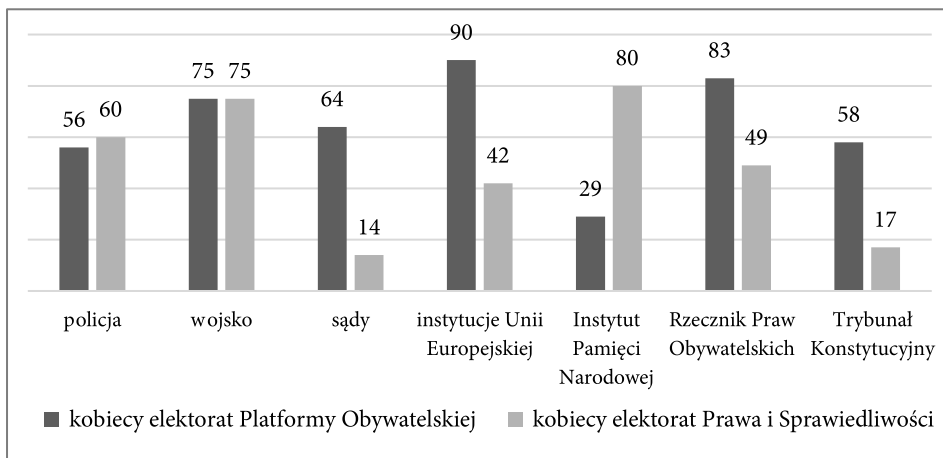
Odmawiając zaufania tym, którzy na zaufanie zasługują – pisze Piotr Sztomp-
ka – przynosimy szkody i sobie, i im. Nieracjonalne, paranoiczne obawy igno-
rujące wszelkie przeciwne dowody paraliżują nasze działania, przekreślają szanse
korzystnych interakcji, ograniczają spontaniczne, otwarte, swobodne kontakty
z innymi. Prowadzą do izolacji, wytwarzania się dystansów, pasywności. Z kolei
godny zaufania partner doświadczający naszej nieufności odczuwa frustrację, nie-
sprawiedliwość naszej postawy, rozżalenie mogące przerodzić się w niechęć czy
wrogość (Sztompka 2002: 322–323).

W takiej sytuacji coraz większą rolę w stosunkach społecznych zaczynają odgry-
wać przesady, uprzedzenia i stereotypy, które niweczą szansę na nawiązanie do-
brych stosunków, jaką stworzyła nowa sytuacja społeczna.

Z badań wynika, że o ile zaufanie gdańszczanek do policji i wojska nie różni
się w zależności od ich preferencji wyborczych, o tyle w przypadku innych in-
stytucji te zróżnicowania są już bardzo wyraźne (rys. 3). W kobiecym elektoracie
Platformy Obywatelskiej można odnotować zdecydowanie wyższe odsetki ba-
danych deklarujących zaufanie do sądów (PO – 64%; PiS – 14%), instytucji Unii
Europejskiej (PO – 90%, PiS – 42%), Rzecznika Praw Obywatelskich (PO – 83%,
PiS – 49%) oraz Trybunału Konstytucyjnego⁵ (PO – 58%, PiS – 17%). Jedyną

⁵ Badanie było prowadzone w czasie, gdy Trybunał Konstytucyjny funkcjonował jeszcze w sta-
rym składzie, a w Polsce trwał konflikt polityczny spowodowany zapowiedzią zmian legislacyjnych
przez PiS.

instytucją, gdzie proporcje te są odwrócone, jest Instytut Pamięci Narodowej – tę instytucję zaufaniem darzy 80% kobiet popierających PiS i 29% popierających PO. Jak widać, większość gdańszczanek popierających Platformę Obywatelską ma zaufanie do najważniejszych instytucji państwa polskiego i Unii Europejskiej (za wyjątkiem Instytutu Pamięci Narodowej) w przeciwieństwie do gdańszczanek popierających Prawo i Sprawiedliwość wyrażających wobec tych instytucji swoją nieufność.



Badanie było prowadzone w czasie, gdy Trybunał Konstytucyjny funkcjonował jeszcze w starym składzie, a w Polsce trwał konflikt polityczny spowodowany zapowiedzią zmian legislacyjnych przez PiS.

Rys. 3. Odsetek respondentek deklarujących zaufanie do instytucji życia publicznego w zależności od preferencji wyborczych [%]

Źródło: opracowanie własne.

Deklarowany poziom zaufania gdańszczanek do poszczególnych instytucji publicznych bardzo dobrze obrazuje podziały społeczne, które można zaobserwować nie tylko na scenie politycznej, ale i w życiu codziennym. Z jednej strony mamy obrońców niezależności instytucji publicznych, takich jak sądy, Rzecznik Praw Obywatelskich czy Trybunał Konstytucyjny (elektorat PO), z drugiej zaś kontestatorów domagających się ich zmiany i przebudowy (elektorat PiS). Optymistyczne jest jedynie to, że wokół wojska i policji – przynajmniej na razie – między przeciwstawnymi sobie elektoratami zawiązał się swoisty konsensus opinii.

Myślenie spiskowe

W sytuacji braku zaufania do aktorów życia społecznego (osób i instytucji) coraz większą rolę w stosunkach społecznych i politycznych mogą odgrywać różnego rodzaju teorie spiskowe. W badaniach nad teoriami spiskowymi można wyodrębnić dwa zasadnicze nurty. W pierwszym autorzy w sposób idiograficzny opisują konkretne narracje, ich treść i retorykę, w drugim próbują ustalić korelacje między różnymi zmiennymi społecznymi lub psychologicznymi a skłonnością do posługiwania się teoriami i stereotypami spiskowymi (Czech 2016: 62).

Dokonując syntezy i interpretacji myślenia spiskowego, Mirosław Kofta – nawiązując do dorobku psychologii społecznej, socjologii i antropologii kulturowej – wyodrębnia kilka cech stereotypu spiskowego (por. Kofta, Narkiewicz-Jodko 2001; Kofta 2001, 2004). Po pierwsze, zapisany w pamięci zbiorowej stereotyp spiskowy jest zazwyczaj efektem długotrwałego konfliktu międzygrupowego (o terytorium, władzę lub zasoby ekonomiczne), przy czym w konflikcie tym grupa „obca” występuje jako grupa silniejsza. Po drugie, grupa „obca” występuje tu jako pojedynczy byt intencjonalny, ulega personifikacji i postrzegana jest jako wroga osoba. Po trzecie, stereotypy spiskowe uruchamiają się w odpowiedzi na pewne sygnały aktywizujące, którymi mogą być np. zbliżające się wybory, konflikty na tle historycznym lub ekonomicznym. Stereotyp spiskowy zawsze ma tę samą, uniwersalną i negatywną zawartość treściową – odnosi się do kolektywnie działającego wroga, któremu przypisuje się dążenie do władzy i działania konspiracyjne. Istotnym elementem jest wiara w istnienie odległego centrum kontroli, gdzie odbywa się koordynacja działań, zaś wszelkie poczynania mają charakter zakulisowy (Grzesiak-Feldman 2007: 203).

Cechą spiskowych teorii jest ich konstrukcja – zawiera zazwyczaj trzy podstawowe elementy: potężną, złą i zakonspirowaną organizację, która dąży do hegemonii w globalnym świecie, nieświadomych wykonawców i agentów oraz osaczoną ze wszystkich stron grupę, która podejmuje działania, aby zapobiec katastrofie (Pipes 1998: 41). Teorie spiskowe nie są

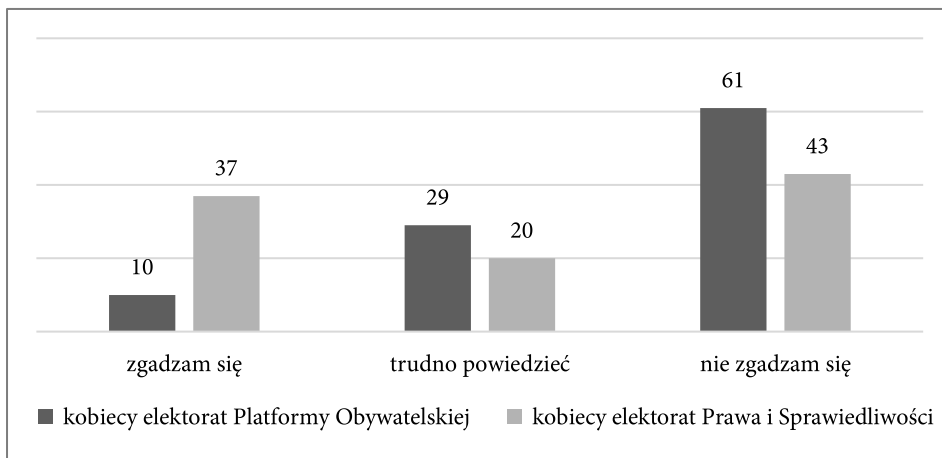
jedynie próbami intelektualnego wyjaśnienia istotnych wydarzeń historycznych czy mechanizmów rządzących przemianami społecznymi i politycznymi. Są to wizje silnie nasycone afektem. Te konstrukcje intelektualne zawierające z jednej strony, silny lęk i poczucie zagrożenia, z drugiej, wrogość wobec knujących spiski, ale też odzwierciedlają wierność ideałom i osobisty heroizm (Korzeniowski 2009: 145).

Źródłem wiary w istnienie spisków są zarówno specyficzne cechy psychologiczne jednostki, jak również cechy sytuacji społecznej, które skłaniają do wyjaśniania rzeczywistości za pomocą stereotypów spiskowych.

Najbardziej oczywistym wyjaśnieniem wiary w teorie spiskowe – pisze Michał Bilewicz – jest myślenie na skróty. Ludzie unikają niejednoznaczności i lubią proste wyjaśnienia złożonej rzeczywistości. Teoria spiskowa tworzy spójną narrację z faktów, które same w sobie mogłyby się wydawać sprzeczne i nieoczywiste (Bilewicz 2018).

Co ciekawe, teorie spiskowe, zwłaszcza te odnoszące się do sfery polityki, zazwyczaj aktywizują się w czasie wyborów parlamentarnych, a po wyborach ulegają, jeżeli nie wygaszeniu, to osłabieniu (Kofta, Sędek 1995). Tym, co napędza wiarę w spiski, może być niepewność wyniku wyborczego lub lęk przed nowym porządkiem politycznym, przy czym lęk odgrywa tu fundamentalną rolę (Grzesiak-Feldman 2016).

Ze stwierdzeniem, że na świecie istnieją ukryte siły spiskujące przeciwko Polsce, zdecydowanie częściej zgadzają się gdańszczanki reprezentujące elektorat Prawa i Sprawiedliwości (37%) niż elektorat Platformy Obywatelskiej (8%). Wyniki te nie są zaskoczeniem, gdyż również badania ogólnopolskie wykazały, że w elekcjach PiS przekonanie o istnieniu ukrytych sił, sterujących społeczeństwem i spiskujących przeciwko Polsce jest zdecydowanie najbardziej rozpowszechnione, z kolei wśród zwolenników PO myślenie o polityce w kategoriach spisku ukrytych sił występuje najrzadziej (Zmiany..., 2011).



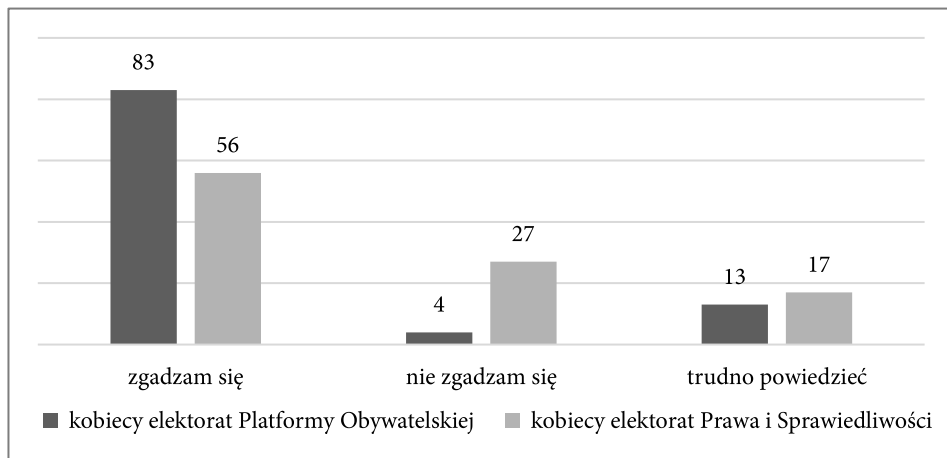
Rys. 4. Czy zgadza się Pan(i), czy też nie zgadza, ze stwierdzeniem: „Na świecie istnieją ukryte siły spiskujące przeciwko Polsce”? [%]

Źródło: opracowanie własne.

Stosunek do idei demokracji i autorytaryzmu w polityce

Warunkiem stabilności demokracji jest nie tylko jego pełna instytucjonalizacja, lecz także osiągnięcie stanu, w którym demokratyczne normy, wartości i struktury są powszechnie akceptowane, zarówno przez sprawujących władzę, jak i obywateli. Innymi słowy: „konsolidacja systemu demokratycznego wymaga obecności w społeczeństwie prodemokratycznej kultury politycznej” (Sekuła 2009: 403). Dlatego warto w tym miejscu postawić pytanie o to, jaki stosunek do demokracji mają badane gdańszczanki reprezentujące oba analizowane elektoraty.

Z badań wynika, że blisko dwie trzecie gdańszczanek akceptuje demokrację i uważa, że ma ona przewagę nad wszelkimi innymi formami rządów, jednak stosunek do demokracji istotnie różnicuje się w zależności od preferencji politycznych badanych kobiet (rys. 6). Pomimo że przeświadczenie o wyższości demokracji nad innymi formami rządów dominuje w obu elektoratach partyjnych, to jednak taki pogląd częściej deklarują zwolenniczki Platformy Obywatelskiej (83%), natomiast zdecydowanie rzadziej zwolenniczki Prawa i Sprawiedliwości (56%). Jak widać zatem, doświadczenia dwóch dekad transformacji w świadomości części kobiet (zwłaszcza wśród wyborczyń PiS) nie ugruntowały wystarczająco mocno przekonania o zaletach demokracji.

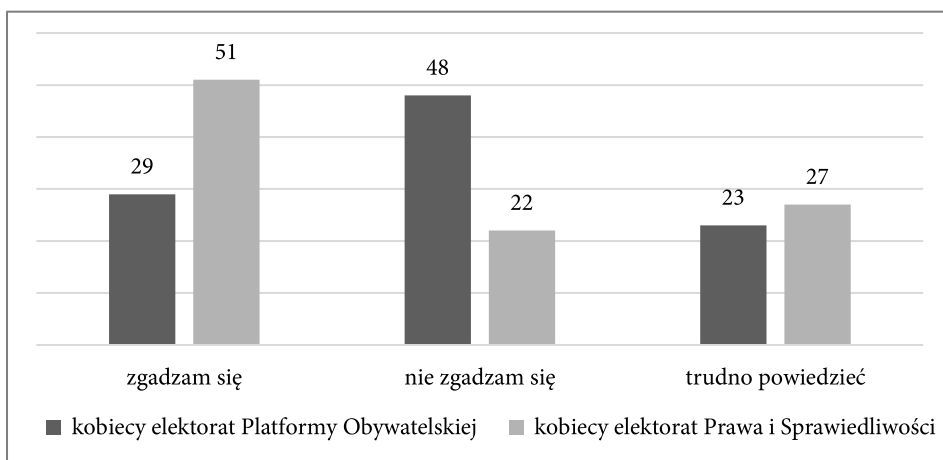


Rys. 5. Czy zgadza się Pan/Pani ze stwierdzeniem, czy też nie zgadza, że demokracja ma przewagę nad wszelkimi innymi formami rządów? [%]

Źródło: opracowanie własne.

Pomimo że demokratyczny ustrój jest dość powszechnie akceptowany, to jednak istnieje dość pokaźna grupa gdańszczanek, która uważa, że rządy oparte na silnym przywództwie są zdecydowanie lepsze od rządów demokratycznych

(rys. 6). Odsetek kobiet aprobujących stwierdzenie, że silny przywódca może więcej zrobić dla kraju niż ustawy, dyskusje, konsultacje, jest ponad dwukrotnie większy wśród kobiet popierających Prawo i Sprawiedliwość (51%) niż Platformę Obywatelską (29%). Biorąc pod uwagę fakt, że w badaniach ogólnopolskich opinię taką wyraża aż 65% ogółu Polaków (*Opinie...*, 2016), odsetki uzyskane wśród gdańszczanek można uznać za względnie optymistyczne.



Rys. 6. Czy zgadza się Pan/Pani ze stwierdzeniem, że silny przywódca może więcej zrobić dla kraju niż ustawy, dyskusje, konsultacje? [%]

Źródło: opracowanie własne.

Autorytaryzm można rozumieć nie tylko jako stosunek władzy do obywateli (jako ustrój), ale także jako oczekiwanie obywateli wobec władzy, która w opinii wielu powinna opierać się na silnym przywództwie, nawet kosztem demokratycznych procedur. Tego typu postawę można tłumaczyć rozczarowaniem części obywateli funkcjonującą w Polsce demokracją, z drugiej zaś psychologiczną skłonnością do uległości i całkowitemu podporządkowaniu się rządzącym. Źródłem takich skłonności są pewne cechy jednostki charakterystyczne dla osobowości autorytarnej (Adorno 2010). Jednostka reprezentująca tego typu osobowość wykazuje silne predyspozycje do akceptowania i podzielana antydemokratycznych przekonań.

Otwarte pozostaje pytanie, czy w systemie sprawowania władzy, silne przywództwo jednostki jest charakterystyczne tylko dla systemów totalitarnych lub autorytarnych, czy też może zaistnieć w systemach demokratycznych. Obserwowane w ostatnim czasie zmiany w państwach demokratycznych wskazują, że coraz częściej mamy tam do czynienia z personalizacją polityki. Grażyna Ulicka stwierdziła, że zjawisko to polega na „utożsamianiu liderów politycznych

z reprezentowanymi przez nich partiami, traktowaniu przywódców politycznych: prezydentów, premierów, jako symboli państwa lub narodu” (Ulicka 1992). Przyczyną owej personalizacji jest rozwój środków masowego przekazu oraz rozwój administracji i biurokracji, które prowadzą do wzrostu poczucia anonimowości i wyalienowania. Zjawiska te – zdaniem Ulickiej – rodzą potrzebę odwołania się do osób symbolizujących autorytet i porządek oraz do jednostek, które stworzyły poczucie bezpieczeństwa i bliskości (Ulicka 1992).

Proces ten jest szczególnie widoczny we współczesnych kampaniach wyborczych charakteryzujących się znacznym poziomem personalizacji. Osobowość lidera coraz częściej zaczyna zastępować argumenty programowe lub odsuwa je na dalszy plan, zaś charyzmatyczny przywódca staje się magnesem przyciągającym nowych wyborców (Wiszniewski 2000: 72). To wszystko sprawia, że współcześnie następuje ponowna restauracja znaczenia lidera politycznego we współczesnym systemie demokratycznym oraz zmiana w pojmowaniu roli jednostki jako siły sprawczej w polityce. Trafnie to ujął Łukasz Scheffs (2010: 139), pisząc:

Oto na naszych oczach zdeformowany, okaleczony kult jednostki został zastąpiony (a może jedynie przysłonięty) supremacją jednostki w polityce, choć dokonała się ona pod wpływem szeroko rozumianej kreacji wizerunku, rozwoju środków masowego przekazu i marketingu politycznego.

Podsumowanie

Przedstawione w artykule dane empiryczne prowadzą do wniosku, że kobiecy elektorat Platformy Obywatelskiej przyciąga najwięcej proeuropejskich potencjalnych wyborczyń, w większości o centrowym lub lewicowym światopoglądzie w kwestiach kulturowych i obyczajowych oraz centrowych i lewicowych poglądach w kwestiach społeczno-gospodarczych. W tym ostatnim wymiarze poglądy kobiet reprezentujących oba omawiane elektoraty są ze sobą zbieżne. Gdańszczanki, niezależnie od swoich preferencji wyborczych, w większości opowiadają się za interwencjonizmem państwowym, za państwem opiekuńczym i progresywnym (a nie liniowym) systemem podatkowym. Zatem tym, co najbardziej dzieli oba elektoraty, nie jest zespół poglądów na gospodarkę i kwestie socjalne, ale kwestia roli Polski w Unii Europejskiej, miejsca Kościoła katolickiego w życiu społecznym, aborcji oraz legalizacji związków partnerskich osób tej samej płci. Gdańszczanki popierające Platformę Obywatelską, w przeciwieństwie do kobiet popierających Prawo i Sprawiedliwość, zdecydowanie częściej wyrażają swoje zaufanie do najważniejszych instytucji państwa polskiego i Unii Europejskiej.

Deklarowany poziom zaufania do instytucji życia publicznego jest dobrą egzemplifikacją podziałów i konfliktów, które można zaobserwować na polskiej scenie politycznej, zogniskowanych wokół najważniejszych instytucji demokratycznego państwa. Z jednej strony mamy do czynienia z kobietami, dla których utrzymanie dotychczasowego status quo tych instytucji i ich niezależności jest istotną wartością, z drugiej zaś z kobietami, które są rozczarowanie ich dotychczasowym funkcjonowaniem i dążą do ich zmiany. Osią podziałów jest także sam stosunek do demokracji oraz poziom akceptacji dla autorytaryzmu w polityce. Zwolenniczki Platformy Obywatelskiej przejawiają większą afirmację dla idei demokracji i procedur wpisanych w paradygmat demokracji partycypacyjnej, z kolei zwolenniczki Prawa i Sprawiedliwości pokładają większą nadzieję w autorytarnym sposobie sprawowania władzy, gdzie charyzma i skuteczność przywódcy odgrywa zasadniczą rolę.

Na koniec warto przywołać wyniki badań jakościowych przeprowadzonych w 2020 r. w Gdańsku przez Pomorskie Centrum Badań nad Kulturą Uniwersytetu Gdańskiego (por. Ciechorska-Kulesza, Stachura 2021). Autorzy tego projektu badawczego sformułowali wniosek, że kobiety w Gdańsku przywiązują dużą wagę do budowania relacji w procesie zaangażowania społecznego oraz bazują na współpracy i zaufaniu oraz poszukiwaniu partnerów do realizacji swoich inicjatyw. Narracje respondentek wskazują na proces budzenia się świadomości społecznej i obywatelskiej kobiet oraz na wzrost poziomu sprawstwa i brania spraw we własne ręce. Konkluzje te są interesujące, wymagają jednak weryfikacji poprzez badania ilościowe przeprowadzone na reprezentatywnej próbie gdańszczanek. Pozwoliłyby one odpowiedzieć na pytanie, czy i w jakim stopniu preferencje wyborcze i orientacje polityczne kobiet na osi lewica – prawica są istotnym determinantem ich aktywności społecznej, poczucia podmiotowości i sprawczości oraz zaangażowania w różne formy wolontariatu.

Literatura

- Adorno T., 2010, *Osobowość autorytarna*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Antoszewski R., Herbut R. (red.), 1998, *Demokracje Europy Środkowo-Wschodniej w perspektywie porównawczej*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Beck U., 2004, *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Bilewicz M., 2018, *Kto wierzy w spiski?*, „Charaktery”, nr 4.
- Bourdieu P., Wacquant L.J., 2001, *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Charakterystyka poglądów potencjalnych elektoratów partyjnych*, 2015, Komunikat z badań, Warszawa: CBOS.

- Ciechorska-Kulesza K., Stachura K. (red.), 2021. *Gdańskie wspólnoty obywatelskie: perspektywa kobieca*, Gdańsk: Instytut Kaszubski (w druku).
- Czech F., 2016, *Podejrzliwi obywatele. Narracje spiskowe jako element krytycznej kultury politycznej w Polsce*, „Władza Sądzenia”, nr 10.
- Co różni zwolenników lewicy, centrum i prawicy. 2015, Komunikat z badań, Warszawa: CBOS.
- Coleman J.S., 1988, *Social Capital in the Creation of Human Capital*, „American Journal of Sociology”, no. 94.
- Dahl R., 2000, *O demokracji*, przeł. M. Król, Kraków–Warszawa: Wydawnictwo Znak.
- Elektoraty PO i PiS w ostatnich dwunastu latach, 2017, Komunikat z badań, Warszawa: CBOS.
- Frankfort-Nachmias Ch., Nachmias D., 2001, *Metody badawcze w naukach społecznych*, Poznań: Zysk i S-ka Wydawnictwo.
- Fukuyama F., 1997, *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu*, Warszawa–Wrocław: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Grzesiak-Feldman M., 2007, *Eksperymentalne wzbudzenie procesów kontroli oraz formy tożsamości społecznej a stereotyp egzemplaryczny i spiskowy Żydów*, „Przegląd Psychologiczny”, nr 2.
- Grzesiak-Feldman M., 2016, *Psychologia myślenia spiskowego*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Kofta M., Sędek G., 1995. *Stereotyp „duszy grupowej”, wybory parlamentarne a postawy wobec osób pochodzenia żydowskiego* [w:] B. Wojciszke (red.), *Jacy są Polacy? Badania opinii społecznej jako źródło wiedzy psychologicznej*, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN.
- Kofta M., 2001, *Stereotyp spiskowy jako centralny składnik antysemityzmu* [w:] M. Kofta, A. Jasińska-Kania (red.), *Stereotypy i uprzedzenia: Uwarunkowania psychologiczne i kulturowe*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Kofta M., Narkiewicz-Jodko W., 2001, *Wartości a „bytowość” grupy, stereotypy spiskowe i uprzedzenia* [w:] D. Doliński, B. Weigl (red.), *Od myśli i uczuć do decyzji i działań*, Warszawa: Instytut Psychologii PAN.
- Kofta M., 2004, *Stereotypy i uprzedzenia a stosunki międzygrupowe: stare problemy i nowe idee* [w:] M. Kofta (red.), *Myślenie stereotypowe i uprzedzenia. Mechanizmy poznawcze i afektywne*, Warszawa: Instytut Psychologii PAN.
- Korzeniowski K., 2009, *O dwóch przesłankach myślenia spiskowego. Alienacja czy autorytaryzm*, „Psychologia Społeczna”, nr 3.
- Luhmann N., 1979, *Trust and Power*, New York: John Wiley.
- Migalski M., 5/6.01.2016, *Starcie dwóch światów, czyli wspólnotowcy kontra indywidualiści*, „Rzeczpospolita”, nr 3.
- Opinie o demokracji*, 2016, Komunikat z badań, Warszawa: CBOS.
- Pająk-Patkowska B., 2010, *Wymiar lewica-prawica w Polsce – podziały ideologiczne w polskim społeczeństwie*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne”, nr 1.
- Pipes D., 1998, *Potęga spisku. Wpływ paranoicznego myślenia na dzieje ludzkości*, Warszawa: BEJ Service.
- Putnam R.D., 2008, *Samotna gra w kręgle. Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych*, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.

- Rachwał M., 2013, *Władza ludu czy elit politycznych? Próba zdefiniowania współczesnej demokracji*, „Przegląd Politologiczny”, nr 1.
- Reykowski J., 1996, *Spór między prawicą a lewicą: pole konfliktu społeczno-ekonomicznego* [w:] A. Jasińska-Kania, J. Raciborski (red.), *Naród, władza, społeczeństwo*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Sekuła P., 2009, *Znaczenie aktywności obywatelskiej w świadomości Polaków* [w:] G. Babiński, M. Kopiszewska (red.), *Zrozumieć współczesność*, Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM.
- Scheffs Ł., 2010, *Lider polityczny w totalitarnym i demokratycznym systemie politycznym. Pozorna opozycja?*, „Refleksje”, nr 2.
- Sztompka P., 2002, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Ulicka G., 1992, *Demokracje zachodnie. Zasady, wartości, wizje*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Wiarygodność mediów*, 2019, Komunikat z badań, Warszawa: CBOS.
- Wiatr J., 2006, *Europa pokomunistyczna przemiany państw i społeczeństw po 1989 r.*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Wiszniewski R., 2000, *Marketing wyborczy. Studium kampanii wyborczych w systemach prezydenckich i semiprezydenckich (Finlandia, Francja, Polska, Stany Zjednoczone)*, Warszawa–Wrocław: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Zagała Z., 2020, *Partie polityczne i ich elektoraty. Od sympatii do antagonizmu. Na przykładzie Platformy Obywatelskiej i Prawa i Sprawiedliwości*, „Przegląd Politologiczny”, nr 2.
- Zmiany w psychologicznych profilach elektoratów partyjnych*, 2011, Komunikat z badań, Warszawa: CBOS.

Radosław Kossakowski¹

Karolina Cejer²

Być piłkarką. Analiza konfliktu ról w życiu kobiet na przykładzie piłkarek

Pełnione przez kobiety role społeczne oraz konflikty wynikające z odgrywania przez nie kilku ról jednocześnie, szczególnie w kontekście ról rodzinnych i zawodowych, były wielokrotnie poddawane rozważaniom w naukach społecznych. Nie dotyczy to jednak ról społecznych pełnionych przez piłkarki, które nie były w polskiej socjologii sportu dotychczas gruntownie badane. Praca ma zatem za zadanie uzupełnienie wiedzy związanej z analizą ról społecznych odgrywanych przez kobiety. Artykuł może zatem otworzyć dyskusję na temat znaczenia ról społecznych wykonywanych przez piłkarki. Z uwagi na wielowymiarowość tego zagadnienia w artykule poddano analizie pytania badawcze odnoszące się do dwóch obszarów. Pierwszy z nich uwzględnia specyfikę roli społecznej piłkarki. Drugi natomiast dotyczy konfliktów ról, a nacisk kładziony jest tutaj na sprzeczności i rozbieżności wynikające z objęcia roli piłkarki w odniesieniu do innych ról społecznych. Analiza tych obszarów jest oparta na wynikach badań empirycznych – wywiadów pogłębionych przeprowadzonych z piłkarkami reprezentujących kluby piłkarskie z całej Polski.

Słowa kluczowe: kobieca piłka nożna, role społeczne, konflikt ról społecznych, badania jakościowe

To be a female footballer. Analysis of the conflict of women's social roles
on the example of female football players

Social roles performed by women and social roles conflicts, especially in the context of family and professional roles, have been frequently investigated in social sciences. However, this does not apply to the social roles performed by female football players, which have not been thoroughly researched in the Polish sociology of sport so far. The additional aim

¹ Uniwersytet Gdański, radoslaw.kossakowski@ug.edu.pl.

² Uniwersytet Gdański, karolinacejer@gmail.com.

of the paper is therefore to supplement the knowledge related to the analysis of social roles played by women. The article is exploratory in nature, and the data and analyses contained therein are intended to open a discussion on the importance of social roles performed by female football players. Due to the multidimensionality of this topic, the article analyzes research questions relating to two areas. The first one takes into account the specificity of the social role of a female football player. The second one concerns role conflicts, and the emphasis here is on contradictions and discrepancies resulting from taking the role of a footballer in relation to other social roles. The analysis of these areas is based on the results of empirical research – in-depth interviews conducted with female footballers representing football clubs from all over Poland.

Keywords: female football, social roles, social roles conflict, qualitative methods

Wprowadzenie

Futbol, podobnie jak wiele innych dyscyplin sportowych, już od samego początku swojego istnienia uznawany był za domenę typowo męską (zob. Fasting, Sisjord 1985; Fields 2001; Jakubowska 2012; Messner 1987; Whiston 1990) czy wręcz „wiodący definiujący” męskości (Connell 2005). Wraz z rosnącym znaczeniem roli kobiet w społeczeństwie, także w dziedzinie sportu, ich postrzeganie oraz pozycja uległy zauważalnej poprawie, choć nierówności pomiędzy kobietami a mężczyznami uprawiającymi piłkę nożną nadal przejawiają się w wielu wymiarach.

Po pierwsze, istotne rozbieżności zauważalne są w zarobkach piłkarzy i piłkarek. Choć w takich krajach jak Norwegia, Nowa Zelandia czy Australia walkę z dysproporcją płac można uznać za zakończoną sukcesem (choć tylko na poziomie kadr narodowych), to w krajach uznawanych za czołówkę, jeśli chodzi o piłkę nożną – np. w Niemczech czy Anglii – płęć żeńska nadal nagradzana jest znacznie skromniej od mężczyzn. W marcu 2020 r. zawodniczki kadry USA pozwały Amerykańską Federację Piłki Nożnej w związku ze „zinstytucjonalizowaną dyskryminacją” dotyczącą nierównego wynagrodzenia. Piłkarki zwróciły uwagę na fakt, że w ostatnich latach osiągają o wiele lepsze wyniki niż męska kadra – jej największy sukces w mistrzostwach świata to zakwalifikowanie się do ćwierćfinałów w 2002 r. Kobiety natomiast już czterokrotnie były mistrzyniami świata. Warto wspomnieć, że największe dysproporcje w zarobkach dotyczą rozgrywek ligowych. Według danych „Forbes Global Sports Salaries Survey” z 2017 r. najlepiej opłacany piłkarz świata (Leo Messi) zarobił wówczas tyle, ile łącznie zarobiły 1693 piłkarki z siedmiu najlepszych kobiecych lig świata (Szymczak 2019).

Kobięcy futbol jest także znacznie rzadziej prezentowany w mediach (Petty, Pope 2018). W Polsce rozgrywki kobiecej ekstraklasy zaczęły być transmitowane

w TVP Sport od sezonu 2019/2020 (umowę podpisano na trzy sezony). Męską ekstraklasę od wielu lat pokazuje Canal+. Transmitowanie rozgrywek w telewizji (także w aplikacjach mobilnych) ma podnieść rangę i wpłynąć na dalszy rozwój piłki kobiecej. Warto dodać, że kluby męskie i żeńskie mają zupełnie odmienne możliwości czerpania benefitów finansowych za swoją grę. Kluby kobiecej ekstraklasy otrzymały w sezonie 2020/2021 po 100 tys. zł „startowego”, a mistrzynie Polski otrzymają dodatkowo 200 tys. premii. Natomiast w przypadku męskiego odpowiednika kluby ekstraklasy otrzymają 225 mln zł do podziału w sezonach 2020/2021 i 2021/2022 (Gozdowski 2019).

Oprócz nierównowagi w medialnej transmisji kobiecego futbolu, istotną kwestią jest także to, że takie transmisje znacznie częściej skupiają się na niesportowych aspektach w przypadku kobiet, np. ich cechach fizycznych, opisywaniu ich jako obiektów seksualnych, minimalizowaniu ich osiągnięć i poziomu umiejętności poprzez niekorzystne porównania z mężczyznami, omawianie ich życia osobistego (Petty, Pope 2018). Mężczyźni zajmują także najważniejsze stanowiska w organizacjach sportowych (Burton, Leberman 2017).

Wysiłek kobiet w sporcie nie tylko nie jest traktowany na równi z męskim, ale uznawany jest za coś „nienaturalnego”, będącego tylko dodatkiem do „oczywistych” ról kobiet: bycia matką i opiekunką ogniska domowego. Sport jest postrzegany jako „naturalnie” podzielony pod względem ról odgrywanych przez mężczyzn i kobiety, przy czym sfera publiczna jest postrzegana jako obszar aktywności mężczyzn, a sfera prywatna jest kojarzona z obowiązkami kobiet (Dworkin, Messner 1999). Badania dotyczące łączenia ról dotyczą praktycznie tylko kobiet, szczególnie w kontekście godzenia/konfliktu ról zawodniczki i matki. W takim przypadku kobiety łączące role sportsmenki i matki doświadczają poczucia winy, braku czasu i skromnego wsparcia organizacyjnego, aby łączyć obie role (Palmer, Leberman 2009).

Kobiety są zmuszone do żonglowania rolami matki i zawodniczki oraz używania różnych strategii, aby je pogodzić, np. dopasowując treningi i zawody, korzystając z różnych form dostępnego wsparcia (kluczowi są tutaj znaczący inni) oraz doceniając wzajemne uzupełnianie się sportu i macierzyństwa (McGannon et al. 2018). Uzupełnianie się tych domen badane jest także w kontekście różnych faz przejścia: okresu przed ciążą, czasu ciąży, powrotu do sportu oraz godzenia sportu z macierzyństwem w kolejnych latach (Tekavc et al. 2020).

Temat konieczności godzenia ról sportowca i np. ojca praktycznie nie istnieje w badaniach. Pojawiają się opracowania dotyczące roli ojców w rozwoju dzieci uprawiających sport, tego, jak kompleksowa wydaje się rola ojca w tym zakresie (mentora, trenera, menedżera, osoby motywującej; zob. Coakley 2006). Jedno z nielicznych badań dotyczy mężczyzn, rywalizujących w triathlonowych zawodach typu Iron Man i którzy zmuszeni są do „żonglowania” rolami ojca (czy

ogólnie głowy rodziny) i zawodnika (Cohen 2016). Podobnie jak w przypadku kobiet, kluczowe w pogodzeniu ról jest wsparcie bliskich (przede wszystkim partnerki/matki dziecka). Brakuje badań, które w szerszy sposób budowałyby obraz konfliktu/godzenia ról sportowca z innymi rolami w kontekście mężczyzn.

Definiowanie i reprodukowanie w różnych dyskursach ról piłkarek i piłkarzy (uprawianie sportu jako „nienaturalne” dla tych pierwszych, „naturalne” zaś dla tych drugich) powoduje, że niejako *ex definitione* piłkarki narażone są na konflikty ról. Kulturowe wzorce oczekują od nich podejmowania dla nich ról konwencjonalnie przypisanych, a zatem „męska” rola piłkarki może generować konflikty z rolą partnerki, córki, matki, a w bardziej ogólnym sensie – „prawdziwej kobiety”. Niekiedy, aby zyskać akceptację oraz sprostać wymogom „męskiej tożsamości” futbolu, piłkarki – mimowolnie – wzmocniają i reprodukują męski charakter gry (Harris 2007). Kobiety grające w piłkę nożną są niekiedy opisywane jako nienaturalne „chłopczyce” czy lesbijki (Bell 2012; Cox, Thompson 2001), samo zaś pole kobiecego futbolu określane jest jako przestrzeń wyrazu tożsamości LGBT (Caudwell 2007). Problemy ze stereotypizacją piłki nożnej kobiet zaczynają się już w przypadku małych dziewcząt trenujących ten sport (Jakubowska, Byczkowska-Owczarek 2018; autorki pokazują, że stereotypy dotyczą także chłopców, gdy angażują się w „kobiecy” sporty, np. taniec towarzyski). „Nienaturalny” charakter obecności kobiet w piłce nożnej wpływa na postawy trenerów i oficjeli, jeśli chodzi o ocenę umiejętności sportowych kobiet jako gorszych od mężczyzn (Scraton et al. 2005).

Wszystkie te czynniki sprawiają, że trudno mówić o piłce nożnej jako jednym sporcie, ale o męskiej i damskiej odmianie. Przy czym to kobiece wersje rozgrywek są klasyfikowane jako odrębne (Jakubowska 2012). Na poziomie samej gry wyraża się to takimi stereotypami, jak np. stwierdzenie „gra jak kobieta” (Gentile et al. 2018). Funkcjonuje to także w nazewnictwie. Rozgrywki męskie mają neutralne określenia, np. League; natomiast kobiece są wyróżnione przez dodanie płci, np. Women League.

Analiza nierówności płciowych w sporcie musi zatem zawierać odniesienie do ról społecznych kobiet i mężczyzn oraz tego, jak te role są – przez różnych aktorów – definiowane i reprodukowane. Interesujące staje się zatem, jak rolę piłkarki rozumieją i internalizują kobiety, oraz czy są świadome kulturowych skryptów dotyczących tej roli. Ponadto ważnym pytaniem staje się to, czy i jakich konfliktów odnoszących się do wykonywania ról doświadczają piłkarki. Analiza tego, w jakiej formie konflikt ról funkcjonuje w życiu kobiet uprawiających piłkę nożną, jest podstawowym problemem badawczym eksplorowanym w poniższej pracy. Pytania szczegółowe w tym kontekście były następujące: jak piłkarki radzą sobie z godzeniem różnych ról społecznych? Jaką funkcję pełnią znaczący inni w godzeniu ról piłkarek? Jakie prawa i obowiązki wiążą się z rolą piłkarki? Z jakimi stereotypami związanymi z rolą piłkarki spotykają się badane?

Struktura tekstu jest następująca. Najpierw zostały przywołane wybrane aspekty dotyczące roli społecznej i konfliktu ról. Następnie przedstawiono, jak wygląda przestrzeń ról społecznych polskich kobiet. W kolejnej części pracy przybliżono metodologiczne aspekty badań – wykorzystane narzędzia badawcze oraz strukturę próby badawczej. Na koniec omówiono wyniki badań odnoszące się do ról piłkarek.

Konflikt ról społecznych

Pojęcie roli społecznej uznaje się za jedno z podstawowych, najczęściej używanych zagadnień z zakresu socjologii (Chodkowska 2002), a sam termin jest różnie ujmowany w zależności od perspektywy teoretycznej (np. funkcjonalnej, interakcjonizmu symbolicznego itd.; zob. Gębka 2015: 32). Teorie roli wskazują na istotę korelacji pomiędzy własną tożsamością jednostki a przynależnością do rozmaitych grup społecznych. Kluczowe jest zatem, aby w analizę ról społecznych i ich relacji inkorporować zarówno komponent normatywny, interakcyjny oraz tożsamościowy i behawioralny (zob. Szczepański 1972).

Inherentnym elementem problematyki ról społecznych jest także zagadnienie konfliktu ról. Problem konfliktu zachodzącego między rolami analizuje się już dość długo w socjologii (Kowalczyk, Rzepa 2015: 67). Już dawno zauważono bowiem, że wymogi roli związane z udziałem w danej grupie społecznej mogą pozostawać w konflikcie z koniecznością partycypacji również w innych grupach (Greenhaus, Beutell 1985). Piotr Sztompka w swoich rozważaniach na temat konfliktu ról, oprócz względów kulturowych, podkreśla także istotność względów subiektywnych. Każda jednostka ma bowiem własną hierarchię określającą, która z pozycji jest dla niej najważniejsza (centralna), a które mniej ważne (peryferyczne). Ogromny wpływ wywiera na nią kultura, często specyficzna hierarchia, która „stanowi indywidualną, uwewnętrzną replikę preferencji kulturowych” (Sztompka 2002: 117).

Określenie kolejności ról ma kluczowe znaczenie w późniejszych działaniach jednostki, bowiem w przypadku wystąpienia rozbieżności w oczekiwaniach, będzie to pomocne w podjęciu decyzji, jak w takiej sytuacji postąpić. Ponadto należy rozróżnić pojęcie konfliktu ról, które jest związane z występowaniem rozbieżności pomiędzy elementami dwóch różnych ról społecznych jednostki, od konfliktu w roli, czyli sprzeczności dotyczących tej samej roli. W badanym przypadku analiza obejmowała przede wszystkim konflikt między rolą piłkarki a innymi rolami społecznymi, w mniejszym zaś zakresie (choć te wątki w tekście się pojawiają) – konfliktu wewnątrz roli piłkarki (np. dylematów dotyczących motywacji bycia piłkarką).

Konflikt ról może wiązać się także z zagadnieniem etykietowania lub naznaczenia roli, inaczej zwanego wdrukowaniem roli (Olubiński 1990: 271). Teoretycy socjologii dewiacji wspominają, że przypisanie komuś określonej etykiety dewiacyjnej oddziałuje na jednostkę, która poprzez jaźń odzwierciedloną stopniowo przyjmuje konkretne cechy i standardy roli oraz zaczyna traktować ją jako rolę kluczową. Wpływa to na relacje wykonawcy roli z otoczeniem, a także utrudnia odgrywanie innych dotychczasowych ról (Łoś 1985: 132). Można zatem przyjąć, że definiowanie ról w sporcie jako „naturalnych” dla mężczyzn może skutkować „dewiacyjnym” etykietowaniem kobiet uprawiających sport. Jak już wspomniano, objawia się to np. przypisywaniem im etykiet „babochłopa” albo sprowadzaniem piłki kobiet do homoseksualnego kontekstu (Jakubowska 2014).

Jednostka, doświadczając konfliktu ról, odczuwa stan napięcia emocjonalnego, nazywanego napięciem w roli. W takiej sytuacji pomocne mogą się okazać istniejące normy kulturowe, które określają, jakie role są w społeczeństwie naczelne. Dostosowanie się do nich pozwala jednostce rozstrzygnąć niektóre dylematy, zaś w przypadku dysonansu osobistych przekonań, „mogą się również pojawiać formuły kulturowe ułatwiające ich segregację i tym samym zamaskowanie sprzeczności” (Sztompka 2002: 120). W momencie, gdy występuje konflikt interesów, można odwołać się do norm moralnych czy przepisów prawnych, które wprowadzają np. zakaz łączenia konkretnych pozycji, co pozwala uniknąć pewnych nadużyć. Ponadto jednostka może wykorzystać opisywaną wcześniej hierarchię ról, choć w tym przypadku, kierując się swoją subiektywną oceną, będzie jedynie wypełniać oczekiwania związane z najważniejszą dla niej rolą, a to z kolei wiąże się z zaniedbaniem pozycji peryferycznych. Nieco bardziej radykalną metodą radzenia sobie z napięciem to całkowita rezygnacja z wypełniania pewnych konkretnych ról, np. gdy kobieta odkłada decyzję o macierzyństwie na rzecz swojego rozwoju zawodowego.

Wraz z szeroko pojętym rozwojem cywilizacyjnym wzrosło także ryzyko występowania konfliktu ról. Współcześnie bowiem jednostka ma wiele możliwości w kwestii wyboru przynależności do konkretnych grup. Społeczeństwo nowoczesne w tym aspekcie ma do zaoferowania o wiele więcej niż społeczeństwo tradycyjne, w którym udział w grupach był ograniczony, a istniejące normy kulturowe jasno określały ich hierarchię (Marody, Giza-Poleszczuk 2004). Obecnie jednostka często jest uwikłana w trudny dla niej wybór i musi decydować, która grupa jest dla niej najważniejsza, co z kolei wiąże się z zaniedbaniem interesów pozostałych. Nieustanne pojawianie się kolejnych pozycji to dodatkowe utrudnienie, wzrasta bowiem fragmentaryczność uczestnictwa, a maleje stopień zakorzenienia w środowiskach, do których już się przynależy (Piłat-Borcuch 2013: 136).

Zjawisko to można zaobserwować także w przypadku kobiecych ról społecznych. W społeczeństwie tradycyjnym sytuacja płci żeńskiej była ustabilizowana –

jej rola ograniczała się do wychowywania dzieci, dbania o aspekty uczuciowe i wypełniania obowiązków rodzinnych. Wraz z rozwojem urbanizacyjnym wzrosły oczekiwania wobec niej, gdyż tradycyjalny model żony, matki i gospodyni domowej, choć nadal w dużej mierze aktualny, został wyparty przez zróżnicowane role wielu kobiet chcących budować swoją pozycję w sferze zawodowej i publicznej (Blossfeld 2019). Rośnie zasób ról, w które kobiety mogą się angażować, co nie zawsze spotyka się z akceptacją mężczyzn (por. mechanizmy przypisywania ról kobietom przez mężczyzn w środowisku kibiców piłkarskich; zob. Jakubowska et al. 2020).

Společne role kobiet

Role społeczne kobiet od wieków determinowane były strukturą władzy w społeczeństwie, władzy, która była atrybutem mężczyzn. W konsekwencji przez wieki pozycje zajmowane przez kobiety i mężczyzn – w zakresie władzy, prestiżu i dochodów – różniły się na ogół na niekorzyść kobiet. Jak podkreślał już Alexis de Tocqueville w XIX w., opiekuńczy charakter ról wypełnianych przez kobiety miał pełnić funkcje strukturalne, wzmacniając rodzinę jako najmniejszą komórkę społeczną i umożliwiając mężczyźni pełne oddanie się pracy zawodowej. Zmiany w tym zakresie zaczęły się najmocniej dokonywać w XX w., gdy kobiety – w różnych krajach – zaczęły walczyć o równouprawnienie w dostępie do praw wyborczych, miejsc pracy itd.

W XX w. nabrało znaczenia pojęcie płci kulturowej, definiowanej jako „cechy, atrybuty, oczekiwania i role społeczne przypisywane kobietom oraz mężczyznom przez charakterystyczne w danym społeczeństwie normy kulturowe” (Lisowska 2008: 17). Takie rozumienie pozwoliło spojrzeć na role społeczne kobiet (i mężczyzn) w sposób nieesencjalistyczny (Butler 2008) oraz rozmontować tradycyjny podział ról odsyłający kobiety do sfery prywatnej (gospodarstwo domowe). Umożliwiała to mężczyznom pełnienie ról w sferze publicznej, co stanowiło fundament nierówności społecznych związanych z płcią (Domański 1999).

Pomimo przemian obyczajowych i wpływu kolejnych fal feminizmu stratyfikacja ról społecznych ze względu na płeć nadal jest widoczna. W polskim kontekście, w zakresie rynku pracy, nadal więcej mężczyzn podejmuje pracę zawodową (62,2% wszystkich mężczyzn pracuje, w przypadku kobiet ta liczba to 45,2%). Należy dodać, że „obowiązki rodzinne” stanowiły uzasadnienie dla niepodjęcia pracy zawodowej u 79,4% kobiet w wieku 25–34 lat, podczas gdy wśród mężczyzn w tej grupie tylko 18,8% nie podejmowało pracy z tego powodu. Tradycyjnie przypisywane role kobietom – opiekuńczych i rodzinnych – nadal znajdują swoje odzwierciedlenie w strukturze społecznej. Zawody, w których przeważają

mężczyźni, to kolejno: rolnicy, ogrodnicy, leśnicy i rybacy, przedstawiciele władz publicznych, wyżsi urzędnicy i kierownicy (około 60% mężczyzn), a ich największy odsetek można zaobserwować wśród operatorów i monterów maszyn i urządzeń (około 85% pracowników płci męskiej), jak i wśród robotników przemysłowych i rzemieślników (blisko 90%). Za domenę kobiet można uznać sektory związane z opieką społeczną i zdrowotną, a także oświatą (około 80% etatów należy do płci żeńskiej) (GUS 2018).

Jeżeli chodzi o wynagrodzenia, dochody kobiet są wyższe jedynie w kilku sektorach. W większości branż natomiast zarobki mężczyzn znacznie przewyższają pensje otrzymywane przez kobiety, a wśród przedstawicieli władz publicznych, wyższych urzędników i kierowników zarobki kobiet są niższe aż o 26% (GUS 2018). Niższe uposażenie kobiet nie wiąże się z niższym poziomem wykształcenia kobiet. Dane liczbowe pokazują, że więcej kobiet zdobyło wyższe wykształcenie (35,3%, natomiast wśród mężczyzn jest 24,5% ich populacji) (GUS 2018). Lepsze wykształcenie nie przekłada się wciąż na wyrównanie statusu obu płci na rynku pracy.

Nierówna stratyfikacja płci funkcjonuje także w świecie polityki. Biorąc pod uwagę liczbę kobiet działających na arenie politycznej, należy zauważyć, że w dwóch izbach parlamentu kobiety stanowią odpowiednio: 28,47% (Sejm) i 24% (Senat). W przypadku kobiet na stanowiskach ministerialnych, po ostatniej rekonstrukcji rządu (tworzonego przez ugrupowania prawicowe) 6 października 2020 r., w składzie Rady Ministrów znalazła się tylko jedna kobieta.

W przypadku funkcji opiekuńczych nadal zdaje się pokutować stanowisko, że to kobieta jest „naturalnie” predysponowana do większego poświęcenia dla dzieci. Dlatego też to kobiety częściej rezygnują z pracy (albo biorą urlop wychowawczy) w przypadku pojawienia się potomstwa. Sprzeczne informacje, wywołane szumem medialnym na temat roli kobiety i matki, sprawia, że wiele kobiet może odczuwać dysonans i konflikt związany z pełnionymi przez siebie rolami (Gajtkowska 2016: 79). Wśród ról społecznych przeznaczonych dla kobiet w prasie wciąż silną pozycję odgrywają: kucharka, matka, żona i kochanka, perfekcyjna pani domu, kreatorka wnętrz (domowych), prawniczka (ale w sprawach domowych), ekonomistka (od spraw budżetu domowego) (zob. Olko, Filip 2016).

Sytuację komplikuje także kontekst instytucjonalny, który nie dostarcza odpowiedniej jakości i ilości agend opiekuńczych (np. żłobków), które ułatwiałyby godzenie ról zawodowych i rodzinnych. Z istniejących badań wynika, że kobiety – pomimo lepszego wykształcenia od mężczyzn – nie mogą w pełni rozwijać swojego potencjału przede wszystkim wskutek wciąż silnych wzorców tradycyjnego modelu rodziny, który generuje nierówny podział obowiązków rodzinnych, trudności w powrocie na rynek pracy po urlopie macierzyńskim, barier w awansie i osiągnięciu wysokich zarobków (Kwiatek 2014).

W ostatnim czasie zwiększyło się znaczenie dyskursu emancypacyjnego w polskiej przestrzeni publicznej. Służą temu m.in. protesty kobiet (głównie dotyczące praw aborcyjnych) oraz rozwój instytucjonalny ruchów i organizacji, które wspierają dążenia kobiet do samostanowienia w zakresie wykonywanych ról społecznych (Korolczuk et al. 2018). Odchodzenie od tradycyjnego podziału ról płciowych powoduje, że kobiety coraz częściej mogą spełniać się zawodowo, zdobywać wykształcenie oraz pozycje w hierarchii społecznej. To nie oznacza jednak, że np. rezygnacja z macierzyństwa (lub opóźnianie jej w czasie) jest łatwa, bowiem myślenie o roli matki jako o czymś „naturalnym” dla kobiet nadal funkcjonuje w przestrzeni społecznej. I o ile akceptacja dla roli zawodowej kobiet wyraźnie się zwiększa, to rola kobiety jako piłkarki wciąż nie jest czymś powszechnie analizowanym. Podobnie jak konflikty, które ze sobą niesie.

Sport bowiem wzmacnia stereotypowe osie podziału między płciami. Ponieważ definiowany jest przez takie jakości jak agresja, rywalizacja, podział na „my” i „oni”, zwycięzcy/przegran, może wzmacniać stratyfikację płci, bowiem wspomniane cechy odnosi się do męskości (zob. Nosal 2015). Od zawodniczek chcących być częścią świata sportu wyczynowego oczekuje się rezygnacji ze swojej kobiecej natury na rzecz przyjęcia wzorca „prawdziwego mężczyzny”. Może to potęgować konflikt ról, bowiem jeśli kobieta uprawiająca sport zinternalizuje taki „męski” wzorzec, trudniej jej będzie potem powrócić do ról definiowanych jako „kobiece” (np. matki). Z drugiej strony jeśli kobieta nie zechce pogodzić się z „męskim” definiowaniem świata sportu, może być zawsze traktowana jako „nie-do-końca-sportowiec”, a jej wyniki będą trywializowane.

Metodologia badań własnych

Jak wspomniano, problematyka badawcza poruszana w tekście dotyczy specyfiki roli piłkarki oraz konfliktu wynikającego z konieczności godzenia kilku ról przez kobiety uprawiające piłkę nożną. Dane empiryczne, które posłużyły do odpowiedzi na pytania badawcze pochodzą z badań jakościowych z użyciem wywiadu pogłębionego. Respondentkami w badaniu były piłkarki reprezentujące kluby z całej Polski. W próbie badawczej znalazły się głównie amatorki (z jednym wyjątkiem) – czyli kobiety, dla których gra w piłkę nożną nie jest pracą zawodową. Dzięki temu jednak łatwiej odpowiedzieć na pytanie, czy rola piłkarki wchodzi w konflikt np. z rolą zawodową.

Skromna obecność piłkarek-profesjonalistek związana jest z faktem, że nawet w najwyższym szczeblu rozgrywek, jaką jest Ekstraliga Piłkarek, wiele klubów opiera się na amatorsko grających kobietach. Najlepiej opłacane piłkarki (głównie dotyczy to klubu Górnik Łęczna, aktualne mistrzyni kraju) otrzymują

pensję w wysokości 4000–5000 zł. W innych klubach, jeśli w grę wchodzi jakiegokolwiek finansowe benefity, są to stypendia nieprzekraczające 2000 zł (Szewczak 2019). W większości przypadków piłkarki nie są w stanie poradzić sobie bez dodatkowej pracy.

Poszukiwanie respondentek odbywało się metodą „kuli śniegowej” za pomocą istniejących grup w mediach społecznościowych. Dobór próby był celowy i koncentrował się na piłkarkach, które reprezentują kluby występujące w oficjalnych rozgrywkach (wzięto pod uwagę kluby Ekstraligi, I ligi, II ligi i III ligi). W związku z sytuacją pandemiczną wszystkie wywiady były przeprowadzone za pomocą platformy Zoom (wiosna 2020). Dane dotyczące respondentek są następujące:

- Piłkarka 1 – wiek: 22 lata; stan cywilny: panna (związek partnerski); zawód: recepcjonistka na siłowni; obecny klub: KS Starówka Nowy Sącz; czas przynależności do klubu w chwili przeprowadzenia wywiadu: 0,5 roku; status: amatorka.
- Piłkarka 2 – wiek: 27 lat; stan cywilny: panna (związek partnerski); zawód: administracja; ostatni klub: Lechia Gdańsk; czas przynależności do klubu w chwili przeprowadzenia wywiadu: 4 lata; status: amatorka.
- Piłkarka 3 – wiek: 31 lat; stan cywilny: panna (związek partnerski); zawód: kucharka; ostatni klub: MUKS Praga Warszawa; czas przynależności do klubu w chwili przeprowadzenia wywiadu: 2 lata; status: amatorka.
- Piłkarka 4 – wiek: 21 lat; stan cywilny: panna; zawód: sprzedawca w sklepie odzieżowym; obecny klub: KS Starówka Nowy Sącz; czas przynależności do klubu w chwili przeprowadzenia wywiadu: 4 lata; status: amatorka.
- Piłkarka 5 – wiek: 23 lata; stan cywilny: panna (związek partnerski); zawód: doradca bankowy, agentka nieruchomości; ostatni klub: UKS SMS Łódź; czas przynależności do klubu w chwili przeprowadzenia wywiadu: 4 lata; status: amatorka.
- Piłkarka 6 – wiek: 25 lat; stan cywilny: panna (związek partnerski); zawód: trener personalny/studentka fizjoterapii II stopnia; ostatni klub: UKKS Istebna; czas przynależności do klubu w chwili przeprowadzenia wywiadu: 4 lata; status: amatorka.
- Piłkarka 7 – wiek: 24 lata; stan cywilny: zamężna; zawód: piłkarka; obecny klub: AZS Wałbrzych; czas przynależności do klubu w chwili przeprowadzenia wywiadu: 8 lat; status: profesjonalistka.
- Piłkarka 8 – wiek: 25 lat; stan cywilny: panna (związek partnerski); zawód: studentka fizjoterapii; ostatni klub: 1. FC AZS AWF Katowice; czas przynależności do klubu w chwili przeprowadzenia wywiadu: 1 rok; status: amatorka.

Wywiady trwały od 30 do 60 minut, nagrania były następnie przepisane, a treść wywiadów została następnie zakodowana niezależnie przez dwoje autorów. Cały materiał empiryczny był poddawany procedurze kodowania otwartego

(transkrypcje zawierały także treści wykraczające poza kategorię konfliktu ról), a następnie kodowania selektywnego, które ograniczało się do kategorii centralnej, jaką był dla nas „konflikt ról piłkarek”. Analiza konfliktu ról zawierała badanie zmiennych i różnych wymiarów związanych z tą kategorią. Materiał empiryczny okazał się jednak niewystarczający, aby przejść do kolejnego poziomu, czyli kodowania teoretycznego. Wprawdzie wnioski o bardziej ogólnym charakterze pojawiają się w dalszych częściach tekstu, jednak na obecnym etapie mają one charakter intuicji, pewnych hipotez, które muszą być skonfrontowane z bardziej obfitym materiałem z terenu.

Wyniki badań własnych

Oczekiwania, obowiązki i przywileje związane z rolą

W obrębie niemal każdej roli społecznej istnieją określone oczekiwania stawiane przez społeczeństwo lub konkretne podmioty odpowiedzialne za jednostki pełniące daną rolę (Olubiński 1990). W przypadku roli piłkarki obowiązki mogą wynikać zarówno z presji klubu (sztabu szkoleniowego itd.) – np. odnośnie do sumiennie wykonywanych ćwiczeń, regularnego stawiennictwa na treningach, godnego reprezentowania barw klubu – jak i z presji wewnętrznej – własnego poczucia, co w roli piłkarki jest kluczowe. Badane w swoich odpowiedziach uwzględniały zewnętrzne, jak i wewnętrzne aspekty bycia piłkarką: dotyczące zdrowego stylu życia (przestrzegania określonej diety, regularnego snu), promowania zasad panujących w ich drużynie (fair play) oraz takie, które były bezpośrednio powiązane z grą w klubie – uczęszczanie na treningi, mecze.

Przede wszystkim trzeba być systematycznym. Przychodzić na treningi i jeździć na wyjazdy. Trzeba liczyć się z tym, że nie ma tak naprawdę wolnego w tygodniu, praca, a po niej treningi, weekendy mecze, także cały tydzień zaplanowany [Piłkarka 1].

To, że to normalne, że wstajesz o czwartej rano, żeby iść na trening o szóstej. I to, że cały czas musisz się pilnować, trzymać dietę. Nie możesz zrobić sobie *cheat day*, bo cały twój wysiłek idzie na nic. Muszę planować rzeczy z wyprzedzeniem, oczywiście układając wszystko pod treningi i mecze. Tak na serio to trenujesz cały czas, nawet w czasie wolnym, bo to wszystko ma wpływ na twoje wyniki [Piłkarka 7].

Grałam w młodym wieku, więc chyba nie za dużo ich było. Głównie tyle, że obowiązkiem było promowanie zarówno gry na boisku, jak i życia fair play. Trener nam zawsze mówił, że wynik jest ważny, ale nie najważniejszy i powinnyśmy się skupiać na sprawiedliwej walce zarówno na boisku, jak i poza nim [Piłkarka 2].

Wszystkie powyżej wymienione kwestie są niezwykle istotne w pełnieniu roli piłkarki i zaniedbanie którejś z nich rodzi konsekwencje w różnej postaci: prowadzenie niezdrowego trybu życia niekorzystnie wpływa na formę, nieprzestrzeganie zasad uczciwej gry może skutkować w ostateczności nawet wydaleniem z boiska podczas meczu, a pomijanie treningów negatywnie przekłada się na wyniki w sporcie oraz grozi konsekwencjami dyscyplinarnymi.

Badane, mimo że w niektórych przypadkach nieco inaczej interpretują obowiązki wynikające z roli piłkarki, są ich w pełni świadome. Rzecz ma się inaczej w przypadku praw związanych z tą rolą – znaczna większość rozmówczyń zgodnie podkreśla, że nie otrzymała żadnych istotnych przywilejów z tytułu bycia piłkarką. Wyjątkiem są jedynie nieznaczne udogodnienia w postaci darmowej możliwości korzystania z klubowej siłowni czy niższych cen biletów na mecze.

Jako piłkarki tego klubu mogłyśmy wchodzić bezpłatnie bądź dużo taniej, już nie pamiętam, na mecze Lechii, brać udział w różnych turniejach piłkarskich czy wyprowadzać piłkarzy na boisku. Ale to wszystko, nie było tego zbyt wiele [Piłkarka 2].

Nie, niestety nie. No, może możliwość korzystania z klubowej siłowni, ale to by było na tyle [Piłkarka 3].

Badane nie mają szans na taki pakiet przywilejów jak w męskim futbolu. Nie mają dostępu do finansowego zaplecza, ofert sponsorskich – bo ich po prostu nie ma. Dlatego też, kiedy rozważają korzyści, jakie uprawianie sportu im gwarantuje, wspominają głównie korzyści niematerialne, w przeważającej większości – związane z rozwojem osobowości, ale i relacji grupowych:

Na pewno wpływa na to, że jestem bardzo uparta, nie daję przejść przeciwnikom w meczu, to w życiu też nie pozwalam na sterowanie sobą. Dzięki piłce jestem też mocno zdyscyplinowana... to zdecydowanie. I na moją pewność siebie [Piłkarka 7].

Jestem bardzo waleczna, w sumie od zawsze, jednak piłka nożna wpoila to we mnie jeszcze bardziej. Nie znam słowa „nie dam rady”, mam w głowie mobilizację, która jest ze mną od dawna, muszę dać radę i to jest moje motto – „dam radę”. (...) kwestia tych umiejętności związanych z organizacją czasu, to mi bardzo pomaga. Jak mam tak tydzień zaplanowany, to więcej zrobię, niż jakbym miała wolne [Piłkarka 1].

Taka gra na pewno uczy gry zespołowej, bo robimy coś razem, mamy cel, żeby wygrać i musimy przez to działać razem. I na pewno wpłynęło to na moją osobowość tak, że jestem trochę silniejsza dzięki temu, bo już się tak nie przejmuję jakimiś komentarzami. Trzeba robić swoje i mieć to gdzieś, co mówią inni. Inaczej by się do niczego w życiu nie doszło, tak myślę [Piłkarka 4].

Role piłkarki i jej stereotypy

Piłka nożna także, jak zresztą niemal każdy sport oparty na intensywnym wysiłku fizycznym, dokonuje zmian w warstwie cielesnej – przede wszystkim niektórych partii mięśniowych. W przypadku piłki kobiecej kwestia ta nabiera dodatkowego charakteru, bowiem kobiety uprawiające sport często oceniane są właśnie przez pryzmat wyglądu cielesnego. Jest to obiektem oceny nie tylko kibiców, ale i komentatorów sportowych. Z rolą piłkarki wiąże się zatem wrażliwy komponent cielesny i interpretacja tego, jak zmiana ciała wpływa na postrzeganie siebie. Badane najczęściej wskazywały na uwydatnienie mięśni nóg i zgodnie podkreślały, że ta czy każda inna przemiana w ich sylwetce nie przeszkadzały im w tym, by czuć się kobieco. Wręcz przeciwnie – efekty ich treningów odbierały pozytywnie, a niekiedy to właśnie umięśniona budowa dawała im poczucie atrakcyjności.

Nie będę ukrywać, że sport wpływa też negatywnie na ciało. Ja na swoje nogi nie narzekam pomimo kilkuletniej gry w piłkę. Jest to bardziej domena piłkarzy. Kobiety więcej zyskują na sporcie, wystarczy spojrzeć na kadrę Polski. Ale mam delikatnie skrzywiony nos, jest to pozostałość po urazie w wyniku zderzenia z inną piłkarką. Ale zdarza się, taki jest sport i to wbrew pozorom pokazuje jego piękno, bo wtedy mimo wszystko dograłam mecz do końca. (...) poznałam swoją wartość właśnie dzięki temu, że uprawiam typowo męski sport. Mimo ciężkich początków pomogło mi to dostrzec prawdziwą siebie i nie mam żadnego problemu z tym, by czuć się kobieco [Piłkarka 3].

Zawsze miałam rozbudowane mięśnie nóg, przy grze w piłkę mocno uwidocznił się mięsień łydki. Wtedy moja sylwetka się jeszcze kształtowała, ale nie miałam problemów z tym, żeby czuć się kobieco czy dziewczęco. Wszystkie te przemiany mojego ciała odbieram bardzo pozytywnie [Piłkarka 2].

Jestem bardziej umięśniona niż przeciętna dziewczyna, co wcale nie umniejsza mojej kobiecości [Piłkarka 8].

No to normalne, że jak ćwiczysz, to wszystkie twoje mięśnie działają, nabierają kształtów i trochę rosną. Tak po prostu jest. Nie mam się czego wstydzić, najważniejsze, że sobie się podobam. Mój mąż często podkreśla, że mam świetne ciało, tylko żeby nie przesadzała na siłowych, bo będę napakowana jak kabanos [śmiech], i to jest najważniejsze. Ale cofając się do tego, jak zaczynałam i byłam grubiuśka, to teraz przez te lata pracy nad swoim ciałem, naprawdę jestem z niego zadowolona i mimo męskiego sportu czuję się cholernie kobieca [Piłkarka 7].

Byłam bardzo aktywnym dzieckiem już od najmłodszych lat, więc nie zauważyłam większych zmian w kwestii swojego ciała przez okres treningów. Natomiast po rezygnacji z treningów przybrałam nieco na tkance tłuszczowej i jakość mojego ciała zdecydowanie zmieniła się na gorsze. Mogę zatem wysnuć wniosek, że regularne treningi wpływały bardzo korzystnie na moje ciało [Piłkarka 6].

Jedna z rozmówczyń wspomniała, że rezygnacja z treningów wpłynęła negatywnie na jej ciało. To z kolei może być powodem znacznego obniżenia samooceny, bowiem wysportowana, zadbana sylwetka to domena niemalże każdego sportowca, a utrata dotychczasowych efektów ciężkiej pracy nad tym aspektem prowadzi nie tylko do zmian wizualnych, ale przede wszystkim zmian w postrzeganiu siebie.

Większość respondentek nie postrzega jednakże zmian swojego ciała w negatywny sposób. Nie zinternalizowały one stereotypu, że piłka nożna jest męskim sportem, a zatem jej uprawianie prowadzi do ukształtowania „męskich” kształtów. Ich postawa pokazuje, że takie określenia jak „babochłop” czy *butch lesbian* (zmaskulinizowana lesbijka, o „niestandardowym”, „ociężałym” wyglądzie) są wynikiem stereotypów świata zewnętrznego i oceny innych. Takie określenia służą przywołaniu do „porządku” piłkarek, próbie „nawrócenia” ich na tradycyjnie definiowaną kobiecość, ugruntowując męską władzę (Caudwell 2003). Narracja respondentek pokazuje jednak, że podobne epitety nie zaburzają (także dzięki wsparciu innych) ich poczucia wartości.

Choć respondentki starają się pracować nad poczuciem swojej wartości jako kobiety uprawiające „męski” sport to jednak są świadome konieczności konfrontowania się ze stereotypami „nienaturalnej” kobiety. Jak wspomina jedna z badanych, trudno jest pogodzić bycie piłkarką i bycie „normalną” kobietą:

Wiem, że na świecie jest trochę lepiej, ale w Polsce ciężko jest godzić bycie piłkarką, a jednocześnie być uznaną za normalną kobietę. Uważam, że to już kwestia nas samych, czy żyjemy dla siebie, czy po to, aby podobać się innym, ja wybrałam życie dla siebie [Piłkarka 3].

Piłkarki niejednokrotnie spotykały się ze stereotypizacją ich roli ze względu na płeć.

Najczęściej ludzie nazywają mnie babochłopem i tak jakby tracę w ich oczach... Nie wiem... Że jak gram w piłkę, to na pewno o siebie nie dbam, nie jestem kobieca. Fakt, nie robię sobie tipsów, bo długie paznokcie po prostu przeszkadzają w grze, ale to nie znaczy, że nie mogę się malować. Często też słyszę, że okej, sport jest dla kobiet i tak dalej, ale dlaczego nie lekkoatletyka albo pływanie? To im odpowiadam: a dlaczego nie? Wszystko jest dla ludzi. Nikt mi nie zabroni grać tylko dlatego, że ma jakiś inny punkt widzenia. Jednak uważam, że z biegiem czasu ludzie powoli przestają być zdziwieni, że kobieta też może grać w piłkę nożną [Piłkarka 7].

Tak, zdarzały się jakieś docinki od kolegów z klasy, że będę wyglądać jak chłopak, jeśli będę dłużej grała. Ostatnio wstawiłam zdjęcie na jeden z portali społecznościowych i napisał do mnie jeden z tych kolegów, że jednak się mylił co do tego. I utkwiła mi w pamięci jeszcze jedna sytuacja. Jak byłam młodsza, jechałam z rodzicami do ich znajomych, a ich syn nie przyjechał, bo uznał, że na pewno jestem chłopczycą i jestem brzydka [Piłkarka 2].

O krzywych nogach piłkarek zapewne słyszał już każdy. Jednak ten, który najbardziej utkwił mi w pamięci, to [to], że kobiety grające w piłkę nożną są niepełnosprawne umysłowo. Było tego naprawdę mnóstwo [Piłkarka 3].

Paradoksalnie często to właśnie stereotypy stanowiły główną motywację do dalszego działania – chęć udowodnienia innym, że są w błędzie, dawała piłkarkom dodatkową siłę. Należy zauważyć zatem, jak ogromną moc sprawczą ma stereotyp. W przypadku piłkarek zadziałało to w sposób pozytywny – sprzeciw wyrażony działaniem niezgodnym ze społeczną wizją ukazał siłę ich charakteru, ponieważ nie przyjęły narzucanych im norm.

Stereotypy pchały mnie do przodu bardziej niż zdobyte bramki czy wygrane mecze. Po każdej krytycznej uwadze chciałam bardziej i bardziej udowodnić, że się myślę i mimo tego, że nie odniosłam sukcesu, uważam, że dziś jestem lepsza właśnie dzięki piłce nożnej [Piłkarka 3].

W wypowiedziach pojawia się zatem rola zdeterminowanej „wojowniczkii”, chcącej zmienić funkcjonujące w społeczeństwie przekonania:

Na to pytanie nie mogę odpowiedzieć jednoznacznie. Każda rola nauczyła mnie czegoś innego i w mniejszym lub większym stopniu jest dla mnie ważna, jeżeli jednak miałabym wskazać na najważniejszą, to z pewnością teraz będzie to opieka nad moim synkiem, ogólnie bycie mamą. A przed jego narodzinami to udowodnić innym i przede wszystkim sobie, że się myślę, twierdząc, że piłka nożna jest tylko dla facetów (...) [Piłkarka 3].

Chyba to, że pokazuje i tworzy silne kobiety, które wiedzą, czego chcą, i są zdecydowane osiągać swoje cele i walczyć o równouprawnienie, jak Rapinoe [liderka drużyna narodowej USA, znana z walki o prawa piłkarek – przyp. aut.]. Pokazuje, że sport jest dla wszystkich i kobiety mogą wszystko, tak samo jak faceci. Nie jesteśmy gorsze od nich, a czasem nawet dużo lepsze. I na pewno ładniejsze [śmiech] [Piłkarka 7].

Powyższa wypowiedź wskazuje na wagę przełamywania stereotypów i wskazywania, że piłka nożna jest nie tylko „dla facetów”, co potwierdza, że również zawodniczki mają świadomość interpretowania sportu jako „męskiej” domeny. Rola piłkarki jest zatem wielowymiarowa. Futbol to nie tylko aktywność fizyczna, przestrzeń rozwoju osobowego i kształtowania pasji, ale także przestrzeń emancypacji. Piłka nożna kobiet, jako praktyka zmarginalizowana w Polsce, może zatem pełnić rolę przestrzeni otwartości i przełamywania normatywnie ustanawianych statusów (o roli zmarginalizowanych środowisk jako inkubatorów otwartych tożsamości zob. Hooks 1989).

Przełamywanie barier w przypadku piłkarek jest utrudnione także przez to, że stereotypy dotyczące piłki nożnej jako domeny męskiej pojawiają się także w relacjach z najbliższymi osobami – a jak już wspomniano, role rodzinne mają dla respondentek niezwykle ważny charakter, a obecność najbliższych na trybunach dodaje im siłę i większej motywacji do gry. Czasami jednak rozmówczynie spotykały się z negatywnymi reakcjami ze strony rodziny i przyjaciół. Jak się okazuje, niepoehlebne komentarze szczególnie często pojawiały się na początku drogi piłkarki lub w sytuacji niepowodzeń. Zazwyczaj ustawały one po pewnym czasie, gdy już bliscy oswoili się z faktem uprawiania przez piłkarki tego „niekobiecego” sportu.

Moja mama pytała, czy nie mogłam wybrać czegoś innego, ale tata był bardzo zadowolony, bo jest takim telewizyjnym fanem piłki nożnej. Jak miałam kontuzję – pękniętą kostkę, to dużo znajomych pytało i po co mi to było, że niepotrzebnie. Ale ostatecznie wzbudzało to raczej ciekawość u ludzi z mojego otoczenia, pojawiało się sporo pytań, w szczególności od koleżanek i kolegów, jak to jest. Z dalszą rodziną było podobnie [Piłkarka 2].

W tym czasie bardzo pomagało mi wsparcie mamy, która nauczyła mnie tego, że należy być sobą niezależnie od sytuacji. Mimo początkowych negatywnych reakcji mama szybko zaakceptowała moją pasję. Z tatą i resztą było gorzej. Dopiero później, gdy oswoili się z tą myślą, przestało im to przeszkadzać. Zresztą tata do tej pory twierdzi, że to tylko męski sport, że już lepsza byłaby siatkówka czy cokolwiek innego, co nie wzbudzałoby takich reakcji [Piłkarka 3].

Spotkałam się z takim stereotypem w dwóch przypadkach, których starałam się nie dopuszczać do siebie, od babci, że to męski sport, bardzo kontuzjogenny, że mogę zrobić sobie krzywdę oraz, co obecnie mnie śmieszy, że od gry w piłkę będę mieć atletyczną, mocno umięśnioną sylwetkę. Szczególnie nogi. No a kobiety powinny pozostawać drobne. Drugą sytuacją były słowa mojego wujka, że piłka nożna jest bardzo popularnym, przyszłościowym sportem u mężczyzn, natomiast u kobiet nie rozwija się to tak pręźnie i nie jest tak opłacalne jak w przypadku mężczyzn i że jeśli chcę zostać sportowcem, powinnam raczej iść w kierunku siatkówki [Piłkarka 6].

Znaczna część rozmówczyń była zgodna co do stwierdzenia, że mają w piłce nożnej trudniej niż mężczyźni, ale mimo to uprawiały ten sport z dużą motywacją. Rozwijanie pasji było najważniejsze, a korzyści (nawet jeśli nie namacalne), które czerpały z uprawiania tego sportu przysłańiały wszelkie przeszkody. Ponadto, jak mówi jedna z badanych, osiągnięcie sukcesu jest możliwe, ale „trzeba tylko włożyć w to wszystko kawał ciężkiej pracy i poświęcić kilka rzeczy” [Piłkarka 5]. Dowodem na to są liczne osiągnięcia respondentek zarówno drużynowe, jak i indywidualne. Mowa tutaj chociażby o takich wyróżnieniach jak: „wicemistrzostwo Śląska, srebrny medal na turnieju Coca-Cola Cup, zdobycie nagrody najlepszego strzelca turnieju, powołanie na zgrupowanie reprezentacji U-19” [Piłkarka 8] czy

„nagroda najskuteczniejszej debutantki w obronie w 2015 r.” [Piłkarka 7]. Piłkar-ki mogą dawać przykład innym kobietom i w ten sposób zachęcać je do wkracza-
nia w sfery typowo „męskie”.

Rola piłkarki a inne role społeczne

Każda z respondentek jest zaangażowana w kilka ról społecznych. Tylko dla jed-nej z nich piłka nożna była źródłem dochodów, pozostałe nie brały pod uwagę profesjonalnych kontraktów, gdyż jak argumentuje jedna z piłkarek:

Zarobki piłkarek nożnych w Polsce są mizerne. Te, które mają kontrakty, może wy-ciągną z 4000, ale pozostałe? Zapewne około 2000–3000 zł miesięcznie i mowa tu o piłkarkach grających w topowych drużynach. Na niższych szczeblach rozgrywek zarobki albo nie istnieją w ogóle, bo jest to traktowane nadal jako piłka amatorska, albo nie wystarczają one nawet na miesięczne zakupy w sklepie. Nie mogłam so-bie pozwolić, aby traktować to jako zawód, od początku musiałam pracować, aby przetrwać [Piłkarka 3].

Patrząc na to, jak zawodniczki sobie radzą, można powiedzieć, że jednak nie jest to opłacalne pod żadnym kątem. Może i dostarcza emocji, rozwija cię jakoś tam, ale wyżyć z tego by się nie dało. Dla mnie zawsze rzeczą najważniejszą była finan-sowa stabilizacja, bo też miałam ciężką sytuację w domu, mama pracowała sama i wychowywała mnie i rodzeństwo bez niczyjej pomocy. Chciałam jej pomóc po prostu. Stąd właśnie chciałam się dostać na jakieś dobre studia, po których nie bę-dzie problemu ze znalezieniem pracy i będzie w miarę dobrze płatna [Piłkarka 2].

Ponadto kobiety wspominały o pełnieniu roli partnerki i w jednym przypad-ku – matki. Jedna z nich sporo uwagi poświęcała także roli działaczki środowiska LGBT. Widać zatem, że rozmówczynie poza grą dla klubu poświęcają się także innym sferom i odgrywają nie tylko tradycyjne role – jak w przypadku matki, żony i partnerki, ale także aktywnie działają w przestrzeni zawodowej. Rozmów-czynie pracują w takich branżach jak: gastronomia, zarządzanie nieruchomości-
mi, działalność finansowa, działalność związana z rekreacją, handel i usługi oraz administracja.

Większość piłkarek nie potrafiła wskazać, która z wykonywanych ról jest dla nich najważniejsza:

No to chyba nie mam takiej najważniejszej, trudno mi to wybrać. Moje życie nie byłoby takie same, gdyby jakiegoś elementu w nim zabrakło, jestem zadowolona z tego, co mam i skupiam się na wszystkim [Piłkarka 1].

Obecnie nie zwracam uwagi, czy któraś rola jest dla mnie szczególnie ważna. Chcę być możliwie dobra w każdej roli, w którą się aktualnie wcielam. Tak samo ważne jest dla mnie bycie dobrą partnerką, córką oraz przyjaciółką. Zależy mi na mojej pracy, chcę iść w tym dalej, rozwijać się. Mam też swoje pasje, to znaczy gram trochę na gitarze tak dla siebie, po rezygnacji z gry w piłkę nożną nie porzuciłam też zupełnie sportu [Piłkarka 2].

Takie podejście może się wiązać z tym, że żadna z ról nie jest decydująca w trajektorii życia respondentek. Rola piłkarki taką nie jest, gdyż nie gwarantuje stabilności, inne role muszą „ustąpić” pasji piłkarskiej, która nadal wypełnia ważną część tożsamości.

Dla niektórych respondentek bardzo ważną rolą jest ta, która wiąże się z życiem bliskich:

Najważniejsza jest dla mnie moja kobieta [partnerka]. Bycie dla niej dobrą jest dla mnie najważniejsze. I walka o nasze wspólne cele, abyśmy my, jako my i jako reszta wspólnoty LGBT, mieli w tym kraju lepiej, bo wszyscy widzą, co się dzieje i jak jesteśmy traktowani [Piłkarka 5].

Jestem żoną i to jest dla mnie najważniejsze prywatnie. Zawodowo mogą się dziać różne rzeczy, ale nie wolno zaniedbywać rodziny, bo ona jest najważniejsza i zawsze z nią jakoś będzie. Kiedyś najważniejsza była dla mnie piłka. Nie mówię, że teraz nie jest, ale jest tak samo ważna, bo dzięki niej mam na życie [Piłkarka 7].

Ten wątek potwierdza ustalenia z istniejących już badań mówiących o kluczowej roli bliskich w karierze zawodniczek (Darroch, Hillsburg 2017; McGannon et al. 2018). Dzięki nim łatwiej jest godzić obowiązki i przełamywać trudności.

W niektórych przypadkach respondentki dostrzegają punkty przełomowe zarówno w życiu prywatnym, jak i sportowym, co wskazuje, że rozwój, zmiana, jest przez nich postrzegana w obu sferach:

Prywatnie to na pewno ślub. Nowa droga życia i te sprawy. To koniec życia na swój rachunek i życie też dla kogoś innego. Ale pod względem sportowym to przełomem był mój debiut w Ekstralidze przeciw Górnikowi Łęczna [Piłkarka 7].

Obie sfery w pewien sposób się przenikają, choć w związku z tym, że piłka nożna jest dla wielu respondentek przede wszystkim hobby (status amatorki), trudno się dziwić, że sprawy prywatne, rodzinne zyskują dużą wagę. Piłka nożna w profilu amatorskim nie jest ostoją, nie gwarantuje zapewnienia egzystencji. Rodzina – choć niekoniecznie w zakresie materialnym – już tak.

Status piłki nożnej kobiet w Polsce jest nieporównywalny z dyscypliną uprawianą przez mężczyzn. Rozmówczynie dostrzegały niski poziom kobiecej piłki

nożnej w Polsce i mówiły o tej dyscyplinie jako niewdzięcznej, bowiem czas włożony w treningi i mecze nie przekładał się na materialne i prestiżowe gratyfikacje. Respondentki są świadome deficytów i słabych stron bycia piłkarką. W swoich wypowiedziach mimo to zwracają uwagę na rozwój umiejętności sportowych, zdolności interpersonalne, a także pozytywny wpływ na ich charakter. Jednak – a to najbardziej wybrzmiewa w narracjach kobiet (szczególnie u tych, które zrezygnowały z gry) – pozytywne strony nie przeważały szali na korzyść kontynuowania gry. Grupa byłych piłkarek jednogłośnie stwierdza, że ich decyzja o rezygnacji z klubowych rozgrywek była związana z chęcią zaangażowania się w inne, znacznie ważniejsze dla nich sfery życia – edukację, wychowanie dziecka, a nawet poświęcenie się innym dyscyplinom sportowym, takim jak boks czy siatkówka. Ich wybory wpisują się w szersze tendencje widoczne w świecie kobiecego futbolu dotyczące „podwójnej kariery” (*dual career*), gdy zawodniczki planują – oprócz treningów – ścieżki związane np. z edukacją (Harrison et al. 2020).

Dylematy i konflikty ról

Zważywszy na stereotypy na temat płci oraz w związku z tym, że piłka nożna ujmowana jest jako „męska” aktywność, respondentki już na wstępie zmagają się z konfliktami odnoszonymi do roli piłkarki – muszą bowiem nieustannie udowadniać, że uprawianie sportu nie degraduje innych ról. Rozmówczynie pełniły – bądź nadal pełnią – rolę piłkarki na różnych etapach swojego życia, co pozwala na dokładniejszą analizę, jak granie w piłkę wpływało na różne sfery ich codziennej aktywności.

Pierwszą płaszczyzną, która może generować konflikt z rolą piłkarki, jest edukacja. Badane zaczynające swoją przygodę z futbolem już w młodym wieku zauważają, że zobowiązania szkolne i piłkarskie nie pozwalały im na pełne zaangażowanie się w obie dziedziny. Obowiązki kolidowały ze sobą w takim stopniu, że rozmówczynie były zmuszone zrezygnować z gry dla klubu, ponieważ – pomimo miłości do piłki nożnej – kwestie związane z nauką były dla nich znacznie ważniejsze (także dlatego że benefity płynące z kariery piłkarek są niepewne). Ponadto niezależnie od tego, w jakim okresie rozmówczynie wstąpiły w szeregi drużyny, każda z nich wskazywała negatywny wpływ roli piłkarki na ich życie towarzyskie. Przejawiało się to brakiem czasu dla swoich bliskich, nieuczestniczeniem w różnych wydarzeniach rodzinnych, a niekiedy nawet pogorszeniem się relacji z bliskimi. Jednakże niektóre kobiety podkreślały, że właśnie natłok obowiązków umacniał ich więzi z rodziną i przyjaciółmi.

Liczba jednostek treningowych i inne jednostki typu mecze czy turnieje potrafiły zabierać sporo czasu, przez co miałam go mniej dla bliskich mi osób, dlatego

często odmawiałam znajomym i rodzinie. Nie zawsze mogłam być na jakichś spotkaniach, w zasadzie bywałam na nich bardzo rzadko. Nie mogę powiedzieć, że zarywałam przez to naukę, bo zawsze się do tej materii przykładalam, ale czasami nauczenie się na jakiś sprawdzian było trudniejsze z uwagi na ograniczony czas. Musiałam się przygotowywać znacznie szybciej niż wszyscy. Problem pojawiał się w sytuacji, kiedy tych sprawdzianów było więcej niż jeden czy dwa w przeciągu tygodnia [Piłkarka 2].

Miałam mniej czasu na budowanie relacji, ale świadomość, że osoby dla mnie ważne mnie wspierają umacniały tę więź, to na pewno [Piłkarka 8].

Z racji faktu, że większość rozmówczyń jest obecnie w związku (jedna z nich zawarła już związek małżeński), zapytano je także o wpływ bycia piłkarką na relacje z partnerami. Jak się okazuje, pomimo niewielkiej ilości czasu, który kobiety poświęcają na życie towarzyskie, nie odczuwają one konfliktu ról na linii piłkarka – partnerka. Wynika to przede wszystkim z wyrozumiałości ich partnerów i ogromnego wsparcia otrzymywanego z ich strony, a także przykładania szczególnej uwagi kobiet do pielęgnowania ich związku.

Na pewno mamy dla siebie znacznie mniej czasu niż jakieś inne pary z naszego otoczenia. Ale tutaj pomaga mi to, że mój chłopak jest bardzo wyrozumiały, wie, że i on, i piłka są dla mnie ważne, oczywiście on jest najważniejszy, ale mój rozwój wiele dla niego znaczy. Pomaga mi, nie czepia się, jak czasem nie mamy, jak się spotkać, ale każdą wolną chwilę spędzamy ze sobą. No, także bywa trudno, ale dajemy sobie radę i to całkiem nieźle mogę powiedzieć [Piłkarka 1].

Każdego dnia próbuję, aby moja rodzina i przede wszystkim mój mąż nie odczuwał zaniedbania z mojej strony [Piłkarka 7].

Jak pokazują badania dotyczące uczestnictwa kobiet w sportach tradycyjnie „męskich” (np. rugby), zawodniczkom łatwiej jest być zaangażowaną w sport, gdy mają wsparcie członków rodziny (Murray, Howat 2009). Respondentki podkreślają, że bycie w związku oznacza dla nich nie tylko wsparcie, ale i poczucie stabilności, co wpisuje się w opisywanych w literaturze etap „życia jako część pary” (Debois et al. 2012).

Czynnikiem, który z oczywistych powodów może wpływać na uprawianie sportu, jest macierzyństwo. Jedna z badanych, która została mamą, zrezygnowała z gry w piłkę nożną właśnie wtedy, chciała bowiem w całości poświęcić się wychowywaniu syna. Piłkarki, które odkładają w czasie decyzję o powiększeniu rodziny, obawiają się tego, jak będzie wyglądało ich życie po urodzeniu dziecka, choć – jak podkreśla jedna z nich – nie myślą o rezygnacji ze sportu (godzenie roli matki i zawodniczki jest przedmiotem licznych badań, zob. np. Palmer, Leberman 2009;

Spowart et al. 2018). Trudno jednak wyciągnąć jakiegokolwiek wnioski w tej sytuacji, bowiem powrót do klubowych rozgrywek po narodzinach dziecka jest zależny od wielu czynników, począwszy od sprawności i ogólnego samopoczucia kobiety, skończywszy na możliwościach zapewnienia opieki.

Szczerze, nie myślałam o tym jeszcze, ale no jak pojawia się dziecko, czasu jest mniej i wszystko skupia się wokół niego. Ale z treningów nie chciałabym rezygnować. To znaczy, wiadomo, po porodzie i w ogóle na pewno bym sobie odpuściła, a potem jak już doszłabym do siebie, to powrót do sportu. Nie wytrzymałabym bez aktywności [Piłkarka 1].

(...) nie wiem, co będzie, jak pojawi się dziecko, to przecież wywróci wszystko, i trochę się tego boję, i dlatego dziecko planujemy, jak już będę na to gotowa [Piłkarka 7].

Część z respondentek – nawet kobiety, które zrezygnowały już z gry dla klubu – twierdzi, że pomimo znacznie większej ilości obowiązków, dzięki odpowiedniej organizacji czasu były w stanie pogodzić wszystkie stawiane im oczekiwania. Choć odczuwają w tej kwestii pewne trudności i negatywnie odbija się to zwłaszcza na ich życiu towarzyskim, potrafią efektywnie działać w kilku sferach jednocześnie.

Nauczyłam się dzięki temu tak wszystko pogodzić, by nie zaniedbywać swoich innych obowiązków. Uważam, że to jest kluczowa umiejętność, jeśli chce się robić dużo. Ja chcę, od zawsze chciałam, i wbrew pozorom natłok obowiązków, który wypełniał cały mój dzień, w tym treningi, mecze i wszystko, co związane z piłką nożną, był dla mnie łatwiejszy do ogarnięcia, bo wszystko było dopięte na ostatni guzik, i w ten sposób żyłam intensywnie, i może nie było czasu na spontaniczność, czego czasem brakowało, ale lepiej jest mieć wszystko poukładane [Piłkarka 5].

Czasami mam wrażenie, że to ja jestem centrum świata i wszystko kręci się wokół mnie [śmiej]. Mam ten luksus, że wszyscy rozumieją, że czegoś nie mogę albo nie mam na to czasu. Ja też ich we wszystkim wspieram, więc się rozumiemy [Piłkarka 7].

Należy wziąć pod uwagę, że wiele zależy od sytuacji życiowej jednostki, na co składają się takie elementy jak: etap życia, w jakim obecnie znajduje się piłkarka, wsparcie i pomoc jej bliskich oraz to, jakie dodatkowe role pełnią – i ile wymagają od nich poświęceń i zaangażowania. Konflikt ról był szczególnie widoczny na płaszczyźnie piłka nożna versus nauka. Również kobiety, dla których kwestią priorytetową jest macierzyństwo, mogą mieć większe trudności z pogodzeniem obowiązków wynikających z ról matki i piłkarki niż te bezdzietne. Ponadto przedstawione przez badane powody całkowitej rezygnacji z klubowych rozgrywek

różniły się między sobą i porzucenie futbolu nie zawsze wynikało u nich z odczuwania konfliktu ról. Na tę decyzję miała wpływ choćby miłość do innego sportu i chęć całkowitego zaangażowania się w inną dyscyplinę.

Podsumowanie

Piłka nożna jest najpopularniejszym sportem na świecie. Wydaje się jednak, że należałoby powyższe stwierdzenie uściślić, dodając: męska piłka nożna. Jej żeńska odmiana dopiero wkracza na salony popularności i publicznego zainteresowania. Choć w wielu krajach (np. Niemcy, Anglia czy USA) toczy się żywa dyskusja na temat rozwoju piłki kobiecej, w Polsce kobiety wciąż muszą walczyć o uznanie, przekonując, że jest to również sport dla nich. Piłka nożna kobiet jest niedofinansowana, oparta przede wszystkim na amatorskiej strukturze zaangażowania poszczególnych piłkarek. Paradoksalnie jednak ta okoliczność pozwala łatwiej dostrzec specyfikę roli piłkarki na tle innych ról społecznych, w które są zaangażowane kobiety. Piłkarki, które nie mogą się utrzymać ze sportu, muszą angażować się w odgrywanie innych ról, poświęcać im czas i energię. W konsekwencji zwiększa się prawdopodobieństwo wystąpienia konfliktu ról.

Z powyższych badań wynika, że łączenie wielu ról może rodzić pewne problemy, szczególnie gdy godzi się bycie piłkarką z byciem uczennicą, studentką, matką. W niektórych przypadkach respondentki muszą konfrontować się z niechęcią i stereotypami (również ze strony bliskich) na temat „nienaturalności” kobiecej piłki. Konflikt ról zatem w ich przypadku nie dotyczy tylko „obiektywnych” kryteriów – np. nachodzenia się planów treningowych z wydarzeniami z życia rodzinnego, zajęciami na uczelni czy zmianą w pracy. Głosy przekonujące, że piłka nożna nie jest dla kobiet, dodają warstwę znaczeniową i tożsamościową do „bycia piłkarką”, bowiem zmuszają do odpowiedzi nie tylko na pytanie: „Czy jestem dobrą piłkarką?”, ale przede wszystkim: „Czy wciąż pozostaję kobietą?”. W przypadku męskiej odmiany takie dylematy zapewne nie istnieją lub pozostają nieistotne, ponieważ rywalizacja na boisku doskonale wpisuje się w kulturowe skrypty bycia mężczyzną.

Większość respondentek uczy się radzić sobie ze stereotypami, wspomina o motywacji i sile, jaką zyskują nie tylko na skutek zwycięstw na boisku, ale może przede wszystkim – dzięki pokonywaniu znacznie poważniejszych przeszkód: ukształtowanych przez wiele dekad normatywnych skryptów na temat tego, co jest „kobiece”, a co nie. Korzystając z teoretycznego instrumentarium studiów genderowych, można powiedzieć, że analiza roli piłkarki doskonale wpisuje się w dyskusję wokół koncepcji *doing gender* (West, Zimmerman 1987). Konstatację o kulturowym i nieuniwersalistycznym charakterze płci można przełożyć na teren

zmagania piłkarek ze swoją tożsamością i rolą. Choć piłka nożna ma niemal „uniwersalistycznie” męski charakter, narracje respondentek pokazują, że konstrukty o „babochłopach” można kontestować i odrzucać, choć często wymaga to samozaparcia oraz wsparcia innych (ich akceptacji). Stawianie się piłkarką i definiowanie tej roli to tak naprawdę ciągłe *doing football*, ciągłe odzyskiwanie kulturowej przestrzeni, zawładniętej przez męską dominację. To zatem kwestionowanie „naturalnie” ustanowionych podziałów na męskie i kobiece. W piłce nożnej, podobnie jak w innych sportach, *doing football* to przede wszystkim ukazywanie, że gra kobiet jest taką samą grą i tylko przyjęcie pewnych kulturowych standardów decyduje, czy to zaakceptujemy, czy nie.

Liczne badania przywołane w artykule wskazują, że kobiety zmuszone są niekiedy do „żonglowania” między rolami. Podobnie ma się z polskimi piłkarkami, które, nie chcąc (lub nie mogąc z powodów ekonomicznych) rezygnować z innych ról, uczą się dokonywania wyborów między nimi. Peryferyjny i quasi-amatorski charakter piłki kobiet w Polsce – nawet na najwyższym szczeblu rozgrywek – powoduje, że z czasem przewagę zyskują role związane z edukacją, pracą czy macierzyństwem. Profesjonalizacja piłki kobiecej, z którą zapewne pojawią się bardziej zróżnicowane systemy wsparcia piłkarek (nie tylko bliskich), może być kluczowym czynnikiem, dzięki któremu wybieranie ról nie będzie musiał skutkować rezygnacją z którejkolwiek z nich.

Literatura

- Bell B., 2012, *Levelling the Playing Field? Post-Euro 2005 Development of Women's Football in the North-West of England*, „Sport in Society: Cultures, Commerce, Media, Politics”, no. 3.
- Blossfeld H.P., 2019, *The New Role Of Women Family Formation In Modern Societies*, London–New York: Routledge.
- Burton L., Leberman S., 2017, *Women in Sport Leadership. Research and Practice for Change*, London–New York: Routledge.
- Butler J. 2008. *Uwikłani w płęć: Feminizm i polityka tożsamości*, Warszawa: Krytyka Polityczna.
- Caudwell J., 2003, *Sporting Gender: Women's Footballing Bodies as Sites/Sights for the (Re)Articulation of Sex, Gender, and Desire*, „Sociology of Sport Journal”, no. 4.
- Caudwell J., 2007. *Queering the Field? The Complexities of Sexuality within a Lesbian-Identified Football Team in England*, „Gender, Place & Culture”, no. 2.
- Chodkowska M., 2002, *Teoria ról społecznych a badania socjopedagogicznych problemów zdrowia i choroby*, „Chowanna”, nr 18.
- Coakley J., 2006. *The Good Father: Parental Expectations and Youth Sports*, „Leisure Studies”, no. 2.
- Cohen D.T., 2016, *Iron Dads: Managing Family, Work and Endurance Sport Identities*, London: Rutgers University Press.

- Connell R., 2005, *Masculinities*, Cambridge: Polity Press.
- Cox B., Thompson S., 2001, *Facing the Bogey: Women, Football and Sexuality*, „Football Studies”, no. 2.
- Darroch F., Hillsburg H., 2017, *Keeping Pace: Mother versus Athlete Identity among Elite Long Distance Runners*, „Women’s Studies International Forum”, no. 62.
- Debois N., Ledon A., Argiolas C., Rosnet E., 2012, *A Lifespan Perspective on Transitions During a Top Sports Career: A Case of an Elite Female Fencer*, „Psychology of Sport and Exercise”, no. 5.
- Domański H., 1999, *Zadowolony niewolnik idzie do pracy*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Dworkin S.L., Messner M.A., 1999, *Just Do What? Sport, Bodies, Gender* [w:] J. Lorber, B. Hess, M.M. Ferree (eds.), *Revisioning Gender*, Thousand Oaks: Sage.
- Fasting K., Sisjord M., 1985., *Gender Roles and Barriers to Participation in Sports*, „Sociology of Sport Journal”, no. 4.
- Fields S., 2001, *Cultural Identity, Law and Baseball. Culture*, „Sport, Society”, no. 2.
- Gajtkowska M., 2016, *Rola matki jako obszar dylematów współczesnych kobiet. Badania własne*, „Przegląd Pedagogiczny”, nr 1.
- Gentile A., Boca S., Giammusso I., 2018, *Play Like A Woman! An Overview of Gender from The Perspective of Physical Education Football Players’ Female Students*, „Psychology of Sport and Exercise”, no. 39.
- Gębka M., 2015, *Znaczenie koncepcji ról Floriana Znanięckiego oraz Daniela Levinsona w badaniach nad rolami społecznymi*, „Poznańskie Zeszyty Humanistyczne”, t. XXVI.
- Gozdowski P., 2019., *Piłkarska ekstraklasa na drodze ku miliardom. Pieniądze w polskiej piłce coraz większe*, <https://innpoland.pl/152243,pilkarska-ekstraklasa-na-drozdze-ku-miliardom> (dostęp: 13.09.2021).
- Greenhaus J.H., Beutel N.J., 1985, *Sources and Conflict between Work and Family Roles*, „The Academy of Management Review”, no. 1.
- GUS, 2018, *Kobiety i mężczyźni na rynku pracy*, Warszawa: Główny Urząd Statystyczny.
- Harris J., 2007, *Doing Gender on and off the Pitch: The World of Female Football Players*, „Sociological Research Online”, no. 1.
- Harrison G.E., Vickers E., Fletcher D., Taylor G., 2020, *Elite Female Soccer Players’ Dual Career Plans and the Demands they Encounter*, „Journal of Applied Sport Psychology”, no. first published online.
- Hooks B., 1989, *Choosing the Margin as a Space of Radical Openness*, „Framework: The Journal of Cinema and Media”, no. 36.
- Jakubowska H., 2012, *Trzymanie kobiet na dystans. Wykorzystywanie kategorii płci, rasy i różnicy w profesjonalnym sporcie*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 3.
- Jakubowska H., 2014. *Gra ciałem. Praktyki i dyskursy różnicowania płci w sporcie*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Jakubowska H., Byczkowska-Owczarek D., 2018, *Girls in Football, Boys in Dance. Stereotypization Processes in Socialization of Young Sportsmen and Sportswomen*, „Qualitative Sociology Review”, no. 2.
- Jakubowska H., Antonowicz D., Kossakowski R., 2020, *Female Fans, Gender Relations and Football Fandom Challenging the Brotherhood Culture*, London–New York: Routledge.
- Korolczuk E., Kowalska B., Ramme J., Snochowska-Gonzalez C. (red.), 2018, *Bunt kobiet. Czarne protesty i Strajki Kobiet*, Gdańsk: ECS.

- Kowalczyk J., Rzepa T., 2015, *Konflikt ról rodzinnych i zawodowych a poczucie satysfakcji z życia*, „Opuscula Sociologica”, nr 2.
- Krzyżak C., 2019, *Lionel Messi zarobki na minutę, dziennie, rocznie. Ile zarabia Messi?*, <https://www.meczyki.pl/newsy/lionel-messi-zarobki-na-minute-dziennie-rocznie-sportbuzz/112859-n> (dostęp: 13.09.2021).
- Kwiatk A., 2014, *Kobieta-matka vs. Kobieta-pracownica. Jakość życia pracujących zawodowo matek*, „Studia Ekonomiczne”, nr 179.
- Lisowska E. 2008. *Równouprawnienie kobiet i mężczyzn w społeczeństwie*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza SGH.
- Łoś M., 1985, „Role społeczne” w nowej roli [w:] E. Mokrzycki, M. Oficerska, J. Szacki (red.), *O społeczeństwie i teorii społecznej. Księga poświęcona pamięci St. Ossowskiego*. Warszawa: PWN.
- Marody M., Giza-Poleszczuk A., 2004, *Przemiana więzi społecznych*, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Messner M., 1987, *The Life of a Man's Seasons: Male Identity in the Life Course of the Jock* [w:] M.S. Kimmel (ed.), *Changing Men. New Direction in Research on Men and Masculinity*, Newbury-London-New Delhi: Sage.
- McGannon K.R., McMahon J., Gonsalves Ch.A., 2018, *Juggling Motherhood and Sport: A Qualitative Study of the Negotiation of Competitive Recreational Athlete Mother Identities*, „Psychology of Sport and Exercise”, no. 36.
- Murray D., Howat G., 2009, *The 'Enrichment Hypothesis' as an Explanation of Women's Participation in Rugby*, „Annals of Leisure Research”, no. 12.
- Nosal P., 2015, *Społeczne ujęcie sportu. (Trudne) definiowanie zjawiska i jego dyskurs*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, nr 2.
- Olko P., Filip G., 2016, *Role społeczne odgrywane przez kobietę na przykładzie wybranych czasopism kobiecych*, „Słowo. Studia językoznawcze”, nr 7.
- Olubiński A., 1990, *Rola społeczna a procesy socjalizacji i wychowania*, „Ruch Prawniczy, Socjologiczny i Ekonomiczny”, nr 2.
- Palmer F., Leberman S., 2009, *Elite Athletes as Mothers: Managing Multiple Identities*, „Sport Management Review”, no. 4.
- Petty K., Pope S., 2018, *A New Age for Media Coverage of Women's Sport? An Analysis of English Media Coverage of the 2015 FIFA Women's World Cup*, „Sociology”, no. 3.
- Piłat-Borcuch M., 2013, *Konflikt ról społecznych – przypadek kobiet na Górnym Śląsku*, „Górnośląskie Studia Socjologiczne. Seria Nowa”, nr 4.
- Scruton S., Caudwell J., Holland S., 2005, *'BEND IT LIKE PATEL'. Centring 'Race', Ethnicity and Gender in Feminist Analysis of Women's Football in England*, „International Review for the Sociology of Sport”, no. 1.
- Spowart L., Hughson J., Shaw S., 2008, *Snowboarding Mums Carve Out Fresh Tracks: Resisting Traditional Motherhood Discourse?*, „Annals of Leisure Research”, no. 11.
- Szczepański J., 1972, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa: PWN.
- Szewczak N., 2019, *Mundial na 7,5 procent. Piłkarki zarabiają ułamek tego, co piłkarze i mają dość*, <https://businessinsider.com.pl/sport/ile-zarabiaja-pilkarki-mundial-kobiet-2019/hmt0714> (dostęp: 21.01.2021).
- Sztompka P. 2002, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków: Znak.
- Szymczak J., 2019, *Piłkarki walczą z nierównością i seksizmem. Bo mężczyźni latami nie grali fair*, <https://oko.press/pilkarki-walczą-z-nierownoscia-i-seksizmem-bo-mezczyzni-latami-nie-grali-fair/> (dostęp: 13.03.2021).

- Tekavc J., Wylleman P., Erpič C., 2020, *Becoming a Mother-Athlete: Female Athletes' Transition to Motherhood in Slovenia*, „Sport in Society”, no. 4.
- de Tocqueville A., 1969, *Democracy in America*. New York: Anchor Books.
- West C., Zimmerman D.H., 1987, 'Doing Gender', „Gender & Society”, no. 2.
- Whiston D., 1990, *Sport in the Social Construction of Masculinity* [w:] M.A. Messner, D.F. Sabo (eds.), *Sport, Men, and the Gender Order: Critical Feminist Perspectives*, Champaign: Human Kinetics.

PERSPEKTYWA
PRAKTYKÓW

Agnieszka Buczyńska¹

O kobietach – aktywistkach, społeczniczkach, polityczkach

Kiedy piszę ten artykuł, jesteśmy w trakcie pandemii, zamykane są szkoły, a możliwości spotkań są ograniczane. Minęło ponad trzy tygodnie po ogłoszeniu przez Trybunał Konstytucyjny wyroku, który uznaje za niekonstytucyjny zapis o aborcji w wyniku ciężkich uszkodzeń płodu. Wyrok wciąż jest nieopublikowany. Tysiące kobiet wyszło na ulice, razem z rodzinami, walcząc o swoje prawa. Protest zaczął zataczać coraz szersze kręgi, dołączają do niego przedsiębiorcy, rolnicy i inne grupy zawodowe. Zaczął przekształcać się w protest przeciwko rządowi i jego decyzjom. W tym kontekście będę próbowała odpowiedzieć na pytanie, czy kobiety są „wystarczająco upolitycznione”, czyli aktywne, zmobilizowane, świadome swoich interesów i potrzeb. Upolitycznienie będę analizować nie jako chęć rywalizacji o władzę, ale jako formę aktywności obywatelskiej.

Od wielu lat zajmuje się pracą w organizacjach pozarządowych i współpracą z wolontariuszami. To co łatwo było mi dostrzec, to fakt, że to kobiety częściej niż mężczyźni angażowały się w działania wolontariackie oraz pomocowe. O wolontariacie mówiono jako o altruizmie i działalności charytatywnej. Dzisiaj wiemy, że wolontariat to także narzędzie rozwoju. To wspieranie innych, ale także przestrzeń do nabywania kompetencji, poznawania ludzi. To transakcja wymienna, gdzie zyskuje ten, któremu pomagamy – co wydaje się oczywiste – ale także ten, kto tej pomocy udziela. Dzisiaj w wolontariacie różnice ze względu na płeć są coraz mniejsze. Dopóki wolontariat postrzegany był jako działanie wyłącznie altruistyczne, był zdecydowaną domeną kobiet.

Zawsze przypomina mi się anegdota dotycząca stereotypu zakorzenionego w postrzeganiu roli kobiety i mężczyzny. Ona dbająca o ognisko domowe, o innych, otaczająca opieką, pomocna, pełna empatii. Natomiast on to rycerz na białym koniu, walczący o bezpieczeństwo innych, zapewniający utrzymanie. W tym

¹ Stowarzyszenie Polska 2050, a.buczynska@polska2050.pl.

rozumieniu oczywiste było, że altruistyczne działania są bliższe kobietom. Jednak ta perspektywa zaczęła się zmieniać, razem z odczarowaniem roli działalności społecznej. Kobiety zaangażowane w działania społeczne tworzą coraz częściej organizacje pozarządowe, powołują do życia autorskie inicjatywy; zajmują się nie tylko pomocą, ale same stają się liderkami, polityczkami, radnymi. Znam wiele kobiet, które z troski o swoje otoczenie podejmowały wiele działań społecznych, potem rzeczniczych, także politycznych. Znane mi kobiety poprzez swój aktywizm. Wyrastają z ruchów społecznych, oddolnych inicjatyw, aktywności wolontariackich. To bliska mi idea postrzegania polityki. Realizowana oddolnie, przekładająca się na tę ogólnopolską.

Sytuacja kobiet zależy od wielu czynników. Po pierwsze, tych socjalizacyjnych. W zależności od tego, w jakiej rodzinie się wychowujemy, gdzie mieszkamy, jakie mamy perspektywy wyjściowe. Po drugie, spójrzmy na sposób organizacji naszego systemu wsparcia oferowanego kobietom przez państwo. Dla przykładu przeanalizujmy sytuację kobiety aktywnej zawodowo, decydującej się na dziecko, przed jakimi wyzwaniem staje i ile decyzji strategicznych musi podjąć w swoim życiu. Charakter wsparcia, na jakie może liczyć, jest bardzo różnorodny, w zależności od jej osobistej sytuacji – od tego, czy prowadzi własny biznes, czy ma umowę o pracę i na jaką wysokość zasiłku macierzyńskiego może liczyć. Trochę żartobliwie powiem również, że sama nazwa „urlopu” macierzyńskiego jest zupełnie nietrafna. Kobieta staje przed pytaniem, na ile to wpłynie na karierę zawodową, na ile wypadnie z „obiegu”, straci swoją pozycję. Potem powrót do pracy. Czy system tak mnie wspiera, że mam dostęp do bezpłatnej opieki dla dziecka? Czy pracodawcy są otwarci na elastyczne godziny pracy? Na pracę zdalną? To tylko zarysowane kilku dylematów, przed którymi staje kobieta aktywna zawodowo. Oczywiście inne dylematy dotyczą młodych mam pracujących, inne mam niepracujących.

Poruszam wątek kobiet w kontekście posiadania dzieci nie bez przyczyny. Posiadanie dziecka to decyzja, która ma szeroki wpływ na dalsze życie, nie tylko kobiet, ale przede wszystkim kobiet. Dzisiaj toczą się protesty. Bo nakazano kobietom rodzenie dzieci pomimo ciężkiej, nieodwracalnej wady płodu. Te protesty to walka o wolność. Bo bez zgody próbuje się zabrać wolność decyzji. Wiele z nas wyszło na ulicę nie dlatego, że jest zwolenniczkami aborcji, ale dlatego że zabrano prawo zdecydowania o tym wspólnie. Wydając wyrok.

Nie życzę nam i wam, aby takie sytuacje musiały pokazywać naszą siłę, także tę społeczną i obywatelską. Dziś jednak widać, że kobiety, szczególnie młode, potrafią się organizować, protestować, postulować. Kroczy zmiana, co daje mi optymizm w myśleniu o naszym kraju.

Zatrzymajmy się jeszcze chwilę w obszarze polityki. Nie da się nie zauważyć, że dzisiejszy rząd złożony z 21 osób w swoim gronie ma tylko jedną kobietę, która pełni rolę ministra rodziny i polityki społecznej. W obecnej sytuacji i w takiej

perspektywie nie ma innych rozwiązań niż wprowadzenie parytetów. Aby umożliwić kobietom dojście do współtworzenia rządu i przebić sufity, które ktoś nam wybudował. Wielokrotnie w dyskusji o parytetach pojawia się wiele argumentów za i przeciw. Z jednej strony dają one gwarancję, że kobiety nie muszą indywidualnie walczyć z zakorzenionymi w naszej kulturze mechanizmami. Możemy wesprzeć się systemowo, by stworzyć pewien nawyk, pewną kulturę organizacyjną w polityce. Przeciwnicy parytetów podnoszą kwestię „gorszej jakości” pozyskanego mandatu. Podnoszone są argumenty, że skoro mają dostateczne kompetencje, powinny same zatroszczyć się o swoją karierę. Dzisiaj ta argumentacja nie przemawia do mnie. Uważam, że jeśli jesteśmy w stanie ocenić słabszą pozycję wyjściową kobiet do kariery politycznej, to w duchu solidaryzmu społecznego i polityki równościowej trzeba temu przeciwdziałać. Parytety są jednym ze skutecznych narzędzi.

Zmiany wymaga wiele elementów, zarówno w kontekście socjalizacji pierwotnej, jak i tej wtórnej, na co wpływają środowisko i edukacja. Zmiany potrzebne są na poziomie strukturalnym, prawnym i systemowym. Jeżeli dzisiaj statystyki pokazują, że jest zdecydowanie mniej kobiet w polityce, to znaczy, że trzeba zaplanować wsparcie i narzędzia w takim formacie, by tworzyć politykę włączającą, a nie wyłączającą. Marzy mi się, byśmy nie musiały debatować o tym, jak niwelować bariery, a raczej, aby nasze kariery – te społeczne, polityczne i zawodowe – były wynikiem naszych indywidualnych decyzji.

Dzisiaj jestem przekonana, że zmiana w obszarze polityki jest nieuchronna. Coraz więcej z nas jest aktywnych w swoich środowiskach, dzielnicach, miastach. Swoim działaniem zmieniamy i wzmacniamy społeczności lokalne, działania w poszczególnych obszarach życia społecznego. Naszym wyzwaniem jest uznanie naszych działań jako równie ważnych w tworzeniu polityki na różnych poziomach od lokalnego po ogólnopolski. Jesteśmy sprawcze w działaniu, a tym dajemy przykład kolejnym pokoleniom kobiet. Wspieramy się nawzajem, a to buduje nasz potencjał, tak by współdecydować o losie naszego kraju, teraz i w przyszłości.

Dorota Sobieniecka¹

Wesprzeć siłaczki

Na pytanie zawarte w tytule dyskusji panelowej (odbyła się 9 października 2020 r.): „Jak uruchomić potencjał aktywności obywatelskiej kobiet?”, odpowiedź, niespełna dwa tygodnie później, dała rzeczywistość. Największy ostatnimi laty protest społeczny rozlał się w miastach i miasteczkach i pokazał, jak bardzo kobiety – bez względu na wiek, wykształcenie i miejsce zamieszkania – są aktywne na polu obywatelskim. Jak bardzo są zdeterminowane w kwestiach godności, wolności obywatelskich i równości płci.

Podczas dyskusji na konferencji nie miałam wątpliwości, że wówczas pytanie powinno brzmieć: „Jak jeszcze bardziej uruchomić potencjał obywatelski kobiet?”. Odpowiedź już znamy. Jak pokazał bowiem w swoich badaniach nad tożsamością gdańszczyzan profesor Cezary Obracht-Prondzyński, kobiety częściej przejawiają zachowania wspólnotowe, deklarują większą wrażliwość społeczną i szacunek dla innych, a mniejszą wagę przywiązują do takich spraw jak dobrobyt czy spokój. A jednak są granice konsensusu w imię spokoju. Ale chyba nie ma granic determinacji.

Mamy aktywność we krwi. I to nie jest nic nowego. Od pokoleń kobiety musiały brać i brały sprawy w swoje ręce. Mężczyźni szli na wojny, do powstań, a kobiety zostawały w domach z dziećmi i starcami, ze wszystkimi problemami codziennej egzystencji. Dawały radę. Historia pokazuje, że dzięki nim przetrwał niejeden naród wraz z kulturą i językiem. Pokolenia naszych babek i prababek, w przeciwieństwie do nas, nie miały dostępu i możliwości kształcenia, posiadania konkretnego zawodu. Były to gospodynie domowe, ze statusem „przy mężu”. Nierzadko bohaterki.

Moja babcia z przedwojenną maturą przetrwała wojnę, ciężko pracując na roli i sprzedając malowane przez siebie, bez większego talentu, obrazy. Malarstwa i gry na instrumentach uczyła się jako stypendystka carewny Tatiany w moskiewskim gimnazjum. Od dziecka mi powtarzała, że dwie wojny światowe i rewolucja

¹ Gdański Klub Biznesu, dorota@gkb.pl.

w Moskwie nauczyły ją dobitnie, że w życiu kobiety najważniejszy jest zawód, wykształcenie, konkretne kompetencje i umiejętność przystosowania się do nowych sytuacji, „bo zostajemy same i trzeba sobie radzić”. Zrobiła wszystko, żeby jej córka i wnuczki były osobami samodzielnymi, o własnych, niezależnych poglądach.

Interesującym, historycznym przykładem aktywności zawodowej i obywatelskiej kobiet była budująca się z piasku i marzeń Gdynia. Tu, jak opisywała Małgorzata Sokołowska na podstawie dokumentów, kobiety były jeszcze przed II wojną przedsiębiorcze i aktywne. W nowym miejscu można było pisać swój życiorys od nowa, oderwać się od niewygodnej przeszłości. Osoby, szczególnie kobiety, które w tamtych czasach zmagaly się z różnymi powodów życiowych z ostracyzmem i uprzedzeniami, miały szansę zacząć wszystko od nowa. Zakładały biznesy, sklepy, firmy.

Mitem i nieprawdą jest opowieść, że przedwojenne, niepracujące zawodowo żony były zajęte tylko sobą. Istniało mnóstwo organizacji społecznych i obowiązkiem dobrze sytuowanej pani było działanie społecznie. Na przykład Stowarzyszenia Rodzina Wojskowa prowadziły przedszkola, sierocińce, nazywane freblówkami, uruchamiały wiele akcji charytatywnych. W przedwojennej Gdyni działało 15 stowarzyszeń kobiecych. Ciekawe byłyby badania porównawcze aktywności zawodowej i społecznej kobiet Gdyni, Gdańska i Kaszub. Czy kobiety aktywne zawodowo miały przestrzeń i czas na aktywność społeczną? Czy ich aktywność zawodowa i sukcesy stanowiły przykład dla innych i otwierały im nowe możliwości?

Kolejnym etapem historycznym niejako wymuszonej aktywności kobiet były przecież lata powojenne. A potem, mam wrażenie, kobiety instrumentalnie zachęcane do siadania na traktory dały się trochę z nich spędzić. Wojna się skończyła, mężczyźni wrócili i chcieli zająć z powrotem swoje miejsca. Ale nie do końca im się to udało. Świat się zmienił, w Polsce prawa człowieka stały się prawami kobiet. Wydawało się nie do pomyślenia, aby w latach 20. XXI w. w demokratycznym kraju komuś przyszło do głowy przywracać dziewiętnastowieczny porządek społeczny z rozpisanyymi rolami kobiet i mężczyzn.

Jesteśmy aktywne obywatelsko, my – gdańszczanki, gdynianki, Pomorzanki. Działamy społecznie w obszarach zinstytucjonalizowanych – fundacjach, stowarzyszeniach, związkach, na różnych polach i w rozmaitych obszarach. Jesteśmy aktywne społecznie także pozainstytucjonalnie, indywidualnie, ale teraz dzięki mediom społecznościowym i naszej potrzebie nawiązywania i utrzymywania relacji „skrzykujemy się” w sposób spontaniczny i całkowicie woluntarystyczny. Od dawna grupujemy się wokół zaistniałych sytuacji, reagujemy na nie, ale także w sprawach innych, ważnych tematów.

Niedawno podjęłyśmy z koleżankami pracującymi w samorządzie gospodarczym, Jolantą Szydłowską z Lewiatana i Małgorzatą Wokacz-Zaborowską z Pomorskiej Izby Rzemieślniczej Małych i Średnich Przedsiębiorstw, wspólną akcję

„My kobiety”. Interesuje nas aktywizacja zawodowa kobiet, dostęp do awansów i płac równych z wynagrodzeniami mężczyzn na tych samych stanowiskach i wykonujących tę samą pracę. Zauważyłyśmy, że w obszarze pracy społecznej, my, kobiety, jesteśmy obecne z nawiązką. Wystarczy przyrzeć się organizacjom pozarządowym. W NGO, zarządach, radach nadzorczych i konsultacyjnych jest pełno kobiet, bo to najczęściej praca bez wynagrodzenia, pro publico bono. I tam, jak się okazuje, doskonale zarządzają i pracują. I tam jest dla nich pełno miejsca. Gorzej z frekwencją pań w spółkach państwowych, urzędach, instytucjach, na lukratywnych posadach... Wystarczy sprawdzić dane. Dzięki naszej inicjatywie, w sierpniu 2021 r., marszałek województwa powołał Pomorski Zespół do Spraw Kobiet.

Podsumujemy, z aktywnością społeczną kobiet nie jest źle. Ja bym się raczej skupiła na zaktywizowaniu społecznym mężczyzn... Z podobną sytuacją do sektora pozarządowego możemy spotkać się w obszarach kultury i sztuki (mówię tu o kulturze wysokiej, a nie rozrywce – bo to zwykły biznes). Jest w tym przede wszystkim talent i pasja. Czasem, ale z rzadka, bo rynek sztuki i kultury wysokiej jest bardzo wąski, łączy się to z zacięciem menedżerskim, stricte biznesowym. Znam doskonale artystki, które z mniejszym lub większym sukcesem odnalazły się rynkowo. Często decydowały o tym wsparcie bliskich, szczęście i upór.

Przykładem jest wspomniana już Małgorzata Sokołowska, polonistka, dziennikarka, publicystka pisząca książki oparte na dokumentach. Zajmuje się sprawami kobiet Gdyni w aspekcie historycznym. Innym przykładem jest malarka, graficzka Magdalena Beneda przeklejająca swoje obrazy na przedmioty sztuki użytkowej. Teraz w czasie pandemii robi maseczki. Hanna Kosycarzowa, którą los zmusił do kontynuacji pracy zmarłego męża Macieja, prowadzi nadal Agencję Kosycarz Foto Press. Mirosława Kister-Okoń i jej grupa podniebnych tancerek wygrały „Mam talent”. Barbara Wiszniewska z determinacją prowadzi Teatr Atelier Andre Hubnera-Ochodlo. Trudno je wszystkie wymienić. W sytuacjach kryzysowych umiały uczyć się od nowa, rezygnować z marzeń, aby zapewnić byt rodzinie...

Wciąż instytucje kultury i rynek sztuki są jednymi z najtrudniejszych biznesów, co dziś pokazuje najlepiej sytuacja pandemii. Nie ma koncertów, występów ani wernisaży... A trzeba sobie radzić. Istotnym problemem są więc warunki życiowe kobiet. Często ich aktywność, także zawodowa, a nie tylko społeczna i obywatelska, jest utrudniona przez okoliczności. Dlatego my, kobiety, postulujemy o większą liczbę przedszkoli, żłobków, instytucji opiekuńczych dla seniorów. Współczesne Pomorzanki, Polki, przecież opiekują się nie tylko dziećmi, ale i starymi rodzicami... Model rodziny uległ przeobrażeniu. Teraz pięćdziesięciolatka, która ledwo odchowała dzieci, ma kolejną rolę opiekuńczą wobec starszych rodziców. Nie bez znaczenia jest fakt, że rozwój medycyny zmienił charakter starości. Żyjemy coraz dłużej i raczej nie umieramy młodo, ale żyjemy

z niepełnosprawnościami starczymi, które wymagają opieki, niezapewnianej powszechnie przez system zdrowotno-opiekuńczy.

Co robić? Jak sobie wobec tej sytuacji radzić? Pomorski Zespół do Spraw Kobiet ma na celu wsparcie warunków życiowych innych kobiet Pomorza, aby ułatwić im awans, lepsze płace i możliwość pracy zawodowej czy społecznej. Wiemy doskonale, że żyjemy w sieci krzywdzących stereotypów, musimy wciąż udowadniać, że awans zawdzięczamy dzięki swoim kompetencjom, a nie tylko wdziękom i urokowi. Przeszkadza nam protekcjonalizm, z jakim traktują nas wciąż mężczy współpracownicy. Szowinizm, który ujawnia się, gdy kobieta próbuje uczestniczyć w świecie stereotypowo męskich zajęć w wojsku, czy na statku, ale i nawet zwykłe rajdy samochodowe, które się organizuje osobno dla kobiet. A przecież, o ile fizycznie się różnimy, to samochody mamy takie same... Warto się zastanowić, jak bardzo same akceptujemy ten stan rzeczy, same tworząc takie sytuacje.

Nasuwa mi się pytanie: czy nasze wspólnotowe działania są wystarczająco inkluzywne? Czy walcząc ze stereotypami, nie zamykamy się na własną rękę w osobnych bańkach i przestrzeniach? Myślę, że wspólne protesty kobiet i mężczyzn pokazują, że jednak jesteśmy coraz bardziej otwarte i otwarci na siebie, na współdziałania w poszanowaniu godności i inności.

Aleksandra Szymańska¹

Kultura jako przestrzeń aktywności obywatelskiej kobiet

Z perspektywy funkcjonowania w kulturze, w szczególności na poziomie miejskich i dzielnicowych działań kulturowych o charakterze animacyjnym, znacznie bardziej uzasadniony wydaje mi się namysł nad sposobami aktywizacji mężczyzn niż kobiet. Zanim podejmę próbę wskazania potencjału kultury dla pobudzania aktywności, chciałabym podkreślić nadspodziewaną niewidoczność mężczyzn w tym obszarze.

Statystyki tak zwanego zatrudnienia w kulturze nie wskazują na aż tak dużą dysproporcję – według badań Eurostatu z 2015 r. kobiety stanowiły 55% pracujących w kulturze (w porównaniu z 45% w całej gospodarce). Co więcej, polski sektor kultury jest silniej sfeminizowany, niż wskazują na to dane z innych krajów europejskich. Ale im bardziej analizujemy grupy edukatorów, animatorów, pracowników nie na kierowniczych stanowiskach – przewaga kobiet rośnie. Myślę, że gdyby nie zespoły artystyczne (zespoły aktorskie, orkiestry, chóry), przewaga kobiet w kulturze byłaby znacznie bardziej widoczna w statystykach. Wyjątkiem jest szczebel zarządczy – tu jesteśmy w trendzie światowym, gdzie obecność kobiet często nie przekracza 30%. Takie dane wskazują choćby badania w Wielkiej Brytanii czy w Stanach Zjednoczonych. W Gdańsku w dwunastu instytucjach kultury Miasta Gdańsk pracują cztery dyrektorki, w siedmiu innych Samorządu Województwa – tylko jedna dyrektorka.

Wróćmy na poziom animacji w kulturze i aktywności społecznej. Analiza wniosków stypendialnych i grantowych w Gdańsku wskazuje na przewagę kobiet, zespoły pracowników w instytucjach nieartystycznych mają zdecydowaną przewagę kobiet, większość stowarzyszeń, z którymi współpracujemy przy projektach lokalnych, to zespoły animatorek i aktywistek. Patrząc na projekty IKM, gdzie aktywizujemy mieszkańców, też mogę potwierdzić przewagę kobiet choćby

¹ Instytut Kultury Miejskiej w Gdańsku, aleksandra.szymanska@ikm.gda.pl.

w przypadku aktywnych lokalnych przewodniczek i przewodników (19 przewodników, 30 przewodniczek). W programie otwartym na inicjatywy mieszkańców „otwarty IKM” na jedną inicjatywę zgłaszaną przez mężczyzn przypadają trzy lub cztery (zależnie od edycji) inicjatywy kobiet.

Kultura jest wyjątkową przestrzenią dla pobudzania aktywności. Stwarza takie same możliwości dla osób, którym bliższa jest potrzeba ekspresji osobistej, jak i dla tych, którzy lepiej funkcjonują we wspólnocie i widzą potencjał we współpracy czy pracy zespołowej. Działania w kulturze odpowiadają na potrzeby indywidualne – nie tylko wyrażania się i realizowania istotnych dla siebie wartości, ale rozwijania kompetencji i budowania relacji. W przypadku kultury i edukacji trudno mówić o motywacji finansowej, ponieważ to sektory o najniższych wskaźnikach wynagrodzeń, nie wspominając już o docenieniu ciężkiej pracy.

Nie ma problemu z uruchamianiem potencjału obywatelskiego kobiet, pytanie brzmi: jak go rozwinąć i utrzymać? Jak nie pozostawiać osób, które chcą działać, jak je wynagradzać (nie tylko finansowo) i przede wszystkim jak zapobiec wypaleniu, które jest zjawiskiem powszechnym wśród aktywistów i aktywistek. Nawet w trakcie naszego panelu przy okazji komentowania wyników badań przychodziły komentarze, że obszar aktywizmu to obszar aktywności, który nie powinien być wynagradzany. Nawet nie wiem, czy rozumieć to dosłownie, czy to ironiczna konstatacja, a to dlatego że istnieje powszechne przekonanie, że aktywizm jest sferą, za którą płacić się nie powinno. Ale czym innym jest aktywizm sytuacyjny, często uruchamiany w opozycji do konkretnych zdarzeń czy decyzji, z którymi się nie zgadzamy, a czym innym jest wzięcie odpowiedzialności za systemową pracę na rzecz określonej społeczności, za wdrażanie systemowych programów, za działania, które wymagają czasu, codziennej pracy i ciągłości. Bycie liderem czy liderką to także branie odpowiedzialności za mobilizowanie i wspieranie innych.

I tu wydaje mi się kluczowym rozwiązaniem systemowym docenianie takiej pracy zarówno w sferze finansowej, jak i innej. Takie osoby należy wspierać – pomagać przy pokonywaniu barier (w sferze zasobów, wsparcia w pracy z tzw. otoczeniem społecznym – bariery, na które wskazywały respondentki w badaniu), doceniać, promować i nagradzać. I płacić, pomimo świadomości, że motywacja finansowa nie jest wiodąca ani wśród aktywistów, ani innych osób pracujących w kulturze. Gratyfikacja za wykonywaną pracę jest bowiem nie tylko rzeczą ważną, ale wręcz konieczną.

Każdy z typów aktywności wymaga wsparcia systemowego i indywidualnych form wsparcia. Znowu wracając do działań i doświadczeń instytucji, którą prowadzę, mogę przywołać przykład „Metropolitanka. Witamy” – projektu aktywizującego kobiety ukraińsko- i rosyjskojęzyczne do prowadzenia spacerów na terenach postoczniowych w Gdańsku. Tu formami wsparcia jest dodatkowa komunikacja

w obu językach, docieranie z informacją do środowisk migranckich, angażowanie osób mogących dotrzeć do tych, którzy nie są publicznością instytucji.

Nie można tu pominąć obiektywnych czynników wpływających na wykluczenie kobiet z działań społecznych. To nie tylko kwestia ról społecznych, ale macierzyństwa, które na jakiś czas wyłącza kobiety z możliwości dłuższego przebywania poza miejscem przebywania dziecka. To kwestia niedoskonałego systemu wsparcia w postaci żłobków czy przedszkoli, wysokich kosztów dodatkowej opieki. Polska ma bardzo wysoki współczynnik bierności zawodowej kobiet – według badań GUS w 2017 r. dotyczyło to 21% kobiet w wieku 25–54 lat. W kulturze i sferze społecznej, gdzie ogromna część osób pracuje na umowach cywilno-prawnych, wsparcie systemowe jest minimalne.

Warto byłoby zbadać głębiej sytuację rodzinną osób aktywnych obywatelsko – paradoksalnie w moim otoczeniu są to w przeważającej liczbie osoby, które mają nie tylko dzieci (też małe), ale drugą pracę zawodową na pełny etat. Jako przykład podam sytuację – docenionej przez media i władzę publiczną – liderki, Patrycji Krzywińskiej, o której akurat było głośno przy okazji zbiórki do „ostatniej puszką Pawła Adamowicza”. W ramach tej inspirującej akcji udało się w ciągu tygodnia zebrać ponad 16 mln zł. Jej organizatorka to matka dwójki małych dzieci, osoba aktywna zawodowo, której działalności społecznej polecam się przyjrzeć.

Jaka jest rola kultury w aktywizacji obywatelskiej? W tym kontekście jest raczej przestrzenią dla działań – angażujących, wpływających na innych, inspirujących, dających możliwość budowania poczucia sensu, podążania za osobistą misją i wartościami. Na pewno jest to obszar, który ma potencjał zmiany nas samych, naszych postaw społecznych. Z potencjałem kultury dla zmiany społecznej od jakiegoś czasu już się (i słusznie) nie dyskutuje.

Natomiast warto się zastanowić nad konkretnymi rozwiązaniami i możliwościami systemowymi – każdy na poziomie, który zna i na który ma wpływ. W przypadku instytucji kultury bardzo istotne jest otwarcie osób zarządzających instytucjami na sam fakt, że misją instytucji jest wpływanie na relacje, postawy, poglądy. Instytucje w różnym tempie zmieniają się w kontekście otwartości i widzenia swojej roli jako katalizatorów zmian – jednak ogólnie ten proces następuje.

Nie jest misją instytucji kultury *empowerment* w sensie wspierania wyłącznie kobiet – mieszkanek czy aktywistek. Ale jest misją instytucji kultury, na pewno Instytutu Kultury Miejskiej, inkluzywność, otwartość, budowania świadomości społecznej, zachęcanie do realnych działań i wpływu na miasto i innych ludzi. Heristoria, zaangażowanie w projekt „Metropolitanka”, współpraca z organizacjami pozarządowymi, które mają na celu wspieranie kobiet, jest istotną częścią naszych działań. Projekty, w które angażujemy się, sprawiają, że kobiety są bardziej widoczne, więcej osób docenia je w sferze aktywności obywatelskiej, pamięci, historii miasta, debacie publicznej. Mniejsze docenianie roli kobiet to czasem

kwestia stereotypów, często niskiej samooceny samych kobiet, ale też ich nierzadkiego konserwatyzmu, nieufności w stosunku do feminizmu i emancypacji kobiet – to też wyszło we wnioskach z badania. Nadawanie widoczności, docenianie, wyrazy poparcia motywują, nadają sens działaniom. Wsparcie pozwala poświęcić się działaniom w sposób konsekwentny i pełniejszy.

Instytucje powinny wspierać mieszkańców i mieszkanki, którzy mają wolę aktywności, którzy działają zgodnie z bliskimi im wartościami. To jest często wpisane w nasze misje, jeśli nie – warto się nad tym zastanowić niezależnie od profilu instytucji. Instytucje publiczne działają dla i na rzecz społeczności. Instytucje kultury powinny wspierać postawy lidery, myślę, że zasadne jest w Polsce szczególne wspieranie w tym obszarze kobiet – tych już aktywnych i tych, które liderkami mają szansę się stać w przyszłości.

Anna Miler¹

Gdańskie herstorie aktywistyczne

Ten tekst powstał w czasie największych w Polsce protestów kobiet, które pamiętam. Ulice Gdańska (i dziesiątek polskich miast) pełne są pieszych, rowerów i samochodów robiących hałas w związku z niezgodą na ograniczanie praw kobiet. Dołączają osoby, które nigdy wcześniej nie były na protestach. Złość i wkurzenie wylewają się na ulicę, a kreatywność znajduje ujście w nowych formach wyrazu, hasłach, wykorzystywaniu mediów społecznościowych. W momencie kiedy pisałam ten tekst, nie wiedziałam, jak zakończą się obecne protesty. Przyniosły one jednak wiele pytań dotyczących aktywizmu kobiet: czy kobiecie wypada przeklinać w przestrzeni publicznej? Czy ma prawo decydować o swoim ciele? Jak traktowano prawa kobiet przez ostatnie 31 lat – od 1989 roku?

Dla mojej aktywistycznej świadomości przełomowy był seans filmu *Niezlomne* (*Iron Jawed Angels*) z 2004 r. opowiadającego o walce amerykańskich sufrażystek o prawa wyborcze kobiet. Uświadomiłam sobie, jak wyglądała walka kobiet, ile poświęcenia i jakich metod wymagała. Potem przyszły kolejne filmy: *Obywatel Milk* (2008), *Jak przetrwać zarazę* (2012), *Selma* (2014), *Ukryte działania* (2016) i wiele, wiele innych, które pokazywały determinację i odwagę osób z różnych grup mniejszościowych walczących o równe prawa, występowanie przeciwko przedstawicielom władzy, stosowanie różnorodnych – nie wykluczając przemocy – form nacisku. Kiedy uświadomimy sobie, że większość praw, które mamy jako grupy mniejszościowe, została wywalczona, zupełnie inaczej możemy spojrzeć na współczesne wydarzenia. O tym, że pamięć o zwycięstwach jest ważna, pisze w *Nadziei w mroku* Rebecca Solnit.

Podczas konferencji o gdańszczankach jako liderkach, obywatelkach, działaczkach, zadano pytanie o to, czym wyróżnia się działalność kobiet. Poniżej przyjrzyć się m.in. momentom, kiedy działaczki trafiają w światło reflektorów, najczęściej

¹ Stowarzyszenie Arteria, anna.m.miler@gmail.com.

podczas udział w ważnych wydarzeniach politycznych, jak strajki, lub kiedy zostają wybrane na stanowiska parlamentarne.

Obszarem moich zainteresowań animacyjnych i naukowych jest historia kobiet Stoczni Gdańskiej, w tym uczestniczek strajków w tym zakładzie – w grudniu 1970 roku były to pracownice Stoczni, w 1980 r. kobiety reprezentujące różne środowiska. To ważne momenty aktywizmu dla gdańszczanek. Wspominając 1970 rok, stoczniovczynnie opowiadały o przerażeniu, zwolnieniu przez dyrekcję do domów, docieraniu opłotkami do przedszkoli i szkół, gdzie przebywały ich dzieci. Te starsze odwoływały się do doświadczeń wojennych, które zapisane miały w swoich ciałach. Najmłodsze uczestniczyły w walkach ulicznych. Część z nich została w Stoczni i przygotowywała posiłki dla strajkujących. Każda z nich została postawiona w sytuacji zupełnie nowej, próbując odpowiedzieć na swój sposób, przyjmowały różne strategie.

Warte podkreślenia jest to, że kobiety miały niewiele możliwości pracy aktywistycznej w PRL-u, niewiele wzorców lub brak wiedzy na ich temat (jest kilka znanych działaczek ówczesnych związków zawodowych – jak Stanisława Warda czy Teodozja Gruszczyńska, ale trudno po latach określić, czy były dla koleżanek ze Stoczni wzorcami do naśladowania). Karmione przez lata przekonaniem, że równouprawnienie to zasługa państwa ludowego, przemęczone ilością obowiązków zawodowych i domowych, włączały się jednak w działania strajkowe. Opowiadając o doświadczeniach swojego ciała, pokazują nową perspektywę udziału kobiet w strajkach – macierzyństwo, w tym karmienie piersią, miesięczki, utrzymanie higieny w niesprzyjających warunkach. Bardzo charakterystyczne jest także to, że opowiadając o kolejnych protestach, umieszczają je w historii swojej rodziny – wskazując, ile miesięcy lub lat miały wtedy ich dzieci.

W sierpniu 1980 r. strajk wyglądał inaczej – istniały struktury i sieci dystrybucji informacji, i choć były w nich nieliczne osoby, to aż trzy z nich związane były ze Stoczną Gdańską – suwnicowa Anna Walentynowicz, pielęgniarka z przystoczniowej przychodni Alina Pienkowska, a także pracująca w Centrum Techniki Okrętowej Joanna Duda-Gwiazda. Reprezentowały różne pokolenia i różne sytuacje życiowe, każda z nich ryzykowała w inny sposób. Pienkowska samodzielnie wychowywała kilkuletniego syna. Zaangażowanie matek budziło zdziwienie i jednocześnie wymagało sieci wsparcia – szczególnie w przypadku aresztowania rodziców, kiedy dzieci trafiały pod opiekę bliższej lub dalszej rodziny lub znajomych. Nieoczoną pomocą byli rodzice Pienkowskiej, którzy opiekowali się jej synem. Kiedy działaczka dostała w 1981 r. mieszkanie, nie od razu się do niego wprowadziła:

Znajomi powiadają, że przez blisko miesiąc nie mogła znaleźć czasu, by się przeprowadzić. „Kiedy mam się pakować, kiedy szukać mebli?” – zapytywała, wychodząc o północy z kolejnego zebrania. Do przeprowadzki zdopingował ją wreszcie

syn Sebastian, który z niezwykłą jak na „absolwenta” zerówki energią zbuntował się: „Nie pójdę więcej mieszkać do żadnej babci! Mam mamę, dostaliśmy mieszkanie, będę mieszkać tylko z mamą!” (Machińska 1981).

Już kilka miesięcy później Sebastian znów został z babcią i to na kilka miesięcy, ponieważ Pienkowska została internowana po wprowadzeniu stanu wojennego.

Motywacją wielu matek do politycznego zaangażowania było polepszenie losu swoich dzieci, o czym rzadko mówili mężczyźni². Ewa Kubasiewicz pisała:

Straszili mnie na różne sposoby, ale nigdy nie sądziłam, że mogłabym się z tego wycofać. Po prostu uważałam, że jest to moim obowiązkiem. Zastanawiałam się też, jak mój syn dorośnie i zapyta: „Mamo, a co ty wtedy robiłaś? Działy się wtedy okrucieństwa, nadużycia władzy, a ty co?”. To też jest odpowiedzialność. Nie podejmując działania, też się opowiadamy po jakiejś stronie (Dzido 2016).

W książce *Dziewczyny z Placu Irena*, jedna z głównych bohaterek, chce pójść na protest (akcja tego fragmentu dzieje się w latach 80. XX w.), ale nagle potrzeba zgłaszana przez małego syna, sprawia, że zostaje w domu – z żalem, bo jej kolega – nie zważając na potrzeby rodziny, a w końcu porzucając żonę i kilkoro dzieci, oddaje się konspiracji (Buczak 2020). Pracownicy Stoczni w sierpniu 1980 r. już od pierwszych dni zwalniane były do domów – motywowane to było zapewnieniem im bezpieczeństwa, a także przekonaniem, że ktoś powinien zadbać o dom i dzieci. W efekcie część z nich codziennie przychodziła do Stoczni obładowana jedzeniem i papierosami dla mężów lub ojców, wielokrotnie pokonując drogę pieszo, ponieważ komunikacja miejska strajkowała. W zakładzie mogły przebywać do godziny 22.00.

Kiedy we wrześniu 1980 r. Alina Pienkowska spotkała się z dziennikarzem Polskiego Radia, musiała stawić czoło zdziwieniu prowadzącego rozmowę mężczyźnie, który zwracał uwagę na to, że jest młoda i drobna (wielokrotnie podkreślano drobną posturę Pienkowskiej często w kontrze do jej silnego głosu i charyzmy). W tonie jej odpowiedzi można wyczuć zniecierpliwienie. We wspomnieniach ze strajku zwracano także uwagę na to, w co były ubrane liderki – Alina miała na sobie żakiet w grochy i to on trafił do kolekcji Europejskiego Centrum Solidarności, w innym miejscu mowa o jej różowej bluzce, a przypadku Anny Walentynowicz – o sukience w kwiaty. Ubiór liderów nie był przedmiotem zainteresowania, nie pytano ich także, czy nadal będą działać w tworzącym się związku. Na to pytanie Alina odpowiedziała wspomnianemu wyżej dziennikarzowi: „Muszę”, jakby nie wypadało powiedzieć, że chce być działaczką:

² Jednym z argumentów mających uzasadnić to, że Lech Wałęsa został liderem strajku w sierpniu 1980 r. okazał się fakt, że jest mężem i ojcem kilkorga małych dzieci – jego sytuacja była podobna do sytuacji wielu mężczyzn uczestniczących w proteście. Anna Walentynowicz była wdową w wieku przedemerytalnym, miała dorosłego syna.

Obecnie czuję, że muszę być, bo niewiele osób [...] ma jakąś wyobraźnię, jak te związki tworzyć, jakie one mają być. Ja mam pewne przygotowanie, przez te trzy lata byłam w wolnych związkach właściwie (*Rozmowa z Aliną Pieńkowską...*, 1980).

W kolejnych latach Pieńkowska była działaczką związkową, liderką Solidarności służby zdrowia, senatorką, radną Miasta Gdańska. Została także żoną Bogdana Borusewicza – lidera, co wpłynęło na to, jak była postrzegana:

To mi liczono na plus albo na minus. Nieważna była sama Alina Pieńkowska i to, co w życiu zrobiła. Słyszałam często „głosuj na nią” albo „nie głosuj, bo to żona Borusewicza”. I to nie jest w porządku. Bo albo kobieta jest kimś w życiu, coś w nim robi, albo nie. A to, kim jest jej mąż, albo to, czy w ogóle go ma, nie powinno mieć znaczenia. I ja się przeciwko temu buntuję, choć nigdy nie byłam w żadnych grupach feministycznych. Ale widzę, że kobietom jest znacznie trudniej w życiu (*Kobieta w czerwieni – Alina Pieńkowska*, 2011).

Co znamienne, na tramwaju, któremu patronuje, pojawia się jako Alina Pieńkowska. W którą stronę kierowałyby się nasze myśli, gdyby pojawiło się tam także nazwisko „Borusewicz”³ – nazwisko znanego polityka? Może od razu kierowałyby nasze myśli w stronę Aliny – żony. To właśnie Alina – zakochana, partnerka lidera, jest bohaterką książki *Alina Pieńkowska. Miłość w cieniu polityki* Barbary Szczepuły, w której jej aktywistyczna tożsamość jest zaledwie zarysowana.

Kiedy w 1989 r. tworzone listy kandydatów i kandydatek w wyborach do parlamentu, kobiety debatowały, jak powinien wyglądać ich udział w życiu publicznym. Zwraçały uwagę, że nie ma wzorów takiego zaangażowania, że nie ma prawdziwej reprezentacji interesów kobiet, nie potrafiły jeszcze artykułować praw kobiet jako grupy. Liga Kobiet zajmowała się na terenie Stoczni organizowaniem kursów kroju i szycia, wspierała kobiety w doraźnych problemach życiowych. Pracownice zakładu, wspominając po latach organizacje kobiece, myliły rady kobiece (reprezentacje Ligi Kobiet) z komisjami kobiet (przy związkach zawodowych), ale praca w jednej i drugiej kojarzyła się ze znojem klejenia 200 kapeluszy na imprezy choinkowe czy porządkowaniem ośrodków wczasowych. Była to często jedyna możliwa aktywność dla kobiet w tamtych czasach i te, które miały działanie we krwi, angażowały się – pomagały, wyjaśniały, odwiedzały z paczkami chore koleżanki i kolegów. Niektóre z nich uczestniczyły w ogólnopolskich zjazdach związków zawodowych, gdzie oczekiwano, że przede wszystkim będą reprezentować interesy kobiet swojego zakładu.

³ Alina nosiła od ślubu z Borusewiczem podwójne nazwisko: Pieńkowska-Borusewicz. Pieńkowska to nazwisko jej pierwszego męża, z domu nazywała się Pabijan. Zmiana nazwiska przez kobiety po wyjściu za mąż następcza pewnych trudności – czasem trudno połączyć w jedną biografię wydarzenia z różnych okresów życia.

O tym, że to jednak ważny element historii kobiet w PRL-u, pisze Magdalena Grabowska w książce *Zerwana genealogia. Działalność społeczna i polityczna kobiet po 1945 roku a współczesny polski ruch kobiecy*. Pierwszym wydarzeniem, które spowodowało organizowanie się kobiet w 1989 r., były próby ograniczenia dostępu do legalnej aborcji. Powszechnie było wówczas (i jeszcze przez wiele lat) przekonanie, że na sprawy kobiet przyjdzie czas, a teraz są kwestie bardziej zasadnicze. Mówiła o tym w grudniu 1989 r. Olga Krzyżanowska, wicemarszałkini ówczesnego Sejmu, jedna z nielicznych kandydatek z regionu pomorskiego (wiele kobiet rezygnowało w ostatniej chwili z ubiegania się o mandat) (*Sytuacja tworzy polityka*, 1989). Kiedy ją spotkałam w 2014 r., ton jej wypowiedzi był już inny. Mówiła o konieczności większego zaangażowania się kobiet w swoje sprawy, wspólnej walce o istotne dla nich ustawy; o tym, jak ważne są postawy rodziców, że matki powinny rozmawiać z córkami o ważnych dla kobiet kwestiach; że kobiety powinny same móc decydować o swojej drodze życiowej, także o ciąży, a dla równych szans kobiet i mężczyzn kluczowe są przedszkola i żłobki. Braki w prawach kobiety sytuowała w dziedzinie nadużyć w dziedzinie praw obywatelskich.

Przytaczając powyższe przykłady, chciałam pokazać wzorce do naśladowania z Gdańska, wyzwania, z którymi mierzyły się jako kobiety. Co istotne mówimy tu o historii zaangażowania, która ma zaledwie 40 lat. W latach dziewięćdziesiątych zaczęły się pojawiać inicjatywy feministyczne, socjalistyczne i anarchistyczne, zaczęły się tworzyć grupy nieformalne i organizacje pozarządowe zajmujące się prawami kobiet. W 2003 r. ulicami Trójmiasta przeszła pierwsza Manifa. Ważną rolę formującą odegrało Międzywydziałowe Koło Naukowe Gender Studies UG, które założyły w 2005 r. prof. Ewa Graczyk i dr hab. Monika Pomirska. Wykształciło się ono z Dyskusyjnej Grupy Genderowej. Tworzyły się wzorce zaangażowania kobiet, dziś niejednokrotnie naśladowane przez młode działaczki.

Protekcjonalizm, deprecjonowanie, umniejszanie spraw kobiet nie są jednak zjawiskami wyłącznie historycznymi. Być może rzadziej zdarzają się w ruchach społecznych, w których działaczki i działacze świadomie podnoszą swoje kompetencje w zakresie przeciwdziałania dyskryminacji, komunikacji itd. Jednak jak pokazuje opublikowany w październiku 2020 r. raport Instytutu Spraw Publicznych, obawa przed aktami przemocy jest jednym z czynników powstrzymujących kobiety przed aktywnością polityczną, która jest możliwą dalszą drogą zaangażowania w organizacjach pozarządowych i ruchach nieformalnych. O ile kobiety licznie działają na rzecz swoich dzielnic czy miast, o tyle stopień wyżej trafiają na szklany sufit.

W raporcie mowa jest o sytuacjach, do których doszło podczas kampanii przed wyborami parlamentarnymi w 2019 r. Kandydatki i posłanki doświadczały agresji fizycznej podczas demonstracji, wieców politycznych i innych aktywności o charakterze politycznym (np. podczas zbierania podpisów pod projektem ustawy).

W miejscach swojej pracy były molestowane słownie lub fizycznie ze strony kolegów. W przestrzeni internetu doświadczały: życzeń przemocy fizycznej ze strony partnera, gwałtu, sugestii, że powinny wyjść za mąż, urodzić dzieci, wykorzystywania prywatnych spraw do ich dezawuowania (doświadczyła tego także Aleksandra Dulkiwicz – prezydentka Gdańska), zdrabniania imion, używania określeń nawiązujących do kobiecej fizjologii, sugerowania nieudanego życia seksualnego itp.

Przemoc wobec kobiet na scenie politycznej jest powszechnym i systemowym problemem, z którym miały styczność wszystkie kobiety biorące udział w badaniu, a które ma ogromny wpływ na ich życie zawodowe i prywatne. Przemoc w mediach społecznościowych jest wręcz zjawiskiem powszednim: „To się stało już tak przezroczyste, że o tym zapominam” (Druciarek, Niżyńska 2020).

Zwiększenie obywatelskiego zaangażowania kobiet jest sprawą wymagającą systemowych i systematycznych działań – aby mogły swoją energię wykorzystywać na różnych poziomach władzy, a nie na samotne odpieranie ataków.

Literatura

- Buczak D., 2020, *Dziewczyny z placu* (e-book), Warszawa.
- Druciarek M., Niżyńska A., 2020, „*To się stało już tak przezroczyste, że o tym zapominam*”. *Przemoc wobec kobiet na polskiej scenie politycznej*, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Dzido M., 2016, *Kobiety Solidarności*, Warszawa.
- Kobieta w czerwieni – Alina Pienkowska*, 2011, <https://kobieta.interia.pl/news-kobieta-w-czerwieni-alina-pienkowska,nId,421536> (dostęp: 28.10.2020).
- Machińska M., 1981, *Nazywali ją „Małą Wiedźmą”, „Przyjaciółka”*.
- Rozmowa z Aliną Pieńkowską nagrana 12 września 1980 r.*, Narodowe Archiwum Cyfrowe/Rozgłośnia Centralna Polskiego Radia w Warszawie.
- Sytuacja tworzy polityka. Z wicemarszałkiem Sejmu, doktor Olgą Krzyżanowską, rozmawia Krystyna Kaszuba*, 27.12.1989, „Kobieta i Życie”, nr 50.

Anna Zielińska-Fedoruk¹

Gdzie są nasze bohaterki?

Słowo „bohaterka” według *Słownika języka polskiego* oznacza: „osobę, która odznaczała się męstwem”, „główną postać w utworze literackim” czy „osobę chwilowo skupiającą na sobie uwagę otoczenia”. Nie są to jednak definicje wyczerpujące. Jak bowiem określić kobietę, która wbrew konwensom robiła to, co uważała za słuszne, żyjąc w niezgodzie z ogólnie przyjętymi normami? Jak nazwać osobę, która tak mocno pragnęła się uczyć, że pomimo niesprzyjających warunków do nauki dla kobiet i tak sięgnęła po najwyższe naukowe odznaczenia? Jak zdefiniować kobietę, która obrawszy cel, dążyła do niego z determinacją silniejszą od nieprzychylności społeczeństwa, narażając się na niezrozumienie i stygmatyzację?

Potrzebujemy bohaterek każdego rodzaju: takich, które inspirują do sięgania po (rzekomo) nieosiągalne, i takich, które swoimi życiorysami dają impuls do podejmowania inicjatyw społecznych. Powszechny dostęp do informacji ułatwia nam znalezienie wybitnych kobiet żyjących współcześnie w dowolnym zakątku świata. Ale co z bohaterkami z przeszłości, które żyły w zdecydowanie trudniejszych dla kobiet czasach? Czy w historii możemy znaleźć działaczki, inspiratorki, heroiny? Gdzie szukać informacji o nich? Polska historiografia dostarcza znikomej wiedzy o kobietach. W konserwatywnym kraju, tak przywiązanym do przeszłości, historia kobiet przypomina wciąż niezbadany obszar (Desperak 2009). Kobiety okazują się problematyczne nawet w XXI w.

Ile bohaterek z polskiej historii jest powszechnie znanych? To pytanie jest podnoszone w różnych polemikach i artykułach od co najmniej ćwierćwiecza (Hoszowska 2006: 23). Wydaje się jednak, że niewiele zostało w tej sprawie zrobione, a edukacja stanęła w miejscu. Jakie sławne kobiety byłby w stanie wymienić przeciętny polski absolwent? Może królową Jadwigę, którą zgodnie ze źródłami historycznymi koronowano na króla Polski (*in regem Polonie coronata*), co oznaczało ni mniej, ni więcej, że była pełnoprawnym władcą (Bubczyk 1997: 30). Warto to

¹ Grupa społeczna Metropolitanka, annazielinska83@gmail.com.

podkreślić, bo określenie „królowa” jest często stosowane na oznaczenie „żony króla” zamiast kogoś, kto faktycznie sprawuje władzę. Być może istnieją w społecznej świadomości: królowa Bona, królowa Marysienka i – już z późniejszych epok – Emilia Plater, Maria Skłodowska-Curie. Do tego grono literatek, znanych głównie z kanonu lektur.

Dlaczego z ponadtysiącletniej historii potrafimy wymienić zaledwie kilka kobiet? Gdzie są nasze historyczne bohaterki? Otóż historię, jaką znamy i rozpowszechniamy, spisali przede wszystkim mężczyźni. Dlatego też o kobietach dowiadujemy się wyłącznie poprzez wzmianki o żonach i córkach, ewentualnie – o męczenniczkach.

Wiek XIX, czyli czas rewolucji przemysłowej i technologicznej, dał nadzieję na poprawę sytuacji kobiet. Wciąż jednak żyły kobiety pozbawione szansy na zdobycie zawodu, ich pozycję społeczną wyznaczał status męża. Były zatem panie: doktorowe, pułkownikowe, sędziny... Nawet na nagrobkach zaznaczano ku pamięci, że zmarła była żoną radcy, lekarza czy urzędnika (notabene, zupełnie inny zwyczaj można zauważyć na cmentarzach tatarskich). Po prostu kobieta nabierała znaczenia wyłącznie poprzez osiągnięcia męża, a nie dzięki własnemu wykształceniu lub stanowisku (Lisak 2009: 275). Także edukacja na poziomie zawodowym była dla kobiet dostępna jedynie w ograniczonym zakresie: kursy kwaciarstwa, koronczarstwa, kapelusznictwa. Natomiast wstęp na wyższe uczelnie był dla większości kobiet – zwłaszcza tych niemających – zamknięty (Lisak 2009: 304).

Sytuacja zmieniała się dopiero w połowie XIX w. Wtedy pojawiły się pierwsze z powszechnie kojarzonych bohaterek. Na przykład literatki: Jadwiga Łuszczewska, zwana Deotymą – autorka wielu powieści, prowadząca samodzielnie słynny warszawski salon literacki, choć zapamiętana raczej z infantylnej *Panienki z okienka*. Dalej: Klementyna Hoffmanowa z domu Tańska, pierwsza Polka utrzymująca się z własnej pracy twórczej i pedagogicznej oraz jedna z pierwszych polskich pisarek tworzących utwory dla dzieci i młodzieży. Naukowszynie: Maria Skłodowska-Curie, nasza Polka stulecia, a także jej siostra, rzadko wspominana Bronisława Skłodowska-Dłuska, która jako jedna z pierwszych Polek uzyskała doktorat z medycyny na paryskiej Sorbonie (Heruday-Kielczewska 2020). Żołnierki: Emilia Plater oraz zapomniana Joanna Żubrowa, członkini Armii Księstwa Warszawskiego, uczestniczka wojen napoleońskich, pierwsza kobieta w stopniu sierżanta w wojsku polskim (Kowalczyk 2018: 269).

Wielkie znaczenie dla pamięci o kobietach miał oczywiście rozwój ruchu sufrażystek. Nie zmienia to jednak faktu, że we współczesnych podręcznikach historii oprócz Marii Skłodowskiej-Curie i Emilii Plater nie znajdziemy właściwie żadnej innej kobiety. A ileż potrzeba było determinacji i asertywności, ile wiary w siebie, by móc spełniać marzenia o ukończeniu wyższej uczelni i podążać własną kobiecą ścieżką! Czy nie zasługuje to na uznanie w oczach współczesnych?

Skąd młode dziewczyny mogą czerpać wiedzę o tym, że ich prababki pokonywały niewyobrażalne przeszkody?

Co z wiekiem XX? Jakie Polki przychodzą nam na myśl? Czy pamiętamy o tych, które wywalczyły prawa wyborcze? Czy wymienimy jednym tchem osiem pierwszych posłanek? Ile żołnerek, kobiet walczących w obu wojnach światowych pamiętamy współcześnie? Aleksandra Szczerbińska, Aleksandra Zagórska, Maria Wittek, Elżbieta Zawacka... Spośród wymienionych być może ostatnie nazwisko mówi komuś cokolwiek. Rzeczywiście profesor Zawacka, jedyna „cichociemna”, druga w historii kobieta generał (pierwszą była Wittek), uczyniła wiele dla odzyskania pamięci o kobietach. Założone przez nią Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej i Wojskowej Służby Polek w Toruniu do dziś odzyskuje i upamiętnia walczące kobiety działające podczas II wojny światowej. Jak gdyby przelały za mało krwi, jakby nie dość poświęciły, że polska historii o nich milczy...

Okres powojenny położył się cieniem na polskich bohaterkach. Wprawdzie komunizm głosił równouprawnienie, ale w praktyce szklany sufit nie został nawet draśnięty. Może w historii sportu znaleźlibyśmy światłe nazwiska: Halina Konopacka, Wanda Rutkiewicz, Irena Szewińska, żeglarka Krystyna Chojnowska-Liskiewicz. W innych dziedzinach – próżno szukać.

Czy mamy jakąś alternatywę? Czy możemy być bardziej światli chociażby w wymiarze lokalnym? Spójrzmy na Gdańsk, który od stuleci szczyli się otwartością i tolerancją. Czy miasto docenia żeńskie wzorce? Czy wskazuje je młodym kobietom? A właściwie – jak miałyby to zrobić?

Przestrzeń miejska wydaje się doskonała do wychodzenia w edukacji poza skostniały system oświaty. Zacznijmy choćby od nazw ulic, placów, skwerów – już sam fakt upamiętnienia jakiejś postaci chroni ją przed zniknięciem w mrokach historii, podtrzymując świadomość. W Gdańsku jest, według stanu z 18 września 2019 r., mniej więcej 1752 ulic, placów i skwerów. Łatwo sprawdzić, ile z nich nosi nazwę na cześć żeńskiej przedstawicielki społeczeństwa. Odrzuciwszy greckie boginie (ul. Ateny, Artemidy), personifikacje (ul. Temidy, Victorii), postaci literackie (ul. Aldony, Antyfony, Grażyny, Świtezianki) oraz święte (ul. Świętej Barbary), a także pominąwszy podręcznikowe królowe (Jadwigę, Bonę, Annę Jagiellonkę), w gdańskiej przestrzeni publicznej funkcjonuje zaledwie... 25 nazwisk kobiecych. W tym jedna kobieta występuje w nazwie ulicy razem z mężem. Co stanowi 1,42% wszystkich nazw gdańskich ulic, skwerów i placów (dla porównania: ulic na cześć mężczyzny jest 394).

Kobiety upamiętnione w Gdańsku to: Mieczysława Ćwiklińska (aktorka teatralna i filmowa), Grażyna Bacewicz (kompozytorka i skrzypaczka), Erwina Barzychowska (najmłodsza ofiara ataku na Poczta Polską w Gdańsku w 1939 r.), Deotyma (przy założeniu, że chodzi o pseudonim artystyczny Jadwigi Łuszczewskiej, a nie grecką filozofkę), Aleksandra Gabrysiak (lekarka), Pola Gojawiczyńska

(pisarka i działaczka niepodległościowa), Emilia Hoene (właścicielka gdańskiego Parku Oruńskiego na przełomie stuleci), Maria Konopnicka (pisarka), Lucyna Krzemieniecka (polska pisarka pochodzenia żydowskiego), Maria Kurecka (pisarka i tłumaczka), Helena Marusarzówna (mistrzyni sportów narciarskich, żołnierka), Helena Modrzejewska (aktorka), Zofia Nałkowska (pisarka), Apolonia Ogryczak (działaczka społeczna z przełomu XIX i XX w.; w nazwie ulicy występuje wraz z mężem Romanem), Eliza Orzeszkowa (pisarka), Róża Ostrowska (pisarka, aktorka i scenarzystka), Alina Pienkowska (działaczka solidarnościowa), Emilia Plater (żołnierka w powstaniu listopadowym), Stefania Sempołowska (nauczycielka i działaczka oświatowa, bojowniczką o prawa dziecka), Irena Sendlerowa (działaczka społeczna), Maria Skłodowska-Curie (naukowni, laureatka Nagrody Nobla), gen. Elżbieta Zawacka (kurierka Komendy Głównej AK, jedyna kobieta w grupie spadochroniarzy tzw. cichociemnych), Danuta Siedzikówna ps. „Inka” (sanitariuszka podczas II wojny światowej), Anna Walentynowicz (działaczka solidarnościowa), Irena Jarocka (piosenkarka i aktorka).

Nie lepiej jest z patronami gdańskich tramwajów (gdański magistrat chwali się, że jako pierwszy w Polsce oddał inicjatywę mieszkankom i mieszkańcom). Spośród 69 pojazdów objętych patronatem tylko 10 patronów to kobiety: Elżbieta Koopman Heweliusz, Johanna Schopenhauer, Stanisława Przybyszewska, Alina Pienkowska, Anna Walentynowicz, Olga Krzyżanowska, Anna Jadwiga Podhajska, Aleksandra Olszewska, Wanda Szczepuła i Janina Jarzynówna-Sobczak. Ponadto jedna kobieta występuje w parze z mężem: Balbina Bellwon. Jak możemy zatem narzekać na nieobecność kobiet w polskiej historii, skoro sami nie doceniamy ich znaczenia w społeczności lokalnej?

Z pomocą przychodzą inicjatywy oddolne. Grupa społeczna Metropolitanka już od blisko ośmiu lat stara się przywrócić głos zapomnianym kobiecym postaciom z Gdańska i okolic. A jest ich wiele. Działaczki polonijne z okresu Wolnego Miasta Gdańska: Maria Krzyżowska, Wanda i Maria Czyżewskie, Helena Żelewska, Łucja Siemianowska, Antonina Gdaniec, Leonia Papee, Urszula Mroczkiewicz – one wszystkie zdziałały wiele dla Gdańska i wypada żałować, że tak mało osób o tym wie. Albo niesamowite, przekraczające bariery konwenasów Clara Stryowska-Baedeker (lekarzka, reformatorzka damskich ubrań z początku XX w.) oraz Irena Nadolna-Szatyłowska (pierwsza kobieta sędzia na zawodach żużlowych).

Trzeba ponawiać to pytanie aż do skutku: dlaczego nie przyznajemy, jako społeczeństwo, należnego miejsca kobietom w historii? Czemu pomijamy je zarówno w podręcznikach, jak i w przestrzeni miejskiej? Kiedy wreszcie historia stanie się HERstorią? Jak długo jeszcze młode gdańszczanki i Polki muszą czekać na pozytywne przykłady, nadzieję i inspirację? Ta dramatyczna niewiedza musi się zmienić. Zwłaszcza teraz, gdy kobiety znów wychodzą na ulice, aby walczyć o lepsze jutro – dla siebie i innych.

Literatura

- Bubczyk R., 1997, *Charakterystyka współrządów Jadwigi Andegaweńskiej i Władysława II Jagiełły w Polsce*, Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Sectio F, Historia, vol. 52/53, Uniwersytet Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie.
- Desperak I., 2009, *HER story czy też nasza historia*, <https://histmag.org/Her-story-czy-tez-NASZA-historia-2524> (dostęp: 27.10.2020).
- Heruday-Kiełczewska M., 2020, *Bronisława Skłodowska-Dłuska-wybitna lekarka i działaczka w cieniu siostry*, <https://tytus.edu.pl/2020/10/26/bronislawa-sklodowska-dluska-lekarka-i-dzialaczka-w-cieniu-siostry/> (dostęp: 27.10.2020).
- Hoszowska M., 2006, *Kobiety w edukacji historycznej*, „Wiadomości Historyczne”, nr 4.
- Kowalczyk A., 2018, *Brakująca połowa dziejów. Krótka historia kobiet na ziemiach polskich*, Warszawa.
- Lisak A., 2009, *Miłość, kobieta i małżeństwo w XIX wieku*, Warszawa.

Dorota Karaś¹

Męskie głosy Gdańska

Günter Gras, Stefan Chwin, Paweł Huelle, Aleksander Jurewicz, Mieczysław Abramowicz – to pierwsze nazwiska, które przychodzą do głowy, gdy myślimy o literackim obrazie Gdańska. W ich głos, doniosły i donośny, wsłuchujemy się od kilku dekad. Trudno nie zauważyć, że jest to głos wyłącznie męski.

Kobiety w chórze opowieści o Gdańsku pojawiały się na krótko i przeważnie szybko znikwały. Najdłużej słychać w nim Johannę Schopenhauer, autorkę *Gdańskich wspomnień młodości*, dziś odkrywaną na nowo. Nie wybrzmiał głos związanej z Gdańskiem trudnym losem Stanisławy Przybyszewskiej, której życiorys mógłby zainspirować niejednego badacza. O Stanisławie Fleszarowej-Muskat, primadonnie literatury obyczajowej PRL-u, której nakładów mogliby pozazdrościć najpoczytniejsi współcześni powieściopisarze, również dawno zapomnieliśmy. Dopiero niedawno zaczęły się przebijać głosy kobiet piszących z Gdańska lub o Gdańsku i Pomorzu: Barbary Piórkowskiej, Izabeli Morskiej, Martyny Bundy, Moniki Milewskiej.

Historię miasta opowiadają nam nie tylko książki z najwyższej półki, ale również patroni ulic, skwerów, placów, parków lub tramwajów. Wybieranie z worka historii określonego zestawu nazwisk mówi wiele o naszym postrzeganiu świata, o wartościach, do których chcemy się odwoływać, ale obrazuje również społeczną hierarchię. Przyjrzyjmy się w takim razie patronom gdańskich tramwajów. Są wśród nich burmistrzowie, naukowcy, aktorzy, pisarze, dziennikarze, sportowcy, społecznicy, przedsiębiorcy, jest nawet gdański pirat. Jesienią 2020 r. wśród kilkudziesięciu uhonorowanych w ten sposób postaci znalazło się zaledwie osiem kobiet: Elżbieta Heweliusz, Joanna Schopenhauer, Stanisława Przybyszewska, Anna Walentynowicz, Alina Pienkowska, Olga Krzyżanowska, Balbina Bellwon (wraz z mężem) i Anna Jadwiga Podhajska. Co znamienne, połowa z nich dołączyła do tego szacownego grona dopiero w ostatnim czasie. Czy w Gdańsku rzeczywiście

¹ „Gazeta Wyborcza Trójmiasto”, dorota.jakubowska@gdansk.agora.pl.

przez kilka wieków brakowało kobiet zajmujących się sztuką, nauką, sportem, medycyną, działalnością społeczną lub polityczną? Czy może jest to dowód na to, że tkwimy w patriarchalnej narracji i ulegamy schematom myślowym, wybierając do naszego historycznego tableau przedstawicieli tylko jednej płci?

Możemy szukać usprawiedliwień: Gdańsk nie wyróżnia się przecież pod tym względem na tle innych miast w Polsce. Nierówność związana z płcią towarzyszy nam od lat, zdążyliśmy się do niej przyzwyczaić w życiu codziennym, rozrywce, kulturze, polityce i sztuce. Przykład pierwszy z brzegu: amerykańska poetka Louise Glück, która odebrała literacką Nagrodę Nobla w 2020 r., jest dopiero szesnastą kobietą w gronie stu siedemnastu laureatów. Czy ten ustalony porządek świata powinien poprawić nam samopoczucie? Niekoniecznie.

Jedna z najbardziej znanych opowieści o Gdańsku wydarzyła się w sierpniu 1980 r. Gdy wracamy do historii strajku w Stoczni Gdańskiej, jednym tchem wymieniamy dziś Lecha Wałęsę i Annę Walentynowicz, Joannę i Andrzeja Gwiazdów, Henrykę Krzywonos, Bogdana Borusewicza i Alinę Pienkowską. Ale gdy pada pytanie: „Czym zajmowały się kobiety w czasie strajku?”, odpowiedź brzmi najczęściej: „Robieniem kanapek”. Choć nie jest wiedzą tajemną, że kobiety odpowiadały również za pisanie postulatów, logistykę, negocjacje z władzą lub z milicją. A robieniem kanapek i gromadzeniem prowiantu zajmowali się też mężczyźni. Do dziś rolę kobiet podczas strajku sprowadza się do funkcji reprezentacyjnej lub symbolicznej: Walentynowicz to ta, o którą wybuchł strajk, Krzywonos – ta, która zatrzymała tramwaj, Pienkowska – ta od Borusewicza. Zasługi organizatorów protestu przypisuje się wyłącznie mężczyznom.

W 1980 r. magazyn „Przyjaciółka” przyznał nagrodę Alinie Pienkowskiej. Na łamach gazety o zasługach pielęgniarki ze stoczniowego szpitala opowiadała m.in. Anna Walentynowicz. Wymieniła długą listę rzeczy, za które odpowiadała Pienkowska w trakcie strajku, a na końcu dodała: „Słowem – zajmowała się gospodarką i administracją strajku, by mężczyźni mieli wolne głowy do wielkich spraw”. Jej słowa to świadectwo czasu. Czterdzieści lat później tygodnik „Time” ogłosił listę najbardziej wpływowych kobiet ubiegłego stulecia. Za kobietę roku 1980 redakcja uznała Annę Walentynowicz. Jedną z tych, która ponoć tylko robiła kanapki.

Dziś na Gdańsk wiele osób patrzy przez pryzmat prezydentury Aleksandry Dulciewicz. Jej wizerunek jest ambiwalentny: jedni atakują ją za to, że pcha Gdańsk w objęcia Niemców, inni widzą w niej kontynuatorkę myśli Pawła Adamowicza. Trudno nie zauważyć, że to pęknięcie w ocenie jest odbiciem pogłębiających się podziałów politycznych w Polsce. Ale jest coś jeszcze. Zwraca uwagę specyficzny rodzaj ataków na prezydentkę Gdańska: od pomniejszania jej roli ze względu na płeć, przez poddawanie ocenie sytuacji rodzinnej, po seksistowskie uwagi. Z tego typu zarzutami nie spotykają się na ogół mężczyźni zajmujący funkcje publiczne.

Media zwracają dziś uwagę, że w czasie pandemii koronawirusa kraje rządzone przez kobiety (Angelę Merkel w Niemczech, Ernę Solberg w Norwegii, Katrín Jakobsdóttir w Islandii, Sannę Marin w Finlandii czy Jacinę Ardern w Nowej Zelandii) radzą sobie lepiej z problemami niż te, w których u steru władzy są mężczyźni. Kobiety w polityce stawiają bowiem bardziej na otwartość, empatię, uwagę. W Polsce w zrekonstruowanym niedawno rządzie znalazła się tylko jedna kobieta. Gdańsk rządzony przez kobietę może być przykładem dla władz centralnych.

Gdy spotykaliśmy się na konferencji „Gdańszczanki – obywatelki, działaczki, liderki”, na polskich ulicach panował spokój wymuszony przez pandemię. Gdy przygotowuję ten tekst, w miastach i wsiach całej Polski odbywają się na niespotykaną od lat skalę protesty w obronie praw kobiet. Jak skończy się ta walka? Tego jeszcze nie wiemy. Na pewno jednak nie wyprzemy z pamięci obrazów z tych dni: Polek zdeterminowanych, wściekłych, walczących o swoją wolność, blokujących miasta, wykrzykujących mocne, antyrządowe hasła. Ten zbiorowy krzyk tłamszonego latami gniewu oznacza także: „Zacznijcie nas w końcu słuchać”. Albo, jak pisała Stanisława Przybyszewska: „Zastrzegam sobie wyłączne posiadanie swego życia”. Jeśli obecny kryzys ma jakieś dobre strony, będzie nim wzmocnienie roli kobiet.

Pełną równość płci – jak wyliczyło Światowe Forum Ekonomiczne – przy utrzymaniu obecnego tempa rozwoju osiągniemy dopiero za 126 lat. Jaką opowieść o Gdańsku znać będą mieszkańcy w roku 2146? Czy będą równoważyć się w niej głosy mężczyzn i kobiet? To zależy również od tego, co robimy dziś.

Ewa Sowińska¹

Gdańszczanka z wyboru, liderka od urodzenia

Gdańsk to moje miasto wyboru, w którym żyję od 40 lat. Gdańsk to miasto, które kocham miłością naiwną, taką miłością, która sprawia, że codziennie odkrywam nowe sytuacje, nowych ludzi, nowe miejsca. To miasto, dzięki któremu uczę się codziennie nowego. Uczę się różnorodności, szacunku, piękna i wrażliwości. Fascynuje mnie historia zapisana w Gdańsku w budynkach, obrazach, pamięci ludzi. W Gdańsku czuję się jak u siebie, czuję wolność i solidarność, która tak mocno wpisana jest w dzieje tego miasta. Dla mnie powiedzenie: „Jestem z Gdańska”, to część mojej tożsamości wynikającej z podstawowych wartości, którym pozostaję wierna od dziecka: szacunku, lojalności, wolności, braterstwa, zaufaniu. I jeszcze wielu innych, o których za chwilę.

Lubię myśleć o sobie jako gdańszczance z wyboru i lubię też myśleć o sobie jako o niespokojnym twórczym duchu, który zainicjuje, zainspiruje i dokona mniejszych i większych zmian społecznych i myśleniowych. Tak, od urodzenia można nazwać mnie liderką. Wydaje mi się, że opiera się to z jednej strony na wyborze, z drugiej – na odwadze.

Przede wszystkim wybór. Wierzę, że mamy kontrolę nad naszym losem. Choć słowa „los” i „przeznaczenie” oznaczają podobne rzeczy, dla mnie są one zupełnie inne. Los jest tym, co stawia przed nami pewne możliwości, ale nasze przeznaczenie ostatecznie zdeterminowane jest przez nasze decyzje. Mamy wolną wolę w kształtowaniu i nadawaniu sensu naszemu życiu.

Urodziłam się w Chojnicach, w mieście przepięknie położonym w Borach Tucholskich, o którym Jan Długosz mawiał: „Chojnice są kluczem i bramą Pomorza”. Małe miasto i duża rodzina. Największy posąg, który otrzymałam od moich rodziców, to system wartości, swoisty kompas, z którego do dziś świadomie korzystam. Mam absolutne przekonanie, że każdy z nas jest w pełni w stanie kontrolować wybory, a to, jakie działania podejmie w odpowiedzi, ma ogromne znaczenie.

¹ ESO Audit sc, ewa.sowinska@esoaudit.pl.

W mój los wpisana jest duża rodzina, zespół, drużyna, siostry i bracia. Od dziecka towarzyszy mi różnorodność płci, wieku, charakterów przy jednoczesnym poczuciu całości i odpowiedzialności za siebie, a jednocześnie za każdego z zespołu. To zespołowe działanie towarzyszy mi do dzisiaj we wszystkim, co robię i w świadomy sposób od dziecka przybierałam rolę koordynatora, opiekuna czy lidera.

To była moja odpowiedź na los, moje działanie i podejmowanie decyzji. Uważam, że jesteśmy tu na świecie po to, by wyciągać wnioski i podejmować trudne decyzje, które pomagają wzrastać i rozwijać się nam jako jednostkom społecznie wrażliwym. Nasze przeznaczenie nie jest czymś, przy czym możemy siedzieć z założonymi rękami i pozwolić, aby się nam przydarzyło. Musimy podjąć działania w związku z możliwościami, które daje nam los symbolicznie, otwierając nam drzwi czy stawiając na naszej drodze ludzi. To, kim się stajemy, zależy od nas samych, od naszego postanowienia bycia tym, kim jesteśmy. W swoim życiu otrzymałam wiele dobra, wiele darów, począwszy od rodziców, po wszystkich ludzi, którzy stawali na mojej drodze.

Dzięki tej dużej, pełnej miłości rodzinie otrzymałam wsparcie i poczucie wiary we mnie – dlatego też mogłam uwierzyć w siebie. Mogłam i mogę budować wewnątrz siebie poczucie pewności, które wynika z wewnętrznej mocy, wewnętrznej mądrości, które oparte jest na świadomym korzystaniu swoich talentów. Otrzymałam poczucie sprawiedliwości opartej na prawdzie, dlatego nie mogłam obojętnie przechodzić obok niesprawiedliwych osądów nauczycieli w szkole i wielokrotnie stawałam w obronie młodszych czy niesprawiedliwie traktowanych. Taka karma, można powiedzieć. Ale też mój wybór.

Mogłam nie stawać, mogłam milczeć i w posłuszeństwie zginać kark. Jednak to moja wolna wola i moja decyzja wpływały na to, że angażowałam się od najmłodszych lat w sprawy społeczne, sport i naukę. Sport to dla mnie gry zespołowe. To wspólne ustalanie strategii, wspólne działania, wspólne przeżywanie zwycięstw i podnoszenie się po porażkach. To uczenie się słuchania i słyszenia innych, to wyrozumiałość i wrażliwość. To podejmowanie czasem trudnych decyzji. Zawsze jednak opartych na szacunku i godności w stosunku do drugiego człowieka. Sport to jak każde inne działanie zespołowe – społeczne inicjatywy, wspólne działania na studiach na rzecz idei czy ludzi – to tworzenie zespołów w pracy biznesowej.

Równie ważna co wybór jest jednak także odwaga. Zaangażowanie i działania na rzecz społeczeństw towarzyszyło mi od najmłodszych lat przez szkołę podstawową, liceum i studia i towarzyszy mi do dzisiaj. Jedną z cech, które wpoila mi rodzina, to odwaga. Do dziś kultuwuję tę wartość. I odwaga jest tą wartością, która sprawia, że zmieniamy swoje życie, mamy wpływ na innych i możemy zmienić losy świata. To, co najważniejsze, stanowi nasz największy skarb, tkwi w nas samych, a odwaga pomaga nam to odnaleźć. Bardzo często powtarzam moim mentee, że

za strachem kryje się odwaga – kiedy odkryjemy odwagę, zniknie strach. Kiedy przestaniemy bać się być sobą i jasno komunikować własne wartości, będziemy tymi, którymi mamy być.

O jakiej odwadze mówimy w przywództwie czy byciu liderem/liderką? O odwadze do tego, by działać, o odwadze do tego, by przemawiać, o odwadze do tego, by pisać, by zabierać głos. O odwadze współpracy z innymi, o odwadze widzenia w innych liderów, o odwadze promowania i wspierania innych. Odwagą jest również świadomość, że zaryzykuję i być może coś mi się nie powiedzie. Jednak będę starać się ze wszystkich sił i całej mocy, by doprowadzić do końca projekt, by znaleźć rozwiązanie, a jeśli się nie uda, by wyciągnąć stosowne wnioski. Odwaga jest jedną z ważniejszych cech lidera tuż obok wrażliwości, empatii, szacunku, odpowiedzialności. Odwaga to również umiejętność przyznania się do niewiedzy i otwarcie na uczenie się, ciągle i na nowo.

Kim jest więc dzisiaj lider, liderka i czy istnieje różnica w kobiecym modelu przywództwa? Liderem może być każdy z nas, wykorzystując z odwagą cały dostępny potencjał talentów i kompetencji tkwiący wewnątrz każdego z nas. Lider to ktoś, kto jest bardzo świadomy tego, że każdy jest najpierw częścią społeczności, następnie rolę, jaką pełni. Lider łączy innych przy jednoczesnym byciu wizjonerem i iskrą do działania. Osobiście jestem za włączającym (inkluzywnym) modelem przywództwa, czyli opartym na różnorodności zespołu, na wspólnym działaniu, a nie modelu samotnego wilka. Dla mnie liderem jest człowiek, który opiera swoje działania na wartościach, wartości są drogowskazem dla lidera, jedyną stałą w rzeczywistości ciągłej zmiany. W teorii przywództwa wyróżnia się dwa modele zarządzania przypisane według płci: transakcyjny (męski), charakteryzujący się nagradzaniem, zarządzaniem poprzez wyłączenie, oraz styl transformacyjny (żeński) ukierunkowany bardziej na przyszłość niż na teraźniejszość, stawiający na inspirację, potencjał, motywację.

W całej mojej karierze zawodowej działałam w różnorodnych zespołach i osobiście uważam, że to, co stanowi o świadomym przywództwie, to to, co mamy wewnątrz. Spotkałam wspaniałych liderów mężczyzn i wspaniałe kobiety piastujące najwyższe stanowiska. To, co decydowało o sukcesie, było myślenie o wspólnym rezultacie, odpowiedzialność, wyższy sens i działanie oparte na dzieleniu się.

Mężczyźni i kobiety na pewno inaczej się komunikują. Wiemy o tym, nawet podkreślamy to. Osobiście to do kobiet zwracam się, kiedy przeżywam emocje, kiedy chcę się wypłakać czy wygadać. Do mężczyzn, kiedy pragnę wsparcia w działaniu. Wiem, że potrzebuję w życiu tej różnorodności, bo tylko dzięki różnorodności zdań, postaw mogą powstawać inicjatywy ponad podziałami.

Chciałabym się podzielić następującymi obserwacjami. W moim odczuciu kobiece liderki mają perspektywę, którą chcą się podzielić. Kobiety często najpierw budują relację, a następnie podążają za nią z dużym wyczuciem. Sztuka

budowania relacji polega na łączeniu się i poczuciu jedności, co daje fundament dla tworzenia platformy dla rozwoju zaufania, co ma kluczowe znaczenie we współpracy. Taka strategia pozwala na weryfikację pomysłów i daje przestrzeń na solidną dyskusję. To właśnie tu tworzy się przestrzeń na innowacyjność. Jest to integracyjny styl komunikacji. Istnieje znacząca różnica w mówieniu innym, co należy zrobić, w porównaniu z tworzeniem platformy dla wspólnego działania.

Jestem zwolenniczką teorii, że mężczyźni i kobiety muszą docenić fakt, że obie płcie są neurologicznie powiązane w różny sposób. Z biznesowego punktu widzenia ta różnica jest ważnym narzędziem strategicznym. Oba style przywództwa i komunikacji, gdy są zrozumiałe i szanowane, zwiększają prawdopodobieństwo dążenia do bardzo szczodrych wyników finansowych.

Nie można powiedzieć, że styl kobiet, bardziej demokratyczny, partycypacyjny i transformacyjny, jest lepszy, gdyż efektywność tych zachowań i cech zależy od kontekstu, ale można powiedzieć, że styl powszechnie określany jako kobiecy lepiej odpowiada wymaganiom dzisiejszego świata biznesu i przyszłym trendom. Badania prowadzone przez Catalyst (2004) i McKinsey & Co. (2008, 2009) pokazują korzystny związek pomiędzy liczbą kobiet na kierowniczych stanowiskach a zwrotem z inwestycji. Kiedy powołamy się na badania London Business School zobaczymy, że zespoły złożone w 50% z kobiet i 50% z mężczyzn są bardziej skuteczne. Wiem, co mówię, w końcu jestem biegłym rewidentem!

Te wyniki mogą być przyczynkiem do zwiększenia obecności kobiet w gremiach decyzyjnych w zarządach i radach nadzorczych, w polityce. Jako kobieta liderka wspieram kobiece działania i wspieram wszelkie działania mające na celu poszerzanie edukacji, różnorodności i zwiększaniu świadomości myślenia wartościami.

Ekonomia finansowa, ekonomia wartości, kapitał społeczny to obszary, w których najczęściej zabieram głos w dyskusji. Uważam, że z pełnym sukcesem od wielu lat realizuję 17. cel zrównoważonego rozwoju, czyli partnerstwo na rzecz osiągnięcia celów. Dlatego współuczestniczę w tworzeniu platform dla różnorodności myśli, które skupiają różnorodnych liderów, akademików, biznesmenów. Potrzebujemy odwagi w myśleniu i w działaniu. Z przywództwem jest jak z naszym przeznaczeniem, nie chodzi o to, co się chce robić. Chodzi o to, kim chcemy być. Nie chodzi o to, co przyjmujemy, a co odrzucamy, ale o to, co pokazujemy każdego dnia.

Z wielką odwagą, ciekawością i ufnością przyjechałam do Gdańska na studia. Zapewne miałam kotłowaną myśl i setki pytań, jak to będzie. Jednak nie miałam cienia wątpliwości, że nie dam rady. Chojnice dały mi korzenie, a Gdańsk skrzydła, które nieustannie rozwijam, rozciągam, pod te skrzydła przygarniam, by wesprzeć.

Bardzo bliskie jest mi zdanie Boba Dylana: „Obyś zawsze pomagał innym i pozwalał innym pomagać sobie”. Wspieranie i pomaganie mam we krwi. Jednocześnie wynika to z mojej głębokiej wdzięczności, za to ile otrzymałam po drodze. Wierzę w zasadę bezwarunkowej wzajemności. Kiedy mamy otwarte serce – świat i ludzie nam sprzyjają. Na swojej drodze zawodowej spotkałam wspaniałych ludzi: kobiety i mężczyzn. Wiem, mam szczęście do ludzi. I za to każdego dnia jestem wdzięczna.

Spotykam na swojej drodze życiowej ludzi, z którymi działam zawodowo, społecznie. Dla mnie istotne jest tworzenie relacji długotrwałych, które pielęgnuję każdego dnia. W moim życiu ludzie to wspaniałe różnorodne obrazy pamięci, to archipelag relacji tworzony z radością i otwartością od ponad pół wieku. To przyjaźnie, które często przeplatają się w społecznym oddaniu. Wiele tych relacji opartych jest na autentyczności, różnorodności opinii, budującym dialogu. Bo dla mnie „relacje to nowy fundament rozwoju”.

W Gdańsku nie brakuje inicjatyw o zróżnicowanej skali, które łącząc się w różnych konfiguracjach, z pojedynczych wysp, bazując na wzajemnym zaufaniu, przekształcają się w archipelagi. Od tego już tylko krok do idei „wysp i archipelagów” bliskiej również Open Eyes Economy inicjatywy profesora Jerzego Hausnera.

Nie brakuje platform, które łączą ludzi, np. Innovation Hub For Humanities (IHFH) to inicjatywa, która wykielkowała w głowie doktor Barbary Geniusz-Stepnowskiej – szefowej MBA Politechniki Gdańskiej (MBA PG) – i kilku osób z Advisory Board związanych z tymi studiami, w której mam zaszczyt i przyjemność pracować z osobami z różnych środowisk i o różnych doświadczeniach zawodowych i życiowych. To platforma angażująca ludzi z różnych sektorów, środowisk i o różnych doświadczeniach życiowych, ludzi wrażliwych i zaangażowanych w zmiany na rzecz społeczeństwa. Nośnikiem zmian, a zarazem uczenia się wrażliwości na obecne i przyszłe problemy ludzkości są projekty studentów MBA PG na rzecz zdrowia, edukacji, środowiska czy różnorodności.

To podczas inauguracji INFH, 1 lutego 2019 r., zaprezentowaliśmy zgromadzonym Fundację „Zostaw Swój Ślad”. To fundacja, która w Gdańsku organizuje Festiwal Wrażliwy, niezwykle wydarzenie skupiające twórców – reportażystów i dokumentalistów – dla których prawda, etyka dziennikarska, warsztat i wrażliwość są najważniejszymi wartościami. Podziwiam organizatorkę, pochodzącą z Krakowa Paulę Rettinger-Wietoszko, za jej pasję, oddanie i autentyczność.

Działam tam, gdzie wiem, że mogę zmienić i wpłynąć na zmianę. Dlaczego działam? Bo to mój wrodzony optymizm i przeświadczenie o wpływie pcha mnie do przodu. Bo wiem, że to ma sens. Działam z potrzeby pomocy innym i sobie. Moja moc i siła wypływa z dzielenia się z innymi. Bo dla mnie dawanie jest jednocześnie przyjmowaniem i otrzymywaniem, o którym pisał Dylan.

Włączam się, nie tylko jako członek Rady Programowej OEES, w inicjatywy, których nadrzędnym celem jest zmiana, doskonalenie edukacji na różnych poziomach. Stąd moja aktywność w Advisory Board przy MBA Politechniki Gdańskiej czy w Radzie Programowo-Naukowej Liceum LifeSkills założonego w Warszawie przez Roberta Kroola i doktora nauk medycznych Jarosława Sikorę. Jako OEES podjęliśmy już to wyzwanie. Edukacja – na różnych poziomach – jest przedmiotem wielu naszych rozważań i dyskusji.

Angażuję się też w promowanie innych. Jestem gorącą orędowniczką wielu gdańskich artystów, a zwłaszcza malarki Magdy Benedy i fotografki Anny Rezulak. Magda tworzy niezwykle gdańskie (ale też trójmiejskie) obrazy, przenosząc je na piękne przedmioty użytku codziennego. Dzięki nim uroda miasta i gdański duch „jadą” daleko w Polskę i świat nie tylko z turystami, ale i z uczestnikami biznesowych wydarzeń, w których organizację jestem zaangażowana. Ania z pasją fotografuje Gdańsk i ludzi w nim mieszkających. Jest mistrzynią nastroju. Na jej zdjęciach z koncertów wciąż gra muzyka.

Bycie gdańszczanką, liderką zobowiązuje, zwłaszcza w trudnych czasach, a takimi niewątpliwie jest czas pandemii. Ten czas to sprawdzian empatii, bycia solidarnym. Wspólnie z Barbarą Stepnowską i Anną Mizerską przestałyśmy tylko rozmawiać, a zaczęłyśmy działać i tak powstały #empatyczneinnovacje, społeczny ruch, który opierając się na wolontariackiej ekspertyzie prawniczek i prawników, doradców, socjologów, psycholożek, wspierał i doradzał, jak działać w nowej rzeczywistości, w warunkach ogromnej niepewności. Celem projektu jest propagowanie społecznego ruchu na rzecz lokalnych małych i średnich przedsiębiorców oraz, cytując Arkadiusza Karwackiego, socjologa, profesora w Instytucie Socjologii UMK w Toruniu, pokazanie,

że prośenie o pomoc to wyraz godności i troska o godność innych. Są wokół nas ludzie, którzy gotowi są o tą godność wyrażoną wzajemną troską o relacje powalczyć, wyciągając pomocną dłoń. Dlatego że wierzą w relacje, dlatego że solidaryzm jest dla nich podstawą w myśleniu o codzienności, dlatego że patrzą na życie jako pasmo wzlotów i upadków, że możliwość pomocy w sytuacji, kiedy ktoś jej potrzebuje, uznają za wyraz potwierdzenia wagi relacji. Jednocześnie doceniają, że ktoś potrafi zwrócić się z potrzebą właśnie do nich, co jest wyrazem witalnej w naszej kulturze odwagi, a jednocześnie godności opartej na szczerzej relacji.

#empatyczneinnovacje i Empatomat powstały spontanicznie, szybko i zwinnie. Powstały z potrzeby serca wsparcia setek przedsiębiorców, którzy dosłownie z dnia na dzień zostali postawieni przed faktem zamrożenia biznesów i zostali pozbawieni nie tylko możliwości zarobkowania. Często stracili również poczucie sensu, pewności, bezpieczeństwa.

Postanowiliśmy zrobić to, co potrafimy najlepiej, czyli uruchomić nasze archipelagi relacji, połączyć ludzi wartości, by w tych trudnych czasach pokazać, że wspólne działania, jedność, zaangażowanie zbudowane na jednej z ważniejszych wartości, zaufaniu, pomoże nam wszystkim przejść ten trudny czas w sposób godny. Bycie empatycznym, wrażliwym na innych to nie jest słabość, to odwaga bycia obecnym obok innych. Bo wierzymy, że dobro wraca.

I będę działać dalej z kobietami, mężczyznami, ponad granicami miast i państw, gdyż wierzę, że „nie w gwiazdach jest trzymać nasze przeznaczenie, ale w nas samych” (William Shakespeare). A o tym kogo spotykam w swoim życiu decyduje czas, otwartość i serce, a o tym, kto zostaje, decyduje działanie.

Trudno jest zatem myśleć o losie i przeznaczeniu w sposób tożsamy, bo ta karma wynika z mojego działania, na miarę moich talentów, wartości i serca. Z wielką wdzięcznością zatem będę się angażować w kolejne projekty i tworzyć kolejne mocne sieci relacji, do których już dzisiaj was zapraszam. Naprawdę wierzę, że pozostawanie autentycznym jest najlepszym sposobem na określenie przeznaczenia. Los daje nam możliwość stworzenia świadomego życia i jedyne, co musimy zrobić, to zdecydować jakiego przeznaczenia chcemy. Z Chojnic, z Gdańskiem w sercu, miłością do Ludzi.

Lidia Makowska¹

My, feministki, chcemy całego życia

Latem 2020 r. otrzymałam zaproszenie od profesora Cezarego Obracht-Prondzińskiego do udziału w konferencji pt. „Gdańszczanki – obywatelki, działaczki, liderki”. Ziściło się nasze marzenie w Trójmiejskiej Akcji Kobiecej, by gdańska herstorya feminizmu XXI w. trafiła na warsztat badaczek i badaczy socjologii Uniwersytetu Gdańskiego.

Nasz feministyczny dorobek wart jest opisania. W 2009 r. kilkanaście gdańskich organizacji, działających na rzecz równości i praw człowieka, połączyło siły i utworzyło nieformalną sieć współpracy TAK, czyli Trójmiejską Akcją Kobiecą². W lipcu 2020 r. zarejestrowaliśmy stowarzyszenie. Przez ponad dekadę zorganizowałyśmy trzy pomorskie Kongresy Kobiet, wiele debat, warsztatów i seminariów wzmacniających samorozwój kobiet i osób niebinarnych. Działamy na rzecz równego traktowania, pomagamy w przeciwdziałaniu przemocy. Co roku, ósmego marca, wychodzimy na ulicę na Maniłę Trójmiasto, w 2021 r. to będzie już siedemnasty raz z rzędu. Współorganizowałyśmy w 2018 r. Pomorskie Obchody Stulecia Praw Wyborczych Kobiet. Śpiewamy w Chórze TAK.

Jedną z organizacji, współtworzących sieć TAK, jest Stowarzyszenie WAGA, opisane w studium przypadku w ramach projektu badawczego „Gdańskie wspólnoty obywatelskie. Perspektywa kobieca”. Doceniam odważny krok, by do przedsięwzięcia naukowego na Uniwersytecie Gdańskim włączyć organizacje feministyczne. W pamięci mam ciągle wydaną w Gdańsku w 2014 r. książkę *Gdańskie tożsamości. Eseje o mieście*³. Do głosu zaproszono siedemnastu pisarzy, wyłącznie mężczyzn. W drugiej dekadzie XXI redaktor książki uznał, że mężczyźni piszący o Gdańsku są bardziej znani w Polsce niż pisarki, wobec czego pominął głos kobiet.

¹ Trójmiejska Akcja Kobieca, tak3city@gmail.com.

² Zob. <https://www.facebook.com/TrojmiejskaAkcjaKobieca>.

³ Zob. <https://ikm.gda.pl/publikacja/gdanskie-tozsamosci-eseje-o-miescie/>.

Wywołało to żywe dyskusje i falę krytyki ze strony gdańskich intelektualistek i aktywistek ruchów feministycznych. Część komentatorów podkreślała, że „kobiety się czepiają”, inni, że „skoro szacowne instytucje i redaktorzy nie zaprosili, to znaczy, że kobiety nie mają pogłębionych, odkrywczych refleksji”. Emocje opadły, ale wspomnienie wykluczenia pozostało. Stąd uczucie radości, że projekt badawczy „Gdańskie wspólnoty obywatelskie. Perspektywa kobieca” Instytutu Kaszubskiego we współpracy z Pomorskim Centrum Badań w całości skupia się na zdefiniowaniu typologii działań współczesnych gdańszczanek na rzecz zmiany społecznej. Aktywności kobiet w Gdańsku opisują inni autorzy i autorki w tej książce, można też – na kanale YouTube – odsłuchać pełną relację z konferencji „Gdańszczanki – obywatelki, działaczki, liderki”, która odbyła się 9 października 2020 r. na Uniwersytecie Gdańskim.

Socjolożki i socjologowie przeanalizowali sześć studiów przypadku oraz przeprowadzili trzydzieści pogłębionych wywiadów z kobietami angażującymi się w różnorodne aktywności społeczne i obywatelskie. Z tych badań wynika wiele niezwykle ciekawych wniosków i mam nadzieję, że będą one w przyszłości dalej badawczo pogłębiane. Widzę je na co dzień w aktywności Trójmiejskiej Akcji Kobiecej. Stąd też tym większa radość, że nasze spostrzeżenia z TAK-u potwierdzają badania socjologiczne. Mnie szczególnie zainteresowały trzy wnioski:

- 1) ostrożność kobiet w dążeniu do pełnego równouprawnienia kobiet i mężczyzn, czyli do feminizmu,
- 2) przekraczanie stereotypowych ról i motywowanie kobiet do zbijania „szklanego sufitu”,
- 3) potrzebę większego doceniania obywatelskiego wkładu kobiet w sferę publiczną Gdańska.

Wszystkie trzy wnioski przeplatają się ze sobą i widać je w wynikach badań, gdy spojrzymy na nie z perspektywy feministycznej. Znam osobiście część bohaterek wywiadów i cenię ich działalność. Są to odważne kobiety, skupione na celu, niewahające się podejmować eksperymentów. Pionierki na wielu polach działalności społecznej. Często jednak marginalizują swój wpływ na zmiany społeczne w Gdańsku, podkreślając, że one tylko pomagają, wspierają, a „feminizmem się nie zajmują”.

Wiele z tych kobiet nie utożsamia się z feminizmem, czyli ruchem emancypacyjnym postulującym równe prawa kobiet i mężczyzn. Nierzadko prezeski stowarzyszeń zaczynają swoje wystąpienia od zdania: „Nie jestem feministką, ale...”, i wymieniają konsekwentne działania na rzecz zmiany społecznej, np. w edukacji, polegającej na odejściu od wzorca pruskiej szkoły na rzecz zajęć uczących dzieci współpracy, empatii, poszanowania różnorodności. Opowiadają, jak świetnie zarządzają ograniczonymi zasobami ludzkimi i finansowymi w swoich organizacjach, jak niewielkim kosztem finansowym robią „wielkie rzeczy”. Ile mają

niezłomności we wprowadzaniu eksperymentalnych rozwiązań i jak skutecznie przy tym przewyciężają bariery patriarchy.

Gdańskie działaczki i liderki przekraczają o długości milowe role społeczne, stereotypowo przypisywane kobietom, a jednak ciągle wahają się przed nazwaniem się „feministkami”. Dotyczy to też prezesek dużych przedsiębiorstw, które by dostać się na szczyty hierarchii władzy w swojej korporacji, muszą wykazać się nie tylko kompetencjami zawodowymi, ale też walecznością połączoną z umiejętnością kompromisu. Bo – parafrazując znane słowa z 1911 r. jednej z ikon polskich feministek, ekonomistki Zofii Daszyńskiej-Golińskiej – w Polsce ciągle jeszcze „władzy się nie dostaje, władzę się zdobywa w walce”⁴.

Co blokuje kobiety, by zaakceptować w sobie „tożsamość feministki”? Wyniki badań częściowo dają nam odpowiedź. Pokrywają się z naszymi obserwacjami w Trójmiejskiej Akcji Kobiecej. Po pierwsze, uprzedzenia. Gdańszczanki najbardziej ogranicza fałszywe postrzeganie feministek jako kobiet domagających się dla siebie przywilejów kosztem mężczyzn. Taki stereotyp feminizmu, czyli ruchu przeciwko mężczyznom, a nie ruchu na rzecz wyrównywania praw i szans kobiet i mężczyzn, bardzo mocno od ponad stu lat zakorzenił się w polskiej kulturze i tożsamości. Z badań wyłania się obraz podkreślania przez kobiety przywiązania do społecznie przypisanych im ról w społeczeństwie i cech, jak np. łagodność czy koncyliacyjność. Czy jednak owa „naturalna” łagodność kobiet i automatyczne stawianie w drugim szeregu to cecha biologiczna kobiet, czy też role przypisywane nam tradycyjnie przez kulturę i religię?

Po drugie, patriarchalne role i kościół. Wiele gdańszczanek objętych badaniami zdaje sobie sprawę, że kluczową rolę w podtrzymywaniu tych stereotypów odgrywa kościół rzymsko-katolicki w Polsce. Gdańszczanki jednak rzadko nazywają to wprost – ideologią patriarchy. Słowo „patriarchat” nie padło ani razu podczas konferencji na UG. Mówiono natomiast o kulturowym postrzeganiu wyższości społecznej roli mężczyzny nad kobietą. Przejawia się to zarówno w życiu prywatnym, gdzie od mężczyzny wymaga się pełnienia roli „głowy rodziny”, jak i w sferze publicznej i zawodowej, w której to głównie mężczyźni są rektorami uniwersytetów i szefami katedr, prezesami banków i firm giełdowych, posłami i komentatorami w studiach telewizyjnych.

Kobiety muszą pokonać o wiele więcej barier, by zbić szklany sufit i dostać się na szczyty. Szczególnie żywo dyskutowano o tym w panelu pt. „Jak uruchomić potencjał aktywności obywatelskiej kobiet” z udziałem liderki biznesu i sfery społecznej, w tym naszej koleżanki Agnieszki Kasprzyk-Mączyńskiej z Trójmiejskiej Akcji Kobiecej. Agnieszka jest prezeską firmy coachingowej, specjalizującej się w nowoczesnym turkusowym zarządzaniu i metodzie Dragon Dreaming. Jest też

⁴ Zob. <https://www.polityka.pl/galerie/1773164,1,praw-sie-nie-dostaje-prawa-sie-zdobywa-100-lat-praw-wyborczych-polek.read>.

wizjonerką społecznych innowacji i postulowała, by Gdańsk za pięć lat był pionierem aktywności kobiet w polskich samorządach. W tym celu trzeba odważnie wprowadzać zmiany społeczne, począwszy od szczytów zarządzania miastem, czyli np. powołać wiceprezydentkę Gdańska. Obecnie jest czterech wiceprezydentów mężczyzn i kobieta prezydent (używająca męskiej końcówki na określenie swojego stanowiska)⁵.

Podczas debat na konferencji na UG wiele ciekawych głosów poświęcono ograniczeniom obywatelskiej aktywności kobiet wynikających z kulturowo przypisanych ról społecznych. W ruchach feministycznych, w tym w Trójmiejskiej Akcji Kobiecej, badamy te stereotypy, niesłużące kobietom, co jest oczywiste, ale też blokujące mężczyzn w budowaniu lepszej jakości życia osobistego i głębszych, empatycznych relacji z bliskimi. Stereotyp „wojownika” hamuje też często rozwój zawodowy mężczyzn. Panowie coraz częściej dostrzegają zalety współpracy i zarządzania, opartych na etycznych wartościach, a nie morderczej konkurencji i wścigi szczurów.

Gdańszczanki w badaniach potwierdzają, że zdają sobie sprawę z potrzeby włączenia mężczyzn do „kobiecych aktywności”. Stąd też wiele inicjatyw ma żeńskie i męskie nazwy w tytule, na przykład jeden z sześciu opisanych studiów przypadku „Lokalne Przewodniczki i Przewodnicy”. Kobiety preferują oprowadzanie po swoich dzielnicach z perspektywy osobistych wspomnień i doświadczeń, umiejętnie wplatając w ten prywatny pryzmat fakty historyczne.

Męskie oprowadzenie to głównie historia bohaterów i wojen, czyli spojrzenie na historię znaną nam z podręczników. Kobiety do narracji lokalnych wprowadzają postaci nauczycielek czy lekarek swoich czasów, mniej znanych, ale ogromnie zasłużonych dla Gdańska. Zmieniają narrację o Gdańsku, pokazując jego kobiecy wymiar. Mężczyźni, naśladowując koleżanki przewodniczki, też się otwierają na opowieści o społecznikach i działaczkach, perspektywę męskich bohaterów wojen uzupełniają o tematy „kobiece”, jak edukacja czy zdrowie. W świadomości gdańszczan i gdańszczanek jednak projekt „Lokalne Przewodniczki i Przewodnicy” nie funkcjonuje jako „feministyczna innowacja społeczna”, nie mamy jeszcze śmiałości, by wprost nazywać nasze emancypacyjne zmiany⁶.

⁵ Postscriptum 1: w połowie listopada 2020 r. prezydent Gdańska Aleksandra Dulciewicz ogłosiła powołanie Moniki Chabior na stanowisko wiceprezydentki Gdańska. Wizjonerski postulat z debaty naukowej został wcielony w życie.

⁶ Postscriptum 2: 23 października 2020 r. wybuchły na ulicach polskich miast tzw. strajki kobiet, czyli protesty wobec próby zaostrenia zakazu aborcji w Polsce przez upolityczniony Trybunał Konstytucyjny. Protesty, zainicjowane przez Ogólnopolski Strajk Kobiet, odbyły się nie tylko w Gdańsku czy Gdyni, ale i w Sierakowicach, Kartuzach, Człuchowie, Pucku i Jastarni – we wszystkich powiatowych miastach Pomorza, a także w mniejszych kaszubskich i nadwiślańskich miasteczkach. Początkowo motywem przewodnim protestów była kwestia prawa do wyboru i samostanowienia w kwestiach macierzyństwa. Jednak szybko tematyka ulicznych protestów poszerzyła się o ogólne kwestie praw człowieka, emancypacji, demokracji i wolności.

Czy to spowoduje, że odważymy się na docenienie feminizmu, czyli roli kobiet w życiu naszych samorządów i kraju? Czy pomimo liczniejszej od mężczyzn aktywności społecznej i obywatelskiej kobiety dalej będą rzadziej wybierane na płatne funkcje społeczne, np. radnych Miasta Gdańska? Obecnie mamy 10 kobiet na 24 mężczyzn w Radzie Miasta Gdańska, czyli ok. 30%. W radach dzielnic, gdzie nie ma wynagrodzenia za pracę, kobiet jest blisko 60%.

Czy dzięki obecnym strajkom kobiet, głównie młodych osób, wykształcą się nowe liderki samorządowe i za trzy lata w wyborach samorządowych obejmą mandaty radnych? Czy pani prezydent Gdańska, gdyby została ponownie wybrana, będzie nazywać siebie prezydentką? Czy więcej będzie oficjalnie nazwanych feministycznych aktywności?

Czas pokaże. Dlatego warto za pięć lat ponownie przeprowadzić badania, w podobnym zakresie jak obecny projekt „Gdańskie wspólnoty obywatelskie. Perspektywa kobieca”. Zmiana zaczyna się od marzeń, od określenia celów i nazwania ich wizjonerskim językiem. Marzę, by następne badania na UG nazywały się „Gdańszczanki – obywatelki, działaczki, feministki, liderki”.

Zakończę hołdem dla naszych duchowych prababek sufrażystek, od których czerpiemy moc. W 1907 r. w Krakowskiej Filharmonii odbył się Zjazd Kobiet Polskich. Dyskutowano o emancypacji i postępowych powieściach Elizy Orzeszkowej i Marii Konopnickiej. Postulowano przyznanie kobietom praw wyborczych, domagano się dostępu studentek na uniwersytety i równych praw w edukacji. Do herstorii przeszedł apel 23-letniej wówczas Zofii Nałkowskiej. Pisarka przemawiała w imieniu młodych kobiet, domagając się „wolności obyczajowej i prawa do rozkoszy na równi z mężczyznami”, a także żądała, by kobiety zostały uwolnione od jedyne go życiowego celu, jaki im się narzuca – od macierzyństwa. „Chcemy całego życia!” – postulowała ponad sto lat temu Nałkowska. Dzisiaj to hasło jest równie aktualne. My, feministki, chcemy całego życia!

VARIA

Szymon Andrzejewski¹

Panel obywatelski z perspektywy obserwatora – przypadek Warszawskiego Panelu Klimatycznego

Panele obywatelskie są coraz częściej stosowanym w polskich miastach instrumentem demokratycznym. Przykładem tej deliberacyjnej fali był Warszawski Panel Obywatelski, który odbył się jesienią 2020 r. Autor artykułu pełnił rolę obserwatora przy WPK i miał okazję zapoznać się dokładnie z przebiegiem panelu i jego pracami. Praca obejmuje analizę pięciu kluczowych aspektów dla funkcjonowania panelu obywatelskiego, tzn. dobór tematu, dobór ekspertów, pracę w małych grupach, wyłanianie rekomendacji panelu oraz głosowanie nad rekomendacjami. W tej pracy zostaje poddany również analizie panel jako wydarzenie online i próba oceny jego słabych i silnych stron, a na zakończenie przedstawiono wnioski i rekomendacje na przyszłość.

Słowa kluczowe: panel obywatelski, demokracja deliberacyjna, Warszawski Panel Klimatyczny, deliberacja online, deliberacyjna fala w Polsce, NewDemocracy Foundation

Citizen Assembly from observer perspective – case of Warsaw Climate Assembly

Citizen assembly is and democratic instrument which is more and more often used in polish cities. Example of this deliberative wave is Warsaw Climate Assembly, which took place in autumn 2020. Author of this article was an official observer in WPK and had an opportunity to watch the assembly and its work. This paper includes analysis of five key aspects of citizen assembly: framing the subject of assembly, selection of experts, work in small groups, collecting recommendations and voting on recommendations of assembly. In this paper Warsaw Climate Assembly is being analyzed also as online event, with its strengths and weakness. In conclusion of this article proposals and recommendation are made for future assemblies.

Keywords: Citizen Assembly, Deliberative democracy, Warsaw Climate Assembly, deliberation online, deliberative wave in Poland, NewDemocracy Foundation

¹ Uniwersytet Gdański, Wydział Nauk Społecznych, Socjologiczne Studia Doktoranckie, s.t.andrzejewski@gmail.com.

Wprowadzenie

Dekada lat 2010–2020 stała się okresem wprowadzania licznych mechanizmów partycypacji demokratycznej w polskich miastach. W 2016 r. pojawił się kolejny instrument wywodzący się z inspiracji demokracją deliberacyjną – panel obywatelski. Skąd w Polsce znalazł się ten instrument i jaka jest jego geneza? Jak wygląda jego proces decyzyjny oraz jak wpływa na praktykę? Kwestie te są warte szerszego omówienia w Polsce na poziomie dyskusji akademickiej, przede wszystkim ze względu na fakt, że jest on coraz częściej stosowany w polskich miastach.

Panel obywatelski i jego koncepcja ma swoje korzenie w terminie *minipublics* wprowadzonym przez Roberta Dahla. Ten amerykański politolog poszukiwał od lat 70. XX w. nowych sposobów rządzenia. We wnioskach swojego znanego dzieła *Demokracja i jej krytycy* przedstawił koncepcję minipopulus.

Żalóżmy, że w rozwiniętym kraju demokratycznym stworzono minipopulus składający się z 1000 obywateli dobranych losowo z całego demos. Jego zadaniem byłoby rozważenie w ciągu roku jakiejś kwestii i ogłoszenie stanowiska w tej sprawie. Jego członkowie mogliby się spotykać za pośrednictwem technik telekomunikacyjnych (...). Reprezentowałyby opinię demos (...). Werdykty minipopulus czerpałyby swój autorytet z prawowitości demokracji (Dahl 1989: 469).

Koncepcja ta stała się inspiracją dla kolejnych myślicieli i praktyków z dziedziny demokracji w USA, takich jak Jeremy Fishkin. Jednocześnie koncepcja minipopulus wypływa z głębszych tradycji amerykańskich, np. wybierane losowo ławy przysięgłych. W latach 70. XX w. powstała instytucja citizen jury, której koncepcja została zaproponowana przez Neda Crosbiego i od 1974 r. stosowana jest w stanie Minnesota.

Koncepcja panelu obywatelskiego (*citizen assembly*) zakłada, że wspólna rozmowa nad konkretnym zagadnieniem merytorycznym reprezentatywnej dla określonego obszaru grupy osób będzie miarodajna, i że panel może być władny do samodzielnego podejmowania wszystkich decyzji. Warunkiem reprezentatywności jest losowanie grupy z reprezentatywnego dla całego obszaru zbioru mieszkańców ze względu na cztery podstawowe czynniki: wiek, płeć, wykształcenie i region (dzielnice) zamieszkania. Taką grupę osób nazywa się w literaturze „miastem w pigułce” (Gerwin 2018: 17). Osoby te mają obowiązek wysłuchać różnych stron związanych z debatowanym zagadnieniem, zarówno bezstronnych ekspertów, jak i interesariuszy opowiadających się bezpośrednio za konkretną opcją. Po zdobyciu wiedzy i na podstawie własnego doświadczenia paneliści rozmawiają i przekonują się wzajemnie do swoich racji na podstawie zasad deliberacji. Na końcu wypracowują rekomendacje dla władz oraz formułują najważniejsze postanowienia.

Można odnaleźć kilka koncepcji teoretycznych pokazujących silne strony tego typu władztwa. Jedną z nich jest przekonanie, że grupy w swojej masie są niezwykle inteligentne, bardziej inteligentne nawet od nawet najwybitniejszych jednostek w swojej grupie (Surowiecki 1994: 10). Helene Landemore pokazuje, jaka jest możliwość zastosowania tych koncepcji do teorii polityki. Według niej istnieje zbieżność pomiędzy koncepcjami zbiorowej inteligencji a zasadami demokratycznej i kolektywnej zasady podejmowania decyzji. Przyczyna, według której osąd dużej grupy osób jest lepszy niż kilkoro z nich, wynika z przekonującej korelacji pomiędzy włączającą formą podejmowania decyzji i występowaniem w tym przypadku „różnorodność poznawczą”. Co więcej, można założyć, że im więcej osób bierze udział w podejmowaniu decyzji tym lepiej, oczywiście biorąc pod uwagę koszty wymiany informacji pomiędzy coraz większą grupą. W czasie swoich rozważań tworzy koncepcję „democratic reason” (demokratyczny rozum) (Landemore 2012: 3–4). Jednym z najbardziej znanych ośrodków naukowych propagujących nurt deliberacji w polityce jest newDemocracy Foundation, organizacja pozarządowa powstała w 2004 r. w Australii, która stawia sobie na cel reformę współczesnych demokratycznych systemów politycznych.

Panele obywatelskie trafiły również w końcu do Polski za sprawą dr. Marcina Gerwina, który popularyzował je od 2014 r. Na pierwszy panel obywatelski w Polsce trzeba było czekać do 2016 r., kiedy to na skutek poważnej ulewy w Gdańsku zakończonej podtopieniem wielu dzielnic oraz częściowym zalaniem jednej z największych z nich miasto zadecydowało o przeprowadzeniu panelu pod nazwą „Jak lepiej przygotować Gdańsk na wystąpienie ulewnych opadów deszczu w ramach adaptacji miasta do zmian klimatu?”. Panel ten, zapowiedziany przez miasto w październiku 2016 r., odbył się w listopadzie/grudniu 2016 r. Kolejne panele obywatelskie, również odbyły się w Gdańsku w odstępach kilkumiesięcznych. Za przykładem Gdańska poszły inne duże miasta w Polsce. Najpierw w Lublinie na początku 2018 r. odbył się pierwszy panel obywatelski w tym mieście odpowiadający na pytanie: „Co zrobić, aby oddychać czystym powietrzem?”. We Wrocławiu panel obywatelski pod nazwą „Jak usprawnić przemieszczanie się po Wrocławiu, mając na względzie poprawę jakości życia i ochronę klimatu?” zaplanowano na wiosnę 2020 r., lecz ostatecznie ze względu na ograniczenia wprowadzone w związku z panującą pandemią odbył się we wrześniu 2020 r. Wiosną i latem tego roku zorganizowano panel obywatelski w Łodzi pod nazwą „Zieleń w mieście”. Do paneli obywatelskich przygotowują się również inne polskie miasta, jak Kraków czy Poznań. Ostatnim przykładem nowej deliberacyjnej fali był Warszawski Panel Klimatyczny, panel obywatelski przygotowany przez Urząd Miejski Warszawa mający na celu odpowiedzieć na pytanie: „Jak zwiększyć efektywność energetyczną Warszawy i udział odnawialnych źródeł energii w bilansie energetycznym miasta?”. Panel ten został zorganizowany w listopadzie i grudniu 2020 r. i został zaplanowany

jako proces do przeprowadzenia całkowicie zdalnie. Celem tego artykułu jest próba oceny jakości prac tego panelu na podstawie istniejących materiałów naukowych poświęconych *minipublics* na świecie, a także próbie oceny mocnych i słabych stron deliberacji w wydarzeniach przeprowadzonych zdalnie.

Autor artykułu pełnił rolę obserwatora w panelu zorganizowanym w Warszawie. Jako obserwator nie mógł w żadnym stopniu wpływać na przebieg panelu oraz zabierać głosu podczas obrad, czy to na czacie, czy w formie mówionej. W kwestiach metodologicznych dało się zauważyć problem ze znalezieniem odpowiedniego narzędzia. Istnieją kwestionariusze do oceny partycypacji i deliberacji online. Jednym z nich jest Discourse Quality Index używany w swoich początkach do analizy poziomu debaty parlamentarnej (Steenbergen et al. 2003), a następnie również do analizy jakości deliberacji w panelach obywatelskich (Himmelroos 2017). Te narzędzie mogłoby zostać dobrze wykorzystane w przypadku całościowego badania panelu z udziałem wszystkich małych grup. Warto zaznaczyć, że autor był jednym z pięciu obserwatorów. Ponadto spotkania w małych grupach nie były nagrywane. Innym sposobem mierzenia dyskursu jest mierzenie deliberacji online zastosowane np. przy budżecie partycypacyjnym w Belo Horizonte, jednak w tym przypadku jednostkami analizy były wpisy tekstowe (Sampaio i in. 2011). Ostatecznie przyjęto więc metodę zapisywania najważniejszych faktów i informacji.

Panel obywatelski w działaniu

Organizatorem panelu był urząd miasta, który przeznaczył na organizację panelu środki pieniężne oraz wykorzystał swoje zasoby informacyjne oraz organizacyjne, by pomóc w przeprowadzeniu panelu. Za część merytoryczną w całości odpowiadały osoby zaangażowane w partycypację obywatelską lub mające doświadczenie w tej dziedzinie. W Warszawie organizatorzy panelu obywatelskiego zostali wyłonieni w postępowaniu zgodnym z ustawą Prawo zamówień publicznych. W postępowaniu wyłoniono konsorcjum organizacji Fundację Pracownia Badań i Innowacji Społecznych „Stocznia”, Fundację Pole Dialogu i Fundację Civis Polonus.

Rola miasta jako organizatora jest niebagatelna. Jednostka samorządu terytorialnego dysponuje najważniejszym dla przeprowadzenia panelu obywatelskiego zbiorem danych – listami mieszkańców danego miasta, spośród którego przeprowadza się losowanie uczestników panelu. Zbiór ten musi jak najdokładniej odzwierciedlać faktyczną liczbę mieszkańców danego miasta. Za najlepszy zbiór do tego celu można uznać rejestr wyborców. W Warszawie nie skorzystano jednak z tego zbioru danych. Względy prawne związane z kwestią większej kontroli nad wykorzystaniem danych osobowych po wejściu RODO w maju 2018 r. spowodowały, że urzędy od tego czasu mają duże obawy przed wykorzystaniem tego zbioru

w innym celu niż dla przeprowadzenia wyborów. Dlatego w Warszawie skorzystano z bazy warszawskich gospodarstw domowych, która pochodziła z Centralnej Bazy Danych Przestrzennych miasta stołecznego Warszawy. Taka baza adresów nie daje informacji o osobach zamieszkujących lokale, np. czy dana osoba spełnia kryteria w kwestii wieku i płci. Szczegółowy opis procedury losowania uwzględniający zachowanie odpowiednich proporcji dla każdego z kryterium panelu jest opisany w literaturze przedmiotu (Gerwin 2018: 47), a ten zastosowany w Warszawie został przedstawiony na stronie WPK.

Również pomoc miasta jest niezbędna w kwestii finansowania takiego wydarzenia. Bardzo ważną kwestią jest wynagrodzenie osób, które będą miały za zadanie zmierzyć się z kwestią zadaną w temacie panelu, czy to w roli panelisty, czy to w roli eksperta. W Polsce przyjęto, że za pracę w panelu powinno przysługiwać wynagrodzenie, co jest zgodne również ze światowymi rekomendacjami (Carson, Dienel 2020: 2). W przypadku panelu przeprowadzonego online można zaoszczędzić na wydatkach związanych z wynajmem sali, ale z drugiej strony pojawiają się wydatki związane z funkcjonowaniem i utrzymaniem systemu do wzajemnej komunikacji wszystkich uczestników panelu czy też potencjalnie spore wydatki związane z dostarczeniem sprzętu komputerowego dla panelistów, którzy nim nie dysponują (Redman, Cramers 2020: 6). Wszystkie tego typu wydatki powinny pokryć jednostki samorządu terytorialnego ze względu na dostęp do dużych środków publicznych, do nich również należałby obowiązek organizacji sprzętu.

Pozostałe kwestie związane z organizacją panelu powinny być jednak realizowane w pełni przez bezpośrednich organizatorów panelu i ich kształt powinien zależeć od ich decyzji. Założeniem jest pełna swoboda działania i brak wszelkiego rodzaju nacisków na organizatorów z zewnątrz. Przy analizie porównawczej obu paneli obywatelskich wzięto pod uwagę najważniejsze aspekty panelu obywatelskiego:

- 1) wybór tematu,
- 2) dobór ekspertów i stron do panelu,
- 3) pracę panelistów w małych grupach,
- 4) wyłanianie rekomendacji panelu,
- 5) głosowanie nad rekomendacjami panelu.

Tworzenie ramy dla deliberacji, czyli dobór tematu

Kwestia doboru tematu ma fundamentalne znaczenie dla całego panelu obywatelskiego. Dobry lub zły dobór tematu, czyli pytanie zadane panelistom może istotnie wpłynąć na cały panel, jego pracę i ostateczne rekomendacje. Zasady ustalania tytułu panelu obywatelskiego zostały omówione w raporcie badawczym pod

nazwą „Framing the remit”, jednego z wielu opracowań naukowych poświęconych tematyce *minipublics* przez fundację newDemocracy. Wskazuje się w nim jasno, które kwestie są przeznaczone do dobrej deliberacji, a które jej nie służą. Za kwestie nieprzystające do deliberacji zostały uznane:

- 1) kwestie techniczne lub mające konkretne techniczne rozwiązania,
- 2) wymagające jedynie odpowiedzi „tak” lub „nie”,
- 3) mające już konkretne zaaprobowane przez władze rozwiązania, gdzie rolę przedstawicieli społeczeństwa jest dać im „rękojmię” aprobaty,
- 4) wymagające podjęcia bardzo szybkiej decyzji,
- 5) istotna tylko dla niektórych członków społeczeństwa,
- 6) istotne tylko dla części społeczności, która ma poczucie, że należy ją zmienić i aktywnie w tej kwestii lobbuje (Carson 2018: 1).

Przez pryzmat tych zasad warto przeanalizować temat „Jak zwiększyć efektywność energetyczną Warszawy i udział odnawialnych źródeł energii w bilansie energetycznym miasta?”. W tym przypadku zwraca uwagę duża ilość wysokospecjalistycznych i technicznych terminów: „efektywność energetyczna”, „odnawialne źródła energii” czy „bilans energetyczny”. Wskazują one na konieczność podejmowania decyzji na temat nierzadko bardzo technicznych kwestii, co do których członkowie panelu mogą, mimo szkoleń eksperckich, obiektywnie i we własnym odczuciu nie zgłębić dostatecznie dobrze. Można nawet założyć, że pytanie WPK zawiera już w sobie odpowiedzi na szersze pytanie, np. „Jak najlepiej przeciwdziałać skutkom zmieniającego i ocieplającego się klimatu?”, i być może właśnie tak brzmiące pytanie byłoby lepsze z punktu widzenia organizatorów, ponieważ dawałoby szersze pole do deliberacji i dociekań nad rozwiązaniami. Ponadto wskazanie pola deliberacji tylko wycinkowo może sugerować, że miasto i tak dąży do realizacji wskazanych w panelu zadań i obywatele mają tylko potwierdzić słuszność tej ścieżki.

Niezależnie od wcześniej wymienionych zasad newDemocracy Foundation można uznać też, że dobry panel obywatelski dotyczy zakresu wiedzy powszechnej, którą przeciętny człowiek wylosowany do udziału w panelu miał okazję nabyć w ciągu swojego życia. Panel obywatelski, mający na celu wykorzystanie „inteligencji zbiorowej” swoich członków, powinien się skupić w większym stopniu na takim aspekcie życia przeciętnego obywatela, który dotyka praktycznie na co dzień, np. mobilności w mieście. Przeciętny obywatel porusza się po mieście praktycznie codziennie już od lat szkolnych, obserwuje naocznie aspekty związane z transportem i ma w tej kwestii wieloletnie doświadczenia i własne obserwacje. Natomiast odnawialne źródła energii, efektywność energetyczna czy bilans energetyczny nie jest wiedzą, którą przeciętny warszawiak nabywał w ciągu całego swojego życia.

Na świecie odbyło się wiele *minipublics*, gdzie temat panelu potrafił wykorzystać mądrość i doświadczenie ludzi w dużo większym stopniu. Uznany przykładem było pytanie zadane przez Australijski Parlament Obywatelski: „Jak system

polityczny Australii powinien być wzmocniony, aby służył nam lepiej?”, czy też: „Canberra zmienia się – istnieje wiele różnych sposobów, aby potrzeby mieszkaniowe zostały zaspokojone. Co powinniśmy zrobić?” (Carson 2018: 3–6). Są to tematy, co do których praktycznie każda z osób ma wyrobione zdanie, poparte wieloletnim doświadczeniem. W kwestiach zmian klimatycznych panel nie wydaje się najlepszym narzędziem do rozmowy.

O temacie panelu zdecydowała treść celu przedmiotu zamówienia w brzmieniu „Przeprowadzenie panelu obywatelskiego wypracowującego rekomendacje w zakresie zwiększania efektywności energetycznej m.st. Warszawy oraz udziału odnawialnych źródeł energii w bilansie energetycznym Miasta”. Ostateczny temat panelu musiał być bezpośrednio oparty na tym celu określonym w zamówieniu.

Dobór ekspertów i stron do panelu

Eksperci, jak i interesariusze panelu mogą mieć istotny wpływ na kształtowanie się opinii oraz zdobywanie wiedzy przez panelistów. Osoba przedstawiona jako ekspert na panelu obywatelskim staje się autorytetem, który to może mieć bardzo dużą możliwość wpływania na myśli i zachowania innych (Cialdini 2016). Trzeba więc wybrać takie osoby, które będą gwarantowały pełną mnogość opinii, będą cechowały się dążeniem do prawdy, a nie manipulacją dla przedstawienia jednej konkretnej opcji w korzystnym świetle. Jednocześnie muszą mówić językiem zrozumiałym dla wszystkich uczestników oraz zmieścić się w ścisłych ramach czasowych panelu. Jak wybrać ekspertów i jak dobrać strony panelu?

Materiały newDemocracy doradzają w tej kwestii dokonać swego rodzaju samooceny. Sami organizatorzy panelu mogą nie być najlepszymi osobami do wytypowania ekspertów, chociażby ze względu na fakt, że ich osobiste kontakty mogą skłaniać do wyboru osób, które znają lub o których słyszały, a może to nie pokrywać całego spektrum opinii (Carson, Schechter 2017: 1). Już nawet po wyborze ekspertów media lub obserwatorzy panelu z grona społeczności miasta mogą stwierdzić, że dobór był stronniczy. Sami organizatorzy panelu nie są tutaj w pełni władni, ponieważ sami nie są ekspertami w dziedzinie, w której panel ma podejmować decyzje. Stąd zwykle przyjmuje się model, że sami organizatorzy wskazują niezależnego eksperta, który następnie dobiera ekspertów do pracy panelu.

W przypadku Warszawskiego Panelu Klimatycznego postanowiono o wyborze ekspertów przez Zespół Monitorujący na podstawie kwerendy. Listę potencjalnych ekspertów/tek skonsultowano i ostatecznie ustalono wspólnie z doradcami panelu. Informacja o wybranych osobach została zamieszczona w internecie. W praktyce paneli obywatelskich stosowano już inne metody, jak w przypadku panelu „South Australian Nuclear Jury”, gdzie wybór kandydatów eksperckich

w całości przysługiwał panelistom. Jednak metoda ta okazała się nieudana (Carson, Schechter 2017: 2).

Nie jest łatwo ocenić jakości doboru ekspertów bez specjalistycznej wiedzy, jednocześnie jednak nie sposób odmówić wiedzy i doświadczenia osobom przedstawionym jako eksperci na stronie Warszawskiego Panelu Klimatycznego. Warto jednak jeszcze raz wrócić do tematu panelu, który może istotnie wpłynąć również na dobór ekspertów. Wielu ekspertów z dziedziny poruszanej w czasie panelu może odmówić w nim udziału, jeśli tylko pytanie panelu wyda im się zbyt wąskie.

W przypadku stron panelu, czyli organizacji społecznych i politycznych o różnym profilu przedstawiających swoje różne stanowiska na daną sprawę, kwestia ta uwypukla się jeszcze wyraźniej. Eksperci nawet przy temacie przewodnim panelu, który jest w ich opinii za wąski lub nie do końca odpowiednio sformułowany, zawsze mogą pokazać, że istnieją różne punkty widzenia na daną sprawę. Interesariusze, o jasno sprecyzowanym stanowisku, z którego nie chcą zrezygnować, w rezultacie mogą w ogóle nie wziąć udziału w panelu. Wszystkie strony, które się zgłosiły do Warszawskiego Panelu Klimatycznego należą do jednorodnej grupy organizacji lobbujących za jak najszybszymi zmianami w kwestii np. wprowadzania OZE w miastach, ścisłych zasad efektywności energetycznej czy działań proekologicznych. Różnice mogły występować jedynie na poziomie technicznym.

Jak rozmawiają ze sobą uczestnicy panelu? Praca w grupach

Deliberacja jest atrybutem każdego *minipublics*. Jak podkreślają materiały poświęcone temu zagadnieniu, nie jest to zwykła rozmowa, nie jest to również dialog, ale coś więcej. Wspomina o tym twórca koncepcji demokracji deliberatywnej Jürgen Habermas, podkreślają to również twórcy koncepcji Discourse Quality Index, miernika poziomu deliberacji w polityce (Steenbergen et al. 2003: 21). Jest to opisane również w eseju *Deliberation*, który podaje różnice między debatą, dialogiem a deliberacją. Debata to typowa rywalizacja pomiędzy dwiema stronami lub większą liczbą uczestników, których zadaniem jest przekonanie do swojego zdania, stosując w tym celu najróżniejsze metody i chwytły retoryczne. Dialog to sposób na wyeliminowanie pewnych cech debaty poprzez lepsze wsłuchanie się w argumenty drugiej strony, budowanie relacji z drugą stroną.

Deliberacja natomiast ma inne cechy niż dwie pozostałe formy. Na przykład w debacie ważny jest spór, w dialogu dyskusja, a w deliberacji wybór. W debacie ważne jest poszukiwanie większości, w dialogu zrozumienie, a w deliberacji poszukiwanie punktów wspólnych. W debacie ważne jest wyrażanie zdania, w dialogu słuchanie, a w deliberacji nauka. W końcu debata zakłada dychotomię

wygrana/porażka, dialog zakłada zwykle brak decyzji, a deliberacja dojście do konsensusu (Carson 2017: 1). Podstawowe kwestie deliberacji zostały też wyłożone przez Jürgena Habermasa, a także innych teoretyków w postaci pięciu zasad (Steenbergen et al. 2003: 25–26).

1. Do dyskursu może przystąpić każdy. Co więcej, każdy może ustalać zasady jego przebiegu.
2. Prawdziwa i uczciwa deliberacja zakłada możliwość całkowitej weryfikacji swoich przekonań.
3. Uczestnicy partycypacji powinni za swój główny cel obrać wspólne dobro.
4. Uczestnicy deliberacji powinni traktować siebie nawzajem z szacunkiem.
5. Deliberacja powinna doprowadzić w swojej idealnej postaci do konsensusu wszystkich uczestników.

Zasady te w założeniu są pewnym drogowskazem dla praktyków deliberacji, do jakiego stanu powinni dążyć, ale nie mówią nic o zasadach planowania deliberacji w konkretnym miejscu i czasie. Organizatorzy panelu, planując swoje działania i konkretny program, przyjmują różne sposoby na urzeczywistnienie zasad deliberacji w praktyce. Najbardziej popularną formą, przyjętą jeszcze w czasie paneli obywatelskich w Kolumbii Brytyjskiej i Ontario, była deliberacja nad zagadnieniami przy okrągłych stołach w gronie 10–14 osób z udziałem moderatora. Właśnie to miejsce przeznaczone było na wymianę opinii, naukę pomiędzy panelistami i wypracowania wspólnego zdania na rzecz dobra ogółu. W Warszawskim Panelu Klimatycznym deliberacja odbywała się w grupach od 8 do 18 osób, w zależności od ich charakteru, wraz z moderatorem. Spotkania takie odbywały się online w ciągu najczęściej 20–30 minut, które przeznaczone były dla wszystkich uczestników na dyskusję i wnioski.

W przypadku Warszawskiego Panelu Klimatycznego spotkania w małych grupach zawsze zaczynały się od wprowadzenia moderatora, który wyjaśniał cel zgromadzenia. Potem zabierali głos uczestnicy i uczestniczki panelu. W wirtualnych pokojach, do których autor został przypisany, widać było, że dyskusja nie zaczynała się z inicjatywy panelistów i zawsze to moderatorzy musieli ją najpierw inicjować, a potem podtrzymywać. Najczęściej interakcja następowała pomiędzy moderatorem, wywołującym do odpowiedzi kolejne osoby, aby bardziej lub mniej chętnie przedstawiły swoje stanowisko. Dyskusji między panelistami było niewiele, angażowały one maksymalnie trzy osoby jednocześnie.

W przypadku pracy w grupach, które liczyły do 18 osób, zdarzały się przypadki, kiedy niektórzy paneliści nie zabrali głosu. Ograniczony czas na dyskusję z całą grupą również nie dawał często możliwości wypowiedzenia się wszystkim osobom. Uczestnicy panelu i moderatorzy często sygnalizowali, że byli zaskoczeni przerwaniem dyskusji w małych grupach i powrotem na forum ogólne, kiedy dyskusja wciąż trwała. newDemocracy Foundation wspomina też, że co do zasady

jest zwolennikiem pracy i deliberacji w małych grupach, najlepiej kilku osób. Uważa pracę panelistów w grupach czteroosobowych za dobrą metodę i wkład w praktykę organizacji paneli obywatelskich (Carson, Gerwin 2018: 3).

Wyłanianie rekomendacji panelu

Oczywiście wspólna dyskusja kiedyś się kończy i trzeba wyłuskać z niej konkretne rekomendacje jako efekt dotychczasowej pracy. Nie ma zasady regulującej maksymalną liczbę rekomendacji, trzeba jednak pamiętać, że zgłaszanie ich zbyt dużej ilości mogłoby grozić paraliżem prac. Dlatego w przypadku rekomendacji można przyjąć pewne warunki dodatkowe, np. głosowanie sondażowe, czy paneliści zgadzają się poddać rekomendacje pod faktyczne głosowanie. Zdarzają się również inne komplikacje, jak np. bardzo wiele propozycji rekomendacji dotyczy jednego i tego samego tematu. Wówczas można ułożyć je w jeden zestaw pytań lub też scalić w jedno pytanie. Przyjmuje się również zasadę, że rekomendacje muszą być w zakresie panelu i odpowiadać na jego pytanie. W przewodniku doktora Marcina Gerwina przedstawiono cztery modele wypracowywania rekomendacji.

1. Propozycję rekomendacji wypracowuje grupa panelistów (do wykorzystania, jako inspiracji, są oczywiście wszystkie propozycje zgłoszone przez ekspertów, strony i mieszkańców).
2. Propozycję rekomendacji może zgłosić każdy panelista.
3. Propozycję rekomendacji może zgłosić każdy panelista, zaproszony ekspert lub strona.
4. Propozycję rekomendacji może zgłosić każdy panelista, zaproszony ekspert, strona oraz każdy mieszkaniec (po zebraniu odpowiednio dużej liczby podpisów z poparciem dla niej lub indywidualnie) (Gerwin 2018: 70).

W przypadku Warszawskiego Panelu Klimatycznego przyjęto zasadę, że rekomendację może zgłosić każdy, zarówno panelista, ekspert, jak i strona zainteresowana określoną rekomendacją dla panelu, a propozycję rekomendacji może wysunąć także mieszkaniec Warszawy. Rezultatem działania systemu przyjmowania rekomendacji w WPK było 78 rekomendacji zgłoszonych przez ekspertów panelu. Paneliści w trakcie pracy nad rekomendacjami czasami doprecyzowywali lub zmieniali treść rekomendacji ekspertów, ale nie zmieniali ich zasadniczo. Ponadto po dwóch spotkaniach edukacyjnych i jednym deliberatywnym sami paneliści wypracowali 18 nowych rekomendacji, dopiero po trzech pierwszych spotkaniach spływały kolejne rekomendacje panelistów przesyłane e-mailem. Rekomendacje na etapie formułowania były weryfikowane przez Zespół Monitorujący, czyli urzędników miejskich, którzy oceniali, czy dana rekomendacja jest zgodna z obowiązującymi przepisami oraz czy jest zgodna ze strategią miasta

społecznego Warszawy. Rekomendacje uznane za niezgodne z jednym z tych warunków były skreślane z listy. Ostatecznie po głosowaniu przyjęto 50 rekomendacji, z czego aż 28 pochodziło od ekspertów, 10 pochodziło od ekspertów, ale ich treść została zmieniona przez panelistów, 12 zaś pochodziło od panelistów.

Kwestie działania Zespołu Monitorującego na spotkaniu ewaluacyjnym z obserwatorami panelu wzbudziły kontrowersje wśród samych organizatorów już na samym początku. Niektórzy spośród z nich zwracali uwagę na dyskusyjność kwestii zgodności ze strategią, nie podważali natomiast konieczności zgodności z prawem. Jednak nie można zakładać, że dobra i słuszna rekomendacja musi być zgodna z prawem. Wprost przeciwnie, prawo często jest niedoskonałe, nie nadąża za postępem społecznym i technologicznym. Z drugiej strony istotnym z punktu widzenia organizatora panelu punktem może być konieczność zachowania zgodności z prawem. Zostało to celnie ujęte w uwadze jednej z osób organizujących: „Jak czujesz się jako przedstawiciel zamawiającego, który daje duże pieniądze na proces deliberacyjny, a w rezultacie dostajesz rekomendacje niezgodne z prawem?”. Przy takich rezultatach projektu zasadność, celowość czy gospodarność wydatku środków publicznych na ten typ konsultacji może zostać podważane.

Analizując treść rekomendacji, można zwrócić uwagę na duży lub bardzo duży stopień rozbudowania i szczegółowości ich ostatecznych zapisów. Przeglądając propozycje rekomendacji, można wysnuć tezę, że przynajmniej część rekomendacji w przypadku panelu warszawskiego dla przynajmniej części panelistów stało się na tyle technicznych i skomplikowanych, że można mieć wątpliwości, czy na koniec zrozumieliby treść i konsekwencje przyjęcia danych propozycji. Odpowiedź na powyższą tezę wymagałaby dalszych badań empirycznych z udziałem panelistów.

Podsumowując analizę dotyczącą rekomendacji, można założyć, że możliwość tworzenia rekomendacji przez inne osoby niż paneliści może prowadzić do nadreprezentatywności głosu ekspertów lub stron. W przypadku WPK ponad połowa przyjętych rekomendacji pochodziła bezpośrednio od ekspertów, paneliści głosowali nad gotowymi koncepcjami i w mniejszym stopniu sami je wypracowywali. Ostateczną decyzję w głosowaniu podejmują w końcu członkowie panelu, dla którego to procesu istotne jest zaangażowanie wynikające z poczucia, że przyczynili się do wypracowania wspólnych propozycji.

Powszechna aprobatą nad rekomendacjami panelu

Ostatecznym momentem pracy w *minipublics* jest zdobycie powszechnej aprobaty dla poszczególnych rekomendacji. Dla zwolenników demokracji deliberatywnej system głosowania wcale nie jest uważany za najlepszy sposób podejmowania

decyzji. newDemocracy Foundation podkreśla, że jedną z najważniejszych zasad jest dojście do konsensusu, które to przekładają nad głosowanie. Sam fakt, że członkowie *minipublics* podejmują decyzje poprzez głosowanie na zasadzie większości głosów powoduje, że nie szukają najlepszego rozwiązania, tylko szukają możliwości zdobycia większości. newDemocracy Foundation wskazuje, że głosowanie w panelu jest zasadne w trzech przypadkach:

1. Dla określenia preferencji panelistów co do dalszego działania, kiedy osąd zbiorowy jest niezbędny, np. przyjęcie lub nieprzyjęcie eksperta.
2. W grupach z dużą liczbą uczestników, powyżej 50 osób, jeśli w małych grupach preferowano głosowanie jako sposób na określenia konsensusu.
3. W grupach mniejszych od 50 osób, jeśli dojście do konsensusu nie daje rezultatów (Carson, Schechter 2019: 3).

Ponadto newDemocracy Foundation podaje w wątpliwość zasadę tajności głosowania, jeżeli już do niego dochodzi. Tajność głosowania jest ważna z wielu powodów w głosowaniu na poziomie makro, tzn. w wyborach parlamentarnych, jednak na poziomie *minipublics* uważana jest za przeszkodą dla deliberacji. Jeśli podczas głosowania nad jakąś sprawą w czasie obrad panelu nie wiadomo, kto stoi za daną opcją, wówczas skuteczna deliberacja i dojście do konsensusu jest utrudnione.

W przypadku obserwowanych paneli trudno było jednak sobie wyobrazić w praktyce tego typu podejście. Zdecydowano się na głosowanie, zapewne nie tylko ze względu na wielkość panelu powyżej 50 osób (90 osób w WPK, 80 członków zwyczajnych i 10 rezerwowych), ale również ze względu na przyjęty zwyczaj w Polsce, że właśnie w ten sposób rozstrzyga się sporne kwestie. Jednak zdecydowano się na pewną innowację rzadko spotykaną w Polsce – głosowanie preferencyjne. Głosowanie odbywało się na skali od 1 do 7, gdzie głosy 1–3 były na TAK w różnym stopniu (1 – zdecydowanie się zgadzam, 2 – zgadzam się i 3 – zgadzam się, choć mam pewne wątpliwości i zastrzeżenia), a głosy 4–7 były na NIE w różnym stopniu (4 – mam duże wątpliwości, 5 – raczej się nie zgadzam, 6 – nie zgadzam się, 7 – zdecydowanie się nie zgadzam). Jeśli dana rekomendacja zdobywała w skali o 1 do 3 ponad 80%, sumując wszystkie pola 1–3, wówczas uznana była za obowiązującą. Jeśli natomiast suma procentów w polach od 4 do 7 dawało wynik ponad 25%, wówczas dana rekomendacja nie była przyjmowana przez panel. W przypadku rekomendacji, której wynik wahał się od 75% do 80%, zdecydowano wówczas się na powtórne głosowanie, aby potwierdzić ostatecznie wolę panelistów. Odmienne zasady wprowadzono w przypadku rekomendacji zablokowanych, czyli tych o bardzo zbliżonej treści i charakterze. Jeśli dwie rekomendacje przewyższyły próg 80%, trzeba było spojrzeć, która ma silniejsze poparcie. Silniejsze poparcie miała rekomendacja, która zgromadziła więcej głosów zdecydowanych.

Przedstawiony powyżej system może wzbudzać pewną konfuzję. System głosowania na pojedynczą rekomendację jest w rzeczywistości głosowaniem tylko między dwoma opcjami – „Tak” lub „Nie”. Waga większego lub mniejszego zdecydowania nie ma ostatecznie znaczenia we wskaźniku procentowym, ponieważ np. większe zdecydowanie nie przekłada się na większą wagę głosu. Kwestia, czy ktoś zagłosował „zdecydowanie się zgadzam” lub „zgadzam się, choć mam pewne wątpliwości i zastrzeżenia”, ma znaczenie tylko w głosowaniach blokowych. Głosowania wyglądały na preferencyjne, choć w rzeczywistości były nimi jedynie częściowo. W panelu mogły zostać przegłosowane rekomendacje, które w czasie głosowania zdobyły np. zdecydowaną większość głosów na „zgadzam się, choć mam pewne wątpliwości i zastrzeżenia”, czyli takie, co do których paneliści i panelistki mogli być w niewielkim stopniu przekonani. W przypadku WPK głosowanie odbyło się zaraz po przedstawieniu zasad głosowania i trwało 20 minut; już wcześniej paneliści mieli możliwość przeciwiczenia głosowania na dwóch dodatkowo organizowanych spotkaniach. Informacja o zasadach głosowania została im przekazana po pierwszym spotkaniu deliberatywnym. Dla panelistów mających wątpliwości przygotowano specjalne spotkanie przed głosowaniem.

Na koniec rozważań o głosowaniu warto zatrzymać się jeszcze przy zasadzie „80 procent”. Zakłada ona, że jeśli któraś z rekomendacji panelu obywatelskiego uzyska ponad 80% poparcia panelistów w głosowaniu, wówczas prezydent zobowiązuje się do wdrożenia jej w życie. Została ona zadeklarowana przez prezydenta Warszawy Rafała Trzaskowskiego. W założeniu taka deklaracja miała na celu wzrost rangi panelu. Z drugiej strony takie postawienie sprawy może wywrzeć wpływ na proces tworzenia rekomendacji. Paneliści i panelistki mogą skupiać się głównie na takim kształcie rekomendacji, która mogłaby im zapewnić większość tych 80%, a więc na gromadzeniu koalicji dla większości i szukaniu od samego początku wygładzonej treści rekomendacji, aby była akceptowalna dla znacznej większości, zamiast szukaniu najlepszej rekomendacji zgodnie z zasadą wspólnego dobra.

Panel zdalny – próba oceny

Panel odbywał się w listopadzie 2020 r. w dniach 7, 14, 21 i 28 w godzinach od 10.00 do 14.00. Struktura panelu wyglądało następująco: najpierw wprowadzenie, potem wykłady ekspertów i stron, a po każdej serii wykładów deliberacja w grupach, następnie krótkie przerwy i znowu wykłady. Forma panelu warszawskiego była wymuszona trwającym od marca 2020 r. stanem zagrożenia epidemiologicznego w Polsce. Jesienią 2020 r. tylko forma online mogła być brana poważnie pod uwagę. Forma ta, pomimo swoich niewątpliwych trudności, daje również

potencjalnie wiele nowych możliwości, jakich nie daje zebranie stacjonarne. Najnowsze badania odpowiadają na wątpliwości i obawy osób organizujących *mini-publics*, np. w czasie pandemii. Autorzy wskazują na trzy główne poziomy zagrożenia dla panelu online:

1. Sprzętowy – dostęp do sprzętu, jak i lepszej klasy sprzętu niż dotychczas.
2. Właściwego oprogramowania i dostępu do internetu – bardzo ważny jest stały i Nielimitowany dostęp do internetu.
3. Umiejętności korzystania ze sprzętu i oprogramowania, często najtrudniejsze do nauczenia się (Redman, Cramers 2020: 6).

W kwestii sprzętu organizatorzy WPK musieli ponieść sporo wysiłku, jednak udało im się stanąć na wysokości zadania. Udało im się zapewnić sporo sprzętu do dyspozycji uczestników panelu, a także asystentów, którzy pomagali w jego obsłudze.

Do kwestii sprzętowej dochodzi ta związana z internetem. Według opinii newDemocracy i Demsoc najlepsza byłaby do tego jedna dedykowana aplikacja, która łączyłaby funkcje miejsca spotkań, rozmów i wymiany informacji, miejsca nauki online oraz do prowadzenia deliberacji na żywo poprzez system wideokonferencji. Organizatorzy WPK zdecydowali się na wybór platformy Zoom do spotkań, jednak program ten nie oferuje wielu przydatnych funkcjonalności, które mogłyby być przydatne przy organizacji panelu obywatelskiego. Dobrym pomysłem byłoby spersonalizowanie swojego profilu w programie do deliberacji, gdzie można byłoby wrzucić swoje zdjęcie, informacje o sobie, jakie ma się poglądy na omawiane kwestie na wstępie i inne rzeczy, aby uczestnicy panelu mieli łatwiejszą drogę do poznania siebie nawzajem (Redman, Cramers 2020: 8).

Co interesujące, niektórzy paneliści WPK, oprócz swojego imienia i nazwiska, dodawali do opisu dzielnicę, z której pochodzą, co wskazywałoby na to, że samoidentyfikacja była dla panelistów ważna. System do deliberacji umożliwiłby również prowadzenie w założeniu spokojnej rozmowy pomiędzy panelistami, np. odsłuchanie na spokojnie wykładów ekspertów czy zapoznanie się z dodatkowymi materiałami zgromadzonymi w jednym miejscu. Takich rzeczy Zoom nie oferuje, ponadto bezpieczeństwo tego programu jest podawane w wątpliwość. Oprócz Zooma autorzy proponują platformy do nauczania online, takie jak Learnworlds czy Udemy, a także narzędzia do wspólnej pracy nad tekstami, takie jak Miro czy Trello (Redman, Cramers 2020: 8–10). Oczywiście im więcej narzędzi, tym wyższy próg wejścia dla panelistów do uczestnictwa w panelu na równych prawach. Dlatego organizatorzy panelu wybrali do wspólnej pracy program Zoom i arkusze Google. Głosowanie sondażowe odbyło się również poprzez arkusze Google i platformę do ankiet internetowych Lime Survey.

Inną kwestią analizowaną przez autorów raportu była kwestia jakości deliberacji online. Zwracają oni uwagę na problemy z perspektywy panelisty, jak trudność przy zachowaniu uwagi przy wykładach online większą niż w przypadku

wykładów stacjonarnych, potencjalny brak dobrych warunków do skoncentrowania się nad tematem w warunkach domowych czy w końcu trudności w komunikacji internetowej, problemy na łączach, które mogą utrudnić zrozumienie wypowiedzi lub wręcz zmanipulować ich przekaz. Dlatego wskazują oni, że deliberacja powinna odbywać się w małych grupach po trzy osoby wraz z moderatorem odpowiedzialnym za monitorowanie rozmów i tworzenie notatek (Redman, Cramers 2020: 9). Oczywiście tutaj pojawia się problem praktyczny, skąd wziąć optymalną liczbę moderatorów w praktyce. Przy 80 członkach panelu musiałyby być minimum 26 moderatorów, do tego należałoby dodać moderatorów rezerwowych.

Momentem, w którym ujawniają się pozytywy panelu online, może być natomiast układanie rekomendacji do głosowania i samo głosowanie, chociaż do tego aspektu należy również przygotować się z wyprzedzeniem. Głosowanie online usprawnia proces głosowania oraz czyni je szybszym, jednocześnie trzeba być świadomym zagrożeń głosowania w sieci. Organizatorzy WPK wprowadzili w tym zakresie pewne procedury zabezpieczające przed manipulacją wynikami. Podzielili panelistów na kilka mniejszych grup, w których dopiero przekazali link do formularza i przed zagłosowaniem poprosili o wpisanie dwóch haseł. Chodziło o zabezpieczenie się na wypadek kilkukrotnego wypełnienia formularza przez jedną osobę. Te zabezpieczenia pozwoliły też upewnić się, że wszyscy paneliści oddali dokładnie po jednym głosie. Zasadne byłoby jednak, aby w przypadku bezpieczeństwa głosowania elektronicznego korzystać jednak z systemów End-to-end verifiable voting, takich jak Helios.

Podsumowanie rozważań i rekomendacje

Wśród najważniejszych kwestii mogących wpłynąć na pracę i kształt paneli obywatelskich w pierwszej kolejności należy wymienić temat panelu. W opinii autora temat WPK wpłynął istotnie i niekorzystnie na pracę całego panelu. W Warszawie temat ten został ustalony już na etapie tworzenia zamówienia publicznego i w związku z tym nie mogło być ono zmienione przez wykonawcę, jedynie dopracowane. Zgodnie z zasadą zamówień publicznych na etapie tworzenia zamówienia publicznego żaden z potencjalnych wykonawców nie może doradzać lub wpływać, ponieważ rodziłoby to uzasadnione podejrzenia, że zamawiający będzie faworyzował jednego wykonawcę w czasie postępowania konkursowego. W rezultacie organizacja, która wygrała konkurs, musi pracować w ramach wyznaczonych przez urzędników, którzy nie muszą się znać na kwestii, jaką jest np. przeprowadzenie panelu obywatelskiego. Jeśli osoby realizujące panel obywatelski mają przeprowadzić ten proces dobrze, muszą mieć wpływ również na

newralgiczną kwestię, jaką jest ułożenie tematu panelu. Może to być utrudnione z punktu widzenia prawa zamówień publicznych w Polsce. Rozwiązanie tej kwestii wymagałoby znalezienia optymalnego rozwiązania w dialogu pomiędzy chętnymi jednostkami samorządu terytorialnego, wykonawcami oraz ekspertami.

Inną ważną kwestią jest czas trwania panelu i konieczność zachowania elastyczności co do jego długości. W przypadku obu paneli obywatelskich widać było niepewność, czy uda się dopilnować harmonogramu pracy bez opóźnień. Jeśli czasu było za mało w ciągu czterech posiedzeń, trzeba przewidzieć go więcej, nawet jeśli będzie to groziło z wydłużeniem procesu i większymi kosztami. *Minipublics* trwały nawet kilka miesięcy, a ich uczestnicy potrafili się dostosować do tego reżimu pracy, choć pewnie wymagało to trochę poświęceń z ich strony. Zamawiający, wykonawcy czy też sami paneliści muszą znać swoją rolę i wspólnie pracować na rzecz jak najlepszego przeprowadzenia panelu.

W Warszawie został przyjęty regulamin działania panelu, co miało pewne zalety w kwestii określenia tych pól działania i odpowiedzialności, ale w praktyce i tak to nie do końca zadziało. Funkcjonowanie całego panelu powinno być wolne od wpływów organizatora na proces, czemu trudno jest zupełnie zapobiec. Bardzo wiele zależy tutaj od postawy miasta. Nie można natomiast stwierdzić, aby forma zdalna panelu mocno wpływała na jego przebieg. Forma zdalna może wpłynąć na jakość przekaz informacji, jednocześnie dzięki nagrywaniu można wrócić na spokojnie do interesujących kwestii w bardziej dogodnym momencie. Ciekawym pomysłem byłaby forma hybrydowa łącząca elementy stacjonarne i zdalne.

Trudno jest odnieść się natomiast na podstawie WPK do bardziej ogólnych kwestii, jak np. demokracja lokalna w Polsce. Na poziomie konsultacji społecznych panel obywatelski był pierwszym tego typu eksperymentem w samej Warszawie, a i w Polsce takich przykładów było niewiele. Odbywające się jak dotąd *minipublics* w Polsce, zarówno jako pojedyncze przypadki, jak i części potencjalnie szerszego zjawiska, nie zostały jeszcze dostatecznie zbadane.

Literatura

- Carson L., 2017, *Deliberation*, newDemocracy Foundation.
Carson L., 2018, *Framing the Remit*, newDemocracy Foundation.
Carson L., Diemel H., 2020, *Financial Compensation for Citizens in Mini-Publics: Comparing Australia and Germany*, newDemocracy Foundation.
Carson L., Gerwin M., 2018, *Embedding Deliberative Democracy in Poland*, newDemocracy Foundation.
Carson L., Schecter D., 2017, *Choosing Expert Speakers*, newDemocracy Foundation.
Carson L., Schecter D., 2019, *The Role of Voting in Citizens' Juries*, newDemocracy Foundation.

- Cialdini R., 2016, *Wywieranie wpływu na ludzi*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Dahl R., 1995, *Demokracja i jej krytycy*, Warszawa–Kraków: Fundacja im. Stefana Batorego.
- Gerwin M., 2018, *Panele obywatelskie – przewodnik po demokracji, która działa*, Kraków: Otwarty Plan.
- Himmelroos S., 2017, *Discourse Quality in Deliberative Citizen Forums: A Comparison of Four Deliberative Mini-publics*, „Journal of Public Deliberation”, vol. 13, issue 1.
- Landemore H.E., 2012, *Why the Many Are Smarter than the Few and Why It Matters*, „Journal of Public Deliberation”, vol. 8, issue 1, article 7.
- Sampaio R.C., Maia M.C.R., Marques F.P.J.A., 2011, *Participation and Deliberation on the Internet: A Case Study on Digital Participatory Budgeting in Belo Horizonte*, „Journal of Community Informatics”, vol. 7, no. 1–2.
- Steenbergen M., Baechtiger A., Spoerndli M., Steiner J., 2003, *Measuring Political Deliberation: A Discourse Quality Index*, Comparative European Politics, no. 1(21–48).
- Surowiecki J., 2011, *Mądrość tłumów – większość ma rację w ekonomii, biznesie i polityce*, Kraków: Onepress.
- Redman K., Cramers M., 2020, *Designing an Online Public Deliberation*, newDemocracy Foundation, Democratic Society.

Netografia

- Informacja o metodzie Citizens Jury, <https://participedia.net/method/155> (dostęp: 25.11.2020).
- Komunikat o panelu obywatelskim w Krakowie, https://ngo.krakow.pl/aktualnosci/243611,52,komunikat,panel_obywatelski_w_krakowie_-_porozmawiamy_o_panelu_obywatelskim__spotkanie_online.html (dostęp: 29.11.2020).
- Materiały dotyczące Warszawskiego Panelu Obywatelskiego, <https://zielona.um.warszawa.pl/warszawski-panel-klimatyczny> (dostęp: 30.11.2020).
- Materiały własne autora artykułu, m.in. korespondencja e-mailowa z organizatorami Warszawskiego Panelu Klimatycznego, notatki własne z obserwacji spotkań online w dniach 7, 14, 21 i 28 listopad 2020 r. oraz ze spotkania ewaluacyjnego dla obserwatorów w dniu 15 grudnia 2020 r.
- Regulamin Warszawskiego Panelu Klimatycznego, <https://zielona.um.warszawa.pl/sites/zielona2.um.warszawa.pl/files/Regulamin%20-%20Warszawski%20Panel%20Klimatyczny.pdf> (dostęp: 22.11.2020).
- Strona główna paneli obywatelskich w Gdańsku, <https://www.gdansk.pl/panel-obywatelski> (dostęp: 29.11.2020).
- Strona główna panelu obywatelskiego w Lublinie, <https://lublin.eu/mieszkanicy/partycypacja/panel-obywatelski/> (dostęp: 29.11.2020).
- Strona główna Panelu Obywatelskiego w Łodzi, <https://uml.lodz.pl/panel-obywatelski/> (dostęp: 29.11.2020).
- Strona główna Panelu Obywatelskiego we Wrocławiu, <https://www.wroclaw.pl/rozmawia/panel-obywatelski> (dostęp: 29.11.2020).
- Warszawski Panel Klimatyczny; otwarty konkurs ofert przeprowadzany przez Biuro Ochrony Powietrza i Polityki Klimatycznej | NGO (um.warszawa.pl), <https://um.warszawa.pl/waw/ngo/-/warszawski-panel-klimatyczny-otwarty-konkurs-ofert-przeprowadzany-przez-biuro-ochrony-powietrza-i-polityki-klimatycznej> (dostęp: 15.12.2020).

Mateusz Rutkowski¹

Ja i Inny. Bezrobotni w narracjach o sobie

Celem artykułu jest dokonanie badawczego wglądu oraz refleksja wokół narracji bezrobotnych o sobie. Analiza materiału empirycznego pozwala zasadniczo dostrzec dwa schematy postrzegania osób pozostających bez zatrudnienia – pozytywny (Ja-bezrobotny) oraz negatywny (Inny-bezrobotny). W opisach obu tożsamości autor dostrzega pracę pewnych „mechanizmów wykluczenia” zawierających się w strategii wykluczania przez wykluczonych, która niczym zwierciadło odbija stosowane przez społeczeństwo podziały.

Słowa kluczowe: bezrobotny, Inny, autonarracje, narracje, marginalizacja

Me and Other. The unemployed in narratives about themselves

The aim of the article is to conduct an explorative insight and reflection on the elements of narrative of the unemployed about themselves. The analysis of the empirical material allows basically to notice two patterns of perception of people without employment – positive (I-unemployed) and negative (Other-unemployed). In descriptions of both identities, the author notices certain “exclusion mechanisms” included in the strategy of exclusion by the excluded, which reflects society’s divisions like a mirror.

Keywords: unemployed, Other, self-narratives, narratives, exclusion

Wprowadzenie

Narracja jest szczególnym sposobem prezentowania i rozumienia rzeczywistości, który stanowi narzędzie konstruujące naszą wiedzę o świecie (Trzebiński 2002). Wiedza jednostki determinuje to, na czym skupia się jej narracyjna uwaga, a przez to może stanowić element zniekształcający rzeczywistość i być źródłem

¹ Uniwersytet Gdański, mateuszrutkowski111@gmail.com.

uogólnień. Rozumienie świata jest więc zależne od naszych interpretacji, które są wynikiem indywidualnych doświadczeń. Narracje są zatem sposobem tworzenia i przedstawiania naszej wiedzy o świecie, która ma charakter subiektywny.

W wypowiedziach posługujemy się schematami poznawczymi, które są sposobem przetwarzania informacji o rzeczywistości i jej reprezentacjami (Trzebiński 2002: 20). Schematy poznawcze to nie tylko linearnie rozumiana wiedza o czymś (świecie, przedmiocie, osobie), ale także wyobrażenie oraz identyfikowanie tego czegoś. Chodzi między innymi o możliwość odróżnienia tego przedmiotu od innego. Zabieg ten pełni funkcję porządkującą otaczający nas świat i pozwala wyznaczyć granice – granice tego, co swoje i obce.

Przeprowadzone przeze mnie badania dotyczące społecznego konstruowania tożsamości osób pozostających bez zatrudnienia (których metodologię przybliżyć w dalszej części artykułu) pozwoliły dostrzec, że bezrobotni w swoich narracjach prezentują dwa sposoby postrzegania niepracujących: pierwszy, Ja-bezrobotny, to wizerunek pozytywny, drugi, Inny-bezrobotny, to konstrukcja tożsamości negatywnej. Poznawczo ciekawe są obie wymienione kreacje niepracujących występujące w wypowiedziach bezrobotnych.

Artykuł składa się z pięciu części. W pierwszej przedstawiam metodologiczne podstawy referowanych badań, zaś w drugiej uzasadniam stosowanie pojęcia Innego-bezrobotnego. Następne dwie części są opisem tożsamości bezrobotnych konstruowanych w narracjach osób niepracujących. Ostatnia część to opis mechanizmu wykluczenia – bezrobotnych przez bezrobotnych.

W artykule zamiennie używam pojęć: bezrobotny, niepracujący, osoba pozostająca bez zatrudnienia, jako opisujących sytuację bycia bezrobotnym. Wypowiedź ta stanowi rozbudowaną i zaktualizowaną wersję referatu wygłoszonego w ramach obrad IV Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Pytania o Inność – Inny w moich oczach, Ja w oczach Innego” zorganizowanej przez Wydział Etnologii i Nauk o Edukacji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Metodologia przeprowadzonych badań

Prezentowane w artykule wyniki badania stanowią część szerszego projektu, który realizowałem w ramach obronionej w 2017 r. pracy magisterskiej pt. *Bezrobotny, to znaczy kto? O konstruowaniu obrazu osoby pozostającej bez zatrudnienia*, napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Marii Mendel. Celem badań było poznanie, w jaki sposób społecznie jest konstruowany obraz bezrobotnego, jakie są tego źródła oraz jakie konsekwencje pociąga to za sobą – zarówno dla ogółu społeczeństwa, jak i osób pozostających bez zatrudnienia. Postawiony główny problem badawczy brzmiał: w jaki sposób konstruowany jest obraz bezrobotnego? Jaki on

jest w świetle przeprowadzonych wywiadów z bezrobotnymi, pracownikami socjalnymi i pracodawcami? Sformułowałem także cztery problemy szczegółowe:

1. Jakie cechy przypisuje się osobom bezrobotnym?
2. W jaki sposób media konstruuje obraz osoby pozostającej bez pracy?
3. W jaki sposób w narracji konstruowany jest obraz bezrobotnego?
4. Jakie znaczenie dla obrazu osób pozostających bez zatrudnienia, wyłaniającego się z wywiadów ma konstruowanie ich tożsamości przez media?

Wobec tak sformułowanych problemów badawczych technikami zbierania danych były analiza treści (artykułów medialnych) oraz indywidualne, częściowo ustrukturyzowane wywiady przeprowadzone z bezrobotnymi (6), pracodawcami (6) i pracownikami socjalnymi (6), zaś metodą analizy materiału empirycznego była krytyczna analiza dyskursu. Przebadaną grupę osób pozostających bez zatrudnienia stanowiły kobiety: jedna w wieku 23 lat, pozostałe zaś mieściły się w grupie 40–55 lat.

Ze względu na postawione problemy badawcze przyjęto szeroką definicję osoby bezrobotnej opierającą się na pozostawaniu bez zatrudnienia, bez kategoryzacji przyczyny tego stanu. Ponadto warunkiem nie było korzystanie ze wsparcia instytucjonalnego (powiatowego urzędu pracy, ośrodka pomocy społecznej itd.). Zgodnie jednak z ogólnie przyjętą klasyfikacją osób jako bezrobotnych (Kirenko, Duda 2018: 15) warunkiem udziału w badaniu było poszukiwanie pracy. Zastosowane definiowanie osoby bezrobotnej koresponduje z ramą teoretyczną projektu badawczego, którym były: społeczne konstruowanie rzeczywistości w ujęciu Petera Bergera i Thomasa Luckmanna (2010) oraz wywodzący się z pragmatyzmu interakcjonizm symboliczny George'a Herberta Meada (1975). W opisywanym projekcie przyjąłem, że:

bezrobotny jest więc wytworem interakcji i świadomości społecznej. Powstał zarówno w wyniku własnych reakcji jednostek, jak i postaw innych przyjmowanych, jako własne, które to dla ułatwienia funkcjonowania zostały społecznie ujednoczone. Przejawia się to chociażby poprzez – moim zdaniem absurdalne – konstruowanie wizji jednego bezrobotnego, a nie mówienia o różnych przypadkach, sytuacjach osób pozostających bez zatrudnienia (Rutkowski 2017: 14).

Zawarte w artykule analizy odnoszą się jedynie do części zebranego materiału empirycznego – do wywiadów przeprowadzonych z osobami pozostającymi bez zatrudnienia. Analizy te stanowią ponowne odczytanie zebranego materiału w innym kontekście, co wpisuje się w podejście rewizyty badań jakościowych (zob. Filipkowski 2015; Karkowska, Bielińska 2019).

Bezrobotny: dlaczego Inny?

Bezrobotnego, w zależności od kontekstu, można uznać jako Obcego lub Innego. W istocie jednak określenia te oznaczają odmienne kwestie, nadają – w tym przypadku bezrobotnemu – inne elementy konstytuujące jego tożsamość. „Kiedy mówimy «Obcy», dodajemy Innemu konkretności, wskazujemy na dystans – obiektywny – np. terytorialny, geograficzny lub symboliczny, ale także na subiektywne, emocjonalne poczucie oddalenia” (Zamojska 2013: 192). Inny jest więc pewną, niekoniecznie określoną wersją Obcego. Z kolei Obcy, jest skonkretyzowanym Innym, który dzięki przypisaniu mu miana obcości zyskuje określoną tożsamość; cechy zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne. Wspomnianej tożsamości Innego nigdy nie będziemy w stanie w pełni poznać, wciąż pozostanie od nas odmienny (Waligóra 2005–2006: 232). Nieco inaczej, choć w podobny sposób, kwestię różnicy pomiędzy Innym a Obcym przedstawia Magdalena Środa:

Obcy to ktoś spoza naszego toposu, spoza naszego porządku, spoza świata habitusu, języka, wartości, cywilizacji (...). Inny nie jest spoza, należy do społeczeństwa; zawiera się w bycie, choć wspiera na różnicy (...). Inny to ktoś od nas różny, ktoś, kto w odmienny sposób odpowiada na pytanie „Kim jestem?”, dzięki czemu ujawnia się jako unikatowa jednostka i pojawia się wśród innych. Inny to również ten, czyje spojrzenie nas określa, kształtuje (Środa 2020: 9–11).

Kluczową kwestią pozwalającą odróżnić Innego od Obcego jest przynależność do danej grupy społecznej, legitymizacja i identyfikacja w jej obrębie. Obcy jest kimś spoza naszej grupy. Innego identyfikujemy wewnątrz naszej grupy – jest jej członkiem, ale cechuje go pewna odmiennność ode mnie i od innych członków tej grupy. Podobne stanowisko prezentuje Zygmunt Bauman, który pisze, że Obcy:

budzą niepokój właśnie z powodu swojej „obcości”, która ma sprawiać, że są przeobrażająco nieprzewidywalni, w odróżnieniu od ludzi, z którymi zadajemy się na co dzień i po których, jak nam się wydaje, wiemy, czego się spodziewać. (...) Ludzi, których przywykliśmy widywać w naszych dzielnicach, na ulicach i w miejscach pracy, dzielimy zazwyczaj na przyjaciół lub wrogów, na osoby mile widziane lub po prostu tolerowane (Bauman 2016: 14–15).

Stanowiska przywołanych autorów wydają mi się jednak nie dość ostre, by wyczerpująco uzasadniać przyjęte przeze mnie rozdzielenie Obcego i Innego.

Najistotniejszym bodaj elementem, który pozwala określić bezrobotnego jako Obcego, jest jego pozostawanie poza głównym nurtem społeczeństwa – społeczeństwa pracującego. Wynika to z obowiązującego przekonania o pracy jako podstawowej czynności życiowej każdego człowieka, co szeroko omawia Piotr

Stańczyk (2013: 108–122). Ważny jest także pragmatyczny wymiar pracy, jakim jest zaspokajanie potrzeb, a także realizacja ról społecznych. Z perspektywy jednostki wykonującej pracę, działalność zawodowa jest postrzegana jako narzędzie upodmiotowienia, urzeczywistnienia się jako człowieka. Utrata pracy może wywoływać drastyczne skutki, zaś strategie radzenia sobie w sytuacji pozostawania bez zatrudnienia mogą być różne – z antropologicznego punktu widzenia opisuje je Tomasz Rakowski (2009).

Inność, jak pisała Środa (2020), wspiera się na różnicy. W kontekście opisywanego w artykule postrzegania osób pozostających bez zatrudnienia przez bezrobotnych, owa Inność ujawnia się właśnie w ich dualistycznej percepcji, w wewnętrznym podziale grupy osób bezrobotnych na dwie kategorie, które w dalszej części artykułu będę określał odpowiednio jako Ja-bezrobotnego i Innego-bezrobotnego. Kategorię Innego-bezrobotnego stosuję do podkreślenia różnicy między tym, jak bezrobotni postrzegają sami siebie, oraz tym, jak wypowiadają się na temat Innych-bezrobotnych. W tym kontekście jest to Inność, a nie Obcość, bowiem różnica ta nie dotyczy kogoś spoza społeczeństwa czy grupy społecznej. Przyjmuję zatem, że o Obcości możemy mówić w kontekście pracujący – niepracujący/bezrobotny, zaś o Inności, w przypadku diady Ja-bezrobotny – Inny-bezrobotny. Taki sposób operacjonalizacji może być dyskusyjny, czego jestem świadomy. Sądzę jednak, że jest w tym przypadku uzasadniony, a taki wybór dokonany w tym kontekście – adekwatny do opisywanego problemu.

Podkreślenia wymaga fakt wewnętrznej niejednorodności grupy społecznej określanej jako bezrobotni (zob. Kirenko, Duda 2018: 15–18). Owa niejednorodność dotyczy zarówno przyczyn braku pracy, sposobów radzenia sobie w tej sytuacji oraz wizji swojej przyszłości. Jak zostanie pokazane, różnice ujawniają się nie tylko w tym, jak społeczeństwo postrzega bezrobocie, ale także jak bezrobotni postrzegają siebie i innych bezrobotnych.

Istotnym problemem w relacji Ja – Inny, a także bardziej ogólnie, społeczeństwo – Inny, jest kwestia braku odpowiedzialności, o której, powołując się na słowa papieża Franciszka, pisze w kontekście zjawiska migracji i uchodźstwa Zygmunt Bauman (2016: 28). Brak odpowiedzialności przejawia się w ponowoczesnej, globalizującej się indywidualizacji, która znajduje wyraz w myśleniu wyłącznie o sobie i nieczułości na potrzeby innych.

W kontekście zatrudnienia warto mieć na uwadze jego niestabilność, którą można wskazać na trzech różnych poziomach. Pierwszy dotyczy braku stałości obowiązków wykonywanych przez pracownika (wiąże się to z elastycznym dostosowywaniem się do sytuacyjnych potrzeb pracodawcy), po drugie, braku stabilności zatrudnienia w związku z wykorzystywaniem elastycznych form zatrudnienia, a to – po trzecie – stwarza ryzyko niemożności zaspokojenia potrzeb swoich i rodziny. Efekty tej elastyczności są nieprzewidywalne i nieuniknione (Bauman

2006: 229). Tak zarysowana sytuacja jest argumentem świadczącym o tym, że pracę można dziś stracić w każdym, nawet najmniej oczekiwanym momencie.

Stanie się Innym jest więc na wyciągnięcie ręki. W kontekście omawianej w artykule kwestii narracji bezrobotnych o sobie, istotne wydaje się pole życia codziennego, którego doświadczamy na dwóch płaszczyznach: „bliskości i oddalenia zarówno w sensie przestrzennym, jak i czasowym” (Berger, Luckmann 2010: 36). Doświadczamy jej w sposób intersubiektywny, ale dopiero subiektywny kontakt z Innym stwarza szansę, aby go poznać. Poznanie to nie jest jednak wolne od naszych interpretacji, co znajdzie odzwierciedlenie w kolejnych częściach artykułu.

Bezrobotni o sobie

Specyficznym rodzajem prezentowania wiedzy o sobie i świecie są autonarracje, które podobnie jak narracje, są opowieściami o bohaterze uwikłanym w pewną sytuację. Taka wypowiedź stanowi refleksję nad własnym (autora owej autonarracji) postępowaniem przy jednoczesnym wyjaśnianiu swojej pozycji i działań w określonych okolicznościach. Ten typ narracji wiąże się także z oczekiwaniem akceptacji i zrozumieniem motywów opisywanych w niej aktywności (Trzebiński 2002). Taką postawę można odnaleźć w wypowiedziach bezrobotnych o sobie.

Autonarracje bezrobotnych rozpoczynają się definiowaniem siebie jako osoby niepracującej, a które to nie jest spójne z ujęciem ustawowym. Ich zdaniem bycie pracującym określa zatrudnienie na podstawie umowy o pracę i/lub bycie aktywnym niezarobkowo (czego przykładem jest uczenie się lub pilnowanie dzieci/wnuków). W tym kontekście, jako osoby wykonujące inne obowiązki niezarobkowe, lokują się bliżej osób pracujących niż bezrobotnych. Istotnym wątkiem wypowiedzi są komplikacje, które spowodowały utratę pracy. W obszarze tym bezrobotni szeroko opisują swoje trajektorie bezrobocia, jednocześnie stawiając siebie w roli pokrzywdzonego i oczekując zrozumienia sytuacji, w jakiej się znaleźli. Kwestie te obrazuje poniższa wypowiedź:

[Pozostawać bez pracy to znaczy] [n]ie mieć pracy. Być zwolnionym z pracy albo no niektórym się nie chce pracować, różnie bywa. (...) [Czuję się źle w sytuacji pozostawania bez pracy, ponieważ] no zawsze pracowałam, nawet jak dzieci były małe i nigdy nie siedziałam w domu. No trochę jak były malutkie, ale zawsze pracowałam, więc no dla mnie to takie normalne, że trzeba pracować. (...) Co to znaczy być bezrobotnym... siedzieć w domu i myśleć o tym, co zrobić ze sobą. I przyjemniej ja tak to odczuwam [W3:B3]².

² Stosowane oznaczenia odnoszą się do transkrypcji przeprowadzonych wywiadów, gdzie Wx oznacza ogólny numer przeprowadzonego wywiadu, a Bx numer przeprowadzonego wywiadu

Podkreślenia wymaga fakt, że trwający brak pracy w przypadku badanych często mieści się pomiędzy wyborem a przymusem. Nie pracują między innymi ze względu na brak dobrze płatnych stanowisk pracy, ryzyko utraty posiadanych świadczeń pieniężnych czy negatywne doświadczenia współpracy z instytucjami realizującymi zadania aktywizacji zawodowej. Jedną z poważniejszych komplikacji na drodze aktywizacji zawodowej jest niemożność realizacji poszczególnych ról życiowych, co wiąże się z koniecznością wyboru jednej z nich na niekorzyść innej (np. wybór pomiędzy sprawowaniem opieki nad dzieckiem a podjęciem pracy, która realnie nie wpłynie na poprawę sytuacji materialnej i życiowej rodziny):

Nie na zasadzie, że tonący się brzytwy chwyta i biorę to, co jest, tak? W tym wypadku akurat jestem bardzo wybredna, tak? Na przykład na pewno bym nie podjęłabym zatrudnienia za dziewięćset czy za ileś tam złotych, bo automatycznie w tym momencie wolałabym czas poświęcić dzieciom. (...) Czasami człowiek w błędne koło wpada, chciałby podjąć pracę, ale z drugiej strony jeżeli ma być to praca za najniższe wynagrodzenie kosztem z kolei dzieci, gdzie dzieci (...) [W1:B1].

Brak pracy negatywnie oddziałuje na sytuację rodzinną bezrobotnych (w tym emocjonalną) oraz na sposób postrzegania siebie. Jako bohaterów swoich opowieści określają siebie jako niespełnionych, niepotrzebnych czy bezwartościowych, wciąż pozostając we wspomnianej roli pokrzywdzonego, oczekując zrozumienia. Trudność sytuacji, w jakiej się znajdują, podkreślają za pomocą opisu istoty pozostawania aktywnym w życiu, niekoniecznie na poziomie zawodowym, ale przede wszystkim ogólnym, w myśl przytoczonego wcześniej rozumienia pracy jako elementu organizującego życie jednostki.

[Zatrudnienie jest] [s]posobem na przeżycie. Ma się zajęcie, no i nie trzeba o niczym myśleć. (...) No ja sobie... ja sobie muszę chociaż zajęcie w domu jakieś znaleźć, jak nie pracuję w tej chwili. Bo nie umiem tak siedzieć beczczynnie [W3:B3].

Opisywany sposób postrzegania siebie jako bezrobotnego w autonarracjach jest spójną reprezentacją bohatera pozytywnego, uwikłanego w liczne trudności, których nie może rozwiązać ze względu na ograniczone możliwości oraz brak wsparcia zewnętrznego (społecznego, instytucjonalnego). Ich wartości rozpinają się pomiędzy autoprezentacją jako osoby pokrzywdzonej, szukającej rozwiązania zaistniałej sytuacji a świadomie podejmującej decyzję o trwaniu w bezrobociu.

Jednocześnie należy wskazać, że operacyjna wiedza bezrobotnych o sobie pozostaje spójna. Taki obraz siebie jako bezrobotnego w autonarracjach przywodzi na myśl Giddensowski sposób definiowania stylu życia jako działania i decyzji

w grupie osób bezrobotnych. W cytowanych wypowiedziach na potrzeby artykułu dokonano jedynie drobnych korekt językowych.

podejmowanych w sytuacji ograniczeń materialnych (Giddens 2006: 10). Może być to także sposób budowania swojej tożsamości jako kompetentnego uczestnika (Giddens 2006: 79–80). Mimo występowania trudności na drodze do realizacji celu bezrobotni pokazują, że panują nad swoją sytuacją życiową. Budowanie takiej historii może być elementem niezbędnym do stwarzania poczucia bezpieczeństwa.

Bohater opisujący siebie jako bezrobotnego w ten sposób umieszcza siebie jako uczestnika życia w ponowoczesności. Indywidualizm i przedstawianie swojej opowieści jako wyjątkowej na tle historii innych bezrobotnych świadczy o jego zaradności, której oczekuje się od społeczeństwa w dobie późnej nowoczesności. W ten sposób z jednej strony chce powiedzieć o napotykanym w życiu trudnościach, z drugiej strony zaś dużo ważniejszy jest dla niego komunikat: „Wszystko jest w porządku; jakoś sobie radzę”.

Inny w narracjach bezrobotnych

Pojawienie się innych uczestników w narracjach bezrobotnych właściwie jest elementem naturalnym. Kiedy odtwarzamy historię za pośrednictwem narracji pojawianie się innych postaci może być umotywowane w różny sposób. Mogą być to faktyczni lub wymyślni uczestnicy, a ich przywołanie w historii może mieć znaczenie dla treści historii, kontekstualnego jej zrozumienia lub też ma realizować pewne (świadomie lub nie) ukryte cele. Jak podkreśla Susan E. Chase, narracje powstają w określonych okolicznościach i dla określonych celów (Chase 2014: 26).

Elementem pośredniczącym w realizacji określonego celu mogą być inni uczestnicy opowieści, które muszą posiadać określone cechy. Stąd niedaleko do intencjonalnego konstruowania obrazu innych uczestników, o których w kontekście autonarracji pisał Trzebiński (2002: 37). Oczywiście nie stawiam w tym miejscu znaku równości pomiędzy narracjami i autonarracjami. Jak okaże się jednak w dalszej części tekstu, podobne mechanizmy do tych, o których pisał Trzebiński, znajdują swoje odzwierciedlenie w zebranych przeze mnie materiale empirycznym.

Jak wspominałem, niepracujący w swoich wypowiedziach konstruują dwie tożsamości bezrobotnych – własną (Ja-bezrobotnego) oraz innych bezrobotnych (Inny-bezrobotny), którego charakterystyka jest odmienna od własnej. Narracje bezrobotnych o Innych stanowią reprezentację postawy refleksyjnej wobec sytuacji braku pracy, w której sami się znaleźli. Trudność i złożoność ich doświadczeń powoduje oddzielenie tożsamości Ja-bezrobotnego od Innego-bezrobotnego. Zablokowanie możliwości działania stwarza pole do przyjęcia postawy zewnętrzniego obserwatora, co jednocześnie umożliwia refleksję nad własną sytuacją (Trzebiński 2002: 28–29).

Bezrobotni w narracjach konstruują tożsamość Innego-bezrobotnego, a więc pewnego rodzaju proces przejścia od jego nieokreśloności (ujawniającej się m.in. w stwierdzeniu, że bezrobotnemu nie można przypisać konkretnych, uogólnionych cech) do przypisywania mu cech i używania do jego opisu jednoznacznie negatywnych sformułowań. Niepracujący zapytani o cechy, opinie, odniesienia do ogólnej charakterystyki bezrobotnych pierwotnie jednogłośnie stwierdzają, że nie istnieją takie cechy, które można przypisać każdemu przedstawicielowi tej grupy:

[w odpowiedzi na stwierdzenie badanej, że bezrobocie wcześniej kojarzyło się inaczej, badacz dopytuje o to, jakie cechy dzisiaj mają bezrobotni] (...) no ja nie widzę, że ktoś jest bezrobotny. No nie mają chyba jakichś takich cech rzucających się w oczy [W3:B3].

Jednak niektóre wypowiedzi sugerują, że pomimo różnorodności osób niepracujących można ich wewnątrznie podzielić i wskazać takich, z którymi „coś jest nie tak”:

Mmm. Tego się chyba nie da [scharakteryzować bezrobotnego]. Każdy inny jest. Każdy czegoś innego szuka, jeden chce pracować, inny nie chce pracować i tylko tak żeby [W4:B4].

W końcu, w trakcie snucia opowieści, osoby pozostające bez zatrudnienia docho-
dzą do podziału bezrobotnych na dwie przeciwstawne kategorie: jedna z opisywa-
nych tożsamości dotyczy samego narratora, a druga – przeciwna – odnosi się do
innych bezrobotnych. Oto wypowiedź jednej z badanych:

Czym się charakteryzują osoby bezrobotne... są dwa typy. Na pewno. (...) i moja
mama [także bezrobotna] ma, nawet nie że w świadomości, tylko w podświadomo-
ści, ona już nie chce pracować (...) i to jest właśnie jeden typ, że oni nie chcą,
że oni wolą, żeby ktoś im dawał te pieniądze za darmo, czyli utrzymywał ktoś inny,
na przykład mąż czy tam dzieci, i w ogóle. A drugi typ to podobny do mnie, czyli
ktoś kto po prostu działa w inny sposób, po prostu, myśli, jak tu skombinować co
innego, typ kombinator [W2:B2].

Inność bezrobotnego ujawnia się już na poziomie jego wyglądu zewnętrznego. W przypadku narracji dotyczących siebie niepracujący nie odnosili się do tej kwestii w ogóle. W przypadku Innego dopuszczają, że może go odróżniać wygląd przypominający bezdomnego – jak mówi jedna z badanych – „menela”:

No nie mają chyba jakichś takich cech rzucających się w oczy. Nie licząc jakichś tam meneli, ale ci pewnie nigdy nie pracowali [W3:B3].

Jego atrybutami może być również prezentowanie licznych problemów społecznych: uzależnienia od alkoholu, narkotyków, wielodzietności, w tym wiążącej się z niewłaściwym pełnieniem roli rodzicielskiej czy żebractwa. Inny bezrobotny bywa więc pewnego rodzaju „siedliskiem” problemów społecznych:

[O wykorzystywaniu przez bezrobotnych zasiłków z MOPR.] (...) To są tacy kombinatory, tak? Którzy wiedzą, że niezależnie od tego, czy wypije, czy nie wypije, tak? On dostanie siedemset złotych renty socjalnej, jemu to wystarczy. No gdzieś tam ma jakąś konkubinę, żonę czy jakąś rodzinę, która ugotuje jemu, tamta wypierze skarpetki, ma dach nad głową, o który nie musi się martwić. Jest przecież chory, tak? To wszyscy się nad nim litują, dostanie zasiłek siedemset, czy tam nie wiem ile, dostanie zasiłek docelowy, który może również przeznaczyć na alkohol bądź też inne używki, no i po co ma on iść do pracy? Po co? To jest taka wygodna dróżka, tak, on się nie musi przemęczać, tak? Wszyscy o niego zadbają, tak? Obiadek mu podadzą, skarpetki wypiorą, nie? [W1:B1]

Zdaniem badanej nadrzędnym i jednocześnie jedynym celem podejmowanych przez Innego aktywności życiowych jest uzyskanie korzyści, co przyjmuje dwie formy. Pierwsza to wykorzystywanie dostępnych form wsparcia instytucjonalnego ze szczególnym uwzględnieniem świadczeń pomocy społecznej. Druga forma w pewnym stopniu dotyczy sfery pozafinansowej, jaką jest wysługiwanie się najbliższymi do realizacji swoich potrzeb życiowych. Chodzi tu o wyřeczanie się współlokatorami (nie zawsze jest to rodzina, czasami konkubent/-ka, partner/-ka itp.) w wykonywaniu codziennych czynności: prania, sprzątania czy gotowania. Te dwie sfery wykorzystywania wsparcia badani określają terminem „kombinowanie”, a dzięki stosowaniu takich działań nie muszą zamartwiać się o swoją przyszłość – zarówno bliższą, jak i dalszą:

No są ludzie, którzy woleliby nie pracować, są tacy. Kogo stać na to, no to okej, ale są tacy, co potrafią tylko kombinować. Tu coś uszczknąć, tam. Po pomoc się udać takie, że-ży... żerują. Na pomocy społecznej [W3:B3].

Inny bezrobotny jest kreacją osoby nieodpowiedzialnej, co pozostaje w relacji sprzeczności z nakreślonym wcześniej obrazem Ja-bezrobotnego. Innego-bezrobotnego charakteryzuje wyczuwana bezradność i zaradność. Bezradność, ponieważ w swoim codziennym funkcjonowaniu Inny potrzebuje wsparcia zewnętrznego – instytucjonalnego lub udzielanego przez osoby z najbliższego otoczenia. Zaradność bowiem, jak podkreślają w narracjach bezrobotni, jest to technika działania w taki sposób, który minimalizuje aktywność własną, jednocześnie maksymalizując korzyści.

Specyficzną kategorią Innego są osoby, które nie pracują ze względu na posiadanie takich możliwości finansowych:

[Sytuacja, w której warunki ekonomiczne pozwalają na niepracowanie.] No tak to jest zupełnie co innego, no bo nie muszą pracować, a jak ktoś nie chce i stać go na to, no to niech sobie siedzi w domu [W3:B3].

Bo młodym osobom też się nie chce pracować (...) [W1:B1].

Należy nadmienić, że tacy bohaterowie pojawiają się w wypowiedziach stosunkowo rzadko. W narracjach o nich bezrobotni podnoszą ton swojej wypowiedzi, a sposób mówienia o sytuacji przyjmuje formę lekceważącą, umniejszającą rolę Innego.

Dokonane analizy pokazują, że bezrobotni w narracjach przedstawiają wizerunek Innego zupełnie przeciwne względem kreowanego wizerunku siebie. Nie stronią od używania jednoznacznie negatywnych określeń oraz podnoszenia głosu i wyrażania swojej pogardy dla tak funkcjonujących członków społeczeństwa. Prezentacja dwóch rodzajów bezrobotnych w narracjach pozwala na dostrzeżenie przynajmniej jednej negatywnej konsekwencji, jaką jest funkcjonowanie mechanizmu wykluczenia ujawniająca się wewnątrz tej grupy.

Dwie kategorie bezrobotnych i wykluczenie społeczne

Anthony Giddens pisze, że wykluczenie społeczne to „efekt różnego rodzaju upośledzeń społecznych, wskutek których jednostka lub grupa nie może w pełni uczestniczyć w życiu gospodarczym, społecznym i politycznym społeczeństwa, do którego należy” (Giddens 2004, 2005: 738). Przyczyny ekskluzji społecznej mogą być różne (Budnik 2019: 163), a wśród nich można wskazać właśnie utratę pracy. Jak stwierdza Ewa Flaszynska: „bezrobocie, zwłaszcza długotrwałe, stwarza zagrożenie patologią społeczną, powoduje deprecjację społeczną jednostki i jej rodziny” (Flaszynska 2019: 9).

Utrata zatrudnienia ma destrukcyjny wpływ na wiele aspektów życia człowieka: funkcjonowanie indywidualne, rodzinne, zbiorowe i społeczne, funkcjonowanie psychiczne, powoduje osłabienie i utratę więzi społecznych, ubóstwo, występowanie problemów społecznych (np. uzależnienia), degradację psychiczną, a także lęk przed ponowną utratą pracy, kiedy już się do niej powróciło (Kirenko, Duda 2018: 24–25). Ostatni wymieniony przejaw może być podstawą autowykluczenia wynikającego m.in. z negatywnego postrzegania siebie, swoich możliwości oraz pesymistycznego zorientowania na przyszłość.

W ujęciu ogólnym osoby dotknięte bezrobociem nie tylko doświadczają marginalizacji wynikającej z faktu utraty pracy, a więc ogólnego pogorszenia życia. Istotnym problemem, niejako „drugą stroną tego samego medalu” jest doświadczenie społecznej stygmatyzacji, o której pisała Irena Reszke (1999), ale także, która ujawniła się w zrealizowanym przeze mnie projekcie badawczym. Owa stygmatyzacja zasadza się na uznaniu pozostawania bez zatrudnienia za sytuację społecznie niepożądaną, która stanowi zaprzeczenie powszechnemu przekonaniu o pracy jako podstawowej aktywności życiowej człowieka (Wosik-Kawala, Sarzyńska-Mazurek 2017: 11–24).

Zaprezentowane wyniki badania pokazują, że osoby pozostające bez zatrudnienia nie tylko doświadczają wykluczenia, ale w pewnym sensie także są jego inicjatorami, co ujawnia się w opisanym dzieleniu bezrobotnych na dwie kategorie. W narracjach badanych obecny jest mechanizm, który można określić jako wykluczanie bezrobotnych przez bezrobotnych czy wykluczanie przez wykluczonych.

Bezrobotni narratorzy reprezentują grupę Ja-bezrobotnego i wyraźnie wyznaczają granice oddzielające i odróżniające ich od Innych-bezrobotnych. Owe wykluczenie przejawia się również w charakterystyce reprezentantów wymienionych grup osób niepracujących. Sobie (Ja-bezrobotnemu) przypisują cechy pozytywne oraz starają się wyjaśniać trajektorie, które spowodowały utratę pracy i powodują dalsze trwanie tego stanu. Pozostałym bezrobotnym (Innym-bezrobotnym), mimo początkowego stronienia od stosowania podziału, nadają cechy negatywne, wpisując się w ogólne przekonania o tym, jaki jest ów społecznie konstruowany bezrobotny. Takie podejście może świadczyć o odwzorowaniu (czy też silnym wpływie) obecnych w społeczeństwie stereotypów dotyczących tej grupy wykluczonych, co doskonale wpisuje się w ramę społecznego konstruowania rzeczywistości.

Narracje bezrobotnych wskazują na istnienie dwóch kategorii osób pozostających bez zatrudnienia. Ja-bezrobotny w narracjach kreowany jest pozytywnie jako bohater, który mimo przeciwności losu odnajduje sposób na przezwycięzenie pojawiających się na drodze trudności związanych z utratą pracy. Z kolei pojawiający się w narracjach Inni to przeciwieństwo wspomnianych bohaterów, a ich kreacja w taki a nie inny sposób jest niezbędna dla pozytywnego przedstawienia siebie (Ja-bezrobotnego). Negatywny obraz innych uczestników historii pozwala kreować pozytywną tożsamość bezrobotnych (siebie) – wzmacnia ją i pozwala jej trwać.

Analizując prezentowane w narracjach niepracujących podejście, można stwierdzić, że Inni są powodem, utrwalającym sytuację, w której się znajdują. Mimo że pozostawanie bez zatrudnienia może wynikać z własnej decyzji (której jednak nie należy postrzegać jako prostego wyboru, lecz decyzję obciążoną wyborem „mniejszego zła”), nie sposób odnieść wrażenia, że negatywnie postrzegani bezrobotni wzmacniają taki sposób kreowania problemu przez społeczeństwo, a przez to oddziałują również na sposób współpracy z instytucjami pomocowymi.

Jak podkreślają bezrobotni w autonarracjach, ich sytuacja jest wyjątkowa, odbiega od społecznie funkcjonującego obrazu osoby pozostającej bez zatrudnienia.

Odbieganie od społecznie przyjętej tożsamości bezrobotnego wskazuje na pewnego rodzaju izolację Ja od Innego. To z kolei przywodzi na myśl Rancière'owskie „dzielenie postrzegalnego”, czyli odczuwalne czynniki ustanawiające jednocześnie elementy wspólne (współdzielone) i odrębne (Rancière 2007: 69). Owe odczuwanie dotyczy nie tylko percepcji wzrokowej, ale zmysłowej w ogóle. Kategorię zmysłowości uzupełnia kwestia wspólnej akceptacji elementów przestrzeni jako mającej sens. „Dzielenie” dotyczy pewnych ram, możliwości uczestniczenia jednostki we wspólnej przestrzeni, co, Michał Podgórski, dokonując uproszczenia, określił jako „pasowanie danego obiektu do przestrzeni” (Podgórski 2011: 9–10).

Pozostawanie bez zatrudnienia z założenia jest zbliżonym doświadczeniem dotyczącym położenia społecznego i życiowego jednostki (np. kwestia braku środków do zaspokojenia podstawowych potrzeb). Odrębna jest interpretacja tego stanu, a co za tym idzie – sposób, w jaki społecznie postrzegamy poszczególne jednostki pozostające bez pracy. Upraszczając dokonany opis, można stwierdzić, że doświadczenie bezrobocia jest wspólne, a związane z tym konsekwencje dla postrzegania siebie i sytuacji życiowej (własnej i Innego) kształtuje odrębność. Bez wątpienia izolacja należy do form marginalizacji, w tym przypadku ujawniającej się w sytuacji grupy społecznie już wykluczonej.

Inny w narracjach bezrobotnych objawia się jako jednostka negatywna, a jego opis zawiera w sobie liczne dyskredytujące społecznie określenia. Szczególnym przykładem jest użyte sformułowanie „menel”, przywodzące na myśl podział Michela Agiera, na który powołuje się Bauman w kontekście celów polityki migracyjnej (Bauman 2016: 100). Określenie to odnosi się on do uprzedmiotawiania kategorii podziału świata i ludzi na dwie kategorie (*sic!*): zdrowych i widzialnych oraz „ludzkich resztek”. Obie te grupy oddzielone są różnymi liniami demarkacyjnymi, które przybierają także formy murów czy kolczastych ogrodzeń. Takimi kolczastymi ogrodzeniami oddzielają się bezrobotni od Innych, realizując mechanizm, który można nazwać wykluczaniem wykluczonych i wykluczaniem przez wykluczonych.

Te „ogrodzenia” przywodzą mi na myśl używane przez Marię Mendel (2017) pojęcie przewróconej drabiny społecznej obrazującej przestrzenne oddzielanie się grup społecznych o różnym statusie społeczno-ekonomicznym. W wyniku demokratyzacji kultury polaryzacja przestrzenna dokonuje się niejako w zamian za dawniej funkcjonujące podziały, oparte na kryterium różnicy w wyglądzie i obyczajowości, a nade wszystko w przystępności dóbr kultury, które m.in. wskutek nowych mediów dostępne są dzisiaj powszechnie (Mendel 2017: 83–84). Pojęcie to można zoperacjonalizować na potrzeby opisu wykluczenia, które następuje wewnątrz grupy osób pozostających bez zatrudnienia.

Zakończenie

Ponowoczesna rzeczywistość nie powoduje już wyłącznie podziału na pracujących i bezrobotnych, lecz za sprawą szeroko rozumianej indywidualizacji dzieli bezrobotnych na Ja i Innego. Społecznie oczekiwany sukces jest elementem wpisanym w obszar aspiracji życiowych na stałe. Kreuje on człowieka kompetentnego, który nie tyle potrafi, lecz musi odnaleźć się w rzeczywistości społecznej, co jest apriorycznym celem jego egzystencji. Taki sposób funkcjonowania daje mu poczucie bezpieczeństwa.

Jak wskazują dokonane analizy, bezrobotni w narracjach o reprezentowanej przez siebie grupie posługują się dwoma odmiennymi schematami. Ich autonarracje są pozytywne, zaś inni bezrobotni są przedstawiani negatywnie. Taki sposób postrzegania rzeczywistości wydaje się naturalny dla funkcjonowania człowieka w świecie i społeczeństwie. Jak pisze Bauman: „pierwszą reakcją na obecność Innego jest więc zazwyczaj czujność i podejrzliwość – moment niejasnego niepokoju dający impuls do poszukiwania stabilności, tym bardziej nerwowego, im mniej sprecyzowana jest groźba” (Bauman 2016: 122).

Wskazywane przez Baumana poszukiwanie stabilności może wyjaśniać narracje bezrobotnych o sobie. Bliżej nieokreślona fizycznie figura Innego powoduje podejrzliwość, przypisywanie mu negatywnych cech oraz stosowanie szerokich opisów w tym zakresie. Obecność Innego stanowi pewnego rodzaju niebezpieczeństwo dla bezrobotnych, ponieważ wiąże się chociażby z ryzykiem społecznego postrzegania ich w sposób jednolity. Negatywny konstrukt tożsamości, o którym mowa, stwarza pole do uzyskania pewności, że bezrobotnym uda się przezwyciężyć trudności, wykorzystując swoje zasoby, co jest sposobem na zaprezentowanie własnych umiejętności zaradczych (Giddens 2006: 183).

Dualne postrzeganie rzeczywistości, w tym również ludzi, jest wątkiem obecnym w psychologii. Opisywane przeze mnie zjawisko wewnętrznego zróżnicowania bezrobotnych na Ja-bezrobotnego i Innego-bezrobotnego można uzasadniać tym, że „ludzie spostrzegają samych siebie inaczej, niż widzą innych [...] różnica polega na tym, że siebie widzą w bardziej pozytywny sposób niż innych” (Wojciszke 2015: 153). W przypadku rekonstruowanych narracji bezrobotnych nie chodzi o stopniowanie pozytywnego sposobu widzenia siebie od innych; owa dualność przyjmuje jasno odczytywalną strukturę na pozytywnego Ja-bezrobotnego i negatywnego Innego-bezrobotnego.

Opisany w artykule problem z pewnością dostarcza istotnych informacji o bezrobotnych i zjawiskach występujących wewnątrz tej grupy osób. Tekst ten jest jedynie przyczynkiem, ponieważ problem ten bez wątpienia wymaga podjęcia szerszych badań.

Literatura

- Bauman Z., 2006, *Płynna nowoczesność*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Bauman Z., 2016, *Obcy u naszych drzwi*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Berger P.L., Luckmann T., 2010, *Społeczne tworzenie rzeczywistości. Traktat z socjologii wiedzy*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Budnik M., 2019, *Socjologia pracy w zarysie*, Warszawa: Difin.
- Chase E.S., 2014, *Wywiad narracyjny. Wielość perspektyw, podejść, głosów*, tłum. F. Schmidt [w:] N.K. Denzin, Y.S. Lincoln (red.), *Metody badań jakościowych*, t. 2, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Filipkowski P., 2015, *Archiwizacja, reanaliza, rewizyta, o nowych pojęciach i nowych podejściach w badaniach jakościowych*, „Kultura i Społeczeństwo”, t. LIX, nr 3.
- Flażyńska E., 2019, *Bezrobocie, bezrobotny, praca socjalna*, Seria Biblioteka Pracy Socjalnej, Warszawa: Difin.
- Giddens A., 2006, *Nowoczesność i tożsamość: Ja i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, przeł. A. Szulżycka, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Giddens A., 2004, 2005, *Socjologia*, tłum. A. Szulżycka, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Karkowska M., Bielińska M., 2019, *Po co nam „stare wywiady”? O ponownym wykorzystaniu danych z badań jakościowych (rewizytach, reanalizach i nie tylko)*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. XV, nr 2.
- Kirenko J., Duda M., 2018, *Bezrobocie – jakość życia – uwarunkowania*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Mead G.H., 1975, *Umysł, osobowość i społeczeństwo*, Warszawa: PWN.
- Mendel M., 2017, *Pedagogika miejsca wspólnego: miasto i szkoła*, Gdańsk: WN Katedra.
- Podgórski M., 2011, *Przestrzeń miejska – dzielenie postrzegalnego. Próba analizy procesów zawłaszczania przestrzeni miejskiej z perspektywy filozofii Jacquesa Rancière’a*, „Interlinie. Interdyscyplinarne Czasopismo Internetowe”, nr 2, <http://hdl.handle.net/10593/1138>.
- Rakowski T., 2009, *Łowcy, zbieracze, praktycy niemocy. Etnografia człowieka zdegradowanego*, Gdańsk: słowo/obraz terytoria.
- Rutkowski M., 2017, *Bezrobotny, to znaczy kto? O konstruowaniu obrazu osoby pozostającej bez zatrudnienia*, praca magisterska napisana w Uniwersytecie Gdańskim pod kierunkiem prof. dr hab. Marii Mendel, materiał niepublikowany.
- Rancière J., 2007, *Dzielenie postrzegalnego. Estetyka i polityka*, Kraków: Korporacja Ha!art.
- Reszke I., 1999, *Wobec bezrobocia: opinie, stereotypy*, Biblioteka Pracownika Socjalnego, Katowice: Wydawnictwo Śląsk.
- Stańczyk P., 2013, *Człowiek, wychowanie i praca w kapitalizmie. W stronę krytycznej pedagogiki pracy*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, https://biblioteka.womczest.edu.pl/new/wp-content/uploads/2013/09/webowa_biblioteka_wychowanie_czlowiek_wychowanie_praca_w_kapitalizmie.pdf.
- Środa M., 2020, *Obcy, inny, wykluczony*, Gdańsk: słowo/obraz terytoria.
- Trzebiński J., 2002, *Narracyjne konstruowanie rzeczywistości* [w:] J. Trzebiński (red.), *Narracja jako sposób rozumienia świata*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Waligóra M., 2005–2006, *Wolność i inność. Isaiah Berlin i Emmanuel Levinas o granicach dyskursu*, „Principia”, nr 35–36.

-
- Wojciszke B., 2015, *Psychologia społeczna*, wyd. 4, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Wosik-Kawala D., Sarzyńska-Mazurek E., 2017, *Wartość pracy w percepcji młodzieży stojącej u progu kariery zawodowej*, Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Zamojska E., 2013, *Inny jako Obcy. Imigranci w polskim dyskursie publicznym i edukacyjnym*, „Studia Edukacyjne”, nr 28, <https://repozytorium.amu.edu.pl/handle/10593/11561>.

